Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki" i 16 stron tygodnika ilustrowanego „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 9 WRZEŚNIA 1934 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | r. 248

OKRĘT SPŁONĄŁ NA ATLANTYKU

Straszny pożar powstał od uderzenia pioruna. — Wstrząsające sceny na gorejącym statku

123 osoby żywcem spaliły się, utonęły lub zostały pożarte przez rekiny

Nowy Jork, 8 września.

(PAT) **Statek pasażerski „Morrocastle" spłonął na morzu.**

Przyczyną pożaru który zniszczył statek było uderzenie pioruna. Katastrofa nastąpiła w odległości kilku mil od brzegów New Kersey.

Płomienie z niesłychaną szybkością ogarnęły schody i środkową część statku.

Kiedy dano sygnały alarmowe korytarze i schody już były w płomieniach. Marynarze nie mogli zawiadomić pasażerów, których większość jeszcze spała, o katastrofie.

Kapitan statku rozkazał wybijać z pokładu zewnętrzne okna w kabinach, by obudzić pasażerów.

Silny wiatr, który panował w chwili wybuchu pożaru prawie uniemożliwił akcję ratunkową, podsycając ogień.

Z trudem zdołano opuścić łodzie ratunkowe na morze. Z kąpielowej miejscowości Asbury Park widać było wyraźnie płomienie, wydostające się z płonącego statku.

Na miejsce katastrofy niezwłocznie podążyły wszystkie łodzie straży nadbrzeżnej oraz dwa, znajdujące się w pobliżu parostatki „City of Savannahss" i „President Cleveland".

W akcji ratunkowej wziął również udział niemiecki parostatek „Luckenbachss".

Według ostatnich wiadomości liczba uratowanych z katastrofy „Morrocastle" przewyższa 100 osób.

Na statku znajdowało się 318 pasażerów i 240 ludzi załogi, wobec tego należy przypuszczać,

ŻE W KATASTROFIE UTRACIŁO ŻYCIE PRZESZŁO 400 OSÓB.

Statek, który wracał z wysp hawajskich oczekiwany był dzisiaj rano w Nowym Jorku.

O wschodzie słońca, z miejscowości Springlake, pomimo mgły i dymu, wyraźnie było widać płonący okręt oraz dwa parowcee biorące udział w akcji ratunkowj. Osoby, które wyszły cało z katastrofy, znajdują się w stanie zupełnego wyczerpania fizycznego i nerwowego i udzielają nieścisłych i sprzecznych informacyj o przebiegu katastrofy.

Kapitan statku „Morrocastle", Wilmot, zmarł na atak sercowy w przeddzień katastrofy. Dowództwo objął po nim pierwszy oficer Warms.

Pasażerowie, którym udało się wydostać na pokład, gdy usłyszeli alarm, zastali na pokładzie

CHAOS NIE DO OPISANIA.

Płomienie wydostawały się w kilkunastu miejscach, uniemożliwiając wszelkie próby opanowania pożaru.

Rozbitkowie płyną na tratwach

Allenhurst (New Jersey), 8 wrz. (Pat) — Fale morza dzisiaj rano wyrzuciły na brzeg, zwłoki kilkunastu ofiar katastrofy „Morrocastle". Znaczna część uratowanych, którzy doznali poparzeń i poważniejszych obrażeń cielesnych, przewieziono do szpitala.

Dzisiaj rano, na wybrzeże w Springlake, morze wyrzuciło tratwę, zbitą z kilku desek, na której znajdował się w stanie zupełnego wyczerpania, jeden z członków załogi „Morrocastle".

Nikt nie uratował się z kajut za bibljoteką

Nowy Jork, 8 września (PAT)

Jeden z pasażerów, który wyszedł cało z katastrofy „Morro-Castle" podaje następujący opis wypadku: Około godz. 3-ej obudził mnie w kabinie silny zapach dymu. Jednocześnie usłyszałem gwałtowne dobijanie się do drzwi. Wkrótce potem rozległy się odgłosy dzwonu alarmowego. **Kiedy otworzyłem drzwi i wyjrzałem na korytarz, spostrzegłem, że jedna strona korytarza i schody stoją w płomieniach.** Pobiegłem w przeciwnym kierunku. Udało mi się wydostać na pokład i przecisnąć do łodzi ratunkowej. Była już zapchana po brzegi. Wskoczyłem do niej, kiedy już opuszczano ją na morze.

Na pokładzie ludzie tłoczyli się, ale nie spostrzegłem paniki. **Kilka minut, jakie trwało opuszczanie łodzi na morze, wydawało mi się wiecznością.** Zdaje mi się, że **żaden z pasażerów, rozlokowanych w kabinach, poza bibljoteką nie zdołał się uratować.** Deszcz padał bez przerwy, wiał silny wiatr, **morze było bardzo wzburzone.** Naszej wątłej łodzi groziło każdej chwili niebezpieczeństwo wywrócenia.

Cudem przybyliśmy do brzegów New Jersey. Kiedy wysiadaliśmy, spostrzegłem, iż zbliżają się do wybrzeża dwie inne łodzie, z „Moro-Castle".

Płonący okręt — wielki piec

Uratowany członek załogi „Morro-Castle" opowiadając przebieg katastrofy, twierdzi, iż uczyniono wszystko, by opanować pożar.

Wszystkie wysiłki jednak były daremne. Łodzie ratunkowe można było opuścić tylko z jednej strony statku, ponieważ na drugą wiatr pędził płomienie. Okręt widziany z łodzi ratunkowych

SPRAWIAŁ WRAŻENIE WIELKIEGO PIECA,

pryskającego na wszystkie strony iskrami i płomieniami.

Sześciu członków załogi, którzy przybyli do Springlake twierdzi.. że ogień **nie był spowodowany piorunem, lecz wybuchł w bibljotece statku.**

Kapitan parostatku angielskiego „Monarch of Bermuda" wysłał radjową depeszę, którą zawiadamia, iż uratował 65 członków załogi i pasażerów „Morro-Castle". Parostatek pozostaje w pobliżu miejsca katastrofy, a łodzie jego krążą wokoło miejsca wypadku w poszukiwaniu ofiar katastrofy.

Parostatek „Luckenkack" uratował 22 osoby.

Dwie osoby z jednym pasem ratunkowym

Dotychczas stwierdzono, iż **udało się uratować 182 pasażerów i członków załogi parowca „Morro Castle". Prawdopodobnie liczba ofiar wynosi około 400 osób.** Cyfrę tę należy jednakże przyjąć z zastrzeżeniem, ponieważ możliwem jest, iż pewną liczbę rozbitków uratowały łodzie strażnicze oraz inne statki, które podążyły na miejsce wypadku.

Wśród osób, które wyszły cało z katastrofy, znajduje się para małżeńska, **mąż i żona, którzy walczyli ze wzburzonemi falami w ciągu 6-u godzin, zanim udało im się wylądować na wybrzeżach New Jersey.** W stanie bardzo ciężkim przewieziono ich do szpitala. Po wyjściu na wybrzeże oboje utracili przytomność. **Stwierdzono, iż na dwie osoby posiadali tylko jeden pas ratunkowy.**

Większość członków załogi potwierdziła pierwotne doniesienie o tem, że **katastrofa „Morro Castle" była wywołana uderzeniem pioruna.** Pożar ogarnął z niesłychaną szybkością całe wnętrze okrętu, ponieważ po uderzeniu pioruna nastąpił wybuch zbiornika benzyny.

Z wszystkich nadbrzeżnych miejscowości donoszą, że **fale morza wyrzucają coraz to nowe zwłoki ofiar katastrofy.**

Nowy Jork, 8 września (PAT)

Okręt strażniczy „Tampa" donosi, że wziął na swój pokład kilkunastu pasażerów „Morro Castle". Pożar na okręcie już wygasł.

Wśród pasażerów, których uratowano, znajduje się córka pierwszego wiceprezydenta Kuby. Zdaniem jej, wszyscy pasażerowie, którzy nie zdołali wydostać się z kabin, niewątpliwie zginęli w płomieniach. Na pokładzie statku znajdowało się kilkoro dzieci.

123 osoby zginęły

Nowy Jork, 8 września (PAT)

Według urzędowych danych, w katastrofie parowca „Morro Castle" zginęły 123 osoby, zaś 425 osób udało się uratować. Parowiec „City of Savannah" przywiózł do Nowego Jorku partję 60 rozbitków.

Po wylądowaniu liczni rozbitkowie byli zupełnie bez ubrania i ukazali się oczom zgromadzonych tłumów zawinięci w koce. Chorych i rannych przewieziono pospiesznie do szpitali.

Kapitan jednego ze statków ratowniczych oświadczył, że wśród fal, z któremi walczyli rozbitkowie, zauważył trzy rekiny. Pełne tragizmu, było opowiadanie załogi statku rybackiego „Sudoris", która wyratowała jedną kobietę i siedmiu mężczyzn, tak wyczerpanych, że wszyscy zmarli przed wylądowaniem. Kobieta w chwili wciągnięcia jej na pokład przyciskała kurczowo do piersi swe dziecko, gdy jednakże przekonała się, że dziecko nie żyje, rzuciła trupa w morze i sama po kilku minutach zmarła.

Krwawy strajk generalny w Hiszpanji

W Madrycie doszło do starć strajkujących z policją

4 osoby zabite, kilkadziesiąt rannych

Madryt, 9 września.

Hasło strajku generalnego, który został dziś rano ogłoszony jako protest przeciwko akcji właścicieli ziemskich, zostało w stolicy Hiszpanji przeprowadzone z całą skrupulatnością.

O godz. 6.30 przed piekarniami poczęły się już gromadzić kolejki mieszkańców chcących się zaopatrzyć przezornie w żywność. Dzieci, które ranne do tej pory jeszcze się nie ukazały.

Rząd przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności.

Patrole uzbrojone krążą po mieście. W ważniejszych punktach ustawiono karabiny maszynowe. Wszelkie zgromadzenia są natychmiast rozpędzane.

Madryt, 9 września.

(Pat) — W związku ze strajkiem generalnym, poza kilkoma drobnemi incydentami, jakie wydarzyły się dziś rano w czasie targów doszło do poważniejszych zamieszek na Buerta del Sol, gdzie tłum usiłował powstrzymać komunikację kołową. Pozatem w pobliżu gmachu fakultetu medycznego znaczna grupa strajkujących, osypała strzałami policję która odpowiedziała również strzałami. **Od kul poniosły śmierć trzy osoby liczba rannych zaś nie jest ustalona. W kilka chwil później do podobnych incydentów doszło na sąsiednich ulicach. Zabity został jeden mężczyzna, a kilkanaście osób odniosło rany.** Policja aresztowała kilkadziesiąt osób, w tej liczbie jednego z deputowanych socjalistycznych.

Sprawa polsko-gdańska w Lidze

Sprawozdawca dla spraw gdańskich lord Eden winszuje Polsce i Gdańskowi pomyślnych rezultatów we wzajemnej współpracy

Genewa, 8 września (PAT)

Rada Ligi Narodów odbyła dziś drugie posiedeznie swe 81-ej sesji. W części poufnej posiedzenia rada postanowiła **zająć się już dzisiaj sprawą Saary** Jednocześnie na wniosek sprawozdawcy delegata hiszpańskiego Madariagi rada odroczyła do jednego z późniejszych posiedzeń petycję ks. Plessa.

Na początku posiedzenia publicznego sekretarz generalny Ligi oraz szereg wyższych funkcjonarjuszy sekretarjatu złożyło przewidzianą w statucie personelu Ligi uroczystą deklarację lojalności wobec Ligi.

Następnie Rada przyjęła bez dyskusji **raport sprawozdawcy dla spraw gdańskich,** przedstawiciela Wielkiej Brytanji Edena, wyrażający zgodę rady na klauzule arbitrażowe, zawarte w konwencji polsko-gdańskiej o ubezpieczeniach społecznych.

Przy tej okazji m. in. p. Eden oświadczył, że rad jest, mogąc stwierdzić iż **od stycznia r. b. żadna sprawa polsko - gdańska nie znalazła się przed radą Ligi.** Podkreślając, **że naskutek bezpośrednich rokowań polsko - gdańskich zawarty został szereg układów, Eden dodał, że Rada jednomyślnie powinszuje Polsce i Gdańskowi tych pomyślnych rezultatów.** Następnie rada przyjęła jeszcze raporty, dotyczące komitetu higieny i komitetu ekonomicznego, paczem zajęła się sprawą Saary.

Data następnego posiedzenia rady nie została oznaczona.

Trzęsienie ziemi w Algierze

Algier, 8 września.

(PAT) O godz. 3.45 nad ranem w miejscowości Carnot i Attafs zostały nawiedzone przez silne trzesienie ziemi. **Straty materjalne znacznie przewyższają kilka miljonów franków.** 10 osób jest rannych. Żadnego śmiertelnego wypadku nie zanotowano.

Lekarz - Dentysta
M. ARONSON
wznowił przyjęcia
Piotrkowska 101. Telefon 127-14

Zwłoka w przyjęciu Sowietów do Ligi

Między Polską a Z. S. R. R. toczą się bezpośrednie rokowania

Genewa, 8 września.

Sprawa przyjęcia Z.S.R.R. do Ligi Narodów **nie wypłynęła jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi.**

Nie będzie ona również rozpatrywana na prywatnem zebraniu przedstawicieli państw, zasiadających w Radzie Ligi, które specjalnie w tym celu zostało wczoraj wieczorem zwołane na popołudnie dzisiejsze.

Zebranie to dziś nie odbedzie się i ma odbyć się dopiero w poniedziałek, dnia 10 b. m. Odraczanie sprawy wstąpienia Z.S.R.R. do Ligi Narodów — jak informują w kołach sekretarjatu Ligi — **nastepuje zarówno ze względów proceduralnych, jak i z uwagi na konieczność porozumienia się niektórych delegacyj ze swoimi rządami.**

Powszechną uwage zwraca tu pełne dyskrecji stanowisko Z.S.R.R. Dotychczas Z.S.R.R. nie jest w Genewie reprezentowany nietylko przez przedstawicieli oficjalnych lub nawet nieoficjalnych obserwatorów, ale nie przybył dotąd ani jeden dziennikarz sowiecki, z wyjątkiem stałego reprezentanta urzędowej agencji TASS.

Genewa, 8 września.

Dziennikarze, przebywający po zakończeniu porannego posiedzenia Rady Ligi w sali prasy i w kuluarach zostali przed godziną 12-tą zaalarmowani **wiadomością o ponownem zwołaniu tajnego posiedzenia Rady, i to z tem, że ma ono odbyć się natychmiast.**

Na temat tego posiedzenia snuto najrozmaitsze przypuszczenia, okazało się jednak, że członkowie Rady chcieli się zastanowić tylko nad odroczeniem do poniedziałku dyskusji nad wstąpieniem Z.S.R.R. do Ligi.

Delegacja polska zachowuje zupełną dyskrecję na temat przebiegu tych o-

brad, ze strony jednak zbliżonej do delegacji angielskiej i francuskiej **opowiadają, że minister Beck wypowiedział się podobno za odroczeniem sprawy, to ze względu, iż na temat okoliczności towarzyszących ewentualnemu wstąpieniu Z.S.R.R. do Ligi toczy się jeszcze bezpośrednia wymiana zdań między rządem polskim, rządem Z.S.R.R. i innymi rządami. Rozmowy te nie są dotąd zakończone.**

Podobne stanowisko miał zająć szereg innych członków Rady, wypowiadając się — jak to było do przewidzenia — za odroczeniem jej do poniedziałku.

Jak się dowiadujemy, przez cały dzień dzisiejszy toczą się ożywione rozmowy telefoniczne i wymiana depesz między delegacją francuską a komisarzem Litwinowem celem wyjaśnienia szeregu okoliczności, związanych z powstałą sytuacją Z.S.P.R. w Lidze.

Marsz. Piłsudski wyjechał na wieś

Spędzi 3—4 tygodni we dworze pod Żywcem

ŻYWIEC, 8 września.

Wczoraj, o godz. 7.45 rano przybył salonka do Żywca Marszałek Piłsudski. O godz. 12 wysiadł p. Marszałek ze salonki i odbył krótką rozmowę z przybyłymi na dworzec: wojewodą dr. Kwaśniewskim, pułk. Bolesławiczem i starostą żywieckim, dr. Doellingerem.

Następnie P. Marszałek przez dwie minuty zatrzymał się w drzwiach wejściowych peronu, witany owacyjnie przez publiczność i młodzież, która zjawiła się z kwiatami.

Z kolei, przeszedł P. Marszałek do samochodu, którym odjechał do wsi Moszczenice pod Żywcem, gdzie w dworze p. Kępniowskiego, ma zatrzymać się od 3 do 4 tygodni.

Halina Halpernowa
po powrocie poleca ostatnie modele paryskie
Piotrkowska 83 tel. 108-9

Wydali szpiegom plany fortyfikacji

Trzej górnicy, piekarz i dziennikarz przed sądem francuskim

Paryż, 8 września.

(PAT). Z Sarreguemines donoszą, że trybunał tamtejszy skazał na kare więzienia od 10 miesięcy do trzech lat 3-ch górników, jednego piekarza i jednego dziennikarza za wydanie szpiegom jednego z państw obcych planów fortyfikacyj i **modeli karabinów maszynowych.**

Zpośród oskarżonych stawało przed sądem tylko dwuch.

Pozostałych skazano zaocznie.

Katastrofa 500 osobowego promu

Skutkiem nagłego zwrotu prom rozbił się — 50 osób odniosło rany

Cochester (N. Jork), 8 września.

(PAT) Prom, kursujący na rzece Genesee rozbił się. **W czasie katastrofy na pokładzie promu znajdowało się około 500 osób.** Dzięki zorganizowanej szybkiej akcji ratowniczej zdołano uratować szereg osób i ostatecznie uchronić prom przed pogrążeniem się w wodzie.

Przyczyną katastrofy był nagły zwrot promu pod wpływem silnej wichury. Zwrot był tak silny, że wszyscy pasażerowie gwałtownie powypadali ze swoich miejsc, **50 osób odniosło przytem rany.**

Obrwanie się chmury nad Kamienną

Przerwana komunikacja kolejowa z Łodzią. — Rzeka Kamienna wystąpiła z łożyska

Skarżysko Kamienna, 8 września.

Dziś po południu przeszła nad Kamienną gwałtowna burza, połączona z obrwaniem się chmury. Wody popłynęły od wsi Pogorzele przez Górną Kamienną, zalewając kilka ulic, przyczem podmyły one też tor kolejowy, prowadzący do Łodzi. **Pod torami porobiły się wyrwy, dochodzące do 10 metrów głębokości, spowodu czego przerwana też została komunikacja. Roboty nad naprawą torów potrwają około 24 godzin.**

Tor kielecki, prowadzący w stronę Krakowa, został również zalany; tak że i komunkacja z Krakowem została na pewien czas przerwana. Wznowiono ją jednak wkrótce i pociągi kursują teraz z szybkością 5 klm. na godzinę.

Rzeka Kamienna wystąpiła ze swego łożyska, wylewając do szerokości 300 metrów. Dolne ogrody Kamiennej zalane zostały wodą.

Miss Europa — finlandką

Wynik wyborów dokonanych w angielskiej miejscowości kąpielowej

Londyn, 8 września (PAT)

Dziś po południu w angielskiej miejscowości kąpielowej Hastings odbył się wybór najpiękniejszej kobiety Europy, która będzie nosić tytuł miss Europa. **W konkursie tym wzięły udział przedstawicielki kilkunastu narodowości. Miss Europą została wybrana finlandka Esther Tolvenen.**

Liczy ona lat 20, jest smukłą blondyną o typie wybitnie sportowym. Wyboru dokonało specjalne jury, składające się z wybitnych artystów i pisarzy oraz przedstawicieli świata filmowego.

Wszystkie organizacje pracownicze w Ameryce

mają wesprzeć strejkujących robotników

Waszkngton, 9 września.

(Pat) — 6-ty dzień strejku w przemyśle tkackim Stanów Zjednoczonych rozpoczął się pod znakiem względnego spokoju.

Przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy **Green polecił wszystkim zorganizowanym organizacjom pracowniczym, których liczba wynosi około 108 na terenie Stanów wesprzeć w miarę możności akcję strajkową robotników tkackich.** Celem wykonania powyższego polecenia Greena odbędzie się w przyszłym tygodniu zebranie przywódców powyższych 108 syndykatów, wchodzących w skład amerykańskiej federacji pracy.

Kobiety lekkiego prowadzenia pośredniczkami

między angielską fabryką broni a rządem tureckim

Waszyngton, 8 września (PAT)

Wczoraj na komisji senackiej do badania handlu bronią, odczytano list Driggs'a, prezesa firmy amerykańskiej „Driggs Ordnance Eugineering", adresowany do agenta firmy Aleny w Turcji. List ten zawiera twierdzenie, że **brytyjska firma broni posługiwała się kobietami lekkiego prowadzenia, celem uzyskania zamówień w Turcji.** Z chwilą jednak dojścia do władzy Kemala Paszy praktyki te ustały.

Pozatem Driggs stwierdza w swoim liście, że departament wojny dostarczał jego firmie tajnych planów pewnych dział przeciwlotniczych, ażeby umożliwić jej konkurencję z firmą brytyjską. Firma amerykańska robiła interesy z Turcją, Grecją i Danją. W r. 1929 był wysłany do Turcji okręt amerykański, celem zademonstrowania dział Driggs'a władzom tureckim.

KRAWIEC
STANISŁAW CYRAŃSKI
Łódź, Nawrot 8, tel. 219-80

Pianistka
Halina Sołowiejczyk
(Konserwatorja berlińskie i moskiewskie)
przeprowadziła się
na ulicę Wólczańską № 29

Nafta! Nafta!

W Borysławiu dowiercono się bogatych pokładów

Borysław, 8 września (PAT)

Szyb naftowy „George" w Borysławiu dowiercił się do bogatych pokładów naftowych, dających 10 m. gazu na minutę. Produkcja odbywa się samoczynnie przy dość silnych wybuchach.

Krwawe awantury na bulwarach paryskich

Paryż, 8 września.

(PAT) Wczoraj po południu na bulwarach paryskich doszło do bójki między sprzedawcami gazet. Dopiero interwencja policji położyła kres walce, w której wzięło **udział około 60 chłopców.** Siedmiu z nich aresztowano.

Krwawy bunt w więzieniu

Buenos Aires, 8 września.

(PAT) W więzieniu Kasario wybuchł bunt więźniów, który policja stłumiła zapomocą bomb łzawiących i rewolwerów.

Jedna osoba została zabita a kilka odniosło rany.

Znaleziono również bomby, pistolety i amunicje.

KRAWIEC
Fr. Chojnacki
SIENKIEWICZA 59, tel. 173-94
zawiadamia, iż wszelkie nowości na sezon bieżący nadeszły i poleca się Sz. Klienteli.

Duże sztuki czy małe- grube czy cienkie...

Jednakowo pierze je Radion, gdyż jest środkiem jakgdyby stworzonym do prania wszystkiego. Płótno, wełna i bawełna, jedwab sztuczny czy naturalny, batyst — odpowiednio uprane Radionem, stają się czyste w jednej chwili i nie niszczą się przytem.

RADION

JEST UNIWERSALNYM ŚRODKIEM DO PRANIA

RP46/34

Drugi etap: Paryż—Casablanca

Niemiec Krueger podczas lądowania strzaskał samolot. — Karpiński i Płonczyński dolecieli do Bordeaux

Włodarkiewicz na czele zawodników: pierwszy lądował w Bordeaux i w Casablanca

Paryż, 8 września.

Około godz. 6-tej rano w dniu dzisiejszym **24-ch zawodników, którzy nocowali w Paryżu, wystartowało w dalszą drogę do Afryki.**

Wśród lotników tych znajdują się m. in. **Bajan, Hubrich i Seideman, którzy idą na czele punktacji w tabeli.**

Zajmujący miejsce 6-te i 7-me — Buczyński i Florjanowicz, obaj na RDW 9, tak jak Bajan, odlecieli również w tej grupie.

Obaj czesi: Ambruz i Anderle, lecą także w dobrej formie, w czołowej grupie rajdu.

Nie zabrakło w tej grupie następnych według tabeli: niemca Hirtha, Grzeszczyka i Balcera, na PZL 26, Juncka i Franckego na Messerschmit-cie, Włodarkiewicza, Dudzińskiego, Skrzypińskiego i Gedgowda.

Czech Zacek i anglik Macpherson, niemcy Osterkamp, Morzik i Krueger oraz włosi De Angeli, Tessore i Sanzin uzupełniają tę grupę.

Dzisiejsza trasa

Z Paryża raid idzie do Bordeaux (494 klm.) na Orlean, ponad dep. Loire'y. Z początku na trasie lotnicy mijają mnóstwo drobnych jezior, potem lecą nad winnicami Cognac'u. Przed Bordeaux widać zatokę Gironde, a na zachodzie niezmierny Atlantyk.

Na odcinku tym istnieje mnóstwo lotnisk pomocniczych, z których ważniejsze to Etampes, Orleans, Tours, Poitiers Angouleme-Bel-Air i Landes. Droga łatwa. Lotnisko Teynac w Bordeaux otoczone betonowemi szosami, bardzo znaczne.

Z Bordeaux do następnej kontroli na lotnisku w Pau jest tylko 160 klm. Pau znajduje się u podnóża Pirenejów, masywu górskiego nader niebezpiecznego dla pilotów. Tu zginął ś. p. inż. Baliński. Nawiasem mówiąc, w Pau pierwsze swoje loty w Europie odbywali bracia Wrigth.

Do Madrytu z Pau jest 410 klm. **Trzeba przejść przejść przez Pireneje, wys. na 2.500 m. szerokie na 60 — 80 klm.** Wiatry wieją tu od zatoki Biskajskiej i nieustannie napędzają chmury, które trzymają się stale. **Dobra pogoda prawie nie zdarza się w Pirenejach. Lotnicy muszą często lecieć wąwozami i przełęczami, aby przedostać się na stronę hiszpańską — po wyżej — szczyty — toną w kłębiących się chmurach.** Ale uczestnicy challengeju nie będą zapewne kołowali wąwozami i spróbują przedostać się górą. Nie będzie to przeprawa bezpieczna.

Po minięciu tej trudnej przeszkody lotnicy lecą nad dzikiem płaskowzgórzem, o małej ilości szos i kolei, które zresztą biegną przeważnie wzdłuż górskich rzek. Przymusowe lądowanie między Pirenejami a Madrytem mogłoby być katastrofalne w tych okolicach. Na szczęście istnieją tu lotniska pomocnicze w Pampelunie, Tafalla, Alfaro, Soria, Barahona i Guadalajawa. Madryt oddalony jest od miejsca startu raidu o 2821 klm. Lotnisko posiada wielkie i dogodne do lądowania.

Dalej lotnicy lecą do oddalonej o 407 klm. Sewilli, znów ponad miastami, z których nie każde posiada lotnisko — ale każde — swoją arenę do walki byków. Tak więc miną zawodnicy historyczne Toledo, przyklejone do skał nad rzeką Tajo (Tag). Po trzystu kilometrach od Madrytu raid przecina prawdziwą pustynię, pełną pagórków i gór. Lotnisk pomocniczych mało i są dalekie od linji lotu, prócz Novahermosa i Zzuaga. Żyzna i zaludniona okolica zaczyna się bliżej Sewilli, nad rzeką Guadalquivir. Tu jest koniec Europy — po 3294 klm. lotu.

Nad Afryką

Do Casablanca jest z Sevilli 486 klm. Z początku raid przejdzie nad wodnistym terenem okolic rzeki Rio. Gibraltar lotnicy okrążą od strony zachodniej, bo jest to strefa „zakazana". Zdala widać znów Atlantyk — i brzeg Afryki. Po angielskim Gibraltarze następuje międzynarodowy Tanger, po drugiej stronie cieśniny. **W Tungerze każdy lotnik musi zrzucić meldunek na lotnisku, położonem niedaleko wybrzeża Atlantyku.**

Dalszy lot jest wzdłuż wybrzeża, przez Rabat do Casablanca. Prócz Raba tu — pomocnicze lotniska w Larache, Arbaona i Port Lyautey-Kenitra (nowe europejskie miasto). Mija się prócz tego stare miasta arabskie, o małych domkach i nieregularnych ulicach. Pod Rabatem, nad brzegami oceanu, ciągną się na przestrzeni 80 klm. trzęsawiska, jak na Polesiu. Drzew brak.

Etap dzienny Paryż — Casablanca jest najdłuższy, bo liczy 1963 klm.

Od chwili wystartowania lotnicy przebędą 3715 klm. **Jutro — lot do Algieru przez Meknes-Sidi Bel- Abbes (1542 kl).**

Odlot z Paryża

Rano z Paryża w godzinach od 6 min 5 do godz. 7.00 wyleciały w dalszą drogę do Bordeaux 24 samoloty:

Z polskich zawodników startowali w następujących odstępach: godz. 6.14 Dudziński, Gedgowd o godz. 6.17, Grzeszczyk o godz. 7.09, Balcer o godz. 6.10 Włodarkiewicz o godz. 6.16, Bajan o godzinie 6.12 Buczyński o godz. 6.47, Florjanowicz o godz. 6.13 Skrzypiński o godzinie 6.19 i Anglik lecący w barwach polskich Macpherson o godz. 6.11.

Spóźnieni lecą

Spędzający noc na lotnisku w Kolonji dr. Pasewald i Eberhard wystartowali stamtąd wkrótce po otwarciu kontroli sportowej.

Pierwszy odleciał Eberhard o godz. 6.08. W cztery minuty później wystartował Pasewald. Pasewald leciał szybciej od Eberhardta, bowiem już o godz. 7 znalazł się w Brukseli.

W cztery minuty później wylądował Eberhard. W ten sposób więc Pasewald na tym krótkim odcinku zarobił w stosunku do Eberhardta 8 minut.

Niemcy króto popasali w stolicy Belgji. Tym razem pierwszy wystartował Eberhardt o godz. 7 min. 9, a w 9 minut po nim Pasewald. Nastepne lądowanie wypadało Niemcom w Paryżu.

Według nadeszłych wiadomości Pasewald znajdował się już o godz. 11 z minutami w drodze z Parvża do Bordeaux.

Roztargniony niemiec

Trzeci niemiec, który pozostał na trasie mianowicie Bayer, nocujący w Kolonji, musiał zostać spowodu uszkodzenia oliwienia.

Dziś rano naprawiwszy uszkodzenie, wystartował o godz. 9 min. 41. Po 13 jednak minutach zjawił się z powrotem na lotnisku w Kolonji, gdzie wylądował.

Jak się okazuje, powodem powrotu było roztargnienie pilota, który zapomniał zabrać z Kolonji dokumenty i dzienniki lotów, w których poświadczone są starty i lądowania. Wystartował dopiero o godz. 10 min. 48.

To roztargnienie więc będzie go kosztowało blisko godzinę opóźnienia.

Colombo wycofał się

Wycofał się definitywnie Colombo. Nadesłał on wczoraj wieczorem do kierownictwa zawodów w Warszawie depeszę, składającą się z 5 słów: „Attorato helefeld costrato abbandonare Colombo" — co znaczy: „Lądowanie koło Helefeld zmuszony wycofać się Colombo".

Wobec tego kierownictwo zawodów **skreślić szefa włoskiej drużyny z listy zawodników.**

Krueger strzaskał samolot

Paryż, 8 września.

(PAT) Uczestnik challang'eu zawodnik niemiecki Krueger strzaskał samolot przy lądowaniu przymusowem w Montrichard (dep. Loiry). Lotnicy wyszli bez szwanku.

Z Bordeaux donoszą, że w Libourne wylądował samolot włoski nr. konk. 44 z lotnikiem de Angelo. Pierwotne doniesienia mówią o samolocie nr. 45. De Angelo po krótkim postoju wyruszył w dalszą drogę do Bordeaux. Inne samoloty wylądowały również w departamencie Gironde w miejscowościach Camp de Souges i Sauveterre.

Włodarkiewicz przoduje

Bourdeaux, 8 września.

Czołowa grupa zawodników dotarła do Bordeaux o godz. 8.45. **Jako pierwszy lądował polak Włodarkiewicz na „PZL-26".** Pozostali zawodnicy później lądowali.

24 samoloty odleciały do Pom.

Warszawa, 8 września.

(PAT) Wiadomości z lotu okrężnego z terenu Hiszpanji napływają z opóźnieniem prawdopodobnie naskutek strejku generalnego w Madrycie. Z dotychczasowych informacyj, które nadeszły z Paryża, **na lotnisku Tablada pod Sewillą wylądowało 16 samolotów, biorących udział w międzynarodowych zawodach lotniczych, w tej liczbie 5 samolotów polskich oraz dwa aparaty czechosłowackie.** Z tego dwa samoloty — jeden o godz. 16.46, drugi o godz. 16.50 wystartowały do Casablanki. Wszystkie inne samoloty startuja jutro.

Warszawa, 8 września.

(PAT) Według ostatnich informacyj z trasy lotu okrężnego, w godzinach popołudniowych w Casablanca lotnik Włodarkiewicz pierwszy lądował o godzinie 18.50. Lotnik Grzeszczyk lądował o godz. 19.20.

Lotnicy polscy Karpiński i Płonczyński wylądowali w Bordeaux w godzinach wieczornych przed zamknięciem kontroli.

Reforma studjów medycznych w Z.S.R.R.

Brak lekarzy i kiepskie ich przygotowanie.—Obowiązek uczęszczania na kursy dokształcające dla lekarzy. — Młody lekarz może się osiedlić tylko tam, gdzie mu wskażą

Władzę sowieckie przystąpiły do gruntownej reformy studjów medycznych. Mimo znacznego zwiększenia liczby wyższych uczelni i stałego wzrostu kontyngentu słuchaczy medycyny, w miastach i po wsiach, odczuwa się

dotkliwy brak lekarzy.

Centralny komitet wykonawczy stwierdza, iż smutne to zjawisko jest wynikiem niezwykle niskiego poziomu fakultetów medycznych, które nie dają należytego przygotowania przyszłym kadrom lekarzy.

Winę za ten stan rzeczy ponoszą komisarjaty ochrony zdrowia, które główny nacisk kładą na wyszkolenie lekarzy teoretyków, jak higjenistów, wykładowców i t. p., mniej zaś uwagi poświęcają **przygotowaniu lekarzy praktykujących.** Centralny komitet wykonawczy poddaje druzgocącej krytyce nieudolne kierownictwo komisarjatu zdrowia, omawiając fatalne warunki, w jakich odbywają się studja na wydziałach lekarskich.

Normalny bieg studjów utrudnia ogromnie

brak podręczników lekarskich,

studenci pozbawieni są dzieł zagranicznych specjalistów. Uniwersyteckie kliniki w ostatnich latach zatraciły całkowicie dawny charakter naukowy. Kliniki te zostały bowiem zamienione na miejskie szpitale, wobec czego ze względu na organizację, urzadzenia, rodzaj pracy i kategorje chorych

nie nadają się do przygotowania młodych lekarzy.

Naukowe laboratorja, aule uniwersyteckie i sale anatomiczne są w zbyt małej ilości i nie odpowiadają absolutnie liczbie studentów. Urządzenia laboratorjów są dziś przestarzałe i niedostateczne. —

Z uwagi na katastrofalny stan lecznictwa, władze sowieckie wydały cały szereg, zakrojonych na szeroką skalę, zarządzeń, mających na celu w jaknajszybszym czasie

wyszkolenia armji lekarzy praktykujących.

W pierwszym rzędzie ustalono kontyngenty słuchaczów na wszystkich wydziałach medycznych na okres najbliższych czterech lat. Postanowiono zorganizować **specjalne wydziały dla lekarzy chorób dziecięcych w 14 wyższych uczelniach, założyć fakultety sanitarno-higjeniczne dla przygotowania lekarzy sanitarnych, bakterjologów i t. d.**

Specjalizacją lekarzy odbywać się będzie w klinikach przy uczelniach, poświęconych udoskonaleniu się lekarzy oraz w lecznicach, zgodnie z listą, zatwierdzoną przez komisarjaty ochrony zdrowia. **Miejscy lekarze muszą odbywać specjalne kursy, nie przerywając swych stałych zajęć. Wiejscy lekarze co trzy lata, delegowani będą przymusowo, celem udoskonalenia się, na kursy, będą oni w tym czasie otrzymywać stypendja oraz normalne swe gaże.** Lekarze praktykujący, winni uczęszczać na wieczorowe kursy medyczne, nie odrywając się od swej służby.

Radykalnej reorganizacji poddane zostaną również programy wykładów, prac praktycznych, obowiązkowych egzaminów państwowych pod kontrolą specjalnych komisyj. **Zastępy młodych lekarzy, po ukończeniu studjów, otrzymują przydziały do republik, krajów i okręgów Z. S. R. R., zgodnie z postanowieniem rady ludowych komisarzy.**

Salon Mód A. Swiętowicz-Gutsztadtowa
Śródmiejska 30, fr., 1 p., m. 7
PO POWROCIE poleca bogaty wybór najnowszych modeli jesiennych i zimowych. Ceny przystępne.

Nikt nie oprze się pokusie! Ulegną wszyscy — młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety kiedy zjawi się **„Karioka"**

Mieszkanie Twe nie jest odpowiedniem miejscem przechowywania majątku, lecz SAFE

Ostatnie modele paryskie na sezon bieżący nadeszły **Franciszka**
Magazyn Gorsetów
Warszawa, Kredytowa 14, tel. 212-99

UWAGA P. T. Palacze tytoniu!
Gilzy **„SOLALI"** FILIGRANOWE
— białe i żółte —
do nabycia we wszystkich sklepach tytoniowych.

„CASINO"
dziś pocz. o 12-ej.
BOLERO
FILM O NIESPOTYKANYM KOMFORCIE I ROZMACHU WYSTAWY
WSPANIAŁA OBSADA:
GEORGE RAFT
CAROLA LOMBARD
Bilety wolnego wejścia nieważne.

Najpotężniejszy film dżunglowy, jaki kiedykolwiek wyprodukowano
Miłość Tarzana
W roli gł. niezrównany **Johnny Weismuller**
Następny program **„Casina"**

Bajeczna karjera

emigranta żyda z Niemiec

Bajeczną karjerę zrobił młody żyd niemiecki, który przez wiele lat mieszkał w Berlinie, uzyskał tam dyplom inżyniera i zmuszony był emigrować, po objęciu władzy przez hitlerowców, do Paryża.

W Paryżu, emigrant ten, Etibor Farkas, przez szereg miesięcy szukał odpowiedniego dla siebie stanowiska i wreszcie zdecydował się objąć posadę szofera u wielkiego przemysłowca belgijskiego, **księcia de Loss-Cossvarem.**

Książę zainteresował się swym inteligentnym szoferem i dał mu wkrótce stanowisko w swych zakładach przemysłowych, a po trzech miesiącach, **młody inżynier awansował już na stanowisko naczelnego dyrektora.** I wkrótce, książę de Loss-Cossvarem, samotny kawaler, tak polubił młodzieńca, że **postanowił go usynowić.** Akt adoptacji, dokonany został w bieżącym tygodniu w Brukseli.

Z Lutni

Zarząd Towarzystwa zawiadamia wszystkich członków, że po przerwie wakacyjnej, lekcje śpiewu rozpoczęły się w dniu 3 września 1934 roku i odbywać się będą, jak zwykle — w poniedziałki i czwartki, początek o godz. 20-ej.

Marginesy

Zbuntowani artyści

Na Kraków zdawna przywykliśmy patrzeć, jak na kościół narodowych pamiątek. Do Łodzi, czy Warszawy jechało się, podróż do Krakowa nazywała się „pielgrzymką". Sukiennice są nie tyle sklepem, gdzie kupujesz serdelki, ile — pomnikiem chwały. Przywykliśmy do tego. Działała tutaj nietylko sugestja odwiecznych murów, nietylko fluidy historyczne, ale i poezja, zwłaszcza Wyspiańskiego, który Akropolis umieścił na Wawelu, a Wisłę kanonizował na świętą rzekę. Wprawdzie Nowaczyński pryskał żółcią na „Krakauerów", pluł jadem na miasto emerytów, dewotek, hrabiów i tabetyków — a i mniejsza od niego, ale zato Samozwaniec Magdalena szczebiotem złośliwym godziła w cnotę Krakowa, — ale jady i szczebioty przyzwyczailiśmy sie uważać jedynie za profesję płatną od wiersza. I legenda czcigodnego Krakowa świeciła nadal.

Gdy zabrakło Wyspiańskiego kontynuacji jego dzieła w zakresie kanonizacji Krakowa i utrzymania jego pozycji jako kościoła narodowego pamiątek podjął się — I. K. C. Cykl nabożeństw celebrowanych przez patrjotycznie nastrojony nietyle organ, ile heinal prasowy (marsz, marsz Dąbrowski....) utrzymał w nas wiarę w smoczą jamę i cześć dla „grodu Krakusa"

I oto niespodzianie stary Kraków — sfermentował.

O fermencie godzi się poinformować opinję łódzką.

Wyszła „Gazeta Artystów, tygodnik artystyczno-społeczny"..Wydawca: Komenda krakowskiego Okręgu Legjonu Młodych. Słowo od wydawcy brzmi tak: „Legjon Młodych jest pierwszą w Polsce organizacją społeczno-polityczną, która podejmuje świadomy i planowy wysiłek przeobrażenia kulturalnego życia Polski. Tygodnik nasz, wydawnictwo nie organ Legjonu, pragnie skupić na płaszczyźnie dyskusyjnej naszego pisma tych wszystkich, którzy bez względu na różnice światopoglądów starają się budować nową rzeczywistość Państwa"; redakcja tak zaś mówi do czytelnika: „Odgrzewać narodowe hasła i nieudolnie, niesmacznie małpować wieszczenie? Malować hucułów dla podniesienia serc i pisać rojące się od wielkich liter, pompatyczne kazania mistyczno-patrjotyczne? Nie! Trzeba wyrastać z korzeni dnia, a dni, które przeżywamy, nie są odświętne dla nas, a zwyczajne dla ciebie — są jednakie, prostotą dostojne i jednaka ich liczba w tygodniu dla nas i dla ciebie" — i jeszcze: „Precz z tandetą. Tandeta łączy się w twojej wyobraźni zazwyczaj z pojęciem starzyzny. To niezłe. Pilnuj tego skojarzenia, jak oka w głowie, a nieraz oszczędzisz dłoniom trudu oklaskiwania galwanizowanych trupów".

Wewnątrz numeru: publicystyka ideowa, literatura, teatr, kronika plastyków, kronika tygodnia, camera obscura, ilustracje.

W pierwszym zaraz artykule „Odcinek niepolityczny" młody autor impetycznie rozprawia się ze starym i powszechnie w Polsce czczonym Krakowem. Atak — zgodnie z ostatnim kursem polityki — godzi w konserwatystów, którzy „ufni w swoją przysłowiową długowieczność, chcieliby nas przetrzymać. Ale to właśnie my mamy czas, a „Czas" ma pozbawioną odżywczych witamin konserwę". Stylem niepozbawionym sadyzmu znęca sie autor nad „kramem wytwornych, złośliwych staruszków".

Nuta, niemal ludożercza w stosunku do „staruszków z urodzenia", nadaje ton całości. Młodzież krakowska na pierwsze danie swego programu chrupie swoich antenatów.

Zbigniew Grabowski w swoim artykule „Centralizacja i decentralizacja" zastanawia się nad rolą społeczną pisarza.

Józef Jarema smaruje „List otwarty i ilustrowany" w sprawie restauracji Wawelu. Broni koncepcji obecnego kierownika odbudowy Wawelu inż. Szyszko-Bohusza. Przeciwstawia sie ostro, niemal z furią tym koncepcjom, według których z Wawelu należałoby zrobić „dekoracyjnego trupa, byleby czemś" historycznem zwalczać młodych artystów, chcących mieć żywą współczesną kulturę, a nie kilku hucułów „neogeheimratów".

Jarema nie poprzestaje na atakach drukowanego słowa, ale, jak na malarza przystało, broni się i uderza soczystą karykaturą.

Jak wiadomo, o plafony wawelskie toczy się obecnie dość zażarty bój; gorączkują się nietylko sfery artystyczne, ale i opinja całego społeczeństwa. Dobrze więc, że w „Gazecie artystów" znajdujemy oświetlenie rzeczy od strony młodej generacji malarzy.

P. Jarema jest autorem plafonu, na którym wzorem „prawdziwych Wenecjan i Pompejan" machnął trochę nagości. „Nudystyczna" idea wywołała wielka wrzawę: Jakto, nagość na suficie?! Nie sprzeczamy się, być może troche za wysoko.

W dziale „camera obskura" znajdujemy... „Wiadomości Literackie", a raczej numer poświęcony Polakom z zagranicy. Ze specjalną furią pastwia się młodzi nad artykułem Kuncewiczowej zamieszczonym w „Wiadomościach" a opisującym warszawskie „Zoo"; nie mogą wybaczyć autorce, że sepy parzące się „bezwstydnie i wzniośle" na oczach publiczności podniosła do symbolu narodowo-ogólnoludzkiego. Powyższy ustęp polecam naszym ryngrafomanom.

kos

Wrzesień **9** Niedziela

Dziś Sergjusza P.
Jutro Mikołaja

Wschód słońca	5.00
Zachód słońca	18.06
Wschód księżyca	5.52
Zachód księżyca	18.15
Długość dnia	13.06
Ubyło dnia	3.25

WATALINA
LEKKA i CIEPŁA TYLKO W FIRMIE
Edmund Boksleitner
Łódź, Sienkiewicza 79, tel. 141-79.

Sklepy mogą być otwarte
od 7-mej do 10-tej rano

Jak wiadomo, delegacje żydowskich związków kupieckich zwróciły się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zezwolenie na otwarcie sklepów w godzinach rannych w trzy niedziele, 9, 23 i 30 b. m., a to ze względu na przypadające święta wyznania mojżeszowego. Ministerstwo przychyliło się do tej prośby.

W związku z tem dziś mogą być sklepy otwarte od godziny 7 do 10 rano.

Nabożeństwo żałobne
za dusze ś. p. Zwirki i Wigury

W dwuletnią rocznicę tragicznej śmierci ś. p. kapitana-pilota Franciszka Zwirki i inżyniera-pilota Stanisława Wigury odprawione zostanie we wtorek, dnia 11-go września b. r. o godz. 10-ej w katedrze św. Stanisława Kostki nabożeństwo żałobne, na które uprzejmie zaprasza Aeroklub Łódzki wszystkich swych członków, organizacje społeczne, oraz szerokie warstwy społeczeństwa.

Pierwsze rury wodociągowe
zostały już ułożone

Wczoraj skończono w Łodzi pierwszy etap robót wodociągowych. Ułożono już całkowicie rury na ulicy Żeromskiego od 11 Listopada do ul. Legjonów.

W poniedziałek rozpoczyna się drugi etap pracy. Rurociągi będą układane na ul. Legjonów, od ul. Żeromskiego do ul. Piotrkowskiej i na Narutowicza do Kilińskiego. Następnie rury zostaną ułożone, jeszcze w roku bieżącym na ul. Kilińskiego do Pomorskiej, Pomorską do Placu Wolności i 11 Listopada do Żeromskiego oraz na wszystkich ulicach poprzecznych w tym czworokącie.

Dalsze układanie rur kontynuowane będzie dopiero w przyszłym roku, kiedy wywiercone już będą dwie głębokie studnie i można będzie dostarczyć czystą wodę mieszkańcom Łodzi.

Akcja ratownicza P.C.K.
Cwiczenia na boisku WKS

Dzisiaj o godz. 15-ej na boisku W.K.S. Plac Hallera Polski Czerwony Krzyż przedstawi społeczeństwu akcję drużyn ratowniczych w różnych okolicznościach do jakich może być powołany.

Zorganizowana zostanie przy czynnej pomocy władz sanitarnych, P. W. i W. F., L.O.P.P., straży pożarnej i szeregu osób współpracujących z Czerwonym Krzyżem akcja bojowa, w czasie której drużyny będą niosły pomoc rannym i zagazowanym. Puszczone będą zasłony dymne — wybuchy petard, pożar domu i ratowanie przez straż pożarną płonącego budynku — pokazy sprawności drużyn i zawody o nagrody.

Akcja odbędzie się tak jak w czasie klęsk żywiołowych bez względu na pogodę.

Wejście bezpłatne.

NIE BĘDZIE ŻADNYCH NIESPODZIANEK

Reforma ubezpieczeń społecznych będzie przeprowadzona z najdalej idącem uwzględnieniem interesów świata pracy

Znamienne oświadczenie p. min. J. Paciorkowskiego

Sprawa reformy ubezpieczeń socjalnych jest przedmiotem ogromnego zainteresowania szerokich sfer pracowniczych.

W kilku pismach ukazał się szereg „rewelacyj" o zamierzonej reformie. Powstał niepokój, zamęt.

Wczoraj ukazał się na łamach „Kurjera Porannego" wywiad z ministrem opieki społecznej p. Jerzym Paciorkowskim.

Oto, co powiedział w tej sprawie p. minister:

— Wychodzimy z założenia, że obecny system ubezpieczeniowy jest nietylko bardzo drogi, ale że **nie odpowiada rzeczywistym potrzebom szerokich mas ubezpieczonych,** bowiem rozłożenie ciężarów i świadczeń nie jest dla nich korzystne. Inemi słowy mamy szukać takiego rozwiązania, aby przy możliwie zmniejszonem obciążeniu ubezpieczonych i ich warsztatów pracy, **dać im świadczenia, w całości dla nich korzystniejsze.**

Takie założenie budzi, oczywiście, bardzo wiele troski, czy zagadnienie będzie przepracowane dość ostrożnie, lecz musi odpaść obawa, czy nie jest aby tendencją Rządu kosztem ubezpieczonych kurczyć świadczenia instytucyj publicznych, zbudowanych dla dobra świata pracy w Polsce.

— Nie jesteśmy w stanie, w trakcie tych prac, stale informować o ich etapach wszystkich zainteresowanych. **Od tego daleko jednak do wniosku, jakoby Minister Opieki Społ. czy Rząd mógł czy chciał reformę ubezpieczeń socjalnych przeprowadzić w jakiejś konspiracji.** Na przepracowanie projektów potrzebujemy dość długiego czasu, a dopiero po ustaleniu choćby tylko jego podstawowych zasad, możemy się zastanawiać, jak o jego walorach i błędach uzyskać cenną dla nas opinję zainteresowanych.

— Nie jestem w stanie, w trakcie studjów i przepracowywania różnych — nieraz zupełnie z sobą sprzecznych — projektów, protestować i zaprzeczać tym wszystkim wiadomościom bądź plotkom, jakie mogą docierać do opinji publicznej.

W zreorganizowanym wydziale
„SAFES" BANKU HANDLOWEGO w ŁODZI
Sp. Akc. (Kościuszki Nr. 15) ZOSTAŁA OTWARTA dla wygody Sz. Klienteli

PRZECHOWALNIA

przyjmująca za niewielką opłatą na przechowanie różne przedmioty w opieczętowanych kufrach, walizach i t. p., co jest szczególnie dogodne dla osób, udających się w podróż, na kurację i t. d.

Prosimy spróbować a zwrócimy pieniądze

jeżeli Pan nie będzie zadowolony z tego kremu.

Statystyki nasze wykazują, że na 100 ludzi, którzy spróbowali kremu do golenia Palmolive, 87 używa go już stale.

Wierzymy w nasz wyrób — stąd niniejsza oferta. Prosimy kupić tubę kremu do golenia Palmolive i spróbować... Jeżeli po zużyciu połowy tuby nie będzie Pan przekonany, że tak dobrze nie golił się jeszcze żadnym innym kremem, prosimy opróżnioną do połowy tubę odesłać do Colgate-Palmolive Sp. z o. o., Rymarska 6 w Warszawie, a zwrócimy Panu natychmiast całą należność.

KREM DO GOLENIA PALMOLIVE

Zjazd ogrodników z całej Polski

rozpoczął swe obrady wczoraj w Miejskiej Galerji Sztuki. — Łódź będzie miała jeden z największych parków w Polsce

Otwarcie nowego parku miejskiego

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Łodzi ogólnopolski kongres ogrodników miejskich i przedstawicieli wydziałów plantacyj 100 miast w Polsce. Kongres, jak wiadomo, zorganizowany został przez związek miast, celem przedyskutowania sprawy jaknajbardziej celowego upiększania miast zielenią.

Bezpośrednio po przyjeździe delegatów do Łodzi, samochody zawiozły ich do nowego parku miejskiego obok kolonji mieszkaniowej Z.U.P.U. Tam bowiem miała się rozpocząć uroczystość, a zarazem miało nastąpić

poświęcenie i otwarcie tego parku,

który wczoraj oddany został do użytku publicznego.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, duchowieństwa, organizacyj społecznych i prasy. Po obejrzeniu nowego parku, który przedstawia się istotnie imponująco, zabrał głos komisarz rządowy p. Wojewódzki, wygłaszając następujące przemówienie:

W dniu dzisiejszym zarząd miejski oddaje do użytku mieszkańców Łodzi nowy park w tej dzielnicy, gdzie dotychczas wogóle parku publicznego nie było. **W ogrodzie tym jest około 1000 drzew i przeszło 10 tysięcy krzewów, co z rozległemi trawnikami da masę zieleni, ulepszając warunki sanitarne miasta.**

Przy tej okazji uważam za wskazane poinformować Sz. Państwo o stanie plantacyj miejskich w Łodzi. Miasto nasze przedstawia się pod względem przestrzeni zadrzewionych obecnie jeszcze niepomyślnie, jednakże w porównaniu do tego, co pozostawili nam zaborcy i okupanci, należy przyznać, że jest tu duży postęp.

W roku rozpoczęcia wielkiej wojny Łódź liczyła zaledwie 70 hektarów plantacyj miejskich. Był coprawda poważny rezerwat, który mógłby stanowić miejsce wypoczynku dla ludności miasta, lasy miejskie, jednak w czasie wojny ten naturalny zbiornik zdrowego powietrza został zniszczony. Lasy zostały wycięte. Dziesięć lat samorządu zmieniły jednak sytuację w znakomity sposób. **Plantacje miejskie zajmują obszar 216 hektarów a pozatem miasto ma 12.000 drzew, t. zn. jedno drzewo przypada na 50 mieszkańców.** Zasadnicza jednak zmiana w ilości zadrzewionych obszarów nastąpi dopiero po oddaniu do użytku publicznego **wielkiego parku na Polesiu Konstantynowskim. Praca nad tym parkiem, który będzie jednym z największych ogrodów nietylko w Polsce, ale i zagranicą rozłożona jest jeszcze na 5 lat, z tem,** że po wykończeniu robót plantacyjnych, założone tam będą jeszcze 3 **boiska place do gier, pływalnia, stadjon sportowy, ogród botaniczny i zoologiczny oraz na terenach leśnych — rezerwat przyrodniczy i park leśny.** Już obecnie jest na ukończeniu budowa stadjonu sportowego i w znacznej mierze zakończone roboty meljoracyjne i plantacyjne.

Następnie w ostatnich latach wiele uczyniono w mieście przy budowie skwerów. Przy parku kolejowym zniesiono ogrodzenie i park zamieniony został na skwer. Znacznej rekonstrukcji uległ skwer na placu Reymonta i placu Katedralnym. Powstał nowy skwer na placu Dąbrowskiego, założono ogródki Jordanowskie w parku 3 maja i na Radogoszczu.

Pozatem w ostatnich latach **założono 11 ogrodów przy szkołach powszechnych. Ogrody te posiadają place do gier i zabaw, działkę botaniczną i zbiór drzew i krzewów, niezbędnych do nauki przyrody.**

W dalszym ciągu miasto będzie dbało o jaknajwiększe zadrzewienie ulic, gdyż jest to jedyny sposób nadania Łodzi barwniejszego wyglądu, gdyż szare nasze miasto nieprędko doczeka się tego, aby mogła w nim powstać, zgodnie z nowym planem zabudowy, duża ilość obszernych placów i szerokich ulic o rozległej perspektywie.

Następnie goście udali się na zwiedzenie parków łódzkich. O godzinie 4-ej w Miejskiej Galerji Sztuki rozpoczęły się obrady delegatów przybyłych na zjazd. Wygłoszono szereg ciekawych referatów. Dyskusja nad tymi referatami i nad sprawą racjonalnego zadrzewiania ulic nastąpi w dniu dzisiejszym. (i).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

5-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 30 loterji państwowej

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia 4-ej klasy 30-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

CIĄGNIENIE I-sze i II-gie.

20.000 zł. 108341

15.000 zł. 122072

10.000 zł. 118329

5.000 zł. 69585 10330 103300 153962 164821

2.000 zł. 27533 29432 29567 38875 52862 71650 76905 86571 86225 82670 120532 142698 148854 157597 159388 166358

Po zł. 1000 — 6154 11464 13635 15550 16497 18585 20904 22370 27819 55973 56084 57128 59970 57219 63830 64127 72963 74738 76144 76857 79656 84887 95164 104378 110963 111199 114479 113459 121020 123608 125488 129257 133126 131427 136342 139492 143971 152595 154504 157902 164281 165572 167361

STAWKI.

178 315 67 552 605 812 908 12 1123 256 67 361 400 816 2066 250 436 55 91 532 50 600 203 21 43 823 27 3058 75 123 37 80 240 76 482 91 98 719 60 841 83 89 937 4181 92 325 41 63 97 408 66 91 539 630 57 748 912 46 5210 47 58 346 405 820 23 6099 239 372 99 561 639 712 984 7000 44 59 61 180 326 521 33 626 859 61 989 8434 590 813 9014 101 51 91 212 83 307 63 410 59 519 702 15 868 97 966 85.

10072 104 37 77 83 313 426 598 675 819 941 53 74 86 89 11000 144 206 13 37 357 82 413 52 594 615 25 29 34 70 719 65 919 12012 46 411 94 608 86 738 891 990 13184 241 396 649 927 32 14153 242 425 618 783 15136 385 909 16202 27 31 340 432 60 682 802 960 17100 177 362 546 46 72 729 927 75 18123 70 526 64 664 730 875 19004 46 389 93 482 51 03 79 715.

20003 66 81 91 153 57 231 47 426 576 85 642 872 932 21096 108 678 700 834 924 22012 74 122 392 799 850 23136 242 712 844 24164 247 97 305 55 689 787 903 66 72 25064 96 148 303 457 65 81 607 797 98 957 26048 100 122 263 401 44 63 517 623 742 981 27035 223 81 450 590 977 28075 82 316 31 656 702 803 41 962 86 2981 424 73 728 819 978.

30140 282 685 773 828 98 902 12 17 31097 113 56 459 521 610 746 55 957 32145 270 302 505 48 703 882 965 33272 82 300 352 92 534 678 998 34390 569 955 35053 181 231 34 68 403 97 594 693 889 943 63 95 36037 102 69 207 584 850 947 60 37161 313 32 423 79 95 524 686 750 914 38109 262 354 412 82 578 39020 120 372 550 72 94 615 863 949.

40199 546 696 957 41066 109 77 330 51 442 596 604 731 96 809 48 952 84 42235 83 304 69 97 448 528 856 79 93 923 49 73 43030 74 186 75 259 313 48 503 32 80 634 37 41 734 983 44023 72 206 89 443 516 17 30 629 70 813 98 910 45053 31 32 37 362 496 693 740 855 46151 295 319 488 553 711 822 984 47162 261 336 527 56 48018 91 383 537 39 72 699 892 913 49259 87 345 73 438 559 720 906 30 91.

50080 191 206 346 699 718 50 83 893 990 51030 40 118 89 219 387 479 505 648 737 73 876 52088 158 206 461 595 630 67 97 914 16 62 53071 345 415 77 80 546 622 29 756 64 824 977 54039 119 222 406 23 96 403 99 994 55030 80 89 208 19 56 330 98 415 37 56 578 99 629 717 49 913 32 77 56046 55 117 274 99 836 93 985 57545 775 923 58096 175 99 224 422 34 511 619 703 28 62 854 59 85 926 96 59235 340 53 449 89 97 809 23 611 723 962.

60433 569 635 86 754 835 964 61183 383 487 567 79 649 84 725 952 62411 15 21 539 676 763 63164 203 12 335 46 62 466 94 503 620 755 983 64082 103 255 90 574 639 94 705 22 985 88 65373 581 92 953 78 82 96 66116 13 86 96 230 64 78 347 468 570 768 77 916 67242 571 720 68122 309 30 67 481 599 783 813 36 980 69183 247 55 65 85 344 46 548 757 806 81 951

70038 62 205 13 18 553 635 83 97 739 839 914 67 71008 44 325 456 75 573 653 66 73 779 87 827 47 974 83 72022 257 498 522 908 56 73112 290 416 503 81 814 910 74048 102 303 405 581 762 7 75007 54 98 194 223 318 88 432 619 38 99 788 92 811 96 914 76002 24 135 320 26 654 760 77158 313 64 493 624 782 848 78033 126 252 688 97 919 79087 6 10 74 262 409 3653[illegible] 48 601 29 11 86 707 47 927 46

80000 25 47 73 97 198 245 92 366 401 73 75 446 85 595 737 859 968 54 83 82047 102 308 591 807 64 935 83034 36 98 128 356 544 99 613 729 872 84064 165 79 8 85003 150 248 98 391 597 640 708 82 856 70 947 64 86000 339 557 695 812 88 920 87056 61 165 409 56 520 683 722 33 61 833 48 80 997 88023 53 209 50 510 66 657 96 790 970 89088 260 332 518 32 37 62 866

90000 25 47 73 97 138 245 92 366 401 73 75 733 920 91142 96 449 672 737 826 92152 93 252 76 78 358 515 65 95 796 815 44 938 52 99 93023 78 97 242 305 27 405 677 765 883 982 94016 126 67 97 208 370 405 429 438 803 26 95050 164 375 473 852 64 73 96 921 28 96045 82 146 263 627 69 923 54 97128 220 424 88 668 802 43 911 98596 633 741 86 815 24 937 56 99015 48 197 200 324 545 55

100071 252 481 638 101016 139 228 428 58 679 732 827 90 102047 97 102 31 218 550 61 778 83 812 911 89 103135 45 281 304 41 568 621 812 34 44 977 104324 424 54 526 613 29 787 857 910 94 105156 526 43 772 75 835 92 106030 274 97 342 82 708 942 70 107206 66 392 407 509 29 63 95 786 868 108149 300 385 472 550 55 620 733 874 982 91 94 109006 7 117 223 48 385 438 47 609

110131 17 40 44 89 264 72 87 377 434 659 711 53 90 938 66 111021 65 178 215 385 463 582 634 93 746 810 990 112183 331 53 460 83 552 113199 303 57 642 738 809 17 923 94 114038 89 126 70 84 206 568 82 606 30 57 707 90 892 115027 435 699 876 116154 67 82 293 326 427 588 96 897 995 117038 88 258 305 31 99 435 61 618 91 118059 145 85 240 501 72 844 119006 47 251 86 327 56 635 747 801

120006 28 259 84 854 77 121128 35 363 410 579 766 67 84 87 818 938 52 122010 64 176 259 418 71 520 61 624 735 896 99 903 19 91 123007 26 42 195 223 26 471 74 673 87 941 124162 311 64 827 911 59 125036 89 102 424 35 516 744 902 27 50 126054 115 261 65 397 501 86 600 749 57 812 918 70 127102 8 23 214 33 352 627 49 733 37 44 802 39 67 973 128173 345 57 467 764 809 35 55 997 129219 40 325 67 646 718 853

130098 212 95 321 85 98 461 531 58 630 56 907 54 131056 86 228 362 84 93 437 527 28 94 602 58 93 132020 43 157 230 405 88 639 747 73 973 133228 592 752 72 962 134086 180 274 374 98 99 413 32 556 78 651 91 859 135030 956 353 783 136016 22 227 389 734 49 855 967 137097 31 48 434 59 92 526 697 704 829 65 906 138013 377 508 639 42 700 713 849 919 139059 83 174 362 622 41 826 911 20 25 98

140055 230 56 99 341 484 667 726 829 96 976 95 141049 200 228 97 320 61 87 615 750 866 77 932 99 142024 34 58 148 263 72 329 433 537 71 715 803 35 74 965 143206 20 38 72 384 465 648 938 46 93 144156 65 644 732 883 903 89 145037 111 275 470 680 744 829 913 33 146082 175 39 383 424 86 97 609 42 786 147029 97 284 681 94 722 87 88 978 148157 517 708 91 344 904 81 45 149187 469 553 70 680 775 918 56

150108 33 58 588 89 95 625 741 945 51 52 151247 317 421 503 93 600 744 854 152015 264 455 925 153278 634 45 95 795 99 154017 78 367 470 625 958 155066 113 272 99 381 432 523 30 604 723 29 804 34 920 24 156070 112 19 30 499 536 703 980 157086 361 80 560 723 39 46 58 803 85 158022 118 206 726 838 159078 208 310 14 441 521 878.

160233 385 681 734 78 994 161010 71 102 267 309 641 719 52 77 162070 254 95 355 554 997 163083 151 307 06 42 50 95 98 547 600 820 39 86 944 164126 290 590 965 89 165028 342 89 93 556 80 89 746 166088 123 385 430 41 78 579 90 709 907 18 167050 52 83 95 97 161 222 310 458 44 926 168189 378 542 660 729 73 80 948 169063 68 75 170 213 341 59 67 477 606 704 36 53 98 903 06

CIĄGNIENIE III-cie i IV-te

15.000 zł. — Nr. 132183.

5.000 zł. — Nr. 150213.

2.000 zł.—Nr. Nr. 11177, 28547, 59953 60279, 63246, 79551, 114441, 115826, 119965, 126912, 131339, 135818, 161684.

1.000 zł. — 5701, 19875, 27096, 45409, 46967, 49902, 51432, 60259, 68199, 85730, 88597, 89038, 91585, 91873, 93835, 104241 109759, 117377, 129953, 128959, 137229, 139876, 153229, 156813, 163067, 166232.

STAWKI.

11 276 340 88 438 74 693 977 81 1053 300 396 463 529 984 98 2154 349 481 635 754 3023 48 68 185 205 548 636 763 947 4059 168 83 242 862 934 5035 201 338 401 65 71 789 6032 124 49 66 473 677 923 7052 79 334 422 901 8096 219 47 95 358 506 66 89 97 710 9088 155 238 88 314 93 528 674 853 63 79 991.

10165 315 39 50 433 878 943 11034 328 569 639 926 64 68 12098 117 35 95 555 84 628 713 46 841 907 17 13057 128 215 30 455 516 630 85 92 872 304 14139 260 475 664 81 91 958 15063 245 501 46 645 785 819 98 934 16269 85 343 412 650 74 17182 484 99 506 61 71 849 18159 242 336 411 637 759 984 19764 826.

20162 90 213 392 633 21260 81 381 611 90 787 816 87 954 22223 342 565 703 68 831 905 23075 106 272 80 413 645 24027 154 256 458 85 632 894 25036 71 151 233 324 65 547 682 949.

Również wczoraj padło u

Wolanowa

zł. 20,000

Na № 108341

zł. 15,000

Na № 132183

W obecnej więc 4-ej klasie już gracze

WOLANOWA

zdobyli:

Zł. **20,000** na Nr. 108341
Zł. **15,000** na Nr. 132183
Zł. **10,000** na Nr. 5959
Zł. **10,000** na Nr. 71910
Zł. **10,000** na Nr. 75064

i bardzo wiele mniejszych wygranych, radzimy przeto wszystkim nabywać losy w kolekturach

Wolanowa

Łódź, Pabjanice, Warszawa, Łuck

26076 150 74 454 636 740 27167 83 208 57 870 89 932 28309 406 575 917 29019 100 144 299 372 475 521 52 99 649 59 87 98 846 71 88 926.

30232 42 479 621 92 776 83 31005 96 120 66 318 640 73 813 909 62 32028 36 502 620 938 33229 388 452 693 800 966 65 84 34076 121 225 461 76 517 93 98 664 739 948 35172 362 424 521 35 609 721 77 95 849 955 56 61 36295 333 929 70 37028 169 235 372 595 660 849 64 38054 168 319 77 506 49 661 99 749 818 51 961 39322 410 54 634 767 86.

40011 65 392 453 58 80 537 830 41087 248 326 82 667 718 907 90 42403 535 83 95 823 43300 726 37 90 44108 66 94 250 459 500 745 858 84 45086 536 39 625 756 807 30 52 918 82 46037 49 181 309 496 655 882 990 47111 77 269 76 365 432 63 611 94 708 20 822 41 51 48000 93 303 435 502 978 49295 350 439 547 606 76 707 51 810

50091 145 325 64 533 54 694 831 940 51065 175 404 38 524 49 84 645 79 52078 168 257 63 413 527 702 900 94 53016 19 158 211 62 331 38 50 434 53 766 876 54061 213 53 341 498 669 748 52 97 860 84 940 77 55040 113 75 204 12 20 98 364 418 551 93 742 82 929 76 56065 205 47 303 95 99 472 567 619 54 704 57083 163 263 86 326 65 950 53.

72 78 665 740 971 58131 63 297 336 76 597 [illegible] 40 59073 142 262 63 96 301 405 993

60018 109 55 208 34 423 27 597 624 714 [illegible] 91 948 82 61146 69 88 314 92 549 617 783 [illegible] 817 932 97 62073 75 161 317 577 630 38 [illegible] 63250 57 70 87 333 88 464 570 705 858 925 [illegible] 64001 47 95 285 346 524 606 82 725 85 [illegible] 65094 133 551 672 88 778 814 20 46 50 93 66[illegible] 265 444 94 523 652 746 931 51 67030 68 130 [illegible] 265 545 66 682 723 45 97 802 967 68050 76 [illegible] 240 757 923 49 69018 238 384 413 536 610 42 [illegible] 710 42 807 57 924

70116 550 73 821 65 96 935 85 71093 173 [illegible] 20 82 491 565 777 820 29 905 84 72115 309 [illegible] 453 557 765 857 988 73122 266 74 321 202 39 [illegible] 26 28 51 74001 147 86 87 228 314 42 54 502 [illegible] 24 727 96 908 59 75150 54 387 427 39 588 646 [illegible] 754 75 800 998 76114 255 61 97 461 69 75 82 [illegible] 82 644 77047 79 84 197 83 239 326 697 711 [illegible] 833 996 78115 23 380 410 74 561 692 710 27 [illegible] 868 79044 75 96 117 292 302 559 70 84 660 [illegible] 83 959.

80176 260 61 68 394 573 649 50 777 837 [illegible] 81193 216 63 91 384 441 656 942 82228 332 [illegible] 442 63 611 22 34 83118 59 612 753 816 84131 [illegible] 280 440 74 597 737 69 829 85206 49 82 366 [illegible] 796 86182 513 612 829 43 86 916 87058 121 [illegible] 62 284 359 489 533 87 777 79 98 88020 80 [illegible] 283 442 726 858 987 89119 204 78 329 467 [illegible] 811 81.

90002 54 86 117 94 298 362 418 604 27 [illegible] 720 823 91062 266 82 317 56 442 51 754 [illegible] 92484 607 19 748 972 93029 89 112 74 396 [illegible] 601 826 41 94149 819 50 970 95127 256 [illegible] 355 491 848 934 96128 44 426 71 871 673 771 [illegible] 97036 55 73 138 312 34 85 610 28 49 82 88 [illegible] 98015 29 57 89 125 470 94 559 689 997 99240 [illegible] 335 442 603 34 836 935 46 50.

100043 50 160 379 726 32 95 991 101170 [illegible] 424 663 835 45 915 49 102030 55 113 304 448 [illegible] 91 883 103002 185 222 378 688 740 92 104106 [illegible] 210 33 332 462 66 542 804 27 50 71 950 60 105[illegible] 229 343 483 89 520 66 652 83 757 63 66 869 [illegible] 905 26 71 106027 80 143 279 356 452 634 700 [illegible] 76 81 922 107294 370 467 88 849 108065 66 [illegible] 78 92 172 99 206 430 585 771 90 949 109218 [illegible] 316 434 41 49 506 661 749 897 956

110084 379 465 686 728 813 958 111365 563 [illegible] 712 26 850 66 112071 122 270 88 408 38 46 [illegible] 78 792 828 113073 115 36 265 538 612 41 72 [illegible] 114179 208 25 27 460 6093 29 70 737 801 [illegible] 115485 750 800 116234 593 726 988 90 [illegible] 86 121 68 220 75 390 98 522 26 29 60 704 [illegible] 118002 43 102 60 81 86 527 90 50 865 970 [illegible] 334 98 400 694 891 986.

120011 115 245 61 85 334 499 121029 [illegible] 69 404 82 96 714 27 52 55 122054 73 232 [illegible] 19 548 75 655 711 816 66 123059 83 102 [illegible] 569 84 92 608 17 803 15 29 959 124186 209 [illegible] 431 95 521 96 775 92 986 125004 11 232 [illegible] 507 982 126117 369 86 469 991 127176 223 [illegible] 84 96 325 56 73 486 540 46 650 750 98 [illegible] 926 128072 134 422 87 527 692 714 802 [illegible] 129039 111 207 48 65 433 34 78 529 69 675 [illegible]

130253 55 59 469 131041 190 293 360 629 [illegible] 99 879 925 132169 346 85 496 516 43 90 609 [illegible] 966 133032 121 824 306 46 55 425 29 70 519 [illegible] 41 55 827 47 948 94 134003 176 227 36 54 [illegible] 513 21 680 749 802 19 135048 176 222 52 [illegible] 96 916 136064 340 965 593 623 93 876 [illegible] 137018 77 128 206 13 388 821 138045 89 100 [illegible] 56 301 19 525 665 97 780 881 139218 355 [illegible]

140040 87 298 309 483 580 141326 74 419 [illegible] 53 84 748 84 868 935 142020 103 67 264 [illegible] 660 86 705 143114 23 296 545 50 144181 [illegible] 545 739 76 145449 629 89 765 801 06 911 [illegible] 229 376 410 19 85 763 82 975 147031 113 [illegible] 691 739 148347 435 42 89 511 601 63 74 703 [illegible] 149057 90 114 269 99 538 774 894 960.

150018 37 60 129 57 81 309 91 418 30 81 [illegible] 652 867 916 73 151078 277 388 496 976 [illegible] 220 58 307 15 426 593 879 97 153023 129 [illegible] 439 45 71 98 629 743 98 891 929 154117 [illegible] 404 12 660 880 155086 116 26 56 222 63 69 [illegible] 68 655 941 93 156043 65 352 98 400 688 [illegible] 924 157226 34 36 94 308 22 93 402 538 [illegible] 809 58 158121 50 58 64 67 74 82 302 528 [illegible] 159046 83 189 281 326 459 888 922 70

160015 31 170 216 54 58 432 593 654 [illegible] 161020 295 369 485 529 625 939 82 162090 [illegible] 319 66 89 459 660 840 950 54 163114 288 [illegible] 164129 94 266 379 541 690 845 995 165091 [illegible] 385 458 526 27 659 860 166165 78 209 410 67 [illegible] 75 509 719 801 167104 39 269 963 168138 280 [illegible] 460 531 722 76 87 169097 327 473 582 96 621 [illegible]

Pamiętaj, że wielkie wygrane padają stale w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Łódź, ul. Piotrkowska 54.

Ciągnienie IV klasy trwa do 21 b. m. Losy IV klasy są jeszcze do nabycia.

I cóż dalej, szary człowieku?

„MUZA“ (dawniej LUNA)
Dziś i dni następnych!
Najbardziej sensacyjny i frapujący film sezonu!

„Syn King Konga”

Fantastyczna przygoda poszukiwaczy skarbów.
W rolach głównych:
HELENA MACK, ROBERT ARMSTRONG i „mała“ 12-stopowa małpa.
Nadprogramy! — Pocz. seans. o g. 4.30 popoł., ost. o g. 10-ej w.w sob. i niedz. o godz. 12-ej w południe. — Ceny miejsc do godz. 6.30 i na poranki zniżone.

KINO **„EUROPA“**
NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnych! Poraz pierwszy w Polsce — przed stolicą
LILIANA HARVEY
Reż. ROWLAND V. LEE w najnowszem arcydz. prod. Foxa 1934-35
WESOŁA ZUZANNA

Nadprogram: Ostatnie aktualności Foxa oraz największa sensacja świata:
Baer—Carnera
jedyny autentyczny w całości sfilmowany reportaż 11-o rundowej walki meczu bokserskiego o mistrz. świata.
Dziś początek o godzinie 12 w poł.

FILOZOFOWIE SZUKAJĄ WYJŚCIA Z SYTUACJI

Faszyści twierdzą, że oni są najprawdziwszymi... demokratami.—Filozof amerykański proponuje... mecz bokserski: kapitalizm—komunizm.—Inni mówią o potędze ducha ludzkiego, ale sami są bardzo zasmuceni

Trust tęgich mózgów radzi nad losami świata

Praga, we wrześniu.

Obrady VIII Kongresu światowego filozofów odbywają się w salach wykładowych wydziału filozoficznego Uniwersytetu Karola w Pradze przy znacznej ilości uczestników. Najczęściej słyszy się język francuski, bowiem i włosi przemawiają po francusku. Ciekawy jest liczny udział kobiet-filozofek.

Plenarne posiedzenia kongresu odbywają się w wielkiej sali fakultetu filozoficznego, która pomieścić może tysiąc przeszło słuchaczów. Tam odbywa się najciekawsza dyskusja, której przysłuchują się z zainteresowaniem liczne rzesze publiczności. Prowadzona tam jest dyskusja nad Kryzysem demokracji. Jest to temat obecnie bodaj najaktualniejszy. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Dr. Benesz w przemówieniu inauguracyjnem zdefinjował pojęcie „kryzysu" demokracji, oświadczając, że właściwie niema kryzysu demokracji a jest raczej tylko kryzys demokratów, kryzys ludzki.

***

Pierwszym mówcą o kryzysie demokracji jest **prof. Emilio Bodrero z Padwy**, senator, były podsekretarz stanu włoskiego ministerstwa oświaty i przewodniczący sejmu. Mówi po francusku.

Zasadniczy ton faszystowskich politycznych filozofów jest zawsze ten sam: **przedstawiają faszyzm jako udoskonalony, bardziej ludową, popularną i zdyscyplinowaną — demokrację.**

Na uwagę zasługuje dalej **amerykańska krytyka demokracji.** Prof. W.P. Montague z kolumbijskiego uniwersytetu w Nowym Jorku wygłosił jedną z najaktualniejszych mów kongresowych. Jego wykład oparty był o ostrą **krytykę dotychczasowych form demokracji**, która utożsamia się z parlamentaryzmem, liberalizmem i kapitalizmem. **Taka demokracja jest niewystarczająca.** Będąc przedmiotem skoncentrowanego ataku z prawej i lewej strony, ulegnie prawdopodobnie naporowi „totalnej" idei państwowej, która oznacza **koniec indywidualnych swobód**, jeżeli nie zostanie przebudowana, aby lepiej odpowiadała swym ostatecznym celom.

Trzeba koniecznie widzieć braki parlamentaryzmu, odziedziczone z czasów, kiedy jego sensem była jeszcze **obrona przed absolutyzmem władców.** Trzeba zarzucić rozszczepienie władzy i odpowiedzialności, która nikogo nie zadawala.

Montague jest zwolennikiem i wielbicielem Roosevelta. Jest za przejściowem, kontrolowanem i usuwalnem koncentrowaniem władzy i odpowiedzialności, innemi słowy, **za przejściową dyktaturą.** Ale musi być ona połączona z **zupełną wolnością pracy i słowa, aby opinja publiczna była należycie informowana, aby znała prawdę i aby mogła wypowiadać wole tych którzy poddali się takiej kuracji.** O ile chodzi o liberalizm, to jego ideał pierwotnie był szlachetny: **wiara w zdolność ludzi do wolnej współpracy celem odkrycia tego, co najbardziej byłoby podobne do prawdy i sprawiedliwości.** Ale praktyka przekreśliła te ideały. **Zdradziłe je w sojuszu z kapitalizmem, który doprowadził świat do dzisiejszego głębokiego kryzysu, którego ogrom Montague doskonale analizuje.**

Produkcja już nie jest problemem, problemem jest **dystrybucja.** Jeżeli w jakiejś formie nie nastąpi interwencja państwa, **kapitalizm runie.**

W tej sytuacji faszyzm i system sowiecki wprowadzają **ostrą kontrolę bez wolności** t.j. z wolnością tylko dla swych bezwzględnych zwolenników. Aczkolwiek mówca jest w gruncie rzeczy radykałem (radykałem do tego stopnia, że **to zakrawa na komunizm**) — proponuje **rozwiązanie podwójne.**

Bezrobotni mają zakładać komuny, które on nazywa faszystowskiemi, ale które, zależnie od tego, jak sprawę się pojmie, **mogą też być nazwane komunistycznemi**, bowiem wszelkie wartości podzielone mają być równo. Takie wyspy nowego, od kapitalistycznego systemu i kredytu niezależnego, życia gospodarczego **rozpoczęłyby konkurencję z kapitalistycznemi przedsiębiorstwami, a potem naukowo miałoby się stwierdzić które mają się utrzymać, a które zginąć.**

Montague odrzuca rewolucję. Bo rewolucja może tylko wykazać, **kto w danej chwili był silniejszy i taktycznie zręczniejszy, ale nie kto miał rację.**

Inni mówcy przyłączyli się do jego wywodów.

Docent, dr. J. Fischer, wygłosił wykład o **zasadach, trudnościach, paradoksach i przewyciężeniu paradoksów demokracji.** Berliński profesor, **Feldkeller,** wygłosił płomienną, ale wielce sceptyczną i pesymizmem nacechowaną mowę o.. potędze.

Dyskusja filozofów trwa.

K.

Mydło jest podstawą pielęgnacji cery

Cały trud poświęcony pielęgnacji cery może pójść na marne, jeśli używa się nieodpowiedniego mydła. Dlatego też należy stale używać Mydła 7 Kwiatów Elida, gdyż jest ono specjalnie łagodne, posiada wybitne własności kosmetyczne i jest wytwornie perfumowane.
Warunkiem racjonalnej pielęgnacji cery jest używanie doskonałego mydła, a takiem jest

ELIDA 7 KWIATÓW MYDŁO

BADANE DERMATOLOGICZNIE

Pijany listonosz w polu

Kto zabrał pieniądze? — Defraudacja, czy podstęp rabusiów?

Wczoraj przed południem, przechodnie znaleźli w polu na Stokach, u wylotu ul. Narutowicza, wśród zagonów kapusty jakiegoś mężczyznę, który leżał twarzą do ziemi, nie poruszając się zupełnie. Gdy się do niego zbliżono, okazało się, że **jest to listonosz. Obok niego leżała pusta torba. Listonosz był zamroczony alkoholem do nieprzytomności.**

Powiadomiono o tem natychmiast główny urząd pocztowy. Okazało się, że listonosz nazywa się **Józef Hertel.** Miał on dziś do wypłacenia **2000 złotych przekazami pocztowemi** Odcinki przekazowe były nienaruszone, natomiast **pieniędzy w torbie nie było.**

Ponieważ Hertel jest zupełnie nieprzytomny, dotąd nie udało się stwierdzić, jak to się stało, że znalazł się on w polu, za miastem i **czy przypadkiem nie został on specjalnie uraczony alkoholem przez jakichś złoczyńców, którzy chcieli zrabować mu pieniądze.**

Narazie główny urząd pocztowy zawiesił Hertela w czynnościach służbowych do czasu wyświetlenia sprawy. Dochodzenie wszczęła policja.

Dr. med.
J. Mandeltort
rentgenolog
powrócił
Wólczańska 18, tel. 240-24.
Zielona 8-a

Przy zepsutym żołądku, upośledzonem trawieniu, obstrukcji, stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa". Pytajcie się lekarzy.

Inauguracja sezonu teatralnego

Co mówi dyr. Wroczyński o zespole i repertuarze Teatru Miejskiego

Teatry warszawskie stanowiły i stanowią zawsze nieprzepartą siłę atrakcyjną dla wszystkich artystów teatralnych. Snobizm awansowania na „artystę stołecznego" — względnie wyższe zarobki, możliwość dogrywania w filmie — oto czynniki, które utrudnia dla każdemu prowincjonalnemu teatrowi zaangażowanie lepszych sił.

Temi słowami tłumaczył dyr. Kazimierz Wroczyński na onegdajszej konferencji prasy, dalczego tamtegoroczny jego zespół nie należał do mocniejszych. Była jeszcze jedna zasadnicza przyczyna, która utrudniała mu przed rokiem ściągnięcie wybitniejszych sił. Oto teatr łódzki od szeregu już lat cieszy się w kołach aktorskich jaknajgorszą opinją.... jeśli chodzi o jego wypłacalność. Nie było ostatnio sezonu, w którym wypłaconoby aktorom w całości ich gaże. Zawsze z końcem roku przychodziło do katastrofy finansowej, a efektem jej było urwanie personelowi ostatnich dwumiesięcznych gaż.

Tamten ostatni sezon przyniósł zasadniczą zmianę. Mimo fatalnych warunków zdołał dyrektor Wroczyński doprowadzić sezon szczęśliwie do końca — a moment ten wzmocnił znakomicie zaufanie ogółu aktorskiego do kierownika sceny łódzkiej.

I dlatego łatwiej teraz było dyr. Wroczyńskiemu pozyskać szereg wybitnych sił artystycznych — z różnych względów stroniących dotychczas od Łodzi.

To wzmocnienie zespołu uważa dyr. Wroczyński za najważniejszy moment, mający podnieść poziom naszej sceny. I sądzi, że przez pozyskanie tak wybitnych sił, jak: jedna z najzdolniejszych aktorek współczesnych **Halina Cieszkowska i Jadwiga Zaklicka,** a dalej urocza gwiazdka filmowa **Ina Benita, Celina Niedźwiecka,** świetnie charakterystyczna **Jadwiga Chojnacka, Relewicz-Ziembińska,** z męskich sił zaś **Jerzy Chodecki,** kapitalny **Jacek Woszczerowicz,** czołowy artysta teatrów lwowskich **Lucjan Żurowski** i reżyserzy: **Artur Kwiatkowski,** wytrawny **Józef Leśniewski** a przedewszystkiem **Władysław Czengery** — teatr łódzki stanie na tym samym poziomie co ongiś za czasów najlepszej swojej świetności.

Dyr. Wroczyński zaznaczył potem jak wielki nacisk kłaść będzie na linję repertuarową.

Pewną trudnością w urządzaniu premjer w teatrze łódzkim jest przykry fakt, że dyrekcja teatrów stołecznych **zmagazynowała u siebie szereg ciekawych sztuk,** zagwarantowawszy sobie prawo wystawienia ich przed innemi teatrami polskiemi. I na tem odcinku walka słabo subwencjonowanego teatru łódzkiego z bogatemi i świetnie wyposażonemi teatrami stołecznemi jest dosyć nierówna.

Niemniej w szlachetnej ambicji, ażeby wystawić kilka sztuk jeszcze przed Warszawą, dyr. Wroczyński obiecuje sobie znaleźć pewne wyjście, szukając ewentualności w repertuarze arcyciekawych obecnie sztuk rosyjskich, nie zmonopolizowanych przez Warszawę.

I tak, zaraz po świetnej sztuce K. H. Rostworowskiego „U mety", która zainauguruje sezon, oraz komedjowym przeboju Volpiusa „Zwyciężyłem kryzys" pójdzie fascynująca sztuka jednego z najwybitniejszych dziś dramaturgów rosyjskich Leonowa głośny **„Skutariewskij".**

Podobnie jak za poprzednich lat wystawione będą barwne widowiska i bajki dla dzieci, oraz sztuki dla młodzieży szkolnej.

To dyr. Wroczyński wyraził nadzieję, że miarodajne czynniki i władze szkolne, rozumiejąc znaczenie teatru jako czynnika dokształcającego, poprą jego inicjatywę.

Obok mocnego zespołu i dobrego repertuaru trzecim czynnikiem atrakcyjnym będzie **niskość cen biletów.** Cena biletów normalnego widowiska wynosić będzie od 60 gr. do 4.30 — popularnego od 40 gr. do 2.60. — Są to ceny analogiczne z cenami biletów kinowych — a zatem tak niskie, że scena miejska udostępniona będzie dla najszerszych mas naszego społeczeństwa.

— Teatr składa się z aktorów, sztuk... i publiczności — kończy dyr. Wroczyński swoje interesujące wywody — Co do mnie zrobiłem wszystko co mogłem, ażeby postawić Teatr Miejski na odpowiednim poziomie. Reszta zależy od publiczności i jej poparcia. Jej życzliwość zadecyduje o ostatecznym powodzeniu sezonu.

Tuszyć należy, że energiczna praca i wysiłki dyr. Wroczyńskiego znajdą należyty rezonans wśród ogółu naszego społeczeństwa, które garnęło się zawsze do dobrego teatru. A niema wątpliwości, że teatr jaki obecnie mamy, jest pod każdym względem doskonały.

Ż.

PIELGRZYMKA
DO ZIEMI ŚWIĘTEJ
pod protektoratem J. Eks.
Ks. Biskupa Niemiry
10 — 26 PAŹDZIERNIKA R. B.
Warszawa — Lwów — Constanza — Konstantynopol — Jaffa — Jerozolima — Betleem — Jerycho — Jordan — Morze Martwe — Getsemani — Nazaret — Góra Tabor — Tyberjada — Haiffa — Góra Karmel i powrót przez Grecję.
CENA OD ZŁ. 720.—
Prospekty i szczegółowe informacje:
„FRANCOPOL"
Warszawa, Mazowiecka 9, tel. 206-73.

Drobni kupcy z Zielonego Rynku
proszą zarząd miejski o pozostawienie straganów na noc

Zwróciła się do nas wczoraj delegacja drobnych kupców z Zielonego Rynku, prosząc o poruszenie bardzo żywotnej dla nich sprawy.

Kupcy, handlujący w straganach na Zielonym Rynku — to przeważnie biedota. Całym ich majątkiem jest minimalna ilość towarów, rozłożonych w kramikach. Dzienny obrót tych kramików wynosi niekiedy po 3—4 złote. Wieczorami, po skończonym handlu, właściciele zwykle ładują cały swój dobytek do jednej walizki i zabierają go do domu, by rano znów wrócić na swój posterunek.

Ostatnio jednak zarząd miejski w Łodzi wydał polecenie, że nietylko towar, ale **cały stragan musi być usuwany na noc z placu,** by sprzątacze miejscy mieli łatwiejszy dostęp i mogli go gruntowniej wyczyścić. Straganv — to jednak dość duże budki. Na plecach tego przenieść nie można. Handlujący musieliby wynajmować w tym celu dorożki lub furmanki tembardziej, że **wszyscy mieszkają dość daleko.** A koszt takiego przewiezienia straganu z domu na rynek i odwrotnie, **pochłonąłby i nawet przewyższył cały dzienny zarobek tych kupców.**

Może wobec tego, biorąc pod uwagę ich ciężką sytuację materjalną, zarząd miejski w Łodzi, pozwoli im na pozostawianie straganów na noc na rynku?

ZŁOTA JESIEN — to najtańszy sezon (do 30.XI) w perle uzdrowisk śląskich
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ
3-tygodniowa kuracja ryczałtowa — zł. 185,50
Prospekty, informacje: Zakład Kąpielowy Jastrzębie-Zdrój.

Zatarg w tkalni Scheiblera
Jutro ma się odbyć konferencja

Jak donosiliśmy, przedstawiciele klasowego związku włókniarzy interwenjowali w dyrekcji zakładów Scheiblera i Grohmana w sprawie likwidacji zatargu w t. zw. „nowej tkalni". Dyrekcja obiecała udzielić im odpowiedzi w dniu wczorajszym.

Ponieważ jednak wczoraj dyrekcja nie odpowiedziała, delegaci związku udali się do inspektoratu pracy, prosząc o interwencję i zwołanie konferencji z zarządem zakładów przemysłowych.

Jak się dowiadujemy, konferencja ma być zwołana na poniedziałek rano. (i)

Pod przewodnictwem p. min. Hubickiego
odbędzie się zjazd prezydjów rad pow. i grodzkich BBWR

Dziś, w niedzielę, o godz. 10-ej rano w lokalu sekretarjatu wojewódzkiego B.B.W.R. odbędzie się, pod przewodnictwem p. min. dr. Stefana Hubickiego, zjazd prezydjów Rad Powiatowych i Grodzkich B.B.W.R. z terenu województwa łódzkiego.

W zjeździe oprócz prezydjów Rad Powiatowych i Grodzkich wezmą udział senatorowie i posłowie z łódzkiej grupy regjonalnej B.B.W.R., przedstawiciele prasy prowincjonalnej, współpracującej z Radami Powiatowemi i Grodzkiemi B.B.W.R., oraz przedstawiciele poszczególnych organizacyj społecznych.

Zjazd zgromadzi ponad 60 osób. Program zjazdu przewiduje: expose p. min. Hubickiego o obecnej sytuacji politycznej, oraz o pracach bieżących B. B. W. R. i referat organizacyjny kierownika sekretarjatu wojewódzkiego p. Wacława Budzyńskiego.

Egzaminy maturalne
dla eksternów rozpoczną się 17-go b. m.

Jak się dowiadujemy, kuratorjum okręgu szkolnego wydało wczoraj zarządzenie w sprawie tegorocznych jesiennych egzaminów dojrzałości dla eksternów.

Osoby, ubiegające się o świadectwo dojrzałości będą mogły składać egzamin w gimnazjum państwowem „Oświata" w Łodzi. Egzaminy rozpoczną się w dniu 17 b. m. Eksterniści ponoszą opłatę egzaminacyjną w wysokości 60 złotych.

Ogółem, jak nas informują, w Łodzi zdawać będzie egzamin dojrzałości około 100 eksternistów. (i)

Spiesząc na ratunek do chorego...
spowodował nieszczęśliwy wypadek. Sąd uniewinnił dr. Rosiewicza

Przed sądem grodzkim w Łodzi toczyła się wczoraj niecodzienna sprawa. Oskarżonym był znany lekarz łódzki dr. Rosiewicz, który przed kilku miesiącami spowodował nieszczęśliwy wypadek uliczny, ale w takich warunkach, że trudno było wogóle mówić o jakiejkolwiek winie.

Było to w grudniu ubiegłego roku.

Dr. Rosiewicza wezwano do szpitala do pilne operacji. Ponieważ pośpiech był wskazany, dr. Rosiewicz nie czekał na szofera, lecz sam zajął miejsce przy kierownicy auta.

Przed domem na ul. Gdańskiej 65 stał wówczas jakiś wóz. W chwili gdy nadjeżdżało auto lekarza, z wozu zeskoczył na ziemię woźnica Józef Janicki. Zeskoczył nagle i nie na chodnik, lecz na jezdnię. Dr. Rosiewicz już nie mógł zahamować rozpędzonego wozu. Skręcił gwałtownie, wjeżdżając w rynsztok, ale mimo to uderzył Janickiego błotnikiem.

Dr. Rosiewicz sam wniósł do samochodu Janickiego i odwiózł go na stację pogotowia ratunkowego, poczem pośpiesznie pojechał dalej do szpitala.

Janicki został odwieziony do szpitala, przebywał tam przez pewien czas na kuracji, a gdy wyzdrowiał, skierował przeciwko Rosiewiczowi skargę do sądu, domagając się odszkodowania.

Na rozprawie wczorajszej obrońca dr. Rosiewicza wskazał, iż lekarz, który śpieszy do pilnej operacji, może nadużyć szybkości jazdy, mimo to jednak **jechał z przepisową szybkością, nieprzekraczającą 40 klm. na godzinę.** Nie z jego winy nastąpił nieszczęśliwy wypadek.

Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i dr. Rosiewicza uniewinnił. (i)

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
NIEDZIELA, dnia 9-go września.

9.00—9.03. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03—9.13. Muzyka — płyty. 9.13—9.23. Gimnastyka. 9.23—9.30. Muzyka — płyty. 9.30—9.40. Dziennik poranny. 9.40—9.50. Muzyka — płyty. 9.50—9.55. Chwilka pań domu. 9.55—10.05. Zapowiedź programu. 10.05—10.30: Muzyka popularna płyty). 10.30—12.30: Święto Ziemi Chełmskiej Transmisja Sumy z placu Kongresowego w Chełmie oraz uroczystości zakończenia Kongresu Eucharystycznego. 12.30—12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.35—12.45: Repertuar teatrów. 12.45—13.00: Muzyka popularna--symfoniczna (płyty). 13.00—13.15: „Islandja" — odczyt wygłosi Stefanja Podhorska-Okołów. 13.15—14.00: Poranek muzyczny. 14.00—15.00: Muzyka lekka. 15.00—15.15: „Radjofeljeton o teatrze", wygłosi dyr. Kazimierz Wroczyński. 15.15—15.40: Muzyka płyty). 15.40—15.55: „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe", wygłosi Edmund Błaszczyk.
15.55—17.00: Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego Polska — Niemcy.
17.50—18.00: „Książka i Wiedza".
18.00—18.45: Teatr Wyobraźni przedstawia słuchowisko podług Fredry. (Tr. z Krakowa.
18.45—19.00: Odczyt — wygł. prof. Biedrzycki.
19.00—19.45: Muzyka lekka.
19.45—19.50. Odczytanie programu na dzień następny.
19.50—20.00: Feljeton p. t. „Trasa turnieju lotniczego" — wygł. płk. B. Kwieciński.
20.00—20.45: Koncert wieczorny.
20.45—20.55. Dziennik wieczorny.
20.55—21.00. „Jak pracujemy w Polsce".
21.00—21.45. „Na wesołej lwowskiej fali".
21.45—22.00. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.00—22.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel.
22.15—22.30. Koncert reklamowy.
22.30—23.00. Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".
23.00—23.05: Komunikat o Turnieju Lotniczym.
23.05—23.10: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.10—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z restauracji „Gastronomja".

DZIŚ SŁUCHAMY:
11.45. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.
17.00. LENINGRAD. „Złoty kogucik" — opera Rimskij-Korsakowa. Tr. z Małej Opery.
21.00. PRAGA. Koncert symfoniczny.

I-szy krajowy **ODBIORNIK LILIPUT**
„ARDO" mod. 331 (na 1935 rok)
już na składzie!
3 (4) lampy, 3 zakresy, głośnik elektrodynam., piękny ton. **Cena zł. 285**
Wyłączna sprzedaż
Radio Audion, Traugutta 1.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana Nr. 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO HELENY KIJEŃSKIEJ.

W Konserwatorjum lekcje w klasach instrumentalnych (fortepian, skrzypce, wiolonczela, kontrabas) śpiewu solowego, instrumentów dętych, zespołowych (chóry, orkiestra, klasa kameralna) i teoretycznych zaczynają się 10 września. Zapisy dla nowowstępujących i dawnych uczenic i uczniów zaczęły się dn. 1 września. Bliższych informacyj udziela kancelarja, Traugutta 9, tel. 210-86 w godz. od 10 — 17.

OFIARY NA POWODZIAN
złożone w administracji Republiki.

Związek Drobnych Kupców Chrześcijan i Żydów, handlujących owocami i warzywami na Placu Boernera (Zielony Rynek) zł. 50.—.

Parcele budowlane
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 po południu

Wiedeńskie piosenki — wiedeński humor — wiedeńskie melodje —
Karnawał i Miłość
Największy film produkcji austrjackiej 1934—35 r.
Wkrótce w „GRAND-KINIE"

TEATR MUZYKA SZTUKA

P. OLGA ORLEŃSKA
świetna śpiewaczka i aktorka występuje z powodzeniem w Łodzi w operetce „Yacht miłości".

TEATR MIEJSKI.
Dziś ostatni występ warszawskiego teatru „8.30".

Dziś, w niedzielę, dana będzie szlagierowa operetka „Yacht miłości" poraz bezwzględnie ostatni. Obsada premjerowa.

INAUGURACJA NOWEGO SEZONU W TEATRZE MIEJSKIM.

W kapitalnej sztuce K. H. Rostworowskiego, która inauguruje nowy sezon, wystąpią i przedstawią się łódzkiej publiczności: artystka sceny warszawskich Halina Cieszkowska, znakomity aktor lwowski Lucjan Żurowski, Jerzy Chodecki z teatru „Ateneum" w Warszawie i inni. — Sztuka będzie równocześnie popisem reżyserskim Władysława Czengerego. Premjera „U mety" odbędzie się w środę.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18).

Dziś, w niedzielę, o godzinie 5-ej po poł. i o godz. 8-ej wieczorem dwa przedstawienia nastrojowego misterjum religijnego Calderona „Tajemnica Mszy Św.", które wzbudziło olbrzymie zainteresowanie dzięki znakomitej inscenizacji i reżyserji Antoniego Piekarskiego i świetnemu wykonaniu artystów. Całość uzupełniają chóry stowarzyszenia śpiewaczego im. Moniuszki pod kier. kapelmistrza L. Bursy.

KONCERT MISTRZA HUBERMANA.

W poniedziałek, dnia 17 b. m., daje w Łodzi w sali Filharmonji, koncert skrzypcowy genjalny wirtuoz, Huberman, przyczem pełny dochód z koncertu przeznaczony jest na pomoc powodzianom. Należy zaznaczyć, iż na powiększenie tego dochodu złoży się: bezpłatne wynajęcie sali przez p. Werdygiera, ofiarny, bezinteresowny występ mistrza i zrzeczenie się podatku miejskiego przez magistrat.

TEATR ROZMAITOŚCI.

W środę, dnia 12-go b. m., rozpoczyna gościnne występy reprezentacyjny teatr palestyński „Ohel".

DZIŚ PORAZ OSTATNI „HUMOR i S-ka".

Teatr „Bagatela" poraz ostatni daje dziś doskonałą rewję p. t. „Humor i S-ka".

W rewji występują najlepsze siły artystyczne Warszawy.

W dniu dzisiejszym odbędą się w „Bagateli" trzy przedstawienia: o godz. 6-ej, 8-ej i 10-ej wieczorem. Ponadto o godz. 4-ej po poł. w ogrodzie „Bagateli" odbędzie się five.

SZUKAMY TALENTÓW.

Syndykat Dziennikarzy łódzkich urządza w sobotę, dnia 15-go i w niedzielę 16-go września w Helenowie konkurs orkiestr podwórzowych, w którym udział wezmą orkiestry podwórzowe miejscowe i zamiejscowe, specjalnie na ten cel przybyłe. W przedkonkursie, powtórzonym w sobotę, 15-go września, biorą udział orkiestry z poprzedniego przedkonkursu wraz z nowoprzybyłemi zespołami. Między innemi bierze udział orkiestra, na której czele stoi pierwszorzędny skrzypek i kompozytor szlagierów.

Nie wątpimy, że cała Łódź zainteresuje się tymi zespołami i przybędzie gremjalnie podziwiać nowoodkryte talenty. — Od godziny 4-ej do 5-ej po poł. odbędzie się dancing specjalnie dla dzieci, a od godziny 5-ej dancing dla dorosłych. Konkurs rozpocznie się o godz. 7-ej wieczorem. — Wejście od osoby 75 groszy. Początek o godzinie 3.30

TEATR „ROZMAITOŚCI" tel. 112-25.
DZIŚ teatr nieczynny.

Jutro, poniedziałek, o godz. 4.30 punktualnie **„WEN ICH BIN REICH"** z Michałem Michalesko
W środę, 12 września, o godz. 9.30 punktualnie rozpoczyna gościnne występy reprezentacyjny teatr palestyński **„OHEL" pod kier. Mojżesza Halevi** w idylli biblijnej ze śpiewami i tańcami
„Jakób i Rachela"
Bilety do nabycia przy kasie.

PROSZKI „KOWALSKINA" STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU" FABRYKA CHEM.-FARMAC. A. KOWALSKI WARSZAWA

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Perspektywy i plany przemysłu włókienniczego

Nie można wszystkiego zwalać na kryzys.—Przemysł nie jest dzieckiem, które trzeba prowadzić za rękę.—O zbiorową myśl gospodarczą w Łodzi.—Dumping upadłościowy.—Przeciw kartelom i nieracjonalnym obciążeniom podatkowym

Rozmowa z p. prezesem Heimanem-Jareckim

Jak donieśliśmy, w „Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem", dokonane zostały wybory nowych władz. Prezesem wybrany został znany działacz gospodarczy, p. Aleksander Heiman-Jarecki. Wobec żywego zainteresowania łódzkich sfer gospodarczych polityką, którą nowe prezydjum Związku obecnie poprowadzi, zwróciliśmy się do p. prezesa Heimana-Jareckiego z prośbą o oświetlenie zamierzeń nowych władz Związku.

— Zmiana władz w naszej organizacji przemysłowej — mówi p. prezes naszemu współpracownikowi — przypadła na okres niewątpliwie bardzo ciężki. — Znana jest wszystkim sytuacja, panująca na rynku włókienniczym i trudności, jakie przemysł włókienniczy ma obecnie do zwalczenia. Pragnąłbym zaraz na wstępie podkreślić, **że nie można zwalać całej odpowiedzialności za tę sytuację na kryzys, co się u nas zbyt pochopnie czyni.** Oczywiście, kryzys jest pierwszorzędnej wagi czynnikiem, ale musimy się też uderzyć w piersi i powiedzieć, że **sami również bardzo wiele zawiniliśmy,** prowadząc na terenie przemysłu złą własną politykę. Dążeniem wpływowej części przemysłu stała się chęć **oderwania od praw gospodarczych,** które stanowią przemożną objektywną siłę w życiu i od których nikt nigdy oderwać się nie zdoła. Mam tu konkretnie na myśli **usiłowanie niepoddania procesom eliminacyjnym rynku pewnych komórek naszego gospodarstwa, które w zupełności dojrzały do tego, aby tych procesów stać się przedmiotem.** Fakty, łodzianinowi nie potrzeba cytować, mają jednak tak wyraźną wymowę, że chyba dziś nikt już nie wątpi, że **byliśmy na złej drodze.** Zresztą nie chodzi mi o analizę przeszłości, lecz o wyciągnięcie stąd nauki na przyszłość.

— W jakim kierunku pójdzie obecnie **działalność Związku** — zapytujemy.

— Należy tu rozróżnić trzy tereny naszej działalności. — Działalność powiedziałbym — lokalna, t. j. na terenie przemysłu łódzkiego; dalej działalność wobec rządu, wolałbym powiedzieć: współpraca z rządem; wreszcie — działalność w stosunku do społeczeństwa, t. j. na terenie opinji publicznej.

O ile chodzi o pierwszy punkt, to da on się streścić w dezyderacie **wytworzenia w Łodzi jakiejś kolegjalnej myśli gospodarczej.** Jak wiadomo, dotychczas nie udało się wykrystalizować takiego wspólnego języka myślowego wszystkich a chociażby tylko większości przemysłowców. O jakieś **aktywności polityczno-gospodarczej** ogółu przemysłowego, trudno byłoby mówić. To też nie dziw, że **różne prądy nami rzucały** i że dość **mało wpływaliśmy na nasze losy.** Wytworzenie tej wspólnej myśli polityczno-gospodarczej nie jest naturalnie rzeczą, która można zrobić z dnia na dzień, **trzeba to wypracować w dłuższym okresie czasu** I to jest rzecz najważniejsza, bo tylko wtedy może nastąpić **prawidłowe ustosunkowanie się do konkretnych problematów, gdy się stworzy jakąś wspólną podstawę myślową.**

O ile chodzi o stosunek do rządu, to uważam, że **nastawienie Łodzi przemysłowej nie było właściwe.** Nietylko wciąż i bezustanku szukano u rządu **pomocy materjalnej,** co dało wiadowe, a smutne wyniki, ale także zabiegano o **bezustanne interwencje,** że tylko wspomnę o arbitrażach rządowych w różnych sprawach, o historji kartelu przymusowego i t. d. Będzie usilnem dążeniem mojem, aby **możliwie najliczniejsze sprawy załatwiać przez objektywne ich przedyskutowanie wśród przemysłowców** i jestem pewien, że najczęściej uda się osiągnąć porozumienie w ramach samego przemysłu. Rząd Rzeczypospolitej, jak każdy **rząd, wytycza pewne ogólne linje,** stwarza pewne ramy, ale wewnątrz tych ram, poruszajmy się już sami, a **nie żądajmy ciągle, by nas prowadzono za rękę, jak małe dziecko.**

— Jakie są — wtrącamy pytanie — najbardziej aktualne sprawy, które przemysł pragnąłby na terenie Rządu przeprowadzić

— Spraw takich jest dużo — odpowiada p. prezes — gdyż oczywiście mnóstwo jest rzeczy, wymagających działania rządu. Wspomnę tu o 3-ch najbardziej aktualnych i najważniejszych. Przedewszystkiem jest to sprawa osławionego **dumpinguupadłościowego** który obecnie **ruinuje organizm włókienniczy.** Tu tylko radykalne zarządzenia władzy mogą sprawę rozwiązać, gdyż **przy panującem prawie upadłościowem, jesteśmy całkowicie bezsilni.** — A propos tego prawa — będziemy usilnie walczyli o **zaostrzenie prawa upadłościowego** i o zniesienie instytucji nadzoru.— Drugą sprawą jest kwestja przeciążenia naszego życia gospodarczego opłatami publiczno - prawnemi. Postaramy się udowodnić rządowi, że **globalna suma obciążeń publiczno - prawnych istotnie przekracza realne możności przemysłu** i że zresztą wydajność podatkowo - świadczeniowa przemysłu bynajmniej **nie zmalałaby,** a przeciwnie **wzrosła,** gdyby **inaczej skontruowano system tych obciążeń.** Wreszcie, po trzecie, aktualne jest rozważenie sprawy **stosunku poziomu płac robotniczych w przemyśle zrzeszonym i niezrzeszonym.** Ten ostatni ustala robociznę na poziomie, wynikającym z sytuacji rynkowej, podczas gdy przemysł zrzeszony naogół ma stawki robocizny wyższe. Nie głosują za obniżaniem płac robotniczych, ale sądzę, że jednak **na dłuższą metę nie można utrzymać zasady dwuch cen pracy.** Jest to przecież elementarne prawo rynku, że **cena musi być jasna, a dwoistość cen jest szkodliwa.**

Wspomnę jeszcze o

SPRAWIE KARTELU.

Właściwie nie chodzi tu o kartel dawny, którego sprawa była w Łodzi głośna, lecz raczej o **zamierzenia kartelowe na przyszłość. Otóż jestem przeciwnikiem tworzenia jakichkolwiek nowych umów kartelowych** i sądzę, że przemawia za tem nietylko wzgląd na niedopuszczalność sztucznych przesunięć w dochodzie społecznym, ale także i wzgląd walutowy, gdyż trzeba sobie zdać sprawę, że wszelkie **kartele i trusty w swojej treści najgłębszej przeczą zasadzie deflacji, która jest naczelnym** hasłem naszej polityki gospodarczej.

Wreszcie, co się tyczy działalności na terenie opinji publicznej, to uważam za rzecz podstawowej wagi **przełamanie tych olbrzymich przesądów ekonomicznych, które istnieją w stosunku do włókiennictwa i do całej Łodzi.** Trzeba to wyraźnie stwierdzić, że nie jesteśmy żadną narośla na organiźmie gospodarczym kraju, lecz stanowimy jego integralną i żywotną część.

— Pozwoli pan prezes, że zadam jeszcze jedno pytanie. Czy istnieją jakie zamierzenia czysto organizacyjne w Związku, któreby mogły być interesujące dla łódzkiej opinji publicznej.

— Narazie — odpowiada p. prezes — oczywiście nic jeszcze nie zdołało się wykluć w tym stylu, gdyż nie zdołaliśmy jeszcze wejść w trans pracy. Jedyna rzecz, którą mogę w tej materji powiedzieć, to chyba pewne **tendencje w kierunku rozszerzenia, a raczej wzmocnienia bazy organizacyjnej przemysłu przez połączenie pewnych związków w jedną całość.** Zwiększyłoby to niewątpliwie prestige organizacyjny włókiennictwa, pozwoliłoby skoncentrować wysiłki i uniknąć ich dublowania. A zatem byłoby chyba pożyteczne — kończy p. prezes Heiman — Jarecki.

Podział okręgu wyb. na obwody

Pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej

(w) Główna komisja wyborcza, powołana do przeprowadzenia wyborów do Izby Przemysłowo - Handlowej, odbyła wczoraj pod przewodnictwem nacz. inż. Piaskowskiego pierwsze swe posiedzenie, poświęcone podziałowi okręgu na obwody wyborcze i ustaleniu składu komisyj miejscowych. Zgodnie z naszą zapowiedzią, **okręg podzielony został na 21 obwodów, z czego 15 przypada na prowincję.** Ustlono, iż każdy powiat stanowić będzie obwód, z wyjątkiem miast Tomaszowa, Pabjanic i Słupcy, które z najbliższemi okolicami utworzą odrębne obwody. Siedziby komisyj miejscowych znajdować się będą w miastach powiatowych.

Łódź podzielona została na 6 obwodów, przyczem każdy obwód obejmować będzie teren dwuch urzędów skarbowych. Siedziby łódzkich komisyj miejscowych nie zostały jeszcze wyznaczone. Najprawdopodobniej **mieścić się one będą w lokalach organizacyj gospodarczych,** wrazie zaś ich braku w lokalach dostarczonych przez zarząd miasta.

Skład komisyj ustalony został narazie prowizorycznie, to znaczy, iż główna komisja wyborcza sporządziła listę osób, z pośród których wyznaczonych będzie **105 członków komisyj miejscowych i tyluż zastępców.**

Następnie główna komisja ustaliła, zgodnie z regulaminem wyborczym, iż **wszystkie terminy wyborcze biegną od dnia zarządzenia wyborów a nie ich ogłoszenia, a zatem począwszy od dnia 29 sierpnia,** 21 dnia od tej daty, t.j. 19-go września nastąpi oficjalne ogłoszenie podziału okręgu na obwody, składu komisyj miejscowych, terminu wyłożenia do przeglądu spisów wyborców oraz ostatecznego terminu składania list kandydatów na radców.

Zaznaczyć należy, iż wskutek przyjęcia daty 29 sierpnia jako terminu, od którego rozpoczyna się kalendarzyk wyborczy **dzień ogłoszenia przypadnie na 1 listopad.. (Wszystkich świętych),** jako pierwszy dzień świąteczny, poprzedzają cy 65 dzień od chwili zarządzenia wyborów

Kontrola surowców

w niemieckiej produkcji rolniczej

Dziennik Ustaw Rzeszy ogłasza rozporządzenie o obrotach towarowych, obejmujące wszystkie dotychczasowe przepisy z zakresu przydziału surowców, oraz dotyczące fabrykatów przemysłowych. **Stosowany dotychczas w Niemczech system kontroli surowców zostanie rozrzeszony i zastosowany również do produkcji rolniczej.** Nastąpi to w związku z wykonaniem „nowego planu", o którym wspomniał komisaryczny minister gospodarki, dr. Schacht, w swej mowie lipskiej. Według programu dr. Schachta, Niemcy mają popierać swój eksport zagranicę, **stosując zasadę kompensacyjną.** Ogłoszenie nowego planu nastąpi w dniu 11 b.m.

Zwiększone obroty Polski

z krajami europejskiemi

W lipcu r. b. w porównaniu z czerwcem r. b. **udział krajów europejskich w imporcie do Polski wzrósł dość poważnie,** bo z 66,9 do 69,6 proc. całości importu do Polski. **Wzrósł również nieco bo z 88,7 do 89,4 proc. udział krajów europejskich w eksporcie z Polski.** Odpowiednio zmniejszył się udział krajów pozaeuropejskich. W procentowym udziale w imporcie do Polski na pierwszem miejscu stoją w lipcu w dalszym ciągu **Niemcy — 14,8 proc.** (w czerwcu 14,2 proc.), na drugiem miejscu Stany Zjednoczone 12,8 proc. (12,7 proc.). Dalej Anglja 10,9 proc. (9,9 proc.). Włochy 7,6 proc. (8,7 proc)., Indje Brytyjskie 5,1 proc. (3 proc.), Francja 4,8 pr. (6,0 proc.) i t. d.

Jak widać z powyższego zestawienia, w imporcie do Polski nastąpiły poważne przesunięcia.

W eksporcie **na pierwszem miejscu stoi w dalszym ciągu Anglja — 23,1 pro cent** (w czerwcu 25,5 proc.), dalej Niemcy 19,7 proc. (15,9 proc.), Czechosłowacja 5,8 proc. (5,9 proc.) i t. d. Na podkreślenie zasługuje spadek w lipcu w porównaniu z czerwcem udziału Anglji w eksporcie polskim, natomiast wzrost udziału Niemiec.

Poważny wzrost

eksportu węgla

Wywóz węgla kamiennego w sierpniu r. b. wykazał bardzo poważny wzrost zarówno w stosunku do lipca r. b., jak i do sierpnia r. ub.

Mianowicie ogólny eksport węgla w sierpniu wyniósł 895 tys. ton, t. j. o 120 tys. ton więcej niż w lipcu r. b., a o 82 tys. ton więcej niż w sierpniu r. ubiegłego.

Sekcja elektrotechniczna

przy Stow. Kupców Detalistów

Przy Stow. Kupców Detalistów województwa łódzkiego (Piotrkowska 90) zorganizowana została sekcja branży elektrotechnicznej i radjowej. Celem sekcji jest przedewszystkiem unormowanie stosunków handlowych tejże branży. Mimo swego krótkiego istnienia sekcja odniosła już poważny sukces. Odbyła się mianowicie przed kilku dniami konferencja z hurtownikami i przedstawicielami fabryk sprzętu elektrotechnicznego i radjowego, na której doszło do porozumienia w sprawie unormowania sprzedaży. Wytwórnie nie będą obecnie sprzedawały towaru domokrążcom, ani sklepom innej branży, jak to miało miejsce dawniej, a jedyne tym, którzy będą się mogli wylegitymować przynależnością do sekcji.

Giełda łódzka

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: tranzakcje: dolary 5.18, dolarówka 52.50, poż. budowlana 44.75, poż. inwestycyjna 118.25, poż. stabilizacyjna 71.00, 5 proc. L. Z. m. Łodzi r. 1933 — sprzedaż 55.00, kupno 5475, Bank Polski 89.00 — 88.50, „Saturny" 71.00 — 70.50. Łódzka Kolej Elektr. 415.00 — 410.00. Tendencja utrzymana.

***

W obrotach przedgiełdowych zaznaczyła się wczoraj zwyżka dolara, którego kurs wzrósł o 1 punkt do 5.19 w żądaniu i 5.17 w płaceniu. Bank Palski natomiast postawił cenę dolarów niezmienioną i skupywał je, płacąc za odcinki drobne 5.16, za większe 5.17 i za czeki 5.19.

Odwrotnie kształtowała się sytuacja w stosunku do funta. Bank Polski obniżył jego kurs o dalsze trzy punkty, t. j. do 25.95, a natomiast w obrotach prywatnych notowania funta nie uległy zmianie i oddawano tę walutę po 26.10, a kupowano po 26.00. Należy jednak zaznaczyć, że pomimo utrzymania kursu tendencja dla funtów na rynku prywatnym była słaba, a obroty niemi bardzo niewielkie.

Zniżkowała wczoraj lekko również marka niemiecka. Kurs jej kształtował się w granicach: sprzedaż 1.92 i pół, kupno 1.92.

Na rynku walorów dokonywano, niewielkich zresztą, obrotów 5 proc. L. Z. m. Łodzi z 1933 roku po kursie 54.50 w żądaniu i 54.00 w płaceniu i poż. stabilizacyjną, którą oddawano po 71.25, a kupowano po 71.00.

Spólnika przyjmę

do zaprowadzonego większego przedsiębiorstwa (fabrykacja wyrobów bawełnianych). Wymagana czynna współpraca i kapitał 60 — 80.000 zł. Oferty sub: „Egzystencja" do administracji.

Rejestracja rocznika 1916

Kto ma się stawić jutro

Jutro, w poniedziałek, dnia 10 września r. b. do rejestracji w biurze wojsko wo-policyjnem zarządu miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 165, winni się stawić mężczyźni rocznika 1916, zamieszkali na terenie 3 komisarjatu policji o nazwiskach, rozpoczynających się od liter E, F, G i zamieszkałych na terenie 8 komisarjatu na litery T, U, W, Z, Ż, Ź. Spowodu przypadających w dniu jutrzejszym świąt żydowskich popisowi rocznika 1916 wyznania mojżeszowego, którzy powinni się stawić jutro, mogą się zgłosić do rejestracji w środę, dnia 12 b. m.

Rejestracja odbywa się od godziny 8 rano do 3 po poł. (w soboty od 8 do 1.30).

Każdy zgłaszający się do rejestracji winien być zameldowany w Łodzi i posiadać dowód osobisty, w braku dowodu osobistego metrykę urodzenia lub wyciąg z ksiąg ludonści stałej, wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby.

Do rejestracji winne się zgłosić również osoby, zamieszkałe na terenie miasta Łodzi, nie mogące wylegitymować się ważnym dokumentem z przynależności państwowej obcej.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3000 zł. lub jednej z tych kar.

Kobiety bez zasiłków?

Interwencja przedstawicieli związków

Jak się dowiadujemy, międzyzwiązkowa komisja, składająca się z przedstawicieli wszystkich organizacyj zawodowych w Łodzi, udała sie wczoraj do naczelnika wydziału opieki społecznej w urzędzie wojewódzkim p. Jagiełły, w sprawie robotnic, zatrudnionych na robotach sezonowych.

Chodzi o to, iż robotnicy wszyscy będą mieli dostateczną ilość przepracowanych dniówek, aby ubiegać się o zasiłki w okresie zimowym, kobiety zaś zatrudnione są tylko przez trzy dni w tygodniu, a tem samem pozostaną w ciągu zimy bez żadnych środków do życia. Komisja międzyzwiązkowa prosiła tedy, aby urząd wojewódzki zainicjował dla tych robotnic pomoc doraźną.

Urząd wojewódzki zajmie się tą sprawą we właściwym czasie.

Dodatkowa komisja poborowa

W nadchodzącą sobotę dnia 15-go b. m., w lokalu biura wojskowo-policyjnego zarządu miasta Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 165 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla P.K.U. Łódź-Miasto I, na którą winni się stawić poborowi rocznika 1913 i starsi, nie posiadający uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów, w dniu zaś 28 b. m. urzędować będzie w tymże lokalu dodatkowa komisja poborowa dla P.K.U. Łódź-Miasto II, na którą winni się stawić mężczyźni, jak wyżej, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatów.

Na komisję należy zabrać ze sobą dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości z fotografją, zaświadczenie o rejestracji, kartę odroczenia służby wojskowej (o ile poborowy korzysta z odroczenia), świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne.

APEL STOW. KUPCÓW - DETALISTÓW.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Detalistów Województwa Łódzkiego zgodnie z uchwałą, powziętą na posiedzeniu w dniu 6 b. m. zwraca się z gorącym apelem do ogółu swych członków by dobrowolnie opodatkowali się na rzecz powodzian w wysokości conajmniej 15 proc. ceny świadectw przemysłowych, wykupionych na rok bieżący.

Zarząd jest głęboko przeświadczony, iż członkowie Stowarzyszenia w zrozumieniu strasznych skutków klęski powodzi, jaka nawiedziła południowe i zachodnie ziemie Rzeczypospolitej, wezmą żywy udział w podjętej przez nas akcji i że nikogo nie zabraknie w szeregach ofiarodawców na rzecz powodzian.

Ofiary w gotówce jak i towary w naturze przyjmuje kancelarja Stowarzyszenia, mieszcząca się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 90, codziennie w godzinach urzędowych.

ZE ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET.

Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet podaje do wiadomości ogółu Pań Członkiń, że dnia 11 września (wtorek) o godz. 18-ej w lokalu Związku, Al. Kościuszki 57, odbędzie się ogólne zebranie członkiń, na które zaprasza

Zarząd.

Strzelanina na ulicach Łodzi

w niedzielę, dnia 24-go grudnia r. ub., wskutek której dwie osoby zostały zabite, a 5 osób odniosło rany—znalazła swój epilog w dniu wczorajszym

Nowak spędzi całe życie w więzieniu

W pamięci łodzian pozostała jeszcze żywo krwawa niedziela na Chojnach, 24 grudnia ub. roku, kiedy dokonany został niezwykły napad na inkasentkę Kleinównę. W chwili gdy stała ona na przystanku tramwajowym, trzymając pod pachą teczkę z pieniędzmi, podbiegł do niej bandyta Bolesław Nowak.

uderzył ją w twarz, wyrwał teczkę i rzucił się do ucieczki.

Tłum ludzi, liczący około 200 osób, rzucił się w pogoń za bandytą. Wówczas Nowak wydobył rewolwer i przyciskając teczkę do piersi

zaczął ostrzeliwać się,

uciekając w dalszym ciągu.

Na odgłos strzałów wybiegli ze swego mieszkania bracia Jan i Stefan Wyborowie, Alfred Dranikowski i Zenon Lewandowski i **puścili się również w pogoń za przestępcą.**

Pierwszy podbiegł do bandyty Jan Wybór. Już miał go schwytać, gdy Nowak **wpakował mu**

trzy kule w brzuch.

Wybór padł trupem na miejscu. Biegnący za nim przechodzień Kazimierz Defeciński też dogonił bandytę, **został jednak ranny w udo i również upadł.**

Pogoń trwała dalej. W chwilę później został ciężko ranny Stefan Wybór. Spustoszenie uczynione przez uciekającego bandytę nie odstraszyło jednak innych uczestników pościgu, Stefan Dranikowski gonił bandytę dalej i został postrzelony w bok. Miejsce jego zajął skolei Zenon Lewandowski, który

otrzymał ranę w nogę.

Dopiero w momencie gdy bandyta wystrzelił wszystkie kule i zaczął zmieniać magazyn, **ugodziły go dwukrotnie kule policjanta.** Nowak, ranny w nogę i worek mosznowy, już nie stawiał oporu.

Przez kilka miesięcy bandyta leżał w szpitalu. Wskutek wynikłego zakażenia

stracił nogę.

I gdy 26 kwietnia b.r. zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi, **był tylko cieniem człowieka.**

Do winy przyznał się. I tę okoliczność biorąc pod rozwagę, sąd, mimo, że prokurator domagał się kary śmierci, wymierzył mu karę

bezterminowego więzienia.

Wówczas prokurator zaapelował, domagając się w dalszym ciągu kary śmierci na bandytę, który zranił 5 osób i zabił dwie osoby. Rozprawa apelacyjna odbyła się wczoraj.

Prokurator Godecki podtrzymywał apelację urzędu prokuratorskiego i również domagał się kary śmierci na bandytę. **Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok bezterminowego więzienia. Tem samem nastąpił finał krwawego napadu w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.**

Nie słyszała dzwonków alarmowych

i wpadła pod koła wozu tramwajowego

Wczoraj, około godz. 4 po poł. zdarzył się znów straszny wypadek tramwajowy.

Na ulicy Piotrkowskiej, około domu nr. 261 chciała przejść przez jezdnię Magdalena Zdrojewska, mieszkanka Rudy Pabjanickiej. Ponieważ **ma ona przytępiony słuch, nie słyszała dzwonków alarmowych nadjeżdżającego tramwaju nr. 11, a śpiesząc się bardzo nie rozglądała się nawet, czy nie grozi jej jakieś niebezpieczeństwo.**

Motorniczy, widząc, że kobieta nie reaguje na sygnały, zaczął gwałtownie hamować. W tym momencie **Zdrojewska ujrzała nadjeżdżający tramwaj.** Chciała się już cofnąć, ale ztyłu nadjechało auto, które odcięło jej nogę. Uciec już nie zdążyła. Tramwaj odrzucił ją kilka metrów na bruk.

Broczącą obficie krwią ofiarę wypadku przeniesiono do pobliskiej bramy, dokąd niebawem przyjechało pogotowie. Lekarz stwierdził pęknięcie czaszki, złamanie ręki oraz ogólne, ciężkie obrażenia ciała. W stanie b. groźnym odwieziono ją do szpitala okręgowego na ul. Zagajnikowej.

Sport

Dziś Polska-Niemcy

Międzypaństwowy mecz piłkarski

Warszawa, 8 września.

Dziś o godz. 9.20 przybyła do Warszawy niemiecka reprezentacyjna drużyna piłkarska, która w niedzielę rozegra spotkanie z drużyną polską. Kierownikiem drużyny jest prezes piłkarskiego związku niemieckiego p. Linnemann. Wraz z drużyną niemiecką przybyli członkowie zarządu niemieckiego związku piłki nożnej oraz dziennikarze sportowi. Tym samym pociągiem przyjechał również sędzia meczu p. Ohlson ze Sztokholmu.

Na powitanie gości przybyli na dworzec główny członkowie poselstwa niemieckiego w Warszawie i przedstawiciele Polskiego Związku Piłki Nożnej z prezesem gen. Bończą-Uzdowskim, płk. Rudolfem i płk. Glabiszem na czele. Licznie reprezentowany był także związek dziennikarzy sportowych R. P.

Po powitaniu goście odjechali do hotelu „Bristol". W sobotę piłkarska drużyna niemiecka zwiedziła zabytki Warszawy oraz CIWF na Bielanach. Po południu w poselstwie niemieckiem odbyła się herbata.

***

Wbrew poprzedniemu zarządzeniu kasy biletowe czynne będą w dniu dzisiejszym na stadjonie Wojska Polskiego od godz. 12-ej.

Pojemność stadjonu powiększono do datkowo o sześć tysięcy miejsc.

***

Przebieg spotkania transmitowany będzie w całości przez rozgłośnię Polskiego Radja. Początek transmisji punktualnie o godz. 16-ej.

***

Dla orjentacji naszych Czytelników przypominamy skład drużyn, które wystąpią dziś na stadjonie Wojska Polskiego. Oto nazwiska zawodników:

Niemcy: Buchloh, Janes, Busch, Zieliński, Münzenberg, Bender, Lehner, Siffling, Hohman, Szepan, Fath.

Polska: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Riesner, Pazurek I, Nawrot, Wilimowski, Włodarz.

Wczorajszy mecz

piłkarski w Łodzi

Wczoraj rozegrany został na boisku WKS-u towarzyski mecz między zespołami ŁTSG i Makkabi.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem mistrza Łodzi 7:3 (4:2). Charakterystyczne, że Makkabi już w pierwszych trzech minutach prowadziła 2:0.

Bramki dla ŁTSG uzyskali: Pij (3), Miller (2), Pogodziński i Król po jednej.

Dla Makkabi — Goldberg II, Rotapel i Szajniak.

Sędziował p. Jędraszczak dobrze.

Zwycięstwa polaków

na mistrzostwach tenisowych Węgier

Budapeszt, 8 września.

W dalszym ciągu mistrzostw tenisowych Węgier Tłoczyński pokonał węgra Drjetomszkyego 6:3, 6:4. W grze podwójnej para polska Tłoczyński, Wittman pokonała kolejno pare węgierską Pann, Hubert 6:2, 6:1 i pare Deppo, Mankowitz 6:2,6:2.

Lekkoatleci polscy

na mistrzostwach Europy w Turynie

Turyn, 8 września.

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Europy z polaków startowali Heljasz, Kucharski i Pławczyk. Heljasz wyeliminowany już został w rzucie dyskiem, gdyż uzyskał jedynie wynik 42.50, podczas gdy minimum wynosiło 43 mtr. Pławczyk trzyma się dzielnie w dziesięcioboju, w którym prowadzi zdecydowanie niemiec Sievert. Polak wypadł najlepiej w skoku wzwyż w którym zajął pierwsze miejsce z wynikiem 187.

Kucharski spisał sie bardzo dobrze w eliminacjach biegu na 800 mtr. zajmując w swej serji drugie miejsce i osiągając czas 1.57.5.

Dziś mecz bokserski

Łódź—Poznań

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej rozegrany zostanie w sali Teatru Rozmaitości międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Poznań.

OSOBISTE.

Kierownik referatu bezpieczeństwa publicznego starostwa grodzkiego łódzkiego Wiktor Nowakowski, wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo referatu sprawuje osobiście wice-starosta Jerzy Rosicki.

ZABAWA OGRODOWA HARCERZY W HELENOWIE.

W dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę, dnia 9-go b. m., o godzinie 14-ej odbędzie się w Helenowie zabawa ogrodowa połączona z loterją fantową. Dochód przeznaczony jest na bieżące potrzeby harcerstwa polskiego. Niewątpliwie na miłej zabawie harcerzy znajdzie się w dniu dzisiejszym cała Łódź.

OFIARY NA POWODZIAN.

Wczoraj na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce związek najdrobniejszych kupców na placu Boernera (Zielony Rynek) złożył do komitetu grodzkiego zł. 50.

„KONSUM" — NA NADCHODZĄCY SEZON JESIENNY.

Apel rządu w sprawie obniżenia cen produktów przemysłowych znalazł w dyrekcji jednego w mieście naszem domu towarowego „Konsum" (Rokicińska Nr. 54, dojazd tramwajami Nr. 10 i 6) najżyczliwsze echo. Pomimo, że do tej pory ceny wszystkich towarów w „Konsumie" były niesłychanie niskie, zostały one jeszcze znacznie zredukowane. Na nadchodzący sezon jesienny „Konsum" poleca towary damskie, męskie najnowszych wzorów i deseni, bieliznę dzienną i nocną, konfekcję, obuwie i t. p.

Wielki wybór towarów, a zwłaszcza sensacyjnie niskie ceny „Konsumu" wprowadzają w zdumienie liczne rzesze kupujących.

WOLNE POSADY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ.

Biuro pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia w Łodzi, ul. Narutowicza 28, poszukuje z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia na miejscu: 30 służących do wszystkiego na dobrych warunkach.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9—3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
tel. 122-89.

Entuzjazm publiczności wzbudzają RAMON NOVARRO JEANETTE MACDONALD w filmie **Kot i skrzypce** Ostatnie dni Grand-Kina Początek o g. 12-ej

B. naczelnik KKO. w Tomaszowie przed sądem

pod zarzutem przywłaszczenia sobie 2400 zł.

Tomaszów, 8 września.

Na wokandzie sądu okręgowego w Piotrkowie, sesji wyjazdowej, w Tomaszowie, znalazła się **druga sprawa b. buchaltera i kierownika wydziału skarbowego magistratu, p. Arkadjusza Dobrowolskiego, oskarżonego o przywłaszczenie kwoty zł. 2.400, podjętej czekiem w Komunalnej Kasie Oszczędności dla magistratu m. Tomaszowa.**

Sprawa ta wyszła na światło dzienne w następujących okolicznościach.

Komisarz Rychlicki zaraz po objęciu urzędowania w tutejszym magistracie, zwrócił szczególną uwagę na sprawy finansowe. Powołał więc specjalną komisję fachową spoza magistratu, celem dokładnego skontrolowania działalności.— Kontrolę ksiąg uznano za konieczną ze względu na toczące się już wówczas śledztwo przeciwko głównemu buchalterowi p. Dobrowolskiemu, oskarżonemu przez b. magistrat o przywłaszczenie kwoty zł. 635.—, przeznaczonej dla Zw. Miast Polskich.

Komisja przeprowadziła rewizję ksiąg za kilka lat ubiegłych. Głównie zainteresowano się rokiem 1931, gdyż w tym czasie wykryto właśnie sprzeniewierzenie sumy zł. 635.—. Natknięto się na **niewyraźną pozycję zł. 2.400.—**, figurującą na t. zw. rachunkach pozabudżetowych, noszących nazwę **„sum do wyjaśnienia"**.

Badając tę pozycję, komisja stwierdziła, że w dniu 21 marca 1931 roku, główny buchalter magistratu, **p. A. Dobrowolski podjął w tutejszej Komunalnej Kasie Oszczędności wymienioną sumę.**

Nadmienić należy, że p. Dobrowolski pełnił wówczas również **funkcje naczelnika zarządu K. K. O.**

Ponieważ sprawa ta wydała się komisji kontrolnej podejrzaną, gdyż pieniądze te nie wpłynęły do kasy miejskiej, a w dodatku, na czeku magistrackim, na który podjęto sumę zł. 2.400.—, figurował podpis Dobrowolskiego, — powierzono ją radcy prawnemu magistratu, mec. Grygosińskiemu, który skierował ją do prokuratora.

Sprawę tę rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy w Tomaszowie.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że podjętą z KKO sumę 2400 zł. wręczył prezydentowi Smulskiemu.

Rozprawę przerwano i odroczono do dnia 15 bm. Dalszy ciąg odbędzie się w Piotrkowie, gdzie zbadany ma być w charakterze świadka przedsiębiorca budowlany, inż. Cedroński na okoliczność, jakoby p. Dobrowolski przedkładał mu do dyskonta weksle prezydenta Smulskiego.

Złodzieje grasują

Dwa włamania do mieszkań

Złodzieje mieszkaniowi w dalszym ciągu grasują. Wczoraj dokonano znów dwóch zuchwałych włamań w śródmieściu — na ul. Narutowicza 9 i na ul. Piotrkowskiej 21.

Na ulicy Narutowicza złodzieje zakradli się do mieszkania Edwarda Kirsza. Mimo, iż nieobecność właściciela trwała bardzo krótko, włamywacze zdążyli rozbić biurko i skradli 360 zł. gotówką oraz plik blankietów wekslowych na sumę 400 złotych.

Zaczęli również plądrować w mieszkaniu, ale spłoszeni — zbiegli.

Druga kradzież dokonana została w mieszkaniu Ignacego Stępczyńskiego, na ul. Piotrkowskiej 21. Również w czasie nieobecności właściciela, włamywacze rozbili zamek u drzwi wejściowych i skradli szereg przedmiotów.

Dochodzenie policyjne trwa. (i)

Ujęcie sprawcy napadu w Tomaszowie

Władze ustaliły tło krwawego zajścia

Tomaszów, 8 września

Wczoraj donieśliśmy o tajemniczym napadzie na Konstantego Przybysza, zam. przy Szosie Ujazdowskiej Nr. 36, do którego jakiś osobnik strzelił przez okno z rewolweru.

W związku z tym napadem tutejsze władze wdrożyły natychmiast energiczne śledztwo, które doprowadziło w rekordowo szybkim czasie do ujęcia sprawcy. Okazał się nim 28-letni Andrzej Kut, zam. przy Szosie Ujazdowskiej 102.

Dochodzenie ujawniło, że Kut dopuścił się zamachu na tle porachunków osobistych, gdyż już przed kilku laty miał z Przybyszem poważny zatarg, który zakończył się dla niego niepomyślnie. Mianowicie podczas bójki, jaka w 1928 r. wynikła pomiędzy Przybyszem a Kutem, ten ostatni ugodził swego przeciwnika nożem w przedramię, **wskutek czego Przybysz stracił władzę w ręku.**

Na rozprawie sądowej Kut skazany został na 6 miesięcy więzienia, a nadto sąd przyznał Przybyszowi od Kuta powództwo cywilne w sumie 2600 zł. Ponieważ Kut posiada dość zamożnych rodziców, obawiał się, że będzie kiedyś musiał Przybyszowi zapłacić tak znaczne odszkodowanie z tytułu prawomocnego wyroku sądowego. **Postanowił tedy pozbyć się go.** W tym celu zaczaił się krytycznego dnia przed domem Przybysza, a gdy podszedł do okna, strzelił do niego.

Kuta aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych. Grozi mu za usiłowanie zabójstwa kara do 8-iu lat więzienia.

Sąd oddalił skargę ks. Pszczyńskiego

Wyrok będzie miał zasadnicze znaczenie w postępowaniach o nadzór sądowy

Katowice, 8 września.

Jak już donosiliśmy, ks. Pszczyński wniósł odwołanie do sądu okręgowego przeciwko orzeczeniu pięciu sądów grodzkich, które ustanowiły nadzór sądowy nad jego majątkiem, celem umożliwienia ściągnięcia należnych skarbowi państwa podatków.

Ks. Pszczyński zaskarżył między innemi opatrzenie wykazu zaległości podatkowych klauzulą natychmiastowej wykonalności.

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy cywilny w Katowicach rozpatrywał odwołanie ks. Pszczyńskiego.

W wyniku rozprawy sąd oddalił skargę odwoławczą, jako nieuzasadnioną. Wyrok ten jest o tyle ważny, że jest on wyrokiem zasadniczym, który będzie miał decydujące znaczenie w przyszłych postępowaniach o nadzór sądowy w sprawie ks. Pszczyńskiego.

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

SALON MÓD
Heleny Glassówny
PIOTRKOWSKA 61, tel. 23-888
(lewa ofic. parter)
Po powrocie poleca nadal swój bogaty wybór najnowszych kreacyj paryskich.
CENY UMIARKOWANE.

INSTYTUT KOSMETYCZNY
„DEA"
pod fachowem kierownictwem lekarza
Cegielniana 15, tel. 149-07
przyjmuje od 11 do 2 i od 3 do 7 wiecz

WAŻNE DLA PANI DOMU

Szkoła Tańca Art. i Rytmiki
Paszkówny i Góralskie
rozpoczyna zajęcia 5 września. Kierownictwo artystyczno - pedagogiczne: Tamara Góralska. Gimnastyka, akrobatyka, skoki: Halina Waldman. Zapisy codziennie od 5—8 wiecz. Gdańska 94, tel. 164-11.

Lekcje rysunków i malarstwa wznowiłem
prof. Maurycy TRĘBACZ
zapisy przyjmuję Wólczańska 140, m. 8

PRZEDSZKOLE „Dom Dziecięcy" syst. Montessori
W. KAPŁANÓWNY
PIOTRKOWSKA 94
parter, lewa of.
Przyjmuje się zapisy codziennie od 12—2 i 4—6.
Języki obce dla dzieci. Zajęcia przed i popołudniu
Początek zajęć 5-go września r. b.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE NA ZASTAW RUCHOMOŚCI SPÓŁKA AKCYJNA, ODDZIAŁ W ŁODZI (LOMBARD)

zawiadamia, że w dniu 25 września 1934 roku i dni następnych od godziny 10-ej rano odbywać się będzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi zastawów, nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów podlegających sprzedaży, ogłoszone będą w „Kurjerze Łódzkim" w dniu 16 września 1934 roku w numerze 254 i wywieszone w biurze.

Zastawy, niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 27 września 1934 roku.

Procenty należy wpłacać przed dniem 16 września 134 roku, gdyż po tym terminie zastawcy dopłacą koszty probierni państwowej za cechowanie prób i za ogłoszenia.

Do akt Nr. Km. 1067/34 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. IV-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 września 1934 r. o godz. 13 w Łodzi, przy ul. Przejazd 15 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie 6 beczek jelit oszacowanych na łączną sumę zł. 600.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 30 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) ZAJKOWSKI.

Sprawa sprzedaży 6 beczek jelit należ. do masy Spadk. po Leiserze Bachrachu.

Do akt Nr. Km. 1028/34 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 77 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 września 1934 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Żwirki 20 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do Ferdynanda K. Müllera, a mianowicie: mebli, zegara, maszyny do szycia i lamp, oszacowanych na łączną sumę zł. 1017 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 22 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) T. ŁOKUCIEWSKI.

Do akt Nr. Km. 1464/34 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. I-go ROMAN MARKWART zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 61 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 września 1394 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Skierniewickiej Nr. 15 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: resorki na pojedynkę, karawanu czarnego na gumach, bufetu, 3-ch stołów sosnowych, szafy do naczyń kuchennych, 1 trumny sosnowej nie malowanej, 15 trumien, dużych i 6 trumien małych malowanych i 6-ciu lichtarzy z aniołkami dużych oszacowanych na łączną sumę zł. 1120.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 27 sierpnia 1934 r.

Sprawa Fr. Dobrzyńskiego p-ko Janowi Sitke.

Do akt Nr. Km. 1648/34 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. III-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 63 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 września 1934 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Kilińskiego 86, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kredens-pomocnik, żyrandol, 2 obrazy olejne, kredens, biurko, umywalka, otomana, 2 szafki nocne, lustro-ścienne, patefon, kredens kuchenny, okrągły stolik, oszacowanych na łączną sumę zł. 535.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 8 września 1934 r.

Komornik: (—) WACŁAW KOSZELIK.

Sprawa f. „T. Godlewski i S-ka" p-ko Adamowi Brenerowi.

Laboratorjum analiz lekarskich
„Higiena"
Gabinet światłoleczniczy
ul. Gdańska 31a
tel. 192-64
CENY LECZNICOWE

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie
Czyszczenie szyb
Piotrkowska 44, telefon 167-47

DZIAŁ LEKARSKI

DOKTÓR
Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedz. i święta od 9—1 popoł., dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

Dr. Henryk Garewicz
roentgenolog
Żwirki (Karola) 4, tel. 122-50
powrócił
Gabinet Roentgenologiczny dr. Garewicza został przeniesiony z lecznicy „Unitas" do prywatnego mieszkania d-ra rzy ul. Żwirki (Karola) 4.

Dr. E. Gutman
CHOROBY DZIECI
POWRÓCIŁ
Gdańska 26
tel. 173-00.
Przyjmuje codz. 3—5 pp.

Dr.
W. BALICKA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL. **SIENKIEWICZA 52** (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

DR. MED.
D. Adelfang
CHOROBY WEWNĘTRZNE.
SPEC. CHOR. PŁUC
Przejazd 46
tel. 131-44.
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje od 4—6 pp.

Skład Główny M. Mossakowski, Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 13.

KURSY KOSMETYCZNE
D-rów med. Zofji i Feliksa Rostkowskich
WARSZAWA, Mokotowska 51, tel. 899-29.
dają prawo otwarcia gabinetu kosmetycznego. Najwyższy poziom naukowy. Najnowsze zdobycze kosmetyki. Specjalnie uwzględnione: praktyka kosmetyczna, charakteryzacja filmowa i sceniczna, pielęgnacja włosów, wyrób preparatów kosmetycznych. Przy kursach znajduje się gabinet kosmetyczny pielęgnacji cery i włosów. W ciągu całego roku przyjmuje się prakty kantki dla uzupełnienia wiedzy kosmetycznej. Internat. — Początek zajęć 15-go września. 25-4

Kosmetyczna Szkoła „Nowoczesna"
redaktora miesięcznika „Kosmetyka Nowoczesna", Stefana Artymińskiego, Warszawa, Nowy Świat 26, daje prawo otwarcia Gabinetu Kosmetycznego. Kurs czteromiesięczny. Wykładają lekarze wybitni specjaliści. Zapisy trwają. Opłata za kurs złotych dwieście. Programy bezpłatnie wysyłamy. Przyjezdnym mieszkania.

Dr. Alfred Fischer
CHIRURG.
Specjalista chorób nerek pęcherza i dróg moczowych
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje od 11—12 W SZPITALU ŚW. JANA
od 5—7 NAWROT 13, tel. 164-37.

DR. MED.
Edward Ziegler
CHOROBY DZIECI
Al. Kościuszki 93
tel. 162-15
POWRÓCIŁ.

LEKARZ - DENTYSTA
R. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych
(porady seksualne)
Andrzeja 5, telef. 159-40
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
B. Mrówka
CHOR. WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ.
11. Listopada 32
(Gdańska 12), tel. 183-09.
Przyjmuje od 3—5.

DOKTÓR
Sonnenberg
powrócił
Chor. skórne i weneryczne.
ZIELONA 8a
przyjm. od 12—1.30 i od 4—7.

Lek.-dentysta
Kacenelsonowa
powróciła
PIOTRKOWSKA 82
tel. 164-19
przyjmuje od 10—1 i od 4—7

DR. MED.
Łucja Makower
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
(Kobiety i dzieci)
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 w., niedz. i święta od 9—12-ej.
CENY LECZNICOWE.

Dr. MED.
Adam Bender
przeprowadził się
Al. Kościuszki 29
tel. 191-25

DR. MED.
N. Trachtenherc
CHOR. WEWNĘTRZNE
powrócił
Narutowicza 22 tel. 133-16
przyjmuje od 6—8 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 i od 5-7.

T-wo UBEZPIECZEŃ WZAJ.
— NA —
WYPADEK CHOROBY
zwraca **75%** kosztów leczenia, operacji, apteki i t. p.
Wolny wybór lekarza.
Lekarz niczem nie jest skrępowany
Składka — zależy od wieku
ZWROT CZĘŚCI SKŁADEK ZAPOMOGI POŚMIERTNE
Piotrkowska 91
telef. 232-51

Leczenie krótkiemi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Dr. med.
A. Gelbart
CHOROBY CHIRURGICZNE
Południowa 23, tel. 143-31
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. med.
Kacenelson
Chor. nerwowe
powrócił
PIOTRKOWSKA 82, tel. 164-19
przyjmuje od 3—5 i od 7—8 w.

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1,
telefon 220-26.
powrócił
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
od 9—1 i 5—9, w niedziele i święta od 10—1-ej.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—2.

DR. MED.
G. Gersztajn
CHOR. OCZU
POWRÓCIŁ
Traugutta 12
telef. 175-10,
przyjmuje od 11—1 i od 7—8.30 w.

Lekarz-dentysta
GAJST - STRAUCHOWA
Narutowicza 14
powróciła.

DOKTÓR
S. BROTMAN
Kilińskiego 60
tel. 189-33.
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Czynności zapobiegawcze. Dla bezrobotnych i niezamożnych ustępstwa.
Godziny przyjęć: 8—10, 5—6 i 9—10 w.

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.
CENTRALNA LECZNICA ZĘBOW
i gabinet dentystyczny
LEKARZA DENTYSTY
A. ŻADZIEWICZA
przeniesione do własnego domu przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ № 164,** parter, Telefon № 127-83.

CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
CHOROBY WĄTROBY
ARTRETYZM
I INNE CHOROBY NA TLE ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI
NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96
Sprzedaż w aptekach i skł. aptecznych. Żądać bezpłatnych broszur.

DR. MED.
Ignacy MARGOLIS
okulista
przeprowadził się
i przyjmuje obecnie
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17
1—2 i 5—7

LEKARZ - DENTYSTA
Stanisław Gelberg
powrócił
ul. Zawadzka 14
Tel. 108-33.
przyjmuje od 10—2 i od 3—7 pp.

DOKTÓR
TREPMAN
SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—1 po poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
M. Rubinlicht
Chor. wewnętrzne
powrócił
Gdańska 26,
tel. 168-00.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11—2, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 205-38
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna cała dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia.
Porada 3 złote.

Dr. S. NEUMARK
POWRÓCIŁ.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
ANDRZEJA 4, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12—2 p.p. i od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
egz. od 1900 r. 30—
Lek. dent.
H. PRUSS
Piotrkowska 142, tel. 178-06
Ceny znacznie zniżone.

DOKTÓR
DOROTA LEWY
CHOROBY PŁUC
(prześwietlenia Roentgenem na miejscu)
przeprowadziła się na ul.
Narutowicza 30
tel. 214-75.
przyjmuje od 5—7 po poł.

DR. MED.
R. Zalcwasser
CHIRURG,
POWRÓCIŁ.
CEGIELNIANA 19
tel. 125 17.
Przyjm. od 1—2 i 4—6 pp.

Pracownia
Okryć damskich Sz. KAC
LEGJONÓW 3 (d. Zielona) tel. 149-67

Przyjmuje wszelkie zamówienia wg. najnowszych modeli po CENACH PRZYSTĘPNYCH
Z własnych i powierzonych materjałów
SPECJALNOŚĆ: ROBOTY FUTRZANE

WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY „SAWA" PIOTRKOWSKA 33
TELEFON 245-85.

poleca na nadchodzący sezon: **Sweatry-Pullowery** męskie, damskie i dziec. w wielkim wyborze oraz **pończochy — bieliznę jedwabną damską i rękawiczki.** — — Nasza zasada: **Towary najwyższej jakości Ceny najniższe!** —

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 7—8.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ul. PIOTRKOWSKA № 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

DR. MED.
D. HELMAN
Chor. uszu, nosa i gardła
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 68
tel. 112-20,
przyjmuje od 10—12 i od 5—7 popoł.

Właścicielka Instytutu Kosmetycznego
Slawa
Piotrkowska 175, tel. 138-76
powróciła
godziny przyjęć od 10—2 i 4—8

Doktór
ROSENZWEIG
POWRÓCIŁ
Narutowicza 16
(Piłsudskiego 76).
Telefon 128-74.

DR. MED.
D. FRID
CHOROBY DZIECI I WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ.
Sienkiewicza 37
tel. 224-78.
Przyjmuje 9—11 i 5—6 pp.

Dr. MED.
M. Jakobson
CHIRURG
SPEC. CHIRURGJA KOSTNA
(złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(N. Targowa). tel. 174-42
POWRÓCIŁ.

Dr. med.
LAICHTER
stomatolog
POWRÓCIŁ.

Dr. med.
S. Halborn
CHOROBY DZIECI
ul. Gdańska 65a.
Nr. tel. 228-82.
Przyjmuje od 5—6 pp.

DR.
Ludwik FALK
POWRÓCIŁ,
Choroby skórne i weneryczne.
NAWROT 7
tel. 128-07,
od 10—12 i 5—7.

LEKARZ-DENTYSTA
Marja Jarzębowska-Pilarska
b. asystentka Państw. Instytutu Dent. w Warszawie przeprowadziła się na
Kilińskiego 96a
(Vis a vis parku Sienkiewicza)
tel. 144-34.
Przyjm. od godz. 3 i pół do 6 i pół.

Zakład leczniczo - wychowawczy dla DZIECI NERWOWYCH i COFNIĘTYCH W ROZWOJU Dr. med. W. Spektorowej w Łodzi, ul. Pabjanicka Nr. 55. Zakład ma charakter szkoły-sanatorjum Mieści się w pięknej komfortowej willi położ w duż. parku poza miastem Stała opieka lekarska. Wykwalifikowany personel pedagogiczny. Gimnastyka lecznicza. Psychoterapja. Dla dzieci przychodnich prowadzone są komplety przedpołudniowe. Podczas miesięcy zimowych zajęcia w tych kompletach będą odbywać się w centrum miasta. 30-2

DR. MED.
Wiktor Miller
Choroby wewnętrzne spec. reumatyzm i artretyzm.
POWRÓCIŁ.
Al. Kościuszki 13
tel. 146-11.

Dr. med.
H. Wajs
chirurg
POWRÓCIŁ.

DR. MED.
Juljusz KOKOTEK
CHOROBY WEWNĘTRZNE
specjalista
chorób zakaźnych
CEGIELNIANA 7. Tel. 163-90
Godz. przyjęć 5—7.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
powróciła
dyplom uniwersytecki
MONIUSZKI 1. Tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje od 10—2 i 4—8 wiecz.

Dr. MED.
M. Maślanka
Choroby nerwowe i psychiczne
POWRÓCIŁ
ul. Piotrkowska 120
tel. 147-72
Przyjmuje od 4—6.

Dr. Heller
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8,
w niedz. i święta od 11—2 popoł.
dla pań oddzielne poczekalnie.
dla niezamożnych ceny lecznic.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12.

DR MED.
J. PIK
POWRÓCIŁ,
Al. Kościuszki 27, tel. 175-50
CHOROBY NERWOWE.
Spec. nerwice i cierpienia nerwowo-seksualne.
Godziny przyjęć 5—7-ej.

Polsko Palestyńska Izba Handlowa
organizuje nowe grupy jez. **hebrajskiego** i **angielskiego** dla początkujących. — —
Wykłady rozpoczną się 20 b. m.
Inform. i zapisy Piotrkowska 113

Kierownictwo Szkoły Powszechnej przy
Gimnazjum Żeńskiem Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi
zawiadamia o uruchomieniu
drugiego oddziału I (pierwszej) klasy (dawniej kl. A)
Do oddziału tego przyjmuje się CHŁOPCÓW I DZIEWCZĘTA w wieku lat 6 (sześć).
Zapisy przyjmuje kancelarja Gimnazjum żeńskiego (ul. Piramowicza 6) w godzinach przedpołudniowych.

TEATR
„BAGATELA"
Piotrkowska 94 Telefon 240-50
DZIŚ PORAZ OSTATNI!
Zespół artystyczny pod kierownictwem CZESŁAWA SKONIECZNEGO zaprasza na wielką rewję w 2-ch częściach, 20-tu obrazach p. t.:
HUMOR i S-ka
na czele zespołu:
HELENA MAKOWSKA, ELA ANTOSZÓWNA, LODA NIEMIRZANKA, CZESŁAWA POPIELEWSKA, CZESŁAW SKONIECZNY, JAN WOJCIESZKO, TADEUSZ ZAKRZEWSKI, MICHAŁ DANECKI
oraz Zespół Baletowy wielkiej Rewji Warszawy.
W poniedziałek, premjera wielkiej rewji p. t.
„W tym sęk"
Początek godz. 8 i 10 wieczór
Sobota, niedziela pocz. g. 6, 8 i 10 w.
Ceny miejsce od 75 gr. do 3 zł.
Kasa czynna codziennie od 11—2 i od 5-ej do końca przedstawienia.

DR. MED.
T. RUNDSZTEJNOWA
CHOROBY DZIECI
Pomorska Nr. 7
tel. 127-84
przyjmuje od 4—7-ej.

DR. MED.
M. Rundsztejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIE NA ULICE
Pomorska 7, tel. 127-84

Dr. Med.
MICHAŁ LIPSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Piłsudskiego 65
(Piotrkowska 46) tel. 203-51
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje od 8 do 11 rano, od 2—5 popoł. i od 7—9 wiecz., w dnie świąteczne od 9—1.

Doktór
F. Praszkier
powrócił
Cegielniana 3.

DR. MED.
M. Warhaft
CHOR. WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ.
Narutowicza 56
tel. 173-45

Dr. MED.
M. Lewinsonowa
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE
(dla kobiet i dzieci)
Piotrkowska 86
front II p., tel. 143-63.
Przyjmuje od 1—3 i 4—6 po poł.
CENY LECZNICOWE.

GABINETY I SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatw. przez Wł. Państw.
Dr. med. Lewinsonowej
PIOTRKOWSKA 86, front II p.
Leczenie i pielęgnowanie cery i włosów.
Dla pracujących ulgi.
Godz. przyj. od 10 r. do 8 w.

Lecznica Omega
Główna 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. lekarskie. zastrzyki, Roentgen, łampa kwarcowa
Stacja zapobiegawcza
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

Lekarz-Dentysta
PAJĘCKA-GAWARTIN
powróciła
Południowa 13
tel. 114-95

DR. MED.
Mieczysław Arbus
chor. wewnętrzne
Gdańska 68
tel. 114-16
POWRÓCIŁ

królowa pomadek do ust
Purpurą płoną usta po lekkiem przeciągnięciu pomadką Cluny-Paris. Sześć soczystych, naturalnych barw. Subtelny zapach świeżej róży. Trwałość jednej doby i nieszkodliwość—oto niedoścignięty szereg zalet królowej pomadek do ust.

M.D FRANCE

ÉCOLE DE BEAUTÉ
CLUNY PARIS

LEKARZ - DENTYSTA
Zofja Tykocińska
Główna 31
wznowiła przyjęcia
od 10—1 i 2—8.

DR.
Rabinowicz-Ginsbergowa
specjalista chorób wewnętrznych
POWRÓCIŁA
i przyjmuje od 6—8 wiecz.
Łódź, Mielczarskiego 10
tel. 108-45.

DR. MED.
S. Hollenderska
Choroby oczu
przeprowadziła się na
Andrzeja 32, m. 5, front II p.
tel. 173-66.
przyjmuje codziennie od 11—12 i od 7—8.30 w.

BIURO TECHNICZNE
Inż. Leon Hurwicz
Łódź, Piłsudskiego 36
tel. 141-95
INSTALACJE ELEKTRYCZNE
REKLAMY ŚWIETLNE
NEONOWE
WARSZTATY REPARACYJNE

Maszynę Żakarda
600-na grubego podziału jednocylindrowa do mechanicznego krosna kortowego. Napęd tasiemkowy, w dobrym stanie kupię. Oferty do administr. „Republiki" sub: „MASZYNA 600".

7 KL. PRYW.
Szkoła Powszechna i Przedszkole
„ŚWIAT DZIECIĘCY"
K. WOLFSONOWEJ,
Zawadzka 1, tel. 207-86,
przyjmuje zapisy od 9—2 i od 5—7.

PRACOWNIA
M. HEIMANA
AL. 1-GO MAJA 7, tel. 168-34
poleca na sezon jesienno-zimowy najnowsze fasony kostjumów, palt i futer.
Specjalność: Kostjumy angielskie.

Druga licytacja
kamienicy rogowej przy ul. Sienkiewicza 102 i ul. Abramowskiego Nr. 2 odbędzie się w Sądzie Okręgowym, dnia 28 września 1934 r., licytacja rozpocznie się od ceny zł. 85.333 roczny dochód lokatornego 26.000 zł. — Wiadomość u komornika Tomasza Chorzelskiego, ul. Sienkiewicza 67.

Kino-Teatr
„SZTUKA"
Łódź, Kopernika 16

Dziś i dni następnych!

Wielki podwójny program!

„FORTANCERKA"

Cudowny film o miłości, szczęściu i bezgranicznem poświęceniu.
W rolach głównych: urocza para kochanków ekranu
NANCY CARROL„ JOHN BOLES oraz **Józef Schmidt**
śpiewa we filmie „SIEDEM DNI SZCZĘŚCIA".

Początek: w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej.

Następny program: **„Tańcząca Wenus"**

Dźwiękowy Kino-Teatr
Przedwiośnie
ŻEROMSKIEGO № 74—76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

CSIBI

Film całkowicie mówiony i śpiewany w języku niemieckim

W rol. główn. **Franciszka Gaal, Herman Thimig i Tibor von Halmay.**

Następny program: ŚWIAT NALEŻY DO CIEBIE w roli popisowej światowej sławy tenor opery w Wiedniu **JÓZEF SCHMIDT.**
Ceny miejsc: I. 1.09 II 90 gr. III 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. w niedzielę bilety ulgowe nieważne.
Dziś pocz. o g. 12 wpoł., w niedz. 9 b. m. o g. 11 wyświetlać będziemy PORANEK DLA MŁODZIEŻY.
Prosimy o przybycie na wcześniejsze seanse

Łódzka
Szkoła Muzyczna
Zatw. przez Min. W. R. i O. P.
KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE: Prof. Zbigniew **Drzewiecki** (Prof. Konserw. Państwowego w Warszawie).
KLASA FORTEPIANOWA: I. Cyzyn
Z. Chejfec-Lejzerowicz,
KLASA SKRZYPCOWA: Prof. G. Baumgarten,
KL. PRZEDM. TEORETYCZN.: Dyr. T. Ryder
KLASA KAMERALNA: H. Jabłoń
Piotrkowska 53, front, II p.
(Dawniej — Radwańska Nr. 4)
Kancelarja przyjmuje zapisy od 12 — 14 i od 15 — 17. Tel. 183-92. Telefoniczne informacje: od 10 — 12 tel. 248-92. Początek roku szkolnego 15-go września.
Warunki przystępne. — Dla niezamożnych ulgi.

Lokujcie swe oszczędności w ziemi i kupujcie parcele w lesie sosnowym
LEŚNEJ STACJI KLIMATYCZNEJ
DRUŻBICE
przy szosie Łódź — Pabjanice — Bełchatów. Parcele nabyć można
NA DŁUGIE MIESIĘCZNE RATY
po niskiej cenie.
Nie zwlekać z kupnem, gdyż pozostało niewiele parcel do sprzedania! WSZYSCY DOTYCHCZASOWI NABYWCY JUŻ OTRZYMALI AKTY REJENTALNO - HIPOTECZNE (TYTUŁY WŁASNOŚCI).
Miejscowość sucha, piaszczysta, malownicza o balsamicznem powietrzu, plaża nad jeziorem. Dogodna komunikacja, co 2 godziny autobus z Łodzi przez Pabjanice, DRUŻBICE i z powrotem. TANI BUDULEC NA MIEJSCU. Z pośród dotychczasowych nabywców jest 22 LEKARZY. Plany parcelacyjne i rozbudowy zatwierdzone! Wille już pobudowane i zamieszkane.
Dla obejrzenia działek odjazd do lasu codziennie z Pabjanic już od godziny 9.30 rano. Informacji udzielają:
1) W ŁODZI biuro Inż. L. Hurwicz, ul. PIŁSUDSKIEGO 36, tel. 141-95
2) W PABJANICACH W. Nychter, Pl. Dąbrowskiego 16, tel. 66
3) W PIOTRKOWIE ZARZĄD MAJĄTKU, ul. Piłsudskiego 41, m. 14
4) W DRUŻBICACH w lesie administrator majątku.
ZIEMIA JEST ZAWSZE NAJPEWNIEJSZĄ LOKATĄ MAJĄTKU.

Do wydzierżawienia
Farbiarnia parowa
nowo urządzona, całkowicie urządzona, oraz 2 sale 400 m. kw.

Wiadomość S. ŚWIĘTOSŁAWSKI S-cy Sienkiewicza № 11

na sezon 1934/5
nowe pa yskie i amerykańskie modele pasków i biustonoszy poleca **„DIVO"**
Traugutta 8 — tel. 118-91

WKRÓTCE
nastąpi otwarcie
największego Domu Towarowego
„WHOLE-WORTH"
Sp. z o. o.
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 98
RÓG PRZEJAZDU

ZAWIADOMIENIE.
Zawiadamiamy uprzejmie Sz. Klijentelę, że dnia 9 września r. otworzyliśmy przy ul. ANDRZEJA 9, fr. parter, telefon 190 **„Salon - Manicure"**
LONIA I GIENIA
były pracowniczki firmy A. Czerniak, Andrzeja

Rozmaite

POSZUKUJĘ spólniczki do zaprowadzonej pracowni gorsetów. Oferty „Gorseciarka" do administracji.

DO WIADOMOŚCI ogólnej. Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijentelę, że p. Pilchowska powróciła, i nadal prowadzi zakład fryzierski przy ul. Cegielnianej 17, tel. 164-03. Załączam serdeczne życzenia noworoczne, dla Sz. Klijentelę.

KONCESJĘ na budkę tytoniową dzierżawię. Telefonować 108-45 od 1—7-ej.

DYWANY: perskie, krajowe, reczne maszynowe naprawia artystycznie Milgrom, Kilińskiego 18.

FIRANKI, story, kapy, obrusy nowoczesne i stylowe poleca I. Żarnowski Piotrkowska 111 m. 8.

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i balowe w nowootworzonej wypożyczalni Józefowiczowej, Brzezińska 11 front. I piętro.

R. ZŁOTNICKA, masażystka-felczerka powróciła Piotrkowska Nr. 88 m. 29.

DO MATRYKUŁ 6 fotografij retuszowanych 75 gr. Zakład fotograficzny Laks. Żeromskiego 84.

BUCHALTER bilansista zaprowadzi, prowadzi buchalterję dorywczo i stale. Sporządza bilanse, wyrównuje zaległości. Oferty „22".

„TOWARZYSZKA" ma list do odebrania w admin. „Republiki".

Matrymonialne

BIURO „ŁODZIANKA" kojarzy małżeństwa. Dyskrecja zapewniona. Łódź Nowo-Pańska 144.

POZNAM przystojną panne, chcącą zamieszkać w Palestynie. Oferty możliwie z fotografja sub: „Budowniczy".

SWAT obraca się w lepszych sferach żyd. ofiaruje swoje usługi. Tel. 106-

KULTURALNY przystojny Pan chętnie zawrze znajomość celem spędzenia wolnych wieczorów. Sub: „Przyjaźń" „Republika".

Prywatna
Szkoła Położnych
im. Dra REJSA
W WARSZAWIE, ul. Pierackiego 13, tel. 635-92
przyjmuje zapisy uczenic. Zamiejscowym i pracującej inteligencji specjalne ulgi. Dla żądających internat.

Henryk Berman
nauka **STENOGRAFJI** polskiej **i niemieckiej** pod kier. **Sabiny Altman.** — Opłata przystępna. — Zapisy i informacje: **Przejazd 19,** tel 136-05, od godz, 5 do 8-ej,

Willa w ogrodzie w śródmieściu
przy **ZAGAJNIKOWEJ 16,** róg Cegielnianej jest do sprzedania. Domek 5-cio pokojowy z wszelkiemi wygodami. — Dojazd tramwajami 4, 7, 2 do ul. Zagajnikowej. Tamże do wynajęcia 2 mieszkania **3-pokojowe z wszelkiemi wygodami.**

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE **LEPSZE!**
OLLA PREZERWATYWY
Pierwszorzędna Pracownia Krawiecko-Damska
S. Bujnowicza
Andrzeja 1, róg Piotrkowskiej. Tel. 245-44
Przyjmuje zamówienia p-g najnowszych modeli
Wykonanie solidne i punktualne. Ceny znacznie zniżone

PRYWATNA
SZKOŁA POWSZECHNA MĘSKA
Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi
Pomorska 46—48, tel. 107-64
Do klasy I przyjmowani są chłopcy w wieku od lat 6.
Czesne we wszystkich sześciu klasach wynosi **15 zł miesięcznie,**
Zapisy przyjmuje kancelarja Gimnazjum, **Pomorska 46** godz. 8—14.

Prywatna Szkoła Powszechna
przy **GIMNAZJUM JÓZEFA ABA**
Legjonów 10, tel. 122-12.
Zapisy przyjmuje sekretarjat od godz. 10—14.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

„STRAWIWATT". Jedyny w swej klasie 2-lampowy odbiornik niezrównany w sile, tonie i selektywności. — Ceny zniżone. Sprzedaż na raty. — Radjowatt, Narutowicza 16.

MOTORY
elektr.
OKAZYJNIE używane i nowe po cenach najniższych. Przełączniki gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reperacyjne przewijalnie maszyn. Instalacje elektr.
Inż. J. Reicher i S-ka Łódź
POŁUDNIOWA 28. Tel. 21-000.

SPRZEDAM sklep spożywczo-kolonjalny, dobrze prosperujący z powodu wyjazdu. Przejazd 75.

SPRZEDAM tanio smoking i żakiet prawie nowe. Zamenhofa 14 m. 28.

DO SPRZEDANIA sklep galanteryjno-męski na Piotrkowskiej między Andrzeja i 6 Sierpnia, potrzebne Zł. 12—15.000 Oferty „G. H." do „Republiki".

KUPIĘ motocykl używany. Oferty z opisem i ceną proszę składać pod „Motocykl".

PIEC kupię do centralnego ogrzewania dla 4 pokoi, tylko w dobrym stanie. Wiad. ul. Łąkowa 8 u gospodarza.

MOTORY
Elektryczne nowe i używane po cenach najniższych.
Warsztaty reperacyjne.
Przewinięcie motorów i dynamomaszyn, instalacje elektryczne siły, światła i sygnalizacji wykonywa przeds. inżyn. Elektro-Mechan.
Maurycy RAK, Cegielniana 19
przeniesiony z ul. Zawadzkiej 12
Telefon 214-11 i 243-66.

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy, delikatesy, w bardzo dobrym punkcie, dobrze prosperujący. Oferty do Republiki" sub „Ł. B."

KUPIĘ maszynę do szycia okazyjnie Wiadomość u p. Frydman, Piłsudskiego Nr. 57.

OKAZJA! Natychmiast do sprzedania na dogodnych warunkach sklep, owocarnia i delikatesy z mieszkaniem, Przejazd 36

Limuzyna
„Dodge" 6-cio cylindr., 4-o drzwiowa w b. dobrym stanie — OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA!
Łukas, ul. Cegielniana 34, Tel. 131-13.

SZAFĘ 3 drzwiową pożądane z lustrem kunie. Dzwonić tel. 238-68.

OKAZJA! Mleczarnia (sklep kolonjalny) w dobrym punkcie przy ul. Piotrkowskiej do sprzedania tanio bvle zaraz. Wiadomość Piotrkowska 209, Mleczarnia.

SKLEP tytoniowo-spożywczy nadający się na każdy interes spowodu podeszłego wieku sprzedam, pośrednicy pod. dani. Rokicińska 49.

FUTRA
p/g najnowszych modeli wykonywa najtaniej Pracownia Kuśnierska
I. BOMBEL, Zawadzka 6, tel. 118-62.

MAGIEL elektryczna wraz z mieszkaniem do sprzedania okazyjnie. Piotrkowska Nr. 157 m. 23.

KUPIĘ okazyjnie futro damskie w dobrym stanie. Oferty sub: „Futro" do „Republiki".

DO SPRZEDANIA bryka towarowa dwukonna, 2 powozy używane, furgon piekarski, furgon rzeźnicki, rolwaga bryczka i bryczka. Lipowa 39.

DO SPRZEDANIA surowy budynek przy ul. Piotrkowskiej Nr. 231 do rozbrania i zabrania, wszelkich materjałów budowlanych, także drzwi i okna. Wiadomość u właściciela domu, Narutowicza 41, lub niśmien. Piotrków, Paderewski, 3-go Maja 6.

POSZUKIWANA maszyna do szycia używana. Zgłaszać się Południowa 18 gimnazjum.

WÓZEK dziecinny wiedeński w dobrym stanie sprzedam, Narutowicza 42, m. 4.

SPRZEDAM tanio gabinet orzech, i sypialnie brzoza, przyjmuje obstalunki, Stolarnia. Żeromskiego 25.

6 KROSIEN 36 cal. angielskich z maszynkami, gładkich w dobrym stanie po 170 zł. Piotrkowska 220 w ślusarni

LOKOMOBILA Badenia 11 Atmosfer 35 P. S. w dobym stanie zaraz do sprzedania. Oferty pod „Lokomobila" do „Republiki".

KUPIĘ okazyjnie w bardzo dobrym stanie nowoczesny gabinet, salonik i stołowy. Oferty „Gotówka".

Jedyny nożyk do twardego zarostu

KUPIĘ stylowy świecznik i mało używany modny kredens, tel. 163-62, poniedziałek 2 i pół — 4 i pół.

ŻALUZJE drewniane do wystaw i okien nowoczesnych wyrabia mechaniczna stolarnia ul. Bazarna 6, tel. 153-97.

KUPIĘ wózek ręczny, blachy i używane narzędzia cukiernicze, Piekarnia, Katna 34.

Lokale

POKÓJ umeblowany, łazienka, telefon do wynajęcia. Zachodnia 64 m. 7.

LOKAL fabryczny, oświetlony z dwóch stron, składający się z 3 sal po 500 kw. metr. z transmisją, urządzeniem elektrycznem i parowem ogrzewaniem w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość w administracji „Republiki" pod lit. A. S.

DWA lub jeden pokoje frontowe komfortowo urządzone przy ul. Ewangelickiej Nr. 7 telef. 208-81 od zaraz do oddania. (Obecnie mieści się kancelarja adwokacka).

LEKARZ poszukuje 1 pokoju z używalnością poczekalni lub 2 pokoi w centrum (ul. Piotrkowska). Zgłoszenia należy przesyłać pod Piotrkowska 123 m. 6. 11

DO WYNAJĘCIA tylko jeszcze 4 mieszkania bardzo luksusowe, 3 pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami i centralnem ogrzewaniem w nowym domu u p. J. Salomonowicza, Gdańska 74 tel. 185-94. 11

DO WYNAJĘCIA 1 pokój front 1 piętro z osobnem wejściem, Finkelsztajn Południowa 28 m. 8.

Rozmaite

OGRODY, ogródki, zakładam, przerabiam. Wykonuje plany. Wszelkich roślin dostarczam tanio. Koplin, Piotrkowska 226, tel. 127-39. 15

DROBNE ogłoszenia w „Republice", są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

PLUSKWY wytępisz bezpowrotnie wraz z zarodkami tylko świecą „Fumigatore Cimex". Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją. Uwaga: Informacji udzielamy bezpłatnie Zgłoszenia telefony 120-77 i 156-59.

ZAGINĄŁ czarny pinczerek (suczka), odprowadzić za wynagrodzeniem, Gdańska 61 Dr. Windzberg, od 8—4 popoł.

RADJO-monter wykwalifikowany poszukuje posady. Wymagania skromne. Oferty sub: „Monter".

STUDENTKA Uniwersytetu Warszawskiego wykwalifikowana wychowawczyni poszukuje półkondycji, lekcyj. Telefon 206-43. Prosić Nacię.

LEKARZA - dentystę poszukuje technik dentystyczny do dobrze prosperującego gabinetu. Pensja lub współpraca. Oferty „Dyplom".

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Konwersacja gramatyka, literatura, korepetycja, handlowa korespondencja, tłumaczenia. — Godzina 2 zł. Piotrkowska 53, m. 20, lewa oficyna II p. od 3—4 pp. i od 8 do 9 wieczorem.

BERLITZ!
Kursy języków obcych uznane przez państwo
10. rok szkolny
3 ANDRZEJA 3
dawn. Piotrkowska 86

LE FRANCAIS enseigne Irene Jarblum docteur de l'universite de Paris, Kilińskiego 43. 12

JĘZYKA włoskiego po wieloletnim pobycie i studjach we Włoszech udzielam. Tel. 213-39. 9

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po poł

RYTYNOWANA nauczycielka wyucza w szybkim czasie francuskiego. Oferty sub: „Francuzka" do admin. „Republiki". 9

LEKCYJ i korepetycyj udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność matematyka, polski, Wólczańska 29, m 1, front, parter. 5

FACHOWCZYNI przybyła z Wiednia naucza szybko ręcznie szytych rękawiczek oraz posiada najnowsze modele jesienne rękawiczek i pasków. Dzwonić 159-52 od 8—10 i od 2—4.

PO 15-LETNIM pobycie zagranicą nauczyciel (dyplom paryski) udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego, Cegielniana 8 m. 5. Tel. 236-90 (od 2—4 popoł.).

MAGISTER prawa, specjalista w zakresie łaciny udziela lekcyj. Zgłosz. telef. 222-10.

NAUCZYCIELKA po powrocie z zagranicy udziela francuskiego, angielskiego i niemieckiego 5 zł. mies. Gdańska 76 m. 45 7—9 w. lub tel. 153-75. 11—1.

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Literatura, konwersacja, gramatyka, przygotowanie do matury, Traugutta 6, portier wskaże.

Choroby zwierząt
Lekarz weterynaryjny
MAKSYMILJAN A. REICH
POWRÓCIŁ
(Specjalność — psy domowe)
Wyjazd do chorych zwierząt, przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4 — 7 p. p.
NAWROT 1a, 2 p. Tel. 175-77.
Ceny lecznicowe.

LECONS de francais (gram, litter.) Madame Salimon-Billot habite maintenant Sienkiewicza 61 m. 5 teleph.: 124-32 (de 2 a 3 — 8 a 9).

FRANCUSKIE komplety dziecinne początkowe rano i popołudniu. (System Fournier) Gry i zabawy. Kopernika 26 m. 6.

LEKCJE angielskiego (konwersacji, korespondencji handlowej, literatury) A. Lipsztejn, Lipowa 1, od g. 3—5.30 p.p.

KROJU, szycia, modelowania, oraz wszelkich haftów, każda z pań nauczyć się może gruntownie, szybko i tanio (płacąc małemi ratami) tylko u specjalistki zawodowej p. mistrzyni cechowej Nawrot 9, m. 1.

RUTYNOWANA absolwentka uniwersytetu, korepetytorka udziela lekcyj matematyki, fizyki, przygotowuje do matury. Piotrkowska 62 m. 107.

ELEONORA BERLINER wznowiła lekcje języka francuskiego, Andrzeja 46, m. 8. Telefon 108-27.

BUCHALTERJI podwójnej nauczam gruntownie w ciągu miesiąca z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie zł. 10. Wólczańska 41, m .32.

Sala Filharmonji
W ŁODZI,
ul. Narutowicza 20, tel. 213-84.
W poniedziałek, dnia 17 września o godz. 20.15 (8 min. 15 wieczór) odbędzie się pod wysokim protektoratem JWP. Prezydentowej Marji Ignacowej Mościckiej
Koncert Skrzypcowy
mistrza
Bronisława Hubermana
Akompanjuje—Jakób Gimpel ze Lwowa. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony na rzecz pomocy ofiarom powodzi. Bilety już od poniedziałku, 10 b. m. do nabycia w kasie Filharmonji.

Zatwierdz. przez Min. W. R. i O. P.
Szkoła gimnastyki i tańca artyst.
M. Abernówny i A. Piotrkowskiej
Klasa zawodowa
Kursy dla początkujących i zaawansowanych
PAŃ, PANÓW I DZIECI
Początek 15 września
Zapisy codziennie w kancelarji szkoły — ul. Zachodnia 66, tel. 168-55, w godz. 5—7 w.

Lecznica Położnicza
ul. Ewangelicka 18 (Sienkiewicza 83)
tel. 107-28 ordynują:
Dr. med. Sz. Eigerowa i Dr. med. J. Baum
Porady I, II i III kl.
Porady od 12—2-ej Ceny lecznicowe

Posady

AGENCI portretowi poszukiwani na bardzo dogodnych warunkach do sprzedaży portretów „Semi-Email" — Zakład portretów „Renesans", Kielce, Skrzynka pocztowa 220.

MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu. Ceny niskie. Telefon 101-24, lub 115-24 w godz od 13—15

WOJAŻER pracujący w branży wełnianej i dobrze wprowadzony u klijentów małopolskich poszukiwany dla poważnej firmy. — Oferty pod „Jedwab"

POTRZEBNY na stałe rybak do pilnowania stawów (mała kaucja) Kilińskiego 176 m. 4. 9

PRAKTYKANT do przędzalni wełny potrzebny. Oferty z życiorysem, referencjami do adm. „Republiki" pod: „Praktykant P. W." 9

POTRZEBNY majster do raszli i ketensztuli. — Oferty sub: „Stobil" do administracji „Republiki". 9

KROJCZYNIE do materjałów trykotowych mogą się zgłosić, Piramowicza nr. 11. —

DO ZAKŁADU fotograficznego poszukiwaną na kilka tygodni ekspedjentka ze znajomością fachu. Zgłoszenia od 9 do 10 rano „A.B.C." Przejazd 1.

POTRZEBNY robotnik dekarski, zgłaszać się ul. Św. Anny 16, „Phos".

BIURO Pośrednictwa Pracy, przy Związku Zawodowym Wychowawców Prywatnych, Zakładów Opiekuńczych i Przedszkoli, poleca wykwalifikowane wychowawczynie, freblanki i korepetytorów w zakresie 8 klas. Języki obce. Biuro czynne od 8.30 do 10.30 w lokalu związku, Piotrkowska 79, prawa oficyna. I wejście, I piętro.

SKLEP galanter. poszukuje sprzedawczyni niemki, kwalifikacje pożądane.— Oferty pod „Galanterja".

BUCHALTER bilansista potrzebny do fabryki włókienniczej trzy razy tygodniowo w godzinach popołudniowych. Oferty z referencjami pod: „Buchalter E. K." do adm. „Republiki".

CHŁOPIEC wieku 16—18 potrzebny do składu fabrycznego. Ci, którzy już pracowali w branży manufaktury, mają pierwszeństwo. — Oferty pod „Manufaktura".

DŁUGOLETNI majster - dessinator, kierownik tkalni wyr. bawełnianych i wełnianych, prowadzący księgi fabryczne, zredukowany 1-go września, da za wyrobienie posady zł. 200. — Of. sub: „Pracowity".

POSZUKIWANA skromna izraelitka do 4-letniego chłopca na przychodnie. — Zgłaszać się Andrzeja 33 m. 12-a II p.

PRACOWNIA sukien poszukuje natychmiast wykwalifikowanej krojczyni. Dzwonić dziś od 3—4-ej lub Oferty sub: „L. L.".

DŁUGOLETNI PRACOWNIK fabryki wyr. baw. znający tkactwo, administrację i prowadzenie ksiąg fab. poszukuje jakiejkolwiek posady. Wymagania skromne. Może być na wyjazd. Łaskawe oferty sub: „Pracowity".

WYCHOWAWCZYNI wykwalifikowana z ukończoną szkołą Państwową poszukuje posady w przedszkolu lub prywatnie. Wiad. Mosiński, Katna 34.

POTRZEBNA uczenica do pracowni kapeluszy, dzwonić telefon: 207-63.

KONCESJONOWANE PRYWATNE PRZEDSZKOLE
„Ogródek Dziecięcy"
NATALJI GUTMANÓWNY, absolwentki wiedeńskich „KINDERGARTENKURSE".
Liczba dzieci w komplecie nie przekracza 12. W dnie pogodne zajęcia odbywać się będą w prywatnym ogrodzie.
Zapisy w godz. 12—14 i 17—19 w lokalu przedszkola ANDRZEJA 6, II piętro front, telef. prywatny 157-08.

PERFUMERJA „VIOLET" 95
Obecnie PIOTRKOWSKA

Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych
L. MASŁOWSKIEGO
w Łodzi, ul. Piotrkowska 202, tel. 136-78

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

BIURO nowy **„POLRUCH" tel. 141-02**
PIOTRKOWSKA 83, fr. I p.
poleca i poszukuje mieszkania, lokale handlowe, sklepy, domy, wille, pokoje umeblowane z klatki schodowej. 20-2

SŁONECZNY pokój, ładnie umeblowany, w czystym domu, dla pojedyńczej osoby do wynajęcia. Śródmiejska 46 m. 6.

POSZUKUJĘ pokoju bez mebl. o dwuch oknach dla samotnego w pierwszorzędnym domu. Oferty „Republika" „P. S.".

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią ze wszystkiemi wygodami słoneczne, ciepłe od 1 października. Obejrzeć można od godz. 9 rano, dozorca wskaże, Sienkiewicza Nr. 67.

NAUCZYCIELKA gimnazjalna poszukuje pokoju za lekcje. Zgłoszenia sub: „Nauczycielka".

POKÓJ kawalerski umeblowany front wejście niekrępujące oddam dla 2-ch panów, niedrogo. Grabowa L. 7, m. 3.

PRZYJMĘ panią, panienkę na mieszkanie pokój słoneczny z osobnem wejściem, Piotrkowska 17, Licht, II podw, II ofic., prawa, I p.

CENTRUM. Pokój umeblowany, telefon z oddzielnem niekrępującem wejściem, do oddania, Piotrkowska 62, front, II p. m. 8.

POKÓJ niekrępujący wynajmę na kilka godzin dziennie, solidnemu panu.— Oferty sub: „Solidny".

DO WYNAJĘCIA od 1.X-34 2 pok. z kuch. z wygodami na parterze i skład murowany, Al. 1-go Maja 71 u gospodarza.

PRZYJMĘ na mieszkanie kulturalną panią. Nauczycielki mają pierwszeństwo. Wólczańska 91 m. 23.

UBEZPIECZALNIA Społeczna w Łodzi, reflektuje na najem lokalu w 1935 roku o powierzchni użytkowej podłóg 1500 lub 3000 mtrl.² w okolicy od ulicy Ks. Skorupki do Placu Wolności i między ul. Gdańską a Kilińskiego, możliwie w centralnym punkcie tego obszaru. Bliższych wyjaśnień udzieli Wydział Gospodarczy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Oferty z podaniem warunków najmu oraz z załączonemi planami lokalu, należy złożyć w Wydziale Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej Nr. 225, do dnia 25 września 1934 r.

POKÓJ z osobnem wejściem do wynajęcia od zaraz. Używalność telefonu i łazienki, Sienkiewicza 63 m. 8.

MIESZKANIA: 1, 2 i 3 pokojowe i duży sklep z wszelkiemi wygodami, gaz, elektryczność, łazienka. Czynsz niski. Park miejski, pośród bloków. Wiadomość Administracja Nieruchomości Z. U. P. U. ul. Bednarska nr. 24 od godz. 8 do 14 i od 16—18, telefon 181-05. Dojazd tramwajami 4 i 11.

Z klatki schodowej w pierwszorzędnym domu
pokój
nieumeblowany DO WYNAJĘCIA od zaraz. Żeromskiego 27, m. 10.

POSZUKUJĘ pokoju od gospodarza w śródmieściu. Oferty do administracji „Republiki" sub „R. D.".

POKÓJ z całodziennem utrzymaniem wynajmę. Rytualna kuchnia, Lipowa 25/8.

3 POKOJE, kuchnia, służbowy, kąpielowy, przedpokój, dwa wejścia do wynajęcia, Zawadzka 9.

POSZUKUJĘ
od 1. I. 35 w centrum miasta
4 POKOJI
z kuchnią i wygodami w czystym domu.
Oferty skr. poczt. 36.

POKÓJ z niekrępującem wejściem dla 1—2 osób do oddania, Piotrkowska 69, druga brama m. 42.

„GEGUŻ", tel. 17-111, Piotrkowska 62 poleca zł. 20 pokoje umeblowane 1, 2, 3, 4, 5 mieszk. od najtańszych do luksusowych, sklepy i lokale.

POSZUKUJĘ w centrum ładnego pokoju umeblowanego z wszelkiemi wygodami z używalnością kuchni. Oferty „A. R."

W WARSZAWIE pokój przy rodzinie z całkowitem utrzymaniem dla kształcących się. Informacje tel. 127-74.

MIESZKANIE 1, 2, 3, 4, 5, 7, 8 pokojowe, garsoniery, pokoje umeblowane, sklepy, lokale fabryczne i biurowe poleca „Komers" Piotrkowska 108, tel. 248-97.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami wejście niekrępujące do wynajęcia, Gdańska Nr. 11 m. 10 front, I-e piętro od 12—5.

2—3 POKOJOWE mieszkania z wygodami, słoneczne oraz plac na węgiel do wynajęcia, Al. Kościuszki 41, dozorca.

Z powodu ukazania się na rynku Łódzkim falsyfikatów naszych wyrobów futrzanych ostrzegamy naszych szanownych odbiorców przed nabyciem takowych.
Wyroby nasze zaopatrzone są plombą
„FURS"
i są do nabycia wyłącznie u naszego przedstawiciela firmy
S. FIN WILNO FILJA W ŁODZI,
UL. LEGJONÓW Nr. 5/7 m. 18.
Żadnych innych przedstawicieli na okręg Łódzki nie mamy.
S-ka Bracia Kirzner i D. Mickun Wilno
farbyka wyprawiania i farbowania futer
„FURS"

KURSY KROJU — SZYCIA — MODELOWANIA
zatw. przez Min. W. R. i O. P.
LINY KAUFMAN
PIRAMOWICZA 2, I piętro, front, tel. 207-23
Przyjmuje zapisy codziennie od 9 rano do 19 pp.
Specjalny wieczorowy kurs kroju dla krawcowych

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P.
Kursy Muzyczne
Heleny Aronson - Winnikowowej
pod kier. art. prof. **TURCZYŃSKIEGO**
Klasy: fortepian, skrzypce, śpiew i teor. przedm. Sienkiewicza 53, m. 20 od 10—12 i 4—6 w.

Nasz wielki wybór towarów
wprawia zawsze w zdumienie
liczne rzesze kupujących. -
KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.
ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

POKÓJ jednoosobowy umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Piotrkowska 88 m. 5 front.

UMEBLOWANY pokój z wygodami, pościelą, może być dla panny, tanio oddam, Kilińskiego 46, I p. fr. m. 3.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, z niekrępującem wejściem, tanio do wynajęcia przy intel. rodzinie, Al. 1-go Maja 51, m. 9.

POKÓJ dwuokienny ładnie umeblowany, wszelkie wygody, telefon, odnajmę inteligentnemu panu, Gdańska 46, m. 16.

ODDAM pokój umeblowany jednej osobie, z niekrępującem wejściem i używalnością łazienki, Cegielniana 20, m. 7. —

FRONTOWY umeblowany pokój I piętro, wygody telefon, niekrępujący do wynajęcia. Ewtl. używalność gabinetu Andrzeja 35 m. 3.

POSZUKUJĘ pokoju frontowego słonecznego, ładnie umeblowanego z wszelkiemi wygodami, niekrępującego wraz z utrzymaniem przy kulturalnej rodzinie. Proszę składać oferty pod „Narcyzm" do „Republiki".

3 POKOJOWE mieszkanie, Gdańska 46 do wynajęcia od 1 października. Wiad. tel. 214-79.

Tekla Abkinówna
PIANISTKA - PEDAGOG
wznowiła lekcje gry fortepianowej.
Warunki b. przystępne.
ul. BEDNARSKA Nr. 24.
Blok I kl. 4, m. 45; tel. 241-35 (od 3—5-ej)

Do wynajęcia
3 SALE PO 175 MTR. KW.
razem lub oddzielnie
1 SZED 400 MTR. KW.
Wiadomość: Śródmiejska 22.

1 LUB 2 POKOJE umeblowane na biuro lub mieszkanie, wygody, telefon, oddzielne wejście, Unger, Wólczańska nr. 27.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, Nowotargowa 9, m. 1.

DO WYNAJĘCIA jeden duży, słoneczny, frontowy pokój z osobnem wejściem, Piłsudskiego 55 m. 10 róg Cegielnianej.

POKÓJ z kuchnią lub 2 z wszelkiemi wygodami do wynajęcia Mielczarskiego 9, Nr. tel. 153-46.

MIESZKANIE przy inteligentnej i czystej rodzinie poszukuje samotny. Oferty do „Renubliki" pod „L. T. 30".

ELEGANCKI pokój z kuchnia (względnie 2 pokoje) z wszelkiemi wygodami central. ogrzew. wprost od gospodarza, Mielczarskiego 9, tel. 153-46.

LUKSUSOWE 3 pokoje z holem i wszelkiemi wygodami. Telef. 151-53.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, Południowa 31, front, mieszkanie 6.

VI-CIO POKOJOWE mieszkanie front I-sze piętro z wszelkiemi wygodami od 1 październ. do wynajęcia. Informuje telefon 226-77.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany niekrępujące wejście z używalnością łazienki, Żeromskiego 24 mieszk. 15.

PIĘKNY dwuokienny umeblowany frontowy pokój I piętro Nawrot 15, — Dowiedzieć się u właściciela.

Wycieczki GRUPOWE — i — indywid. do Palestyny

organizuje
POLSKO - PALESTYŃSKA IZBA HANDLOWA
oddział w Łodzi
Informacje Piotrkowska 117

DO WYNAJĘCIA 1 pokój 20 zł. miesięcznie, ul. Piotrkowska Nr. 81, lewa oficyna, II wejście parter m. 26-a.

MIESZKANIA 3-pokojowe, słoneczne, wszelkie wygody, I piętro do wynajęcia. Południowa 28.

POKÓJ słoneczny frontowy I piętro, oddzielne wejście wynajmę panu, 6-go Sierpnia 19 m. 7.

POKÓJ z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, Piotrkowska 51, m. 41, II piętro, od 1—5 godz.

3 POKOJE, kuchnia, wyremontowane I piętro, zaraz do wynajęcia, Zawadzka 21 m. 12.

ODDAM pokój z wszelkiemi wygodami z utrzymaniem lub bez, Piotrkowska 199 m. 24.

DLA UCZNIA (-nicy) mieszkanie z utrzymaniem przy kulturalnej rodzinie, Pomoc w nauce, pianino. Wiadomość w Administracji.

SKLEP do wynajęcia, 6-go Sierpnia nr. 19.

POSZUKUJĘ pokoju nieumeblowanego przy inteligetnej rodzinie dla pojedyńczej osoby. Pożądana okolica Wigury (Pusta). Oferty „L. S."

Duży pokój
frontowy dwuok. ew. z utrzymaniem, używalnością kuchni do wynajęcia, Żwirki 4, m. 7.

ODNAJMĘ pokój lub 2 z utrzymaniem lub też z wszelkiemi wygodami, Hildesheim, ul. Żwirki 4.

DUŻY słoneczny dwuokienny pokój niekrępujące wejście dla 2 panów do wynajęcia. Moniuszki 5 m. 6.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego przy rodzinie na kilka godzin dziennie Sub: „Pokój".

4 pokoje
z kuchnią
z wygodami, 1 piętro, front
do wynajęcia
od 1-go października, Zachodnia nr. 17. Wiadomość u właściciela domu.

2 FR. POK. UMEBLOWANE z balkonem, pianino, używalność kuchni dla małż. izr. u samotnej, Cegielniana 55 m. 4 fr. I p.

DO WYNAJĘCIA od 1.X 34 r. 4 pokoje z kuchnią frontowe z wszelkiemi wygodami, naprzeciwko parku kolejowego, Kilińskiego 61, Wiadomość u wł. domu.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami odnajmę (izr.) Telefon na miejscu, 6-go Sierpnia 32, m. 20 II p.

NAPIÓRKOWSKIEGO 47/49, 3 i 2 pokoje z kuchnią z wygodami tanie komorne natychmiast oddam. Wiadomość u dozorcy.

1 DUŻY słoneczny pokój, kuchnia i duża komora do wynajęcia, natychmiast, Kopernika 19 m. 20.

3 POKOJOWE mieszkanie nowoczesne z urządzeniem w centrum, zaraz do wynajęcia, Telefon 213-07 od 9—11 i od 2—5 popoł.

SAMOTNA wdowa przyjmie na mieszkanie 2-ch inteligentnych panów, Kilińskiego 119 m. 5.

DO WYNAJĘCIA 4 i 5 pokojowe mieszkania z wszelkiemi wygodami, w cen. da, w pierwszorzędnym domu, w centrum miasta. Wiadomość w Sp. Banku Przemysłowców Łódzkich, Ewangelicka 15 tel. 218-53. Administrator Oberländer.

DO WYNAJĘCIA od zaraz mieszkania 2, 3 i 5-pokojowe z wszelkiemi wygodami. Wólczańska Nr. 222. — Dozorca wskaże.

ELEGANCKO umeblowany pokój (gabinet) z wszelkiemi wygodami ewentualnie utrzymaniem do wynajęcia. Telefon 112-21.

POSZUKUJĘ pokoju od gospodarzy albo od lokatora bez mebli. Of. „E. L."

ŁADNIE umeblowany pokój dla jednej osoby z niekrępującem wejściem i łazienką do wynajęcia. Również mały pokoik za 25 zł. miesięcznie, Krawiecka Zachodnia 39.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, dział miejski i gospodarczy: 133-23, dział sportowy: 136-44; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

Wyspa banitów

Książęcy azyl na oceanie Indyjskim

Na oceanie Indyjskim, nieda leko Madagaskaru, leży wyspa Reunion.

Wyspa ta stanowi wprawdzie drobną cząstkę potężnego francuskiego imperjum kolonjalnego, ale mimo to posiada specjalne, zupełnie odrębne znaczenie. Reunion mianowicie jest miejscem zsyłki dla tubylczych książąt, którzy nie chcą podporządkować się woli Francji. Banicja — to ciężka kara! Nawet wtedy, gdy miejsce zsyłki jest tak bajecznie piękne, jak Reunion, klimat tak zdrowy i obejście z zesłańcami tak ludzkie i łagodne. Wszystkie te okoliczności upodabniają tę czarującą wyspę do „złotej klatki". Zesłańcy mają tu niemal wszystko, co potrzebne im jest do prowadzenia dostatniego życia. Otrzymują od państwa wystarczającą pensję, którą mogą dysponować według własnej woli. Posiadają piękne domy, ogrody i służbę.

W pięknej stolicy Saint-Denis znajduje się wytworny teatr, kilka kinematografów, naturalnie dźwiękowych, kawiarnie, domy towarowe, — wszystko, aby uprzyjemnić życie arystokratycznym zesłańcom... Jednem słowem: złota klatka. Brakuje bowiem tylko tego, co najważniejsze: wolności! A brak tej wolności jest szczególnie ciężki właśnie dla tych, którzy, jako monarchowie absolutni panowali nad swemi dzikiemi szczepami i których tradycja lat setki już przetrwała w gorących piaskach ich ojczyzny...

Jeżeli chodzi o zesłańców są to ludzie prymitywni, których wymogi kulturalne i społeczne są tak minimalne, że łatwo im pogodzić się ze status quo. Tak naprzykład była królowa Ranavalona, która błyskawicznie szybko oswoiła się ze swą detronizacją i na miejscu zesłania poślubiła swego... żandarma! Oryginalne to małżeństwo jest podobno bardzo szczęśliwe. (Eks-królowa otrzymuje zaledwie 6000 franków rocznej pensji państwowej). Również księżniczka Machimba z wysp Komorskich wydaje się być zupełnie pocieszona po stracie swego bajecznego królestwa Moheli, — skoro wstąpiła do klasztoru mniszek św. Józefa.

Równie beztrosko żyje tu b. sułtan Said - Ali, który niegdyś sprawiał Francuzom wiele kłopotu. Pewnego dnia Said - Ali przyjął zaproszenie komendanta francuskiego okręgu wojennego i w całej swej okazałości, w otoczeniu świty zjawił się na pokładzie. Z pokładu tego zeszedł dopiero aż w Reunion i od tego dnia przestał oddychać powietrzem swej umiłowanej ojczyzny. Na pocieszenie mianowano go kawalerem legji honorowej, on zaś zadowolony jest z tej nowej godności i z zamiłowaniem pławi się w jej blasku... Mniej tolerancyjny i bardziej zawzięty jest cesarz Annamu, który przebywa na wyspie Reunion z całą swą rodziną. Cesarz Annamu znany był ze swych okrucieństw. On sam wydał więcej wyroków śmierci, niż cała jego dynastja razem wzięta. Na zesłaniu cesarz zadawala się perjodycznem biciem żony. Syn jego zdobył sobie natomiast sławę, jako poeta, jeździec i radjo - specjalista, osiągając dzięki temu pewne stanowisko jako pożyteczny członek społeczeństwa.

Najłatwiej znoszą swój los dzieci zesłańców. Dzieci bowiem zapominają szybko.

Tragizmu zsyłki nie odczuwają natomiast zupełnie dzieci, które tutaj przyszły na świat. Za doskonały przykład służyć mogą dzieci Abd - el - Krima! Tak, sławny wódz ryffenów, Abd - el - Krim, jest również pensjonarjuszem Reunionu. — Czworo dzieci przybyło wraz z nim z Marokko, dwoje urodziło się na Reunionie.

Kto dziś jeszcze mówi o Abd-el-Krimie? Kto pamięta bohaterskie czyny tego bojownika, z którym nie mogły dać sobie rady bohaterskie armje?

Osiem lat już mija od chwili deportacji Abd-el-Krima. Wraz z nim przybyły dwie kobiety, jego brat, wuj, dzieci i kilku wiernych służących.

Dzisiaj już rodzina wodza riffenów obejmuje trzydzieści osób, którym skarb francuski daje rocznie do dyspozycji sto tysięcy franków.

Rodzina ta zajmuje piękne mieszkanie w centrum stolicy, w rozległym parku.

Nad wodzem ryffenów czuwa stale jeden z wyższych wojskowych francuskich. Pro - forma prawdopodobnie, gdyż gdzie i w jaki sposób mógłby uciec Abd-el-Krim? Marokko jest przecież tak odległe, a zresztą kto pomoże mu w ucieczce?! Dostęp do wyspy jest bardzo trudny, a już do „Castel fleuri", to jest willi, którą Abd-el-Krim zamieszkuje jest zupełnie niemożliwy. Szczególnie spocżątku zwracano baczną uwagę na to, aby wódz był ściśle izolowany od świata zewnętrznego. Ostatecznie przecież człowiek ten bardzo dużo kosztował Francję, nim został zwyciężony i unieszkodliwiony. Łatwo zrozumieć te wszystkie środki ostrożności kiedy się przypomni, że Abd-el-Krim, „buntownik", „rebeljant", — długo trzymał w szachu dwie armje regularne, doskonale uzbrojone i wyekwipowane, armję hiszpańską i francuską. — Dzisiaj, po ośmioletniej już deportacji, nikt na serjo nie wierzy w jakiekolwiek możliwości ucieczki, a najmniej chyba sam Abd-el-Krim. Ten pięćdziesięcioletni człowiek zrezygnował już ze swej działalności politycznej, a jeżeli myśli o jakiejś przyszłości, ty tylko o przyszłości swoich dzieci. On sam nosi jeszcze swój tradycyjny burnus, podczas, gdy dzieci jego ubrane są po europejsku. Pozatem jednak Abd-el-Krim dostosował się do warunków. Nauczył się francuskiego języka, a ostatnio interesuje się zagadnieniami naukowemi i technicznemi.

Przyrząd do mierzenia inteligencji

W pewnej szkole powszechnej w Budapeszcie znajduje się osobliwe laboratorjum: do tego laboratorjum schodzą się dzieci pod opieką swoich nauczycieli ze wszystkich szkół w mieście, zupełnie tak samo jak gdyby udawały się na coroczne badanie lekarskie.

W laboratorjum stoi dziwaczny aparat, składający się z dwuch wałków i przewijającej się przez nie taśmy papieru, przyczem mechanizm, wprawiający w ruch większy z tych wałców, połączony jest długą, cienką rurką ze zwykłym ołówkiem.

Aparat ten jest wynalazkiem zdolnej grafologini, pani Klary Roman, która, nawiasem mówiąc, jest pierwszym biegłym sądowym-kobietą. Pani Roman nazwała swój wynalazek „graphodynem", jako-że ma on na celu uczynić z grafologji najnieuchwytniejszej z nauk — zupełnie ścisłą gałęź wiedzy.

Wiadomo, że grafologja zajmuje się określaniem charakteru ludzkiego zapomocą pisma: ponieważ jednak dotychczas nie opierała się ona na żadnych ścisłych kryterjach ani sprawdzianach, nigdy nie wiadomo było, czy można przyjąć jej orzeczenia ze stuprocentową pewnością. Obecnie wynalazek p. Roman pozwala oprzeć się na zupełnie konkretnych danych, w postaci wykresów i krzywizn, jakie na walcu pozostawia ślad ołówka osoby piszącej. W ten sposób można określić nietylko impulsywność i temperament piszącego, ale wielekroć również jego uzdolnienie, nastrój oraz właściwości czysto fizyczne, jak naprzykład niekiedy stan chorobowy. Wszystko to bowiem wpływa na to, że piszący tak a nie inaczej prowadzi swój ołówek, a te pociągnięcia wiernie zostają zarejestrowane na obracającym się walcu papierowym. W rezultacie otrzymujemy wykres krzywej, który zawiera w sobie charakterystykę osoby piszącej.

Oczywiście że osobie niewtajemniczonej nic ten wykres nie powie i trzeba było długich lat mozolnych studjów porównawczych aby dojść do biegłości, z jaką pani Roman wydaje swoje oceny. Jeden rzut oka na krzywiznę wystarczy jej, aby orzec z zupełną pewnością, że dane dziecko jest patalogicznie obciążone i słabo uzdolnione, że inne np. jest normalnie rozwinięte, że ten pan jest lekarzem, łatwo się denerwującym, ów oficerem podlegającym jakiejś manji prześladowczej, a ten znowu pan cierpi na zanik pewnego mięśnia u ręki itd. itd.

Łatwo można pojąć, ile usług może oddać przyrząd pani Klary Roman w rozmaitych pracowniach psychologiczno - doświadczalnych, w szczególności w zastosowaniu do dzieci i osób chorych nerwowo. Również w poradniach zawodowych znajduje on bardzo szerokie zastosowanie, gdyż pomaga niejednokrotnie wybrać zawód, odpowiedni do uzdolnienia i temperamentu osoby zainteresowanej.

W obecnej sytuacji politycznej świata Tokio jest czynnikiem, decydującym o wojnie lub pokoju. — Rycina przedstawia przyjęcie w apartamentach japońskiego ministra wojny.

Notatki fotograficzne

Święto narodowe Węgier

Dzień 2-gi września (św. Stefana) jest na Węgrzech obchodzony uroczyście jako święto narodowe. Na rycinie — arcyksiążęta Józef i Albrecht w czasie procesji w dniu św. Stefana.

Piłka nożna w Watykanie

Korzystając z tego, że Ojciec św. opuścił Watykan, udając się na letnie wywczasy do Castelgandolfo, gwardja papieska z zamiłowaniem oddaje się sportom. Na rycinie drużyna piłkarska przed meczem.

Korona i Książka

Król bułgarski cieszy się dużą popularnością wśród studentów. Na rycinie monarcha w otoczeniu młodzieży uniwersyteckiej.

W Australji niema kryzysu

Nowe Klondyke. — Zawrotna karjera australijskiego potentata prasowego. — Stulecie Melbourne.

Za kilka tygodni stolica stanu Victoria, w południowej Australji, Melbourne, obchodzić będzie setny jubileusz swego istnienia. Specjalnie wyłoniony komitet, z premjerem i lordmerem na czele, od roku przygotowuje program uroczystości, związanych z jubileuszem.

Wkrótce rozpocznie się więc olbrzymi festival, który trwać będzie całą zimę.

Na czoło zabaw wysuwają się przedewszystkiem **gigantyczne imprezy sportowe.** Pierwsza nagroda wyścigów konnych wynosi **20.000 funtów szterlingów!...** Przygotowano na okres jubileuszu specjalny program teatralny oraz liczne imprezy masowe. Zaproszono szereg znakomitych gości. Króla angielskiego podczas tych uroczystości reprezentować będzie książę Jerzy.

PEŁNI DUMY I ZAPAŁU.

Jak widać z powyższego australijczycy z wielkim entuzjazmem przygotowują się do swego historycznego jubileuszu. Rozwój Melbourne'a rzeczywiście bowiem graniczy z cudem i mieszkańcy Victorji mogą być dumni ze swej stolicy, świadczącej dobitnie o ich wielkiej, niespożytej sile żywotnej.

Na tem miejscu, gdzie obecnie wznosi się Melbourne z przedmieściami przed stu laty ciągnęły się tarzanowskie dżungle, nietknięte toporem ani łopatą. W gąszczach dzikich lasów kryły się potworne bestje i nieokrzesani tubylcy.

JESIENIĄ 1834 ROKU

przybyli do tych okolic pierwsi pionierzy, którzy założyli tu sklepiki. — W sześć lat potem — a więc w 1840 roku — Melbourne począł się już upodabniać do osiedla miejskiego. Na miejsce wykarczowanych lasów ukazały się grupy niskich, małych domków. Powstały pierwsze ulice. Ale płyną wzdłuż nich jeszcze potoki leśne i w okresie deszczów wyjście na miasto połączone jest z wielkiem niebezpieczeństwem. Ale miasto rozrasta się i bogaci. Pieniądze napływają z okolicznych wiosek. Ulice zyskują coraz lepsze bruki, domy stają się coraz większe, coraz solidniejsze. Powstają pierwsze przedsiębiorstwa handlowe...

Melbourne nie doszedłby jednak tak szybko do dzisiejszego stanu rozwoju, gdyby nie przypadek w połowie ubiegłego stulecia. Świat cały obiegła wieść, że w stanie Victoria znaleziono **pokłady szlachetnego kruszcu.** Pół świata dało się skusić mirażom łatwego zbogacenia się. Melbourne **nie może wszystkich pomieścić...** Zjeżdżają się ze wszystkich stron farmerzy, marynarze z Anglji i Szkocji, poszukiwacze złota z Kalifornji, którzy mieli jeszcze na podeszwach świeże ślady złota z Meksyku, dżentelmeni z klubów angielskich i żądne przygód niewiasty... Wszyscy pędzą do Melbourne, wszystkich gna **paniczna gorączka złota...**

Melbourne staje się nagle Mekką, do której ciągną przybysze z różnych stron świata.

Ceny rosną. Tubylcy bogacą się w niewiarygodnem tempie. Skromni biuraliści i chłopcy na posyłki stają się w ciągu kilku miesięcy właścicielami wielkich przedsiębiorstw handlowych. **Ludzie nie wiedzą poprostu, co czynić z pieniędzmi. Kontom nakłada się złotą uprząż. Zamiast w kręgle rzuca się piłkę w dziewięć flaszek szampana... Poszukiwacze złota szastali pieniędzmi, a mądrzy tubylcy zbierali skrzętnie te monety, zamieniając je na kamień i granit. W ten sposób powstał dzisiejszy wielki, bogaty Melbourne...**

BEZ WZGLĘDU NA KONJUNKTURĘ.

Gdy gorączka złota minęła, rozczarowany tłum wrócił do swej ojczyzny, zostawiając na miejscu dawnych chat wielkie, piękne domy...

Nie był to jeszcze dzisiejszy Melbourne. Reszty dopełniły dalsze osiem dziesiątków lat...

Melbourne dzisiejszy to miasto, którem śmiało mogłoby się poszczycić każde państwo na świecie. Od miast europejskich stolica Victorji różni się przedewszystkiem regulacją i planowością zabudowań. Handlowa część miasta — City — rozciąga się na centralnej równinie, upiększonej gmachem parlamentu, stojącym na wzgórzu, od którego biegną promieniście szerokich, prostych ulic. Największa z nich — Collins Street — łączy w sobie przepych z przestronnością. W centrum mieszczą się również teatry kinematografy, kawiarnie, restauracje i hotele. Wieczorem, gdy zamiera życie handlowe, ulice wypełniają się nowym tłumem, szukającym rozrywki. Mieszkalne dzielnice Melbourne ciągną się za granicą centrum we wszystkich kierunkach za parkami, które otaczają miasto ze wszystkich stron. Skądkolwiekby człowiek nie udawał się zrana do pracy, zewsząd musi przeciąć, by dostać się do miasta, cudownie pachnący park, kąpiący się w złotych blaskach słońca. Śmiało więc rzec można, że miasto Melbourne mieści się właściwie — na wsi.

Świetnie zorganizowana sieć tramwajów i autobusów łączy centrum miasta z przedmieściami, rozsianemi wzdłuż całego brzegu oceanicznego. Ruch jest tam ogromny. Dość wspomnieć, że przed dworzec na Flinder Street przewija się rocznie 13.000.000 samych letników. Za dworcem na granicy między centrum a peryferjami ciągną się najpiękniejsze przedmieścia Melbourne, a: — Saint-Kidla i Toorak.

Klimat jest tam mniej - więcej taki, jak na francuskiej Rivierze. Życie naogół łatwe. Żywność tania, a zarobki wcale niezłe. Ciekawe są pod tym względem pojęcia australijczyków.

SALOMONOWY WYROK.

W sądzie w Melbourne odbyła się pewnego dnia sprawa między pracodawcą a robotnikiem spowodu zatargu o płacę. Sąd wydał wyrok, skazujący pracodawcę, który tłumaczył się, że kryzys nie pozwala mu na podniesienie zarobków robotniczych. W motywach zaś sąd zaznaczył między innemi:

— Jeżeli jakaś dziedzina przemysłu nie jest w stanie zapewnić robotnikowi znośnej egzystencji, w takim razie niema ona wcale racji bytu...

***

Nie można oczywiście porównywać zdobyczy amerykańskich z osiągnięciami Australji, ale trzeba wziąć pod uwagę, że Amerykę budowano w ciągu 400 lat, podczas gdy Australja, a zwłaszcza Melbourne jest wytworem ostatniego wieku.

Australja nie jest typowym przykładem kapitalistycznej jednostki terytorjalnej.

Niema tam miljonerów w stylu amerykańskim lub angielskim, lecz za to mieszczaństwo jest tam naogół bogatsze niż w Europie i Ameryce, a co najważniejsze — **niema tam tak wielkiej nędzy szerokich mas.**

W szybkiem tempie rozwinął się przemysł prasowy. Warto tej dziedzinie poświęcić kilka słów.

KRÓLOWA AUSTRALIJSKIEJ PRASY.

W Melbourne, nad brzegiem rzeki Jara, wśród licznych bloków wybija się szczególnie pewien pięciopiętrowy gmach. Wzdłuż chodnika ciągnie się sznur 50-ciu masywnych aut ciężarowych. W pewnych określonych godzinach z punktualnością co do minuty wszystkie auta na komendę niewidzialnego dyrygenta napełniają się stosami gazet i odjeżdżają w różnych kierunkach. Operacja ta trwa najwyżej kwadrans i odbywa się bez harmidru.

Dach wielkiego gmachu uwieńczony jest dwiema wieżami radjo-telegraficznemi. Przy głównem wejściu widnieje wytłoczony, krótki napis:

— **Herald.**

Nic więcej. A trzeba wiedzieć, że „Herald" jest to **największa i najbardziej wpływowa gazeta w Australji.** Pierwszy numer tego pisma ukazał się dnia 3 stycznia 1840 roku. Był to wtedy tygodnik, składający się z czterech stron. Redakcja tygodnika mieściła się w małym, dusznym lokaliku.

GENJALNY REPORTER.

Dziś „Herald" ukazuje się dziennie w pięciu wydaniach! Normalna objętość pisma wynosi 36 wielkich stronic, bywają jednak dni gdy objętość ta dochodzi do 48 stron. Kilku godzin trzeba na zwiedzenie całej redakcji, bibljoteki redakcyjnej, archiwum, oddziału foto - radjowego, drukarni i ekspedycji. Armja redakcyjna tego kolosalnego pisma składa się z 1.416 spółpracowników. Trzydziestu czterech korektorów bez przerwy w dzień i w nocy przegląda „szczotkowe" odbitki, poprawiając błędy drukarskie. Czterdzieści linotypów wypluwa olowiane wiersze. Artykuł, składający się z 1500 słów, może być złożony w ciągu pięciu minut. Redakcja „Heralda" posiada 70 linij i 357 aparatów telefonicznych.

Całe to olbrzymie wydawnictwo jest własnością jednego człowieka.

Karjera tego króla prasy australijskiej jest bardzo ciekawa.

W początkach bieżącego wieku do redakcji jednego z pism melburnskich zgłosił się pewien niepozorny młodzieniec, syn osoby duchownej prosząc o posadę reportera. Usłyszał stereotypową odpowiedź każdego sekretarza redakcji:

— Przynieś pan ciekawy materjał, to wydrukujemy...

Ale jak tu zdobyć ciekawy materjał, skoro konkurentami są stare lisy reporterskie?

Młodzieniec doszedł do słusznego wniosku, że materjał ciekawy trzeba stworzyć samemu. Australja była wówczas pod znakiem sportu. Młodzieniec zakłada więc klub sportowy i pierwszy ma o nim wszelkie informacje, które są skwapliwie umieszczane. Potem zakłada drugi klub, trzeci — i wkońcu redaktor zmienia mu system płacy od wiersza na stałą pensję, gdyż to mu się lepiej kalkuluje.

Prawdziwa jednak karjera dziennikarska tego młodzieńca rozpoczęła się podczas wojny, kiedy wyruszył on do Londynu w charakterze korespondenta wojennego.

„Herald" zaofiarował mu wówczas stanowisko redaktora. Młodziutki redaktor zamienił się z czasem w wydawcę i **dziś jest największym potentatem prasowym nietylko w Australji.**

KARJERA - SYMBOL.

Nazywa się on **Kit Mardock.** Australja nazywa go swym lordem Northclifem, a król angielski w ubiegłym roku nadał mu tytuł sira.

Karjera Mardocka posłużyć może jako symbol błyskawicznego rozwoju całego miasta, które — jak już zaznaczyliśmy na wstępie — obchodzić będzie wkrótce uroczysty, setny jubileusz swego istnienia...

S. P. L.

Alfonso Diaz

Karykatura

Na tarasie eleganckiego pensjonatu pod Paryżem, przy stoliku zastawionym winem i owocami, kilku młodych oficerów prowadziło ożywioną rozmowę.

Dzień był mimo późnej jesieni bardzo piękny.

Zebrani przy stoliku goście mieli tego dnia nielada okazję do wesołości. Kilku kolegów - marynarzy wróciło z dalekiej wyprawy, co należało odpowiednio uczcić.

Z grona najwięcej rozweselonych biesiadników werwą, i iście południowym temperamentem wyróżniał się Juan Pueblo, młody porucznik marynarki hiszpańskiej, od kilku miesięcy przebywający we Francji dla uzupełnienia swych studjów wojskowych.

Młodzieniec był niesłychanie miły i dowcipny, ale jak wszyscy synowie słonecznej Hiszpanji — bardzo czuły na wdzięki niewieście. Chociaż przeszło od roku był zaręczony i signorita Carmen była jedną z najpiękniejszych dziewcząt Barcelony, porucznik niewiele sobie z tego robił, ani myśląc zrezygnować z przyjemności życia o jakie w Paryżu nietrudno.

Bawiono się w najlepsze, gdy naraz rozległy się energiczne, męskie kroki i na tarasie ukazał się nowy przybysz. Był to przyjaciel Juana, znany viveur oraz wielki amator wesołych imprez. Po jego tajemniczo uśmiechniętej twarzy wszyscy poznali, że zanosi się na coś niezwykłego.

— Wiecie co, moi drodzy, mam dla was świetny kawał,— zaczął Enrico Rodriguez, uśmiechając się szelmowsko. — Wyobraźcie sobie, że pewna urocza Paryżanka interesuje się w niezwykły sposób naszym kolegą.

— Jakto? Kim? — posypały się zaciekawione pytania.

— Cierpliwości, — mitygował młody Hiszpan zebranych, spoglądając na Juana roześmianemi oczyma. — Proszę, spójrzcie sami...

Powoli, nie śpiesząc się wydobył z kieszeni pognieciony arkusik i położył na stole. Z ust zebranych oficerów wydarł się głośny okrzyk zdumienia. Oczom ich bowiem ukazał się rysunek, wyobrażający zabawną karykaturę Juana Puebla. Z wyjątkiem Puebla, który osłupiałym wzrokiem przypatrywał się swej podobiźnie, wszyscy przy stoliku szaleli z uciechy.

Przybysz uśmiechał się leciutko, dając do zrozumienia oficerom, że na tem jeszcze nie koniec. Gdy wrzawa nieco umilkła, młody Hiszpan przybrawszy niedbałą postawę zaczął od niechcenia:

— Drogi Juanie, uważam, że powinieneś się zwrócić do tej młodej osóbki o pewne wyjaśnienia...

— Właściwie w jaki sposób zdobyłeś karykaturę Puebla, zapytali się zainteresowani wojskowi.

— Wracając dziś rano z ćwiczeń zatrzymałem się na chwilę w lasku, przylegającym do pięknej willi. Było bardzo gorąco, postanowiłem więc trochę ochłonąć w cieniu. Położyłem się na mchu i zacząłem rozglądać się po okolicy. Na werandzie willi zauważyłem piękną brunetkę, przed którą leżało mnóstwo rysunków. Młoda panna oglądała je z zainteresowaniem. Pewien tylko kłopot sprawiał jej nieznośny wiatr, który co chwila porywał małe arkusiki. Leżąc wygodnie na mchu obserwowałem z przyjemnością wdzięczne ruchy młodego dziewczęcia. Naraz wiatr dmuchnął silniej i olbrzymia kupa kartek pofrunęła w powietrze. Jakiś arkusik padł koło mnie. Wyciągnąłem rękę, aby go podnieść i zwrócić zatroskanej panience, gdy rzuciwszy od niechcenia okiem na rysunek zdębiałem. Oto ujrzałem naszego kochanego Juana, ale djabelnie skarykaturowanego. W pierwszej chwili chciałem zanieść rysunek uroczej właścicielce i korzystając ze sposobności poznać ją. Po chwili jednak postanowiłem to odłożyć na później i pośpieszyłem do was, by podzielić się wiadomością o niezwykłem zdarzeniu.

— Enrico, ależ ty chyba fantazjujesz, — odezwał się zdumiony Pueblo, — przecież ja tu w Paryżu jestem bardzo krótko i nikogo prawie nie znam.

— Mój kochany, sam się nad tem zastanawiałem. Widzę jedno tylko wyjście z tej nieco-dziennej historji. Udaj się dziś wieczorem do willi, która znajduje się w Verneufe i zapytaj jej uroczej właścicielki, czemu masz do zawdzięczenia tak niezwykłe względy.

— Ależ ja jej wcale nie znam... Skąd będę wiedział, do kogo mam się zwrócić. Określ mi przynajmniej jak ona wygląda....

— Jest cudowna. — Brunetka, duże palące oczy, bardzo zgrabna — jednem słowem coś w twoim guście.

— Taka jest piękna? Hm... Widać, że ci się bardzo podobała. Przyznaj się, Enrico, a może ten rysunek to twoja sprawka?

— Dajże spokój, — oburzył się tamten. — Udaj się do Verneufe, a przekonasz się sam.

— Doskonale, mój drogi, — odparł młody Hiszpan, — dziś wieczorem udam się do willi w Verneufe i postaram się wszystko wyświetlić.

O zmroku Pueblo, lekko podniecony niezwykłą historją, udał się pod wskazany adres. Dobry humor ani na chwilę go nie opuszczał. Nie przypuszczał, aby w willi miało go spotkać coś przykrego. Liczył, że chyba i tym razem nie zawiedzie go szczęście i spotka ową uroczą istotę, o której Rodrigner mu tyle opowiadał.

Młoda ta osóbka coraz barduez mu tyle opowiadał.

Przedewszystkiem zupełnie niezrozumiałą dlań była tajemnica owego figlarnego rysunku. Poprostu w głowę zachodził, jakim cudem jego wizerunek mógł się znaleźć w rękach kobiety, której napewno nigdy na oczy nie widział. W dodatku poza prostą ciekawością jeszcze jeden szczegół podniecał w przyjemny sposób jego wyobraźnię. Była to niezwykła uroda młodego dziewczęcia, o której Enrico z takim zapałem opowiadał.

Mając to wszystko na względzie przyspieszył kroku i niebawem stanął przed sztachetami willi. Przelotnie rzucił okiem na tabliczkę i odczytał: Własność państwa Larive.

— A więc to mademoiselle Larive jest ową pięknością, — pomyślał, — niech i tak będzie.

Ostrożnie nacisnął klamkę i wszedł do parku. Powoli zaczął zagłębiać się w cieniste aleje, gdy wtem w pobliżu werandy zauważył młodego człowieka, zajętego przy klombie. Podszedłszy doń cicho zapytał:

— Czy państwo w domu?

— O, nie, wyjechali nad ranem do Nancy.

— A może panienkę zastałem?

— Panienkę?... Jaką panienkę? Czy panu chodzi o pannę Agnes?

— Tak... właśnie, — odpowiedział Pueblo prędko na chybił trafił.

— Panna Agnes jest w domu.

— A czy mógłbym się z nią widzieć?

— Sądzę, że tak. Niech pan chwilę zaczeka, pójdę zameldować.

Juan podał swój bilet wizytowy i wszedł na werandę. A więc ta młoda osóbka nazywa się Agnes Larive, pomyślał. Ucieszony nadspodzianie pomyślnym wynikiem usiadł w pleciony fotelu. Jak dotąd nie mógł się przecież spodziewać lepszego obrotu rzeczy.

Wtem, — czyżby się mylił? Jakiś głos kobiecy z okrzykiem radości wymówił jego nazwisko. Nim zdążył sobie zdać sprawę, co się właściwie dokoła niego dzieje, z łoskotem otwo-

Gangsterzy przy robocie

System „pracy". — Brawura i pogarda śmierci. — Ohydne praktyki. — Dziwne stanowisko społeczeństwa.

Zawodowych przestępców nie brak nigdzie, ale nigdzie też plaga ta nie przybrała rozmiarów tak groźnych, jak w Ameryce.

Zakaz picia alkoholu był w historji amerykańskiego bandytyzmu punktem korzystnym. Stworzył gangsterom nieograniczone wprost możliwości zdobywania środków pieniężnych.

Najlepiej usytuowani ludzie to gangsterzy. Ten stan rzeczy zezwolił im na doskonałe zaopatrzenie się w broń. Amerykańscy gangsterzy są uzbrojeni niegorzej, niż policja. Stanowią oni groźną dla bezpieczeństwa publicznego potęgę i są niejako państwem w państwie.

Śmierć osławionego króla gangsterów, Johna Dillingera, była tylko epizodem. Wciąż jeszcze i nadal amerykańska opinja publiczna jest wstrząsana wieściami o bezczelnych i zuchwałych wyczynach bandytów.

Do wykonywania swych planów, zawsze i doskonale opracowanych, przystępują gangsterzy ze zdumiewającą odwagą i pogardą śmierci. Wszystko odbywa się z błyskawiczną szybkością. Gangsterzy „pracują" z zadziwiającą wprawą.

Na jednej z przeludnionych ulic Nowego Jorku zatrzymuje się auto, wypełnione towarami. Auto należy do jednej z większych firm. Ekspedjent odnosi na czwarte piętro część towaru, zakupionego przez klijenta. Koło auta pojawiają się gangsterzy, wciągają szofera w niewinną rozmowę, a już z boku pojawia się inny wóz, na który jacyś ludzie w błyskawicznem tempie przenoszą ładunek. Zanim ekspedjent powraca, auto intruzów ginie już w szalonym pędzie na zakręcie ulic. Wszystko rozgrywa się tak zręcznie i tak niespodziewanie, że nikomu z przechodniów nie wpadnie na myśl, że oto teraz na ulicy miał miejsce zuchwały napad bandycki. Odwrót napastników jest zabezpieczony przez zwykłych napozór przechodniów, którzy w wypadku koniecznym paraliżują pościg.

Jedną ze specjalności amerykańskich przestępców jest bardzo rozpowszechnione porywanie ludzi. Naturalnie wybiera się ludzi, za których rodzina jest w stanie złożyć odpowiedni okup. W rachubę wchodzą więc bogaci kupcy, bankierzy, lekarze. Jednego z lekarzy zwabiono na odludną ulicę, gdzie miał się znajdować rzekomo ciężko ranny człowiek. Lekarza oszołomiono i wciągnięto do auta, gdzie pod grozą rewolwerów wymuszono od niego podpis na czeku. Dopiero po zrealizowaniu sumy wypuszczono ofiarę na wolność. Gangsterzy ostrzegli jednak lekarza, aby nie zawiadamiał policji, gdyż musiałby przypłacić to śmiercią.

Innym znowu razem uprowadzono dyrektora banku, ogłuszono go w aucie i dopiero po otrzymaniu okupu wywieziono daleko za miasto i tam wyrzucono z auta na szosę.

Haniebny ten proceder przybrał rozmiary tem groźniejsze gdy bandyci przerzucili się na dzieci.

Dzieci, powracające ze szkół, są nagabywane przez nieznanych im ludzi i uprowadzane pod jakimkolwiek pozorem. Śmiertelnie przerażeni rodzice muszą następnie składać okup. Najmniejsza zwłoka grozi dzieciom nieludzkiemi mękami a odmowa złożenia okupu pociąga za sobą niechybną śmierć dziecka.

Jednym z najstraszliwszych i najhaniebniejszych czynów amerykańskich bandytów było porwanie dziecka Lindbergów. Gangsterzy dwukrotnie otrzymali żądaną sumę, a mimo to dziecko zostało zamordowane. W jakim celu zbrodniarze splamili swe ręce krwią niewinnego dzieciątka, za które przecież okup został złożony — niewiadomo!

Wymuszania są na porządku dziennym. Bogaci amerykanie otrzymują listy z żądaniami złożenia pewnej sumy, najczęściej bardzo wygórowanej, na pewnem umówionem miejscu. Listy zazwyczaj kończą się groźbą śmierci na wypadek odmowy. Najczęściej — w oba wie, że gangsterzy, którzy znani są ze swej bezwzględności, pogróżki swe spełnią. — ofiary pieniądze te składają w miejscu umówionem.

Bardzo często gangsterzy używani są przez osoby prywatne, chcąc wywrzeć na kimś zemstę lub presję. Zwłaszcza tyczy się to kupców, chcących pozbyć się niewygodnego konkurenta. Tak naprzykład do sposobu tego uciekł się pewien fryzjer, który chciał „uprzątnąć" konkurenta z tej samej ulicy, golącego i strzygącego znacznie taniej.

Wynajęci bandyci spełnili owe zadanie w sposób najbardziej bezwzględny. Pewnego wieczoru przybyli do owego nieszczęsnego konkurenta trzej młodzieńcy. Po ogoleniu zapłacili i oświadczyli fryzjerowi, że są członkami wytwornego klubu, w którym właśnie dziś wieczorem odbędzie się bankiet. Zapraszają więc również i młodego fryziera, który spewnością skorzysta z zawarcia wielu nowych znajomości. Młody człowiek podążył za trzema nieznajomymi. Od tego czasu znikł bezpowrotnie i bez śladu.

Takiemi oto metodami pracują „gangsterzy"!

A jednak pomimo tej hanienbnej działalności, niektórzy z nich cieszą się pewną popularnością w Ameryce. Awanturnicze wyczyny bandytów ich barwne nieraz przygody, o sensacyjnym kolorycie, ich szerokie gesty wobec biednej ludności — otoczyły ich pewnym nimbem rzekomego bohaterstwa. Ponure światło na moralność amerykańską rzuca fakt, że nad trumną Dillingera defilowały tysiące ludzi, oddających zmarłemu bandycie i mordercy wielu niewinnych ofiar ostatnią cześć. Rozwydrzone i rozhisteryzowane kobiety z t. zw. „wyższych" sfer, w pogoni za sensacją, która pobudziłaby ich wynaturzoną ciekawość, — stoczały walki o część ubrania Dillingera, o jego maskę pośmiertną lub strzępy skrwawionej koszuli.

Sposób na zaćmienie słońca

Ciekawostki obyczajowe

Księżyc zajmował oddawna uwagę nietylko uczonych, ale i prostaczków.

W Chinach wierzą święcie, że niektóre duchy w postaci smoków, mają ogromny apetyt tak na księżyc jak na słońce i ukradkiem podchodzą czasem do nich, ażeby je pożreć. Tak sobie tłumaczą zaćmienia jednej i drugiej gwiazdy. Nigdy jednak nie zdołano się przekonać, czy ów niegodziwy smok byłby w stanie strawić słońce lub księżyc, gdyż Chińczycy podnoszą wtedy straszny krzyk i hałas, ażeby zatrwożyć potwora i zmusić go do odwrotu. Indjanie kanadyjscy przestrzegają dzieci, żeby nie wskazywały palcem na księżyc, bo gotów odgryźć im palce. W Hindostanie przypuszczają, że jedynymi jego lokatorami są człowiek i pies.

U nas wierzą także, że na księżycu siedzi za karę drwal, który zbierał gałęzie w niedzielę. Inna baśń mówi, że na księżycu utknął mistrz Twardowski, w drodze do piekła, co o tyle kłóci się z podaniami o piekle, że znajduje się ono na dole, a nie w górze. Murzyni są przekonani, że po każdym nowiu dawny księżyc ginie, a Bóg stwarza nowy; u wielu plemion witają też pierwszą kwadrę muzyką, krzykiem i pokłonami.

W Anglji istnieje podanie, że na osła padło raz podejrzenie, jakoby pijąc wodę w rzece połknął z nią razem księżyc; wielkie z tego powodu powstało oburzenie. Zwierzę winne takiego przestępstwa zostało zabite, w celu wydobycia z ciała jego tej pożytecznej gwiazdy. Czy to się udało — podanie nie wspomina.

Księżycowi przypisują dotąd mnóstwo własności. Między innemi mniemają, że promienie jego padając na śpiącego człowieka, zakłócają sen i są przyczyną nocnych wędrówek; stąd ludzi, którzy chodzą przez sen — nazwano lunatykami. — Rzymianie wierzyli, że obłąkanie wzmaga się w miarę wzrostu księżyca i podczas pełni staje się najgwałtowniejszem. — Wpływ naszego satelity na wzrost roślin miał być bardzo potężny; mniemano, że tak zboże jak wszystkie rośliny siane lub sadzone podczas pierwszej kwadry, daleko szybciej rosną niż inne. Dotąd jeszcze utrzymuje się przesąd, jakoby włosy najlepiej było obcinać podczas pierwszej kwadry.

---

rzyły się szklane drzwi, prowadzące na werandę i ukazała się w nich piękna dziewczyna. Jej roześmiane oczy spojrzały z niewymowną radością na przybyłego.

— Juan Pueblo! — zawołała wesoło i swobodnie jak do dobrego znajomego wyciągnęła dłoń. — Jak to dobrze, że udało się panu tutaj trafić. Oczekiwałam pana... Ale przejdźmy proszę do mieszkania.

Młody oficer był w najwyższym stopniu zdumiony. Nie spodziewał się takiego przyjęcia. Jak automat wszedł za dziewczyną do niewielkiego, wytwornie urządzonego gabinetu i zajął wskazane miejsce. Agnes zaś, nie otrzymawszy od powiedzi, ciągnęła dalej:

— Właściwie, w jaki sposób odnalazł pan tę willę?... Niech mi pan powie...

Te słowa do reszty dobiły Puebla. Nigdy jeszcze nie był do tego stopnia oszołomiony jak dzisiaj.

Czy ma opowiedzieć prawdę? Namyślał się bardzo długo.

Wkońcu podniósł głowę i odparł z zakłopotaniem:

— Widzi pani — pewien niezwykły przypadek naprowadził mnie na ślad.

— Przypadek? A cóż takiego się stało? — zdziwiła się dziewczyna.

— Chyba pani się domyśla. — Dzisiejsza zguba pani pomogła mi trafić tutaj...

— Nic nie rozumiem. Proszę mi wszystko opowiedzieć.

Pueblo, przypuszczając, że Agnes nie dostrzegła jeszcze braku owego rysunku, powtórzył opowiadanie Rodrigueza, dodając od siebie, że obawiał się trochę przychodzić tutaj, gdyż nie wiedział, czy ją spotka. Okoliczności jednak złożyły się tak szczęśliwie, że rodzice jej — państwo Larive — wyjechali właśnie do Nancy.

— Moi rodzice? — zdziwiła się, śmiejąc się głośno. Po chwili jednak spoważniała i spojrzawszy młodzieńcowi uważnie w oczy spytała:

— Czy tylko ta sprawa pana tutaj sprowadza?

— No, chyba... przyszedłem, aby się dowiedzieć, w jaki sposób udało się pani tak zabawnie naszkicować moją karykaturę.

— Hm, — mruknęła, bawiąc się frendzlami serwety. — Rysunek ten jest właściwie żartobliwą przeróbką pańskiej fotografji, znajdującej się u mnie....

Tego było już za wiele dla Puebla. Zerwawszy się z krzesła zawołał:

— Co to wszystko ma znaczyć? Proszę mi wytłumaczyć tę całą historję.

— Dziś nic panu nie powiem Jutro dowie się pan o wszystkiem.

Juan spojrzał uważnie na młodą dziewczynę, która silnie zarumieniona stała przed nim z opuszczonemi oczyma. Czyżby jego poprzednie przypuszczenia okazały się słuszne? Chyba tak. Przecież tego rodzaju argument, jak posiadanie przez młodą dziewczynę fotografji, skruszyłby nawet serce najzagorzalszego sceptyka...

— Więc mam jutro przyjść do pani? — spytał uradowany tym niespodzianym obrotem rzeczy.

— Tak, będę czekała, — odrzekła cicho, a w jej spojrzeniu wyczytał więcej, niżby mu sama chciała powiedzieć.

Wracając do domu był tak pochłonięty dzisiejszą przygodą, że nie czuł zupełnie dojmującego zimna. Wszystko stało się dlań dziwnie mało ważne oprócz jednej rzeczy: Jakim cudem mogła się znaleźć jego fotografja w willi państwa Larive?

Sprawa była istotnie ciekawa i młody człowiek daremnie silił się zrozumieć sens tej zagadki. Kto mógłby mu ją rozwiązać? Koledzy?... Juan nie miał zamiaru nikomu zwierzać się. Nie uczyniłby tego choćby z tego względu, że sam jeszcze nie wiedział, jaki charakter przybierze ta dziwna znajomość. Był wprawdzie zaręczony, o takiej jednak kobiecie jak Agnes nie mógł myśleć bez dreszczu i rozkosznego podniecenia. Jest z pewnością w nim zakochana i byłby ostatnim głupcem gdyby się bawił w skrupuły. Niech sobie Carmen w dalszym ciągu spędza czas w Barcelonie. Trudno żądać od niego, by unikał kobiety, okazującej mu tyle względów.

Nazajutrz Juan wstał wcześniej, niż zwykle. Podniecenie po wczorajszej przygodzie, oraz ciekawość, nie dały mu zasnąć w nocy. Postanowił zaraz po śniadaniu udać się do willi w Verneufe, chciał więc trochę więcej czasu poświęcić swej tualecie. Przecież dzisiejszy dzień miał być uwieńczeniem wszystkich jego dotychczasowych triumfów.

Pogwizdując ochoczo rozczesywał przed lustrem swe włosy, gdy wtem ktoś cicho zapukał.

— Proszę wejść! — zawołał, nie przerywając swej czynności.

Do pokoju wszedł służący i podał list.

— Czyżby od Agnes? — pomyślał, rozcinając kopertę.

Przypuszczenie jego było trafne, gdyż wewnątrz prócz niewielkiej fotografji leżał mały liścik następującej treści:

„Signor Pueblo!

Wczoraj przekonałam się, że Pan o niczem nie wie. Wobec tego, że nie mam ochoty osobiście informować Pana o rzeczach, które powinny mu być znane, przesyłam Panu fotografję, która napewno wszystko wyjaśni."

Ze środka koperty wyjął swoją własną fotografję, wykonaną przed dwoma laty w Madrycie. I chociaż wczoraj Agnes mówiła, że portrecik jego znajduje się u niej„ Puebla znów ogarnęło zdumienie. Nie mógł bowiem zrozumieć, w jaki sposób rzecz związana tak ściśle z jego osobą mogła się znaleźć w willi państwa Larive. Wtem, rzuciwszy okiem na drugą stronę pocztówki wydał głośny okrzyk i cała twarz pokryła mu się szkarłatnym rumieńcem. W jednej chwili poznał pismo swojej narzeczonej i zrozumiał całą swoją naiwność. Ochłonąwszy nieco przeczytał:

„Droga Agnes!

Wyświadczyłaś mi wielką przykrość, kochana siostrzyczko, nie przyjeżdżając na moje zaręczyny. Przysyłam Ci fotografję Juana, pokaż ją wujom Larive'om. Zresztą Pueblo wkrótce przyjedzie do Paryża, aby uzupełnić swe studja. Bardzo byłabym więc rada, żebyście się zaprzyjaźnili ze sobą. Widzisz, moja droga, narzeczony mój jest bardzo miłym chłopcem, tylko strasznie lekkomyślny. Przyznam Ci się, że się trochę o niego obawiam. Całuję Cię

Twoja Carmen."

Młodzieniec otarł spocone czoło. A więc to jest ona, Agnes, siostra Carmeny, ta niezwykle uzdolniona malarka, od kilku lat uczęszczająca do Paryskiej Akademji. I takie oto ma być rozwiązanie zagadki, taki kres czułych marzeń o miłości tej dziewczyny... Siostra narzeczonej... I to tylko było przyczyną jej wielkiej radości i ożywienia... Gdzie miał wczoraj głowę, że nie zorjentował się w sytuacji. Głupiec, skończony głupiec, wietrzący wszędzie przygodę miłosną.

Jak szalony zerwał się z krzesła i porwawszy czapkę wybiegł z pokoju, nie zwracając najmniejszej uwagi na nawoływania służącego, że śniadanie dawno już podane i kawa zupełnie wystygnie.

— Śniadanie, kawa! — myślał biedny porucznik. — Mam ważniejsze sprawy teraz do załatwienia. Muszę pójść prędko do willi w Verneufe i przeprosić pewną osobę...

***

W miesiąc później porucznik otrzymał z Barcelony krótki liścik:

„Podczas naszej rozłąki wiele przemyślałam i doszłam do wniosku, że nie bylibyśmy dobranem małżeństwem. Dlatego zwracam pierścionek...."

Tegoż samego dnia odbyły się zaręczyny porucznika Puebla z piękna Agnes.

Ze wszystkich s

Robot wypiera człowieka

Rewolucja angielskich bankowców

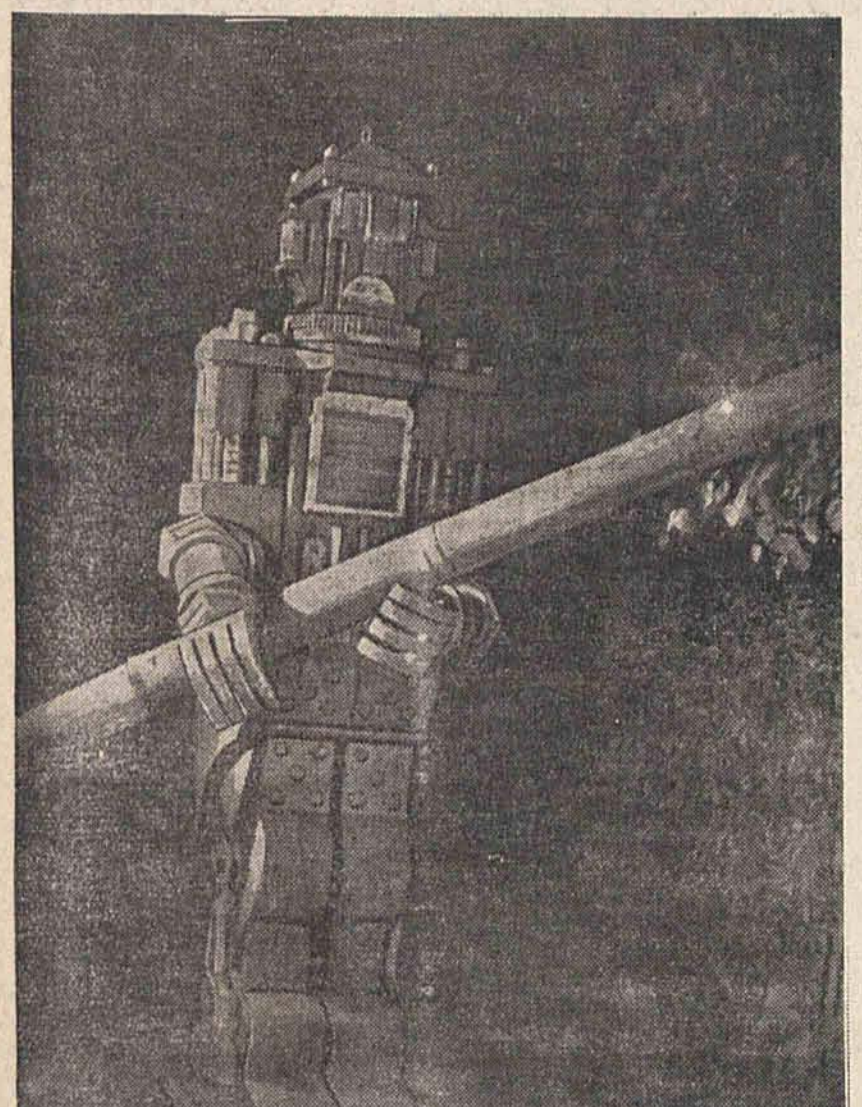

Londyn, w sierpniu.

W Londynie, stolicy najpotężniejszego imperjum świata roi się od najrozmaitszych wystaw. Ostatnio jednak, coraz częściej, urządzane są wystawy najnowszych zdobyczy z dziedziny mechanizacji poszczególnych działów życia. Maszyna coraz bardziej wypiera człowieka, kurczy jego zakres działania i wypełniając początkowo tylko prace automatyczne, zwolna zaczyna za człowieka nawet... myśleć.

Na jednej z ostatnio urządzonych, wystaw w Londynie, wzbudza ogólne zdumienie potężny „robot", który stanowi model robotów, przeznaczonych do zmechanizowania banku angielskiego. Bank Anglji, najpotężniejsza instytucja na całym świecie, z jej niezliczonemi oddziałami salami, okienkami, ma ulec mechanizacji. „Roboty", które mają zająć miejsca żywych ludzi, zostały już zamówione w wielkich firmach angielskich i zagranicznych. Przeprowadzone dotychczas próby wykazały, że człowiek mechaniczny jest znacznie punktualniejszy i nie popełnia omyłek, jak się to zdarza każdemu ze śmiertelników. Ponieważ jednak każda omyłka, czy niedokładność w tak potężnej instytucji pociąga za sobą konsekwencje w postaci zahamowania pracy w danym wydziale na pewien czas, władze — nie licząc się z kwestją powiększenia bezrobocia — zamierzają zupełnie zmechanizować biura banku Anglji.

W wydziale pożyczek wojennych oddawna już zainstalowano maszyny, które znakomicie spełniają swą rolę. Liczą one bez błędu, same wystawiają rachunki, wykazy, przekazy mechanicznie sprawdzają konta, waloryzują, przeliczają, wystawiają asygnaty, wszystko szybko, dokładnie i bez najmniejszego błędu.

Obecnie mają ulec mechanizacji dalsze działy banku.

Poraz pierwszy bodaj w historji świata żywi ludzie zbuntowali się przeciwko maszynom. Urzędnicy banku, zebrali się na wielką naradę, jak ustosunkować się do maszyn, które zaczynają stanowić groźną konkurencję dla urzędników. Dyrekcja banku postanowiła bowiem przeprowadzić redukcję personelu. Maszyna doskonale daje sobie radę z wykonaniem pracy kilku urzędników bankowych, a przytem koszt jej utrzymania jest znacznie mniejszy. Zamiast wielkiej ciżby urzędników w banku Anglji, po obszernych hallach będą się kręcić nieliczni tylko mechanicy, w niebieskich fartuchach dla kontroli i konserwacji robotów.

Mechanizacja Banku Angji nie jest kwestją czasu, już w najbliższym okresie rozpoczną się masowe redukcje, według ułożonej i opracowanej, przez prezydjum banku, tabelki. Młode siły urzędnicze, które spełniały rolę pomocniczą, dostaną przy wymówieniu dwuletnią pensję, starsze zaś siły biurowe będą przez trzy lata otrzymywać niewielkie zaopatrzenie tygodniowe, wynoszące od 2 do 3 funtów szterlingów.

W sferach urzędników bankowych całej Anglji, zapanowało ogromne wzburzenie i rozpacz, gdyz wszystkie angielskie banki zamierzają, za wzorem Banku Anglji, zmechanizować swoje biura.

Mechanizacja nie jest tylko czczą pogróżką, gdyż przygotowania czynione są już przez wszystkie większe instytucje kredytowe Anglji. Zrozpaczone rzesze urzędników bankowych zamierzają przedsięwziąć ostre kroki i rozpocząć oficjalną interwencję przeciwko zastąpieniu ich przez bezduszne maszyny, które wymyślił człowiek dla udręki samego siebie.

Bez prochu i ołowiu na grubego zwierza!

Walka hyeny z niedźwiedziem. — Zdumiewające praktyki szamanów

Nieraz zastanawiałem się, w jaki sposób murzyni z Kongo, nie posiadający broni palnej, są w stanie polować na grubego zwierza: nosorożca, słonia lub lwa. Gdyby mi ktoś — jeszcze gdym był w Europie — powiedział, że posługują się w tym celu... czarami, byłbym to wyśmiał, jako kiepski żart; dziś jednak — po dwuletnim pobycie w samem sercu czarnego lądu — stwierdzić muszę, że tak jest istotnie: polowania murzynów odbywają się pod kierownictwem czarowników i przy zastosowaniu środków, które przez tubylców niewątpliwie uznane są za czary.

Murzyn z Konga trudni się głównie pasterstwem. Jedyną jego broń stanowi włócznia i nóż. Taką bronią nie można nic zdziałać przeciwko nosorożcowi lub hipopotamowi. Obydwa te stworzenia posiadają tak twardą skórę, że nóż nie jest w stanie jej przebić. Mimo to murzyni — dzięki genjalnym pomysłom swych czarowników — walczą z powodzeniem z temi zwierzętami.

Oczywiście, czarownicy przewyższają inteligencją swych współplemieńców. Pomysły ich — jeśli chodzi o walkę z dzikiemi zwierzętami — oparte są na zdumiewającej wprost znajomości zwyczajów zwierzęcych, niepojętej dla europejczyka.

Kiedy los zapędził mnie do jednej z zapadłych wsi, położonych na północnym brzegu jeziora Tanganyika, trafiłem właśnie na moment niezwykłego wzburzenia: olbrzymi, stary krokodyl porwał młodą córkę czarownika, która udała się nad jezioro, celem zaczerpnięcia wody. Ojciec poprzysiągł potworowi zemstę. Zaofiarowałem mu swą pomoc, ale odmówił oświadczając, że sam wymierzy mu sprawiedliwość.

Jakoś nie mogłem w to uwierzyć. Czarownik był stary i wątły; kto wie, czy da sobie radę z jaszczurką, a nie z krokodylem monstrualnej wprost wielkości.

Okazało się jednak, że się myliłem.

Stary poszedł na brzeg jeziora i uważnie oglądnął ślady aligatora. Potem przywiązał do gałęzi stojącego nad wodą drzewa gruby powróz i zawiesił na nim — w pewnej wysokości od ziemi — żywe jagnię. Potem cofnął się do zarośli, czekając na pojawienie się krokodyla.

Spojrzałem nań niemal z przestrachem. Twarz jego stężała w olbrzymiem napięciu woli.— Nawpół przymknięte oczy lśniły mętnym blaskiem. W ręku trzymał potężny, stalowy nóż.

Tymczasem pobekujące żałośnie jagnię zwabiło na brzeg całą gromadę aligatorów, które szklistemi oczyma wpatrywały się w tak bliski, a jednak niedostępny łup. Między niemi nie było jednak potwora - olbrzyma, który porwał córkę czarownika.

Starzec kurczowo ściskał nóż w ręku. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że pogrążył się w hypnotycznym transie i potężnym wysiłkiem woli stara się wywabić krokodyla - zbrodniarza.

Istotnie, po mniejwięcej pół godzinnem czekaniu potwór wylazł na brzeg. Na jego widok inne aligatory szybko cofnęły się do wody; czarownik drgnął, sprężył się w sobie i naraz — z właściwym dla dzikich, przeraźliwym okrzykiem — skoczył naprzód. Aligator nie zdołał się nawet zorjentować — stary, słaby człowiek, z niepojętą wprost zręcznością zatopił mu swój długi nóż w paszczy. Trysnęła czarna, gęsta krew — widok stał się wprost obrzydliwy. Nie zważając na protestacyjne okrzyki murzynów, porwałem karabin, złożyłem się i celnym strzałem w oko zakończyłem mękę potwora.

Czarownik naraz oprzytomniał. Opuściła go nagle odwaga. Zgarbił się i wolnym krokiem podszedł ku mnie.

— Nie trzeba było tego robić, bwana (panie) — powiedział surowo.

Jeszcze raz zdarzyło mi się być świadkiem niesamowitego wprost polowania. Było to już nie w Afryce, lecz w dżunglach Azji środkowej.

Tamtejsi szamani umieją sprowokować walkę pomiędzy zwierzętami dwuch różnych gatunków i w rezultacie zgarniają łup bez potrzeby narażania członków plemienia na niebezpieczeństwa, związane z polowaniem.

Chcąc — naprzykład — upolować niedźwiedzia, szaman — po wyśledzeniu, z jakich barci wyjada niedźwiedź miód — polewa odpowiednie drzewa odpowiednio spreparowanym ekstraktem roślinnym. Ekstrakt ten posiada niezwykle ostry zapach uchodzący uwagi niedźwiedzia, ale działający prowokująco na hjeny. Prawie zawsze dochodzi do walki między niedźwiedziem a podrażnioną hjeną. W momencie największego napięcia walki, zaczajeni tubylcy — prawie bez ryzyka — zbliżają się do „zapaśników" i dobijają ich nożami.

Kierowanie łowami jest jedną z głównych funkcyj szamanów i czarowników. Trzeba przyznać, że ich swoista „wiedza" ratuje często plemię przed wygłodzeniem. Trudno poprostu sobie wyobrazić, ażeby jakiś europejczyk — choćby najbardziej doświadczony — był w stanie zapolować na grubego zwierza bez karabinu i pełnej ładownicy.

Kpt. J. Starcz.

Niedźwiedź i hyena — zwierzęta dwuch różnych klimatów — wzajemnie się niecierpią. Rycina przedstawia moment spotkania się dwuch bestyj. Za chwilę dojdzie do walki.

stron świata

Święta wyspa Hindusów

Cud, który bardzo łatwo wytłumaczyć

Delhi, w sierpniu

Spomiędzy wielu świątyń i miejsc świętych Indyj na jedno z pierwszych wysuwa się Beyt, leżące na północno - zachodnim krańcu Kathiawaru, gdzie ongiś żył i działał wtajemniczony pierwszego rzędu; Kriszna —ósme wcielenie boga Wisznu. Beyt, znany specjalnie ze swych świątyń nawiedzany jest corocznie przez tłumy pobożnych pielgrzymów, ściągających z najodleglejszych prowincyj, a pragnących zyskać sobie zasługę przez złożenie hołdu duchowi boskiego Kriszny.

Święta wyspa Beytu, na której leży miasto tejże nazwy, jest długa i oddzielna od lądu wąskim, głębokim kanałem. Miasto i świątynia leżą na jej krańcu. Pielgrzymi przeprawiają się na małych, otwartych statkach lub na wozach, zaprzężonych w byki. Miasto, o wąskich piaszczystych uliczkach, opiera swe istnienie wyłącznie na ruchu pielgrzymim. Jeśli wierni przybywają w czasie odpływu, muszą brnąć przez pewien czas w mule i płytkiej wodzie, zanim dostaną się na suchy ląd.

Świątynia jest zupełnie niepokaźna i na pierwszy rzut oka czyni nawet niemiłe wrażenie. Jej wysokie ściany są zupełnie nagie, jedynie u samej góry mają po kilka małych okienek. Wnętrze olśniewa jednak wspaniałością, lecz noga cudzoziemca niegodna jest stąpać po tych korytarzach. Czemś zupełnie nieoczekiwanem i zadziwiającem swą misterną robotą jest piękny, ciemny hall o nadzwyczaj bogatej ornamentacji poświęcony jednej z domniemanych żon Kriszny. Fasada górnego piętra jest najpiękniejszą rzeczą, jaką wogóle posiada Beyt — barokowe arcydzieło którego cała powierzchnia włącznie z kolumnami werandy, pokryta jest rzeźbionemi bogato wizerunkami hinduskich bogów i świątyń

Niezmiernie ciekawy widok przedstawiają ulice miasta. Tu jakiś siedzący w kuczki tubylec, odpoczywający po trudach dnia, lub chciwie wchłaniający swój skromny posiłek, ówdzie grupa nowoprzybyłych pielgrzymów o czołach z nakreślonemi symbolami Wisznu, opodal ich bagaż, owinięty w białe tkaniny.... Na małym bazarze mężczyźni i kobiety targują się zapamiętale przed kramem, gdzie sprzedaje się paciorki na różańce. Wewnątrz kramu wiszą liczne naszyjniki, toczone z cieńkiego, twardego pnia świętej rośliny Tulsi. Białe, jak porcelana, skorupy świętych muszelek wystawiane są na sprzedaż; ich końce mają kształt dzióbka i odgrywają rolę smoczków przy karmieniu niemowląt.

Pielgrzymi podczas pobytu w mieście mieszkają — najczęściej darmo — w dużych, ładnych domach opatrzonych balkonami i ozdobionych drzeworytami o ciekawych motywach. Ponieważ pożywienie jest zwykle rozdawane darmo w świątyni, pielgrzym nie ma prawie wydatków, z wyjątkiem opłat dla kapłanów.

Sama wyspa jest niewyzyskalna, jeżeli chodzi o uprawę; przypisać to należy niedostatecznej ilości opadów atmosferycznych oraz brakowi środków nawodnienia. Poza uprawą roli, która daje niezbyt wielkie korzyści, mieszkańcy ciągną nieco zysków z rodzimego przemysłu garncarskiego. Ulubionym kształtem naczynia jest forma płaskiego koła. Ciekawy jest widok garncarza, siedzącego przy pracy i nadającego formę naczynia z łatwością wprost wrodzoną. Obok siędzi jego pomocnik, zwilżający i ugniatający kawały gliny, przyczem cała pozostała masa leży owinięta w wilgotne szmaty, by zaprędko nie wyschła spalona przez nieiitościwe słońce.

Wzdłuż głównej drogi, wiodącej do miasta, rosną, skąpo rozsiane, święte drzewa Wisznu. Dzięki przeważającym wiatrom z południa, drzewa rosnąc pochylają swe korony niemal równolegle do ziemi. Otóż kapłani głoszą: „Patrzcie, nawet drzewa kłaniają się, pełne uwielbienia, przed naszym panem Krisznu!

Jaka szkoda, że cud ten daje się tak łatwo wytłumaczyć...

Nowy olbrzym oceaniczny

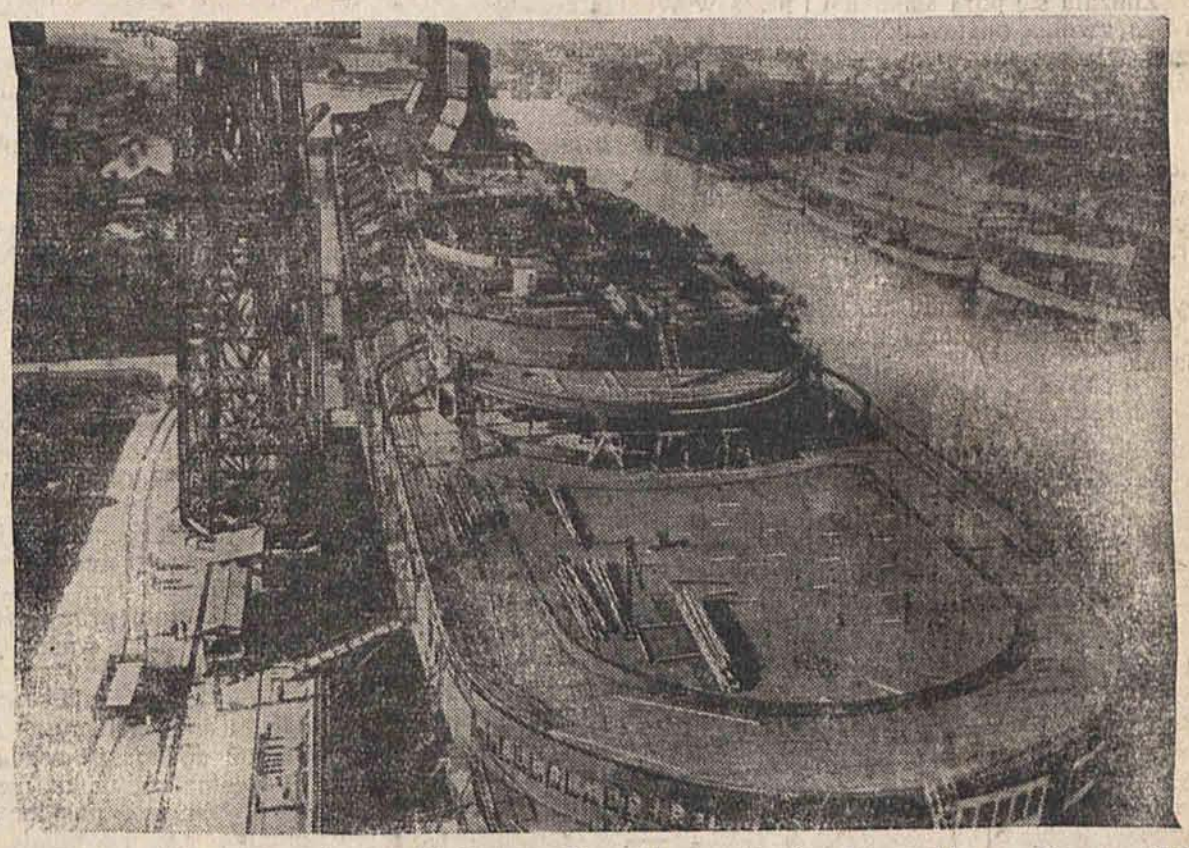

Budowa olbrzymiego okrętu francuskiego „Normandja", który posiada pojemność 70.000 tonn postępuje szybko naprzód.
Kolos ten będzie konkurował z największym dotychczas okrętem „Brytanja", kursującym na Cunard-linji.
Na zdjęciu naszem widać prawie wykończony okręt, który zostanie już za kilka dni spuszczony na wodę.
„Normandja" jest jednym z największych i najelegantszych okrętów, jakie świat oglądał.

Siekiery ze szczerego złota

Archeologiczne sensacje w Grecji

Ateny, w sierpniu.

We Włoszech i w Grecji przeprowadza się obecnie roboty wykopaliskowe z nadzwyczajnemi skutkami. Szczególnie wielkie wrażenie zrobiła wiadomość o odkryciu na wyspie Krecie słynnej groty Zeusa. Rozchodzi się o grotę, która w epoce Minosa, a więc prawdopodobnie między rokiem 1550 a 1500 przed narodzeniem Chrystusa została zasypana przez zwały obsuwającej się ziemi. Dalsze wykopaliska doprowadziły do znalezienia dwudziestu podwójnych toporów ze szczerego złota. Istnieje podejrzenie, że było tam więcej tych drogocennych narzędzi, ale zostały rozchwytane przez chłopów okolicznych, którzy dowiedzieli się o skarbie. Znaleziono również kilka złotych statuetek. Na tej zasadzie oparł się profesor Marinatos, wysuwając tezę, że odkryta grota jest t. zw „Dikteion Antron". Chronić się w niej miał Zeus, prześladowany przez swego ojca, Kronosa. Legenda głosi, że maleńki Zeus był w tej grocie karmiony przez kozę, podczas gdy nimfy i instrumenty muzyczne hałasowały, aby zagłuszyć płacz niemowlęcia, który mógł je zdradzić.

Archeologiczne sfery Aten zajmują się obecnie studjowaniem planu, wykonanego przez greckie ministerstwo oświaty, a tyczące robót wykopaliskowych dookoła świątyni Niki na Akropolisie.

Prace te, pod kierownictwem architekta Balano, zostaną prawdopodobnie całkowicie wykonane w jesieni. Cała świątynia ma być odrestaurowana i zrekonstruowana od podstaw, do fundamentów. Przedewszystkiem trzeba odnowić, wzmocnić podstawę i umocnić liczne kolumny, Karjatydy, na których świątynia opiera się, a które mocno już są nadszarpnięte zębem czasu. Bardziej uszkodzone części sławnej świątyni zostaną podparte nowemi białemi blokami marmurowemi. Również wieża wykonana z tak zwanego kamienia pireusowego zostanie na nowo wzniesiona. Nie zwykle interesujący jest fakt, że już przy wstępnych robotach natrafiono na ślady innej jeszcze świątyni, pochodzącej prawdopodobnie z wieku szóstego przed Chrystusem. Jednocześnie znaleziono statuy o wysoikej wartości artystycznej.

Wogóle ostatnie prace archeologiczne dają niesłychane dotąd rezultaty. Podczas robót regulacyjnych rzeki Strimon, szczególnie w okolicach Philippi natrafiono na godne uwagi ślady epoki dyluwialnej. Robotnicy przypadkowo znaleźli fragmenty skamieniałego szkieletu, który okazał się resztką jakiegoś ogromnego, przedhistorycznego monstrum. Jeden ząb potwora ma 25 centymetrów długości i waży dwa kilogramy. Inna znowu część szczęki mierzy cały metr a waga jej wynosi 32 kilogramy. Na miejsce tych interesujących wykopalisk przybyli już liczni wybitni uczeni, z profesorem ateńskiego uniwersytetu Mitopolusem, wybitnym badaczem epoki dyluwialnej na czele. Profesor Mitopulos przypisuje wynikom robót archeologicznych ogromne znaczenie. Szkielet potwora ma być według ateńskiego uczonego punktem zwrotnym w dziedzinie badań dyluwialnych.

Zaginione pamiątki Napoleona odnalezione

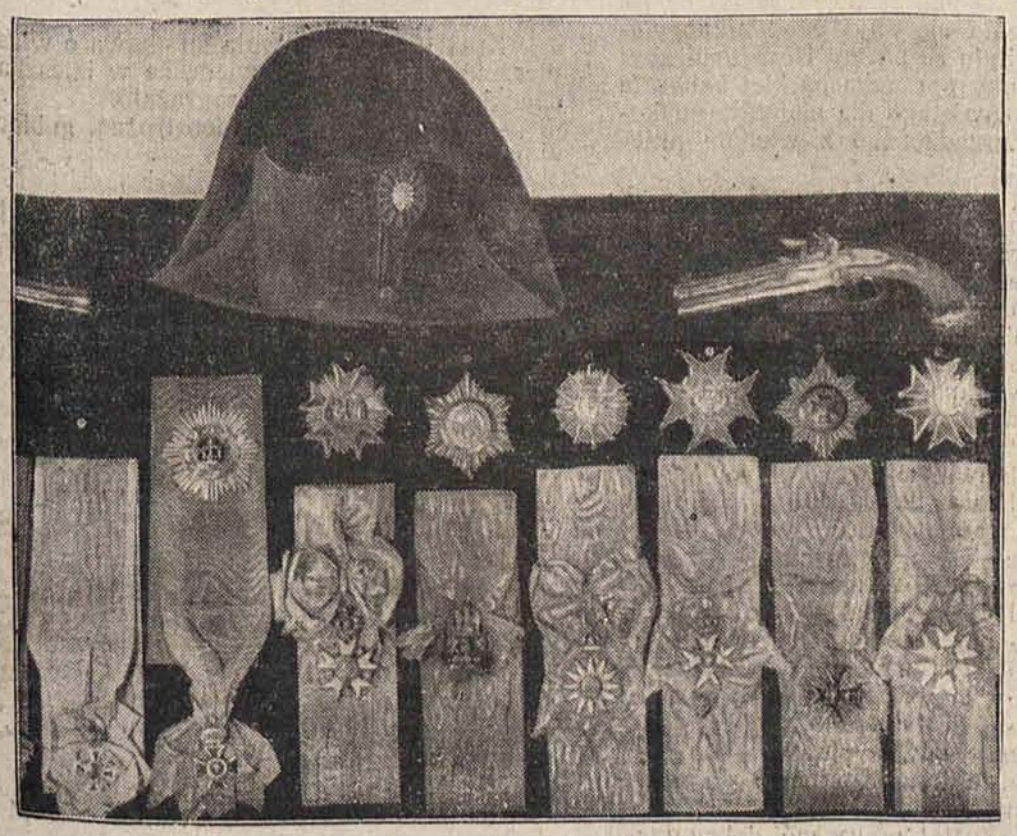

Ordery, kapelusz i kilka sztuk broni Napoleona, które po walce pod Balle-Allance wpadły w ręce Niemców i przechowywane były w muzeum berlińskiem, padły w 1919 roku łupem nieznanych złodziei. Obecnie cały ten zbiór został zwrócony przez anonimowego nadawcę.

Dentysta na szynach

W Stanach Zjednoczonych doczepia się obecnie do niektórych pociągów pospiesznych, specjalny wagon „dentystyczny", składający się z poczekalni i gabinetu lekarskiego, w którym lekarz-dentysta, przy pomocy asystenta, wykonuje swoją praktykę.

Różowy flakonik

napisał Jerzy Nałęcz

Zbliżała się pora śniadania i plaża w Westgate-on-Sea zwolna pustoszała. Policjant, wyznaczony przez władze, tak zwany „inspektor moralności", który cały dzień chodzi z metrem w ręku i sprawdza rozmiary podejrzanych kostjumów, zmożony upałem drzemie pod olbrzymim, kolorowym parasolem. Od czasu do czasu otwiera senne oczy i wodzi leniwym wzrokiem po odsłoniętych plecach, piersiach i udach. Zdaje sobie jak najdokładniej sprawę z tego, iż ten, czy inny kostjum nie odpowiada wymiarami swemi surowym przepisom jako, że zbyt mało osłania mniej lub więcej zgrabne kształty, ale zmęczenie bierze górę nad poczuciem obowiązku.

Mary Marston opuszczała, jako jedna z ostatnich, plażę i stąpając lekko po nagrzanym piasku mówiła do swej towarzyszki:

— Jestem ogromnie nieszczęśliwa.

— Co ci się stało?

— Otrzymałam dzisiaj rano bardzo przykry list i już jutro muszę powracać do Londynu.

— Ach, Mary! Wracać do Londynu w czasie gdy sezon dopiero się rozpoczął?...

— Muszę! — miss Marston westchnęła.

— Nonsens. Wezwał cię twój przyjaciel? — dopytywała się ciekawie Elli.

— Nie.

— A więc?... — Ella wyczuwała jakiś romantyczny skandalik.

— Mam do załatwienia pewną sprawę na Rochester Row — zacisnęła kurczowo czerwone, pełne wargi, a w szarych jej oczach błysnął gniew.

W trzy dni później miss Marston szła zwolna wzdłuż Rochester Row, rozglądając się bacznie dookoła. Ten i ów z mężczyzn przystawał i ognistem spojrzeniem gonił za jej zgrabną postacią. Mary wiedziała,, iż jest ładną i pięknie zbudowaną. Jeszcze jako tancerka w podrzędnem variete stanowiła magnes, przyciągający męską publiczność, ale dzisiaj to zainteresowanie, jakie wzbudzała na ulicy, było jej bardzo nie na rękę. Poprostu lękała się, aby ją ktoś ze znajomych nie spotkał.

— Nie życzyłabym sobie — myślała — aby Henryk dowiedział się o tej eskapadzie. Dobrze, że postanowiłam już raz skończyć z tym wstrętnym człowiekiem — rozważała — powinnam była już to dawniej uczynić.

W pewnej chwili Mary przyśpieszyła kroku i nagle skręciła w bramę dwupiętrowej kamienicy, której zewnętrzny wygląd świadczył, że zamieszkała być musi przez ludzi bogatych.

Szybko podążyła w stronę klatki schodowej i poczęła wstępować na schody.

Na pierwszem piętrze przystanęła i przechyliwszy się przez poręcz spojrzała wdół.

Z trwogą zadała sobie w duchu pytanie.

— Czy mnie dostrzegł?

Po kilkunastu sekundach odskoczyła od barjery i podbiegła do drzwi. Wzrok jej spoczął na dużej, mosiężnej tabliczce.

— „Robert Forrester — Bankier" — przeczytała i momentalnie uświadomiła sobie, iż właściwie zupełnie niepotrzebnie odczytuje to nazwisko.

Na dole rozległy się ciężkie kroki. Miss Marston zdecydowanym ruchem ujęła za klamkę:

— Jakże zdziwiłby się Henryk, gdyby mnie teraz ujrzał — przemknęło jej przez myśl.

Nacisnęła klamkę i pchnęła drzwi, które pod naporem jej ramienia ustąpiły bezgłośnie.

— Niezamknięte — odetchnęła z ulgą.

Weszła do mrocznego hallu i zamykając za sobą szczelnie drzwi słyszała twardy stukot podkutego obuwia.

Serce biło jej mocno, gdy z czarnej przetykanej złotemi nitkami torebki wyjmowała maleńki. różowy flakonik.

***

Mary z niecierpliwością wielką oczekiwała na przybycie Henryka. Nerwowym krokiem przemierzała wytworny salonik, w którym na niskim stoliku, przysuniętym do wygodnej kanapki, przygotowane było wino i owoce.

Zrana zatelefonowała do swego przyjaciela, oznajmiając mu o swoim powrocie do Londynu. — Była zlekka zaniepokojoną, gdy podniósłszy słuchawkę i uzyskawszy żądane połączenie, usłyszała tubalny głos Henryka.

— Hallo!

— To ja, Mary — mówiła, myśląc o tem jak Henryk zareaguje na jej niespodziewany przyjazd, który wzbudzić w nim może pewne podejrzenie.

— Stęskniłam się za tobą — ciągnęła dalej w Westgate - on - Sea panują takie wielkie upały, że czułam się bardzo źle.

Radosny głos Henryka rozproszył jej obawy.

— Dobrze, kochanie — grzmiał Henryk. — Miałaś doskonały pomysł z tym powrotem. Przyznać muszę, pomimo nawału pracy stale o tobie wspominałem. Załatwię kilka ważniejszych spraw i najdalej do jedenastej będę już u ciebie.

— O jedenastej — powtarzała w duchu zirytowana Mary, spoglądając na stojący na gablotce, zegar. — Pierwsza już dochodzi, a tego safanduły niema. Jeżeli za piętnaście minut nie przyjdzie, ubieram się i jadę do parku — postanowiła.

Do tej ewentualności jednak nie doszło, bowiem za chwilę znalazła się Mary w objęciach Henryka, który — trzymając ją w ramionach — powtarzał:

— Opaliłaś się dziewczyno i wyglądasz jak murzynka.

Gdy minął pierwszy rytm czułości, zasiedli na kanapce. Mary przytuliła się do mężczyzny i nie dając mu dojść do słowa opowiadała swe wrażenia z Westgate-on-Sea.

Henryk Bornston popijał małemi łykami czerwone wino, mieniące się rubinami w pękatych kielichach i — gładząc rękę swej kochanki — słuchał, mrucząc od czasu do czasu, jak zadowolony niedźwiedź.

Bornston, jeden z bogatszych przedsiębiorców budowlanych w Londynie, poznał miss Marston przed rokiem, gdy dziewczyna występowała jako tancerka w „Mignone", podrzędnym kabarecie na Cold Harbour Lane. Bornston, pochodził z biednej sfery i dopiero szczęśliwe spekulacje na porcelanach w nowopowstających dzielnicach uczyniły ze zwykłego majstra murarskiego — przedsiębiorcę, obracającego miljonami.

Człowiekowi niewykształconemu, niezbyt inteligentnemu, który wstydząc się swych prostackich manier nie bywał nigdy w arystokratycznych lokalach, zaimponowała tancerka, władająca kilkoma językami i której zachowanie się, każdy ruch, każde słowo zdradzały, iż pochodzi z lepszego środowiska aniżeli to, z którego on wyrósł.

Mary Marston była pozatem bardzo piękną kobietą, o jasnych z lekkim odcieniem miedzi włosach, szarych, dużych oczach, pełnych — chociaż małych ustach i regularnych rysach twarzy.

Atoli na punkcie swych zasad moralnych miss Marston nie odznaczała się zbyt wielkim purytanizmem i nie trzeba było ze strony Bornstona zbyt wielkich zachodów, aby porzuciła parkiet kabaretu i przeniosła się do wynajętego dla niej czteropokojowego mieszkania, urządzonego z wielkim przepychem.

Początkowo Bornston zaproponował tancerce, aby wraz z nim zamieszkała, ale Mary nie chciała na to przystać twierdząc, że nie chce swoją osobą krępować przyjaciela.

W pierwszych dniach wspólnego, chociaż nie pod jednym dachem pożycia, Mary opowiedziała Bornstonowi swoją biografję. Ale ta wielce ckliwa historja tak była zawikłana, że Bornston do dzisiejszego dnia nie wiedział czy Mary była jedyną córką, bogobojnego pastora, czy też jednem z dziesięciorga dzieci podpułkownika wojsk kolonjalnych oraz jakie jest prawdziwe nazwisko jego wybranki.

Były to jednak zagadnienia drugorzędne i Bornston nad niemi wcale się nie zastanawiał. W gruncie rzeczy absolutnie nic go to nie obchodziło, kto był ojcem tancerki. Była łagodną, podobała mu się, kochał ją i aby była mu wierną. Reszta fraszka.

Gdy już Mary potrzykroć zdążyła opowiedzieć. jaką to furorę zrobiła w kąpielisku, zagadnęła nagle:

— Dlaczego się spóźniłeś?

— Zatrzymała mnie pewna sprawa — odparł Bornston zadowolony, że doszedł wreszcie do głosu.

— Jaka? — indagowała dalej Mary.

— Morderstwo!... Został zabity mój dobry znajomy.

— Kto taki?

— Bankier, z którym nie jeden świetny interes przeprowadziłem, Robert Forrester.

Błyskawica przypomnienia przeszyła mózg Mary. Zbladła i drżącym głosem wyszeptała?

— Jak się ten bankier nazywa?

— Forrester, mieszka na Rochester Row — a spostrzegłszy, że Mary się chwieje, zaniepokoił się:

— Co ci to, kociaku?

Mary, szczękając zębami, wyszeptała zsiniałemi ustami:

— Po tych szalonych upałach, miewam od czasu do czasu takie nagłe ataki.

— Zatelefonuję po doktora.

— Nie; nie chcę — zawołała energicznie. — Położę się do łóżka i atak minie.

— Pozostanę u ciebie.

— Muszę mieć spokój. Idź do domu, Henryku — dodała stanowczo, a widząc grymas niechęci na twarzy swego kochanka, przytuliła się do niego i zmuszając się do uśmiechu szeptała, gładząc go pieszczotliwie po ramieniu.

— Bądź posłuszny, jutro przyjdę do ciebie.

Po wyjściu Bornstona miss Marston wysłała pokojówkę, polecając jej przynieść kilka porannych dzienników.

W pierwszej gazecie, jaką wzięła do ręki, na tytułowej stronicy czernił się grubemi literami sensacyjny tytuł:

„Morderstwo na Rochester Row. Znany bankier Robert Forrester otruty we własnem mieszkaniu. Trup przy zastawionym stole. Policja na tropie morderczyni.

Mary przywarła oczyma do dziennika.

„Wczoraj po południu lokaj znanego bankiera Roberta Forrestera — czytała — zameldował dyżurującemu na Rochester Row policjantowi, że pan jego nie żyje. Po przybyciu władz śledczych na miejsce wypadku zastano bankiera, w leżącej pozycji na dywanie. Nie żył. Jak wykazało pierwiastkowe śledztwo Forrester został otruty, jakąś nieznaną trucizną. Mały, różowy flakonik znaleziono w hallu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa mord popełniła kobieta, na którą oczekiwał Forrester".

Dalej następował szczegółowy opis pokoju, w którym znaleziono trupa. Artykuł kończył się rewelacyjną wiadomością, że inspektor Howys, który prowadzi dochodzenie, nie odrzuca również hipotezy — morderstwa w celach rabunkowych oraz wywiadem z mrs. Kent, mającą w sąsiedniej kamienicy sklep, która widziała elegancką panią w czarnej sukni, wchodzącą do domu zamieszkałego przez bankiera.

— Ja byłam w szarej sukni — uświadomiła sobie miss Marston.

***

Mary siedziała w buduarze, który Bornston urządził dla niej w swojem mieszkaniu. Nudząc się, oczekiwała na kochanka, mającego przyjść dopiero za jakie trzy godziny.

Zgodnie z przyrzeczeniem z samego rana przybyła do Bornstona, starając się nie myśleć o tragedji, jaka rozegrała się na Rochester Row.

Spożyła, choć bez najmniejszego apetytu wraz z Henrykiem śniadanie i ku jego wielkiemu zadowoleniu oświadczyła, że zamieszka u niego w ciągu kilku dni.

Krok ten podyktowała jej obawa o własne bezpieczeństwo, sądziła bowiem, że w mieszkaniu kochanka nic jej nie będzie zagrażało.

— Byłam ogromnie nieostrożna, gubiąc flakon — myślała.

***

Rozległo się dyskretne pukanie i do buduaru wszedł lokaj Bornstona. Kłaniając się z wielką uniżonością oświadczył:

— Jacyś dwaj panowie, zapytują, czy mogą się z panią zobaczyć? — oświadczył.

(Dokończenie na str. 11-ej).

Bohaterowie przestworzy

Garść epizodów z życia amerykańskich lotników

Ameryka jest krajem, w którym wszelkie wynalazki są najszybciej przystosowywane do celów życia praktycznego. Podczas gdy Europa wciąż jeszcze traktowała lotnictwo, jako sport, mający dopiero przyszłość przed sobą, Ameryka zaczęła czerpać realne korzyści z nowego wynalazku. To też dzisiaj istnieje w Ameryce szereg stałych linij lotniczych, które obok ruchu pasażerskiego, kierują ruchem towarowym i pocztowym. Samolot jest bodaj jednym z najracjonalniejszych środków lokomocji nad wielkiemi, często pustynnemi obszarami Ameryki. Poczta i pilne przesyłki, które dawniej musiały tygodniami całemi wędrować z krańca na kraniec kontynentu, nim dostały się do rąk adresata, dzisiaj po kilku dniach docierają na miejsce przeznaczenia.

Odniedawna wprowadzono w Ameryce niebezpieczne nocne loty, które początkowo wywoływały protesty szerszej publiczności ze względu na ich niebezpieczeństwo. Na uznanie zasługują jednak nie dyrekcje linij lotniczych i nie władze, które lotnictwo popierają, ale cisi bohaterowie przestworzy, lotnicy w kombinacjach koloru khaki, którzy godzinami całemi bujając w powietrzu, narażają swe życie, poto tylko, ażeby bliźni ich mogli pilną przesyłkę otrzymać w czasie trzykrotnie krótszym. Niektórzy spośród pilotów linij pocztowo- towarowych — to prawdziwi bohaterowie, którym godzi się poświęcić specjalną korespondencję.

Mal. B. Freeburg jest pierwszym pilotem, który otrzymał medal honorowy za bohaterstwo i uratowanie życia kilku ludziom. Młody człowiek, liczący 27 lat, prowadził samolot w nocy nad pustynnemi obszarami Ameryki. W pewnej chwili zauważył on, że most nad przepaścią, przez który przechodziła linja kolejowa, stoi w płomieniach. Młody pilot zawrócił z drogi, leciał równolegle nad torem, a napotkawszy pociąg pospieszny, niedaleko miejsca pożaru, uchronił pociąg i pasażerów od katastrofy i niechybnej śmierci, rzucając zgóry sygnały do zatrzymania pociągu. Pół kilometra przed groźną, ziejącą ogniem przepaścią, pociąg został zatrzymany, a pasażerowie uratowani.

Ten sam Freeburg w czasie drogi z St. Paul do Chicago, wiózł w kabinie swego aparatu, prócz poczty, ośmiu pasażerów, w tem dwie kobiety. Podczas przelotu nad rzeką Missisipi oderwał się źle przymontowany lewy motor. Aparat pozbawiony równowagi z trudem utrzymywał się w powietrzu. Pozostałemi dwoma motorami Freeburg dokazywał cudów zręczności nim przeleciał nad rzeką i zdołał wylądować.

Na miejsce katastrofy przysłano natychmiast drugi aparat, a Freeburg przesiadł się nań i, jakby nigdy nic, w dalszym ciągu lot swój kontynuował.

Jeden z nocnych pilotów, przelatując ponad ustronnym domem farmera, zauważył małe płomyki, dobywające się ze strychu. Lotnik opuścił samolot i począł krążyć nisko nad domem, hałasując motorami. Niezwykłe odgłosy obudziły domowników, którzy w porę zdołali się uratować z płonącego domu.

Amerykańskie ministerstwo handlu, które prowadzi specjalną statystykę wypadków wydziału aeronautycznego, ustaliło, że w drugiej połowie 1932 r. samoloty amerykańskie przewiozły 291.727 pasażerów. Z cyfry tej tylko sześć osób doznało okaleczeń w związku z wypadkami samolotowemi. Jak wynika z tej statystyki, aeroplan jest znacznie bezpieczniejszym środkiem lokomocji aniżeli samochód.

Bohaterstwo i obowiązkowość lotników amerykańskich zasługuje na specjalne wyróżnienie. Ryzykują oni często swoje życie, ażeby tylko powierzona im poczta i przesyłki przybyły na miejsce w stanie nieuszkodzonym. Rzadko tylko zdarza się, że lotnik porzuca w wypadku niebezpieczeństwa powierzoną mu pocztę.

Przykładem niech będzie czyn pilota Roy H. Warnera. O godzinie drugiej po północy wystartował samolot pocztowy z czternastoma workami workami poczty i wzbił się na wysokość 2200 metrów. Oddalony o dwadzieścia mil od najbliższego miejsca lądowania, lotnik zauważył, że z motoru wydobywają się gazy, które powoli zatruwają go i odbierają świadomość. Pół przytomny, nie bacząc na groźbę niebezpieczeństwa eksplozji motoru, lotnik bohatersko doprowadził maszynę do lotniska, i mimo, że nie wiózł pasażerów, nie porzucił posterunku, narażając swoje życie w samolocie, który począł płonąć.

W annałach linij poczty lotniczej, znajduje się następujący zapisek: W roku 1926, na jesieni, wystartował C. A. Lindbergh, który przewoził pocztę na trasie St. Luis — Chicago. W odległości 50 mil od Chicago, wpadł on w gęstą mgłę, która uniemożliwiała lądowanie. Krążąc poomacku, starał się on zawrócić z drogi i znaleźć dziurę we mgle, któraby umożliwiała zorjetowanie się w terenie. Mgła, ten najgroźniejszy wróg lotników, była nieprzeniknionа, a wskazówka na zegarze baka benzynowego zbliżała się nieubłaganie do zera. Nie było innej rady. Lindbergh wyskoczył z samolotu ze spadochronem, a znalazłszy się na ziemi odszukał pogruchotany aparat, przedewszystkiem wyjął zeń pocztę i przewiózł ją całą do Ottawy, skąd natychmiast wyekspedjował ją do Chicago, gdzie według rozkładu miała być o godzinie szóstej rano i ulec przeładowaniu na ekspress północny.

Pilot, Ambroży Banks, wioząc trzydzieści jeden worków pocztowych, wskutek defektu motoru musiał lądować. Podczas lądowania zaczepił on o przewody elektryczne i samolot począł płonąć. Przy pomocy nadbiegłej straży pożarnej, wyratował on z płonącego samolotu 28 worków zawierających pocztę.

Przestrzenie, jakie pokonywać musi lotnik U. S. A. są ogromne. Pokonanie trasy wpoprzek Ameryki z San Francisko do New Yorku trwa 19 godzin 55 minut. Ta sama trasa w przeciwnym kierunku, t. j. z New Yorku do San Francisko trwa 23 godziny, wskutek stale wiejących przeciwnych wiatrów. Loty odbywają się regularnie, niezależnie od pogody, przyczem spóźnienia są bardzo rzadkie i minimalne. Pierwszy aparat, który w roku 1919 oddany był do użytku poczty, miał szybkość 135 kilometrów na godzinę. Dzisiejsze samoloty rozwijają szybkość od 259 do 280 kilometrów.

Przed kilku dniami wypróbowywano nowy model samolotu, rozwijający szybkość 292 kilometrów na godzinę, przyczem przeciętna szybkość aparatu była 264 klm. Aparat obciążony był 10 pasażerami i ich bagażem, miał dwuch pilotów, stewarda i 400 funtów frachtu.

Iv.

Rekordy powietrzne i głębinowe

Szaleńczy skok ze spadochronem — 765 m. pod powierzchnią morza

Współpracowniczka sowieckiego instytutu wynalazków i lotnictwa cywilnego w Moskwie, pani Buszewa, pobiła niedawno rekord pań w skoku ze spadochronem. Pani Buszewa wystartowała w samolocie turystycznym, prowadzonym przez pilota. Gdy aeroplan wzniósł się do wysokości 2000 metrów, pani Buszewa wyskoczyła. Dzielna ta kobieta posiadała niezwykle zimną krew, albowiem spadochron swój otworzyła dopiero w odległości 400 metrów od ziemi.

W przeciągu trzydziestu sekund, odważna pilotka spadała, jak kamień i przebyła w ten sposób 1600 metrów, nim wreszcie zdecydowała się na otwarcie spadochronu. Pani Buszewa powtórzyła swój ryzykowny eksperyment po dwuch dniach, skacząc tym razem z wysokości 2600 metrów. Spadochron został otworzony w odległości 500 metrów od ziemi.

***

Z wysp bermudzkich donoszą o nowym rekordzie zdobytym przez znanego uczonego amerykańskiego dr. Williama Beebe, który w swojej „Bathysferze" pobił rekord głębokości zanurzywszy się na 765 metrów poniżej powierzchni zwierciadła wody. Uczony pozostał w głębinach przez trzy godziny i przez ten czas uczynił wiele ciekawych spostrzeżeń i dokonał wielu badań. Z zawrotnych głębin morskich dokonano wielu zdjęć fotograficznych, przez okienka z grubej miki. Ponieważ na tak znacznej głębokości panuje absolutny mrok, wodę rozświetlały gigantyczne reflektory. Przez cały czas pobytu w głębinach morskich profesor Beebe porozumiewał się z towarzyszami wyprawy, którzy pozostali na powierzchni morza Otrzymywali oni telefon. sprawozdania o wszystkich spostrzeżeniach profesora. Według ostatnich obserwacyj, światło przenika do głębokości 570 metrów. Jest jednak niewidoczne dla gołego oka i musi być rozpoznane specjalnemi czułemi instrumentami.

Profesor Beebe z zachwytem opowiadał o niezwykłej florze i faunie w głębinach morskich. Nowe, nieznane nikomu stworzenia, są tak piękne, że oczu nie mogło się oderwać od niezwykłego i zachwycającego widoku.

„Bathysfera" jest balonem, z wyglądu przypominającym balony stratosferyczne. Mierzy w przekroju dwa metry, a waga jej wynosi dwie tony.

Gościnny

— Czemu żarcie dla psa kładziesz pod fortepian?
— Nie chciałbym, ażeby goście tozauważyli.

(„Pas. Show", London.)

Różowy flakonik

Dokończenie ze str. 10-ej)

— Wszak John wie, że nikogo w nieobecności pana nie przyjmuję — powiedziała wyniośle.

Lokaj oddalił się w milczeniu, ale po chwili powrócił podając na tacy dwa bilety wizytowe mówił:

— Ci panowie, proszą, aby ich pani koniecznie przyjęła.

Mary, niedbałym ruchem ujęła końcem palców jeden z biletów.

— Daniel Howgs, inspektor... — przeczytała. Świat zawirował jej przed oczyma. A więc trafili na jej ślad. Co ma im powiedzieć? Jak się bronić?

— Niech John poprosi tych panów do salonu— wyszeptała drżącym głosem — albo — poprawiła się szybko, czując, że nogi odmawiają jej posłuszeństwa — niechaj ci panowie przyjdą tutaj.

Wtuliła się między poduszki i z przerażeniem w oczach wpatrywała się we drzwi. Krew pulsowała jej w skroniach, a usta bezwiednie powtarzały jedno słowo:

— Forrester, Forrester...

Do buduaru weszło dwuch, eleganckо ubranych gentlemanów. Starszy, o siwej, mocno przerzedzonej, niegdyś bujnej czuprynie, o łagodnem spojrzeniu głęboko osadzonych oczu, skłonił się zlekka i powiedział:

— Jestem inspektor Howgs, — zwrócił zlekka głowę w stronę towarzysza — sędzia Roonstone — dodał.

Mary wskazała im ręką taborety.

Sędzia Roonstone usiadł, natomiast inspektor Howgs, nie skorzystał z tego milczącego zaproszenia. Oparł się zlekka o stolik i trzymając w palcach ołówek w srebrnej oprawie odezwał się, matowym głosem:

— Czy Forrester żył jeszcze, gdy pani wychodziła z jego mieszkania?

— Ja w mieszkaniu Forrestera nie byłam! — zawołała z rozpaczą.

— Niech się pani nie zapiera.

— Ja o niczem nie wiem — wybuchnęła histerycznym płaczem.

— Mrs. Landot — mówił dalej łagodnie inspektor Howgs — niech nam pani nie utrudnia śledztwa.

Słowa te wywarły na Mary czarodziejski wprost wpływ. Uspokoiła się natychmiast i ze zdumieniem spoglądała na inspektora.

— My wszystko wiemy — ciągnął dalej Howgs, uśmiechając się pod wąsem. — Zgubiła pani w mieszkaniu Forrestera list od swego męża, który naznaczył pani spotkanie na Rochester Row, grożąc, w razie nieprzybycia, skomunikowaniem się z mr. Bornstonem. Muszę panią uspokoić, że Landot znajduje się już w więzieniu, jako notoryczny oszust i szantażysta. Od dawna już go podejrzewałem, ale dopiero ten list dał mi dowód do ręki.

Wracając jednak do sprawy zabójstwa Forrestera, Grent twierdzi, że gdy wszedł do mieszkania bankier już nie żył. Czy nie może nam pani coś w tej sprawie wyjaśnić? Grenta — tłumaczył — schwytaliśmy dzisiaj rano, podczas usiłowania sprzedaży zrabowanych u Forrestera spinek z rubinami. Panią szukaliśmy wczoraj w Westgate-an-Sea, stosownie do adresu na kopercie.

— Ten Grent to wysoki mężczyzna z czarną brodą — zawołała żywo Mary.

— Tak.

Mary odetchnęła z ulgą, zaczęła szybko mówić. Miała się spotkać z mężem, który żądał od niej pieniędzy i zaznajomienia go z Bornstonem. W ostatniej chwili rozmyśliła się i spostrzegłszy męża skryła się przed nim w domu, w którym mieszkał Forrester. Mąż jednak, widocznie musiał ją zauważyć, bo ruszył wślad za nią. Nie znajdując innej rady pchnęła pierwsze lepsze drzwi, jakie znajdowały się pod ręką. W hallu, przy wyjmowaniu flakonu z kroplami walerjanowemi (jest chora na serce) wypadł jej list, czego nie zauważyła. W pewnej chwili usłyszała w sąsiednim pokoju przytłumiony głos męski i przez napół uchylone drzwi ujrzała jak wysoki mężczyzna, o czarnym zaroście, nachylił się nad drugim, siwawym, który związany i z zaknęblowanemi ustami siedział na fotelu. Mężczyzna z zarostem trzymał w palcach szpryckę, której igłę wbił w kark związanego. Co się dalej działo nie wie, bowiem uciekła, gubiąc flakon.

— Ma pani szczęście, że schwytaliśmy Grenta— odezwał się Roonstone, w przeciwnym bowiem razie trudno byłoby pani udowodnić swoje alibi.

— To kanalja z tego Grenta, głowiłem się nad tem w jaki sposób zamordował Forrestera i zapomniałem, że Grent był kiedyś felczerem w Indjach — dodał Howgs i kłaniając się Mary rzekł:

— O dniu rozprawy w sądzie zawiadomię panią osobiście, mr. Bornston o niczem się nie dowie. Dowidzenia miss Marston — na nazwisku Marston położył zlekka nacisk.

Mary posłała mu wdzięczne spojrzenie.

SOBOWTÓRY

Dziwaczne kaprysy przyrody

Jedną z największych może zagadek przyrody są sobowtóry. Wiedza daremnie wysila się nad rozwiązaniem tego tajemniczego zjawiska. Znany antropolog holenderski prof. van

PUŁK. LINDBERGH

Bemmeln, który zajmował się tą sprawą przez długi szereg lat doszedł wkońcu do wniosku, że sobowtóry muszą być ze sobą... spokrewnione.

Znakomity ten uczony wychodzi z bardzo prostego założenia.

Każdy człowiek o 8 pokoleń wstecz posiada 256 przodków,

EMMO JUG

zaś o 30 pokoleń blisko miljon. Wobec tak olbrzymiej cyfry nikt nie może stwierdzić, że nie ma z zupełnie obcą sobie osobą jakiegoś wspólnego protoplasty.

Interesująca ta hipoteza nie rozwiązuje jednak bynajmniej problemu sobowtórów.

W dziejach ludzkości zanotowana jest dość pokaźna liczba ciekawych sobowtórów. Nie brak ich i w naszej dobie.

Były np. prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, ma w Ameryce łudząco podobne „alter ego" w osobie — kelnera, Karola Holtza, w Filadelfji. Z racji tego uderzającego podobieństwa, Holtz otrzymywał za czasów kandydatury Coolidge'a od gości restauracji, w której usługiwał, — sute napiwki. Co zaś może jeszcze ciekawsze to fakt, że małżonka eks-prezydenta znalazła również w Ameryce swego sobowtóra w osobie niejakiej pani Schneider z Bostonu.

W New - Jorku mieszka pewien fryzjer, z pochodzenia Włoch, który jest tak niesamowicie podobny do Mussoliniego, że pewien teatr zaangażował go, by występował jako Il Duce. Publiczność amerykańska była zachwycona i mały teatrzyk bywał stale przepełniony. Nie trwało to jednak długo, gdyż właściwy Mussolini przez posła włoskiego w Waszyngtonie założył protest przeciw tym występom swego sobowtóra.

W Detroit osiedlił się niedawno alter ego księcia Walji, niejaki Edward Gordons. Nie jest on wcale zadowolony z niezwykłego podobieństwa swego do angielskiego następcy tronu. Za ostatniej bowiem bytności księcia Walji w Ameryce, tłumy przekonane, że Gordons jest jednak „księciem" otaczały go na ulicach miasta robiąc owacje.

Szczęście natomiast przyniosło Emmo Jugowi, jego nadzwyczajne podobieństwo do zmarłego Rudolfa Valentino. Kiedy bowiem niedługo po śmierci ulubionego aktora zjawił się w Hollywood wywołał istny popłoch wśród przyjaciół tragicznie zmarłego bożyszcza filmowego. Został on rychło zaangażowany przez jedną z wytwórni, ponieważ był właśnie potrzebny do zakończenia filmu, przerwanego śmiercią Valentino.

Pozatem ma swego sobowtóra także słynny lotnik amerykański Lindbergh w osobie paryskiego subjekta Piotra Tristana, który wykorzystał szczęśliwy zbieg okoliczności, gdyż

PIOTR TRISTAN

został zaangażowany do jednego z kabaretów paryskich.

Jak widać z przytoczonych przykładów sobowtórstwo jest dość częstem zjawiskiem. Niezawsze jednak ma ono charakter niewinny, lecz bywa często wyzyskiwane dla celów zbrodniczych. Wystarczy przypomnieć głośną aferę czeskiej tancerki Nawratil, którą niedawno zajmował się cały świat. Oto

RUDOLF VALENTINO

korzystając z nadzwyczajnego podobieństwa do sławnej tancerki francuskiej Gaby Desley, Nawratil podczas wojny światowej podszywała się pod jej nazwisko, pełniąc funkcje szpiega.

Sto wierszy o sporcie

Fatalny sierpień. — Pajkowski i Walasiewiczówna, „marnotrawne dzieci". — Szukajmy olimpijczyków. —Jak to było w Radomiu? — Kusociński, czyli reguła i wyjątki.

Bilans sportu polskiego za miesiąc sierpień zwłaszcza jeśli chodzi o wystąpienia na terenie międzynarodowym nie przynosi nam zaszczytu. Ponieśliśmy szereg porażek w różnych dyscyplinach sportu, zawiedliśmy się na naszych asach sportowych w wielu wypadkach i nic dziwnego, że do naszych szeregów wtargnęło przygnębienie i apatja.

Dopiero ostatnie dni miesiąca były dla nas łaskawsze i pozwoliły podreperować nieco nadszarpniętą opinię sportu polskiego. Doczekaliśmy się wreszcie pod koniec sierpnia mniej lub więcej znaczących sukcesów sportu polskiego. Nasi jeźdźcy zdobyli w Rydze na międzynarodowych zawodach hippicznych pierwsze miejsce przed Łotwą i Niemcami, zdobywając „Puhar Narodów:. Świetny sukces osiągnęli tenisiści polscy zwyciężając bezapelacyjnie Greków w meczu o puhar Davisa.

***

Emigrant polski Pajkowski zamieszkały w Ameryce i występujący pod nazwiskiem Parker przysporzył nam znów dużo zaszczytu. Na mistrzostwach tenisowych Ameryki, w których bierze udział elita tenisistów światowych, zwyciężył Pajkowski jedną z najlepszych rakiet Ameryki Lota w czterech setach.

Pajkowskiemu, który jest młodym chłopcem, wróżą fachowcy bogatą przyszłość. Nasz emigrant tęskni za krajem ojczystym i zapowiada, że najdalej za pół roku przybędzie do Polski.

***

Naszej mistrzyni olimpijskiej i rekordzistce świata Stanisławie Walasiewiczównie dobrze się wiedzie. Została ona zaproszona przez Lekkoatletyczny Związek Japoński na kilka startów do krainy wschodzącego słońca.

Przed tygodniem Stasia opuściła Polskę, udając się przez Berlin i Paryż do Marsylji, skąd w sobotę na japońskim okręcie „Haruna Maru" odjechała do Japonji.

Walasiewiczówna startować będzie w sześciu imprezach, a następnie wraca do Ameryki gdzie zamierza ukończyć swoje studja handlowe.

W Polsce oczekiwać można Walasiewiczówny nie wcześniej jak w lipcu roku przyszłego.

***

„Szukamy olimpijczyków" oto hasło rzucone przez Polski Komitet Olimpijski, który zabiera się energicznie do przygotowań na Olimpiadę berlińską w r. 1936.

We wszystkich większych i małych miastach organizowane są imprezy w różnych dyscyplinach sportu mające na celu wyłowienie talentów sportowych.

***

Ciekawy wypadek wydarzył się ostatnio w Radomiu. Czołowy klub miejscowy RKS, korzystając z pobytu w Polsce palestyńskiej drużyny piłkarskiej Hapoel, zamierzał rozegrać z drużyną tą mecz i w tym celu zwrócił się z odpowiednią propozycją do cetrali stowarzyszenia Hapoel w Polsce, mieszczącej się w Warszawie. Pertraktacje odbywały się zapomocą wymiany depesz i to właśnie spowodowało wielkie qui pro quo.

Do Radomia przyjechała bowiem warszawska drużyna Hapoel, nie wiedząc o tem, że klub radomski zamierzał zmierzyć się z Hapoelem palestyńskim. Naturalnie, że gospodarze reklamowali drużynę palestyńską.

Gdy prawda wyszła na jaw zastanawiano się w jaki sposób zakomunikować o powstałem nieporozumieniu zebraną już licznie na boisku publiczność. Zdecydowano wreszcie w czasie przerwy ogłosić, że przyjezdny zespół jest klubem warszawskim.

Publiczność wcześniej jednak zorjentowała się w stytuacji i wtargnęła na boisko, żądając zwrotu pieniędzy za wykupione bilety.

W sprawę wmieszała się policja.

***

A propos Kusocińskiego

Głośna jego sprawa a właściwie zatarg z macierzystym klubem „Warszawianka" zakończył się wykreśleniem Kusocińskiego z listy członków klubu za brak dyscypliny i niestosowanie się do zarządzeń klubowych. Tak brzmi oficjalny komunikat klubowy w tej sprawie.

Za kulisami mówi się jednak o tem że Kusociński popadł w kolizję z przepisami o amatorstwie i groziła mu dożywotnia dyskwalifikacja od której uratowali go jego protektorzy, zajmujący wysokie stanowiska w sporcie lekkoatletycznym.

W związku z wykreśleniem Kusocińskiego z listy członków klubu, będzie nasz olimpijczyk mógł startować w ciągu roku jedynie w imprezach międzynarodowych, ewentualnie w spotkaniach międzymiastowych.

16 miljonów rocznie

Ponad kulą ziemską a właściwie dookoła niej szaleje rocznie 16 miljonów burz. Stanowi to 44.000 burz dziennnie, ponad 1800 w ciągu godziny.

Najbardziej burzliwe są okolice równika, na biegunach natomiast burz wogóle niema. Im bliżej bieguna, tem zmniejsza się ilość i nasilenie burz. W pobliżu bieguna północnego strefa burz kończy się pomiędzy 70 i 75 stopniem szerokości geograficznej, natomiast na półkuli południowej strefa burz kończy się już pomiędzy 50, a 55 stopniem szerokości.

Zimne prądy morskie zmniejszają ilość burz. Niektóre okolice są wyjątkowo ubogie w wyładowania atmosferyczne, mimo swego gorącego klimatu. Brzegi południowej Ameryki i wschodnie wybrzeża Afryki rzadko tylko są nawiedzane przez burze. Tak samo spokojny jest klimat Kalifornji. W San Francisko zdarzają się przeciętnie 2 burze rocznie. Mroźne okolice Syberji obfitują w wyładowania atmosferyczne. W Irkucku i Wierchojańsku, najzimniejszych punktach na kuli ziemskiej, zdarzają się, podczas krótkiego okresu lata, gwałtowne burze. Mieszkańcy Islandji przeżywają najwyżej jedną burzę rocznie. Najbardziej burzliwem miejscem na ziemi są jednak Indje holenderskie.

W Batawji przeciętna wykazuje dwa burzliwe dni, na pięć pogodnych. W pobliżu Batawji znajduje się niewielka miejscowość, która liczy tylko 40 dni wolnych od burz w ciągu roku. Bardzo burzliwy jest również Meksyk, przyczem burze nad Meksykiem są wyjątkowo groźne. Europa jest również dość często nawiedzana przez burze. Przeciętna roczna Paryża wykazuje 27,3 burz, podczas gdy Barcelona w Hiszpanji, tylko 12,6.

Miesiąc lipiec należy w środkowej Europie do najbardziej burzliwych, podczas gdy w Hiszpanji najwięcej burz jest w maju, a we Włoszech w sierpniu. W Batawji burzliwym miesiącem jest listopad, a na wyspach Samoa — grudzień. Najczęściej szaleją burze pomiędzy godzinami 12 — 18, najrzadziej zaś występują burze w godzinach porannych, pomiędzy 4 — 6.

Światopogląd chiński w sztuce

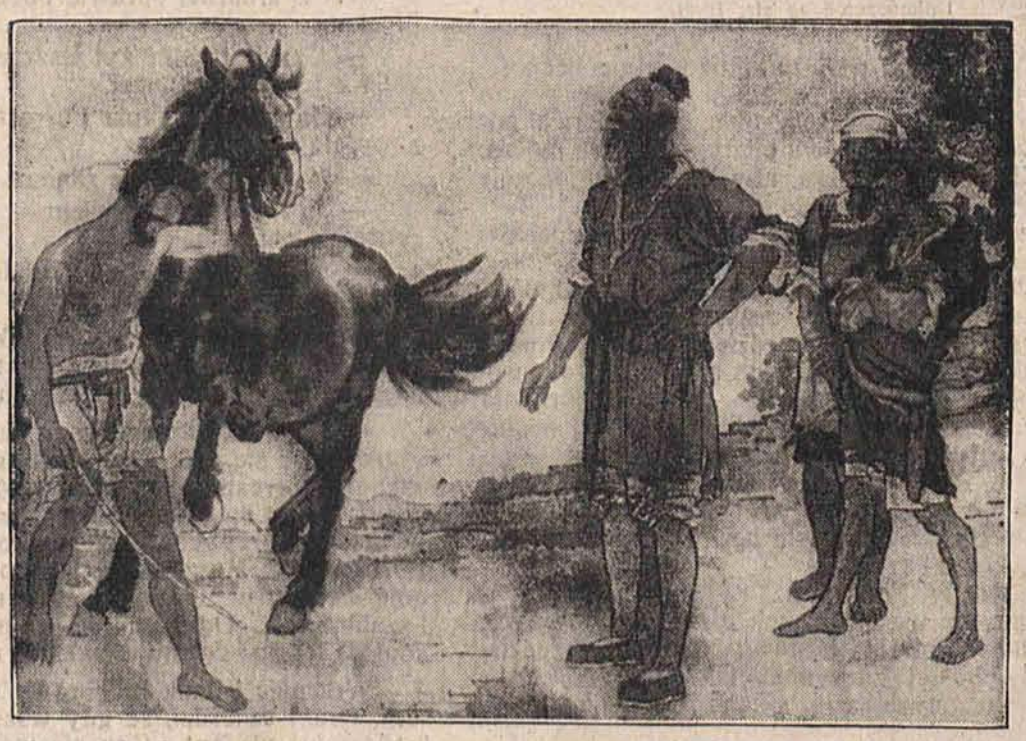

Obraz powyższy pendzla malarza chińskiego, prof. Ju Peona stanowi ilustrację do legendy o tem, jak pewien cesarz chiński polecił znawcy nabycie konia i gdy ten wrócił, nie mógł powiedzieć, jakiej maści i płci jest nabyty koń. Zdumionemu cesarzowi wyjaśnił koniuszy, iż człowiek ten szuka w koniu jedynie serca.

Piękna ta legenda przedstawia nam Chińczyków w świetle wysoce dodatniem.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY „REPUBLIKI"

PANORAMA

NR 36 NIEDZIELA, 9 WRZESNIA 1934 ROKU ROK II

CHALLENGE 1934

Kpt. Giedgowd.

Kpt. Bajan.

Kpt. Floryanowicz.

Plut. Buczyński.

Kpt. Grzeszczyk.

St. sierż. Balcer.

8-my września to dzień podjęcia gigantycznego lotu challenge'owego asów sportowego lotnictwa europejskiego, by na szlaku 10.000 kilometrów walczyć o palmę pierwszeństwa nietylko indywidualnego, ale o honor kraju, który reprezentują. Mimo, iż Challenge — turniej lotniczy jest imprezą międzynarodową, mimo, iż przewiduje zawody lotników wszystkich krajów europejskich — tylko kilka ekip stanęło do wyścigu: polska, czechosłowacka, niemiecka i włoska. Francuzi — którzy mieli wziąć, jak zwykle, udział w tych wielkich zawodach podniebnych, wycofali się niemal w ostatniej chwili. Inne narody zrezygnowały z wystawienia swych ekip.

Jakiż tego powód? Gdy mówimy o rozwoju lotnictwa w Europie, na pierwsze miejsce wysuwa się flota powietrzna Francji, Anglji i Włoch. Polska jest jeszcze młodym krajem i trudno jej konkurować pod tym względem z wielkiemi narodami Zachodu. Ale należy rozróżnić tu dwa momenty: rozwój lotnictwa wojskowego i rozwój lotnictwa cywilnego.

Podczas gdy Francja i Anglja pod względem lotnictwa wojskowego zajmują pierwsze miejsce w Europie — lotnictwo sportowe w tych krajach znajduje się na bardzo niskim poziomie. Polska zaś doprowadziła sport lotniczy do takich wyżyn, że dziś nieomal przoduje w Europie, mając za groźnych konkurentów wyłącznie Niemców. Na trzeciem miejscu pod względem sprawności lotnictwa sportowego stoją Czesi, na czwartem Włosi, na piątem Francuzi. Oto właściwa przyczyna, dlaczego inne państwa nie mogły wziąć udział w turnieju lotniczym, dlaczego zgóry wycofały się, nie mając żadnych zgoła szans na zwycięstwo.

Pierwsze zawody challenge'owe odbyły się w roku 1928. Pierwszy start nastąpił w Paryżu. Zwyciężyła wówczas ekipa niemiecka — zwyciężył sławny lotnik Morzik, co spowodowało, że następny challenge rozpoczął się już w Berlinie. Według bowiem warunków konkursu, ekipa wygrywająca przynosi swemu krajowi ten honor i zaszczyt, że do niego przenosi się, wraz ze zdobytym pucharem, kierownictwo turnieju.

Drugi Challenge odbył się w roku 1930. Co dwa lata bowiem odbywa sie ta wielka próba sił, która ma pokazać światu, w jakim kraju najwyżej stoi lotnictwo sportowe. I znów pierwszy przybył do mety lotnik Morzik, zdobywając zwycięstwo dla barw niemieckich.

W tym czasie rozpoczyna się w Polsce rozkwit lotnictwa sportowego. Konstruktorzy gorączkowo pracują nad stworzeniem najbardziej udoskonalonych aparatów sportowych. Szczególnie wybija się na tem polu młody inżynier-pilot Wigura, który buduje piękne samoloty, a trenuje pilnie w podniebnych przestworzach młody pilot wojskowy porucznik Żwirko, który pod względem przygotowania sportowo-lotniczego osiąga najwyższy poziom.

I gdy w roku 1932 rozpoczyna się trzeci Challenge, do zawodów, w składzie ekipy polskiej, stają również porucznik Żwirko i inżynier Wigura.

Szlak lotu ma 7000 kilometrów. W powietrzu toczy się niezwykła walka. Dwukrotny zwycięsca Morzik, nie chce rezygnować. I główna walka rozgrywa się pomiędzy samolotem pilotowanym przez por. Żwirkę, a samolotem, pilotowanym przez Morzika.

Aż radjo obwieściło światu wieść dla nas radosną. Zwyciężyła ekipa polska. Zwyciężyli por. Żwirko i inż. Wigura. Na lotnisku w Tempelhoff, pod Berlinem, powiewa flaga o polskich barwach narodowych. W sercu Niemiec rozlegają się dźwięki polskiego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła...."

Był to wielki moment. Polska, dzięki temu wielkiemu wyczynowi, stanęła naraz na czele państw, przodujących w lotnictwie sportowem.

Niestety, w dwa tygodnie później bohaterzy challenge'owi, Żwirko i Wigura, giną w najtragiczniejszej katastrofie lotniczej. Giną w czasie lotu do Pragi na meeting lotniczy, w pełnej glorji swej sławy i zwycięstwa.

Na ich miejsce zaczynają się szkolić inni Postanowiliśmy sobie: Polska, która zdobyła prymat w lotnictwie sportowem świata, nie

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Kpt. Dudziński.

Pilot Karpiński.

Por. Włodarkiewicz.

Kpt. Skrzyński.

Pilot Płończyński.

CHALLENGE 1934

(Dokończenie ze str. 1-ej).

odda go już więcej, nie zadowoli się drugiem miejscem.

Rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do Challenge'u 1934 roku. I dzięki nadzwyczajnym wysiłkom, dzięki wielkiej energji, zdołaliśmy zgłosić do turnieju 12 samolotów sportowych z wspaniałą obsadą.

Tegoroczna trasa jest jeszcze dłuższa, aniżeli sprzed dwóch lat. Dłuższa jest o trzy tysiące kilometrów i wynosi 10.000 klm. Prowadzi nietylko przez kraje europejskie, ale nawet przez Afrykę. Samoloty startują z lotniska Mokotowskiego w Warszawie i szybują w kierunku Królewca. Następne etapy tej gigantycznej drogi — to Berlin, Kolonja, Bruksela, Paryż, Bordeaux, Madryt, Sewilla, Gibraltar, Casablanca, Sidi-El-Abbes, Algier, Biskra, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Praga, Katowice, Lwów, Wilno, Warszawa. Start nastąpił 8-go września, powrót musi nastąpić 15 września. Będzie to wyścig zacięty i bezwzględny. Wyścig o wielką stawkę — o tytuł mistrza świata na dwa długie lata.

Zwycięstwo w turnieju lotniczym ustala się na podstawie maksymalnej, przeciętnej szybkości lotu. Nie wolno lecieć wolniej, aniżeli 133 klm. na godzinę, inaczej komisja natychmiast takiego pilota zdyskwalifikuje. Ale wszystkie samoloty, które biorą w tym roku udział w zawodach, są tak zbudowane, że według fachowej oceny komisji, wątpliwe jest, czy którykolwiek z nich osiągnie mniejszą szybkość niż 200 klm. na godzinę.

Najtrudniejszym odcinkiem lotu — to przyznają wszyscy piloci, zarówno polscy jak i zagraniczni, jest Lwów—Wilno. Na tym odcinku bowiem samoloty muszą lecieć nad lasami, w gęstych oparach mgły, które tam pojawiają się bardzo często o tej porze roku. Łatwo więc zgubić drogę, zbłądzić — a to decyduje o zwycięstwie.

Trasa lotu challenge'owego

Wszystkie ekipy, biorące udział w turnieju lotniczym, bawiły w Warszawie przez 10 dni. Samoloty ich musiały być bowiem poddane najbardziej skrupulatnemu egzaminowi. Przeprowadzone też były liczne próby, z których najciekawszą była próba najpowolniejszego lotu. Te próby miały posłużyć jako sprawdzian wytrzymałości maszyn, miały skłonić lotników do dokonania potrzebnych poprawek, aby na dzień 8 września wszystkie aparaty były już zupełnie przystosowane do tak trudnych i niebezpiecznych zawodów, jakim jest Challenge.

Do tegorocznych zawodów zgłoszono 13 samolotów niemieckich, 6 włoskich, 4 czeskich i 11 polskich. Niezależnie od tego udział w Challenge'u poza konkursem bierze Anglik Macpherson wraz ze swą narzeczoną miss Slade, który w dowód wielkiej sympatji dla aeroklubu polskiego, startuje w barwach polskich.

W najlepszej formie znajdują się ekipy polska i niemiecka. Pomiędzy niemi rozegra się tedy znowu decydująca walka. Na czele ekipy niemieckiej znów stoi słynny Morzik, który dwa razy odnosił zwycięstwo, a tylko przed dwoma laty uległ ś. p. Żwirce i Wigurze i przyszedł jako drugi.

Ale i nasi lotnicy stoją na najwyższym poziomie przygotowania. Wierzą w swe zwycięstwo. Mają wielką wolę tego zwycięstwa. I niewątpliwie zwyciężą.

Lotnictwo w niedalekiej przyszłości

Czego możemy oczekiwać za 30 lat?

Przeszło trzydzieści lat mija od chwili, kiedy Orville Wright wykonał swój pierwszy lot. Jego maszyna była możliwie prosta i równocześnie bardzo skomplikowana. Ten historyczny lot trwał 12 sekund! A jednak tych dwanaście — jakże śmiesznych z naszej dzisiejszej perspektywy sekund zmieniły z gruntu poglądy świata.

W roku 1906 Brazylijczyk Santos Dumont dokonał swego pierwszego lotu w Europie. Maszyna jego wyglądała, jak zbiorowisko wielkich pudeł. Na tym to dziwacznym aparacie dokonał ekscentryczny Bazylijczyk niebywałego tryumfu, skacząc z wysokości 50 m.

W trzy lata później lotnik francuski Bleriot przeleciał nawet kanał La Manche. Świat zaczął poważnie interesować się sztuką latania. Niemal, że w przeciągu jednego roku przestano lotnictwo uważać za zabawkę. Co więcej ministerstwa wojny mocarstw europejskich zaczęły mocno interesować się sprawami lotniczemi.

W chwili wybuchu wojny lotnictwo było jeszcze ciągle w stadjum eksperymentowania. Cztery lata intensywnego uprawiania doświadczeń wywarły głęboki wpływ na rozwój lotnictwa.

Pod koniec wojny światowej postępy w lataniu były olbrzymie,, chociaż należało jeszcze rozwiązać dużo problemów. Następnych 15 lat przyniosło dla całego ich szeregu rozwiązanie, inne po dziś dzień jeszcze rozwiązania tego oczekują.

W r. 1903 rekord braci Wright wynosił 59 sekund i 2 km. 600 m. W r. 1933 rekord wynosił 55 godzin i około 9000 km. Przed trzydziestu laty bracia Wright lecieli z szybkością 15 km. na godzinę i ledwie mogli uciągnąć jedną osobę z ziemi. W roku 1933 osiągnięto szybkość powyżej 600 km. na godzinę, a olbrzym - samolot Dorniera „DO X" unosił na swym pokładzie 119 osób i całkiem pokaźny ładunek. Maszyna braci Wright miała 12 — 15 koni a „DO X" dysponuje siłą 7000 koni mechanicznych.

Tyle o pierwszych trzydziestu latach lotnictwa. Co stanie się w następnych trzydziestu? Konstruktorzy samolotów projektują bardzo ostrożnie, pisarze bardzo odważnie.

W bliskim już czasie osiągnie się szybkość 1500 km. na godzinę. Podróż z Ameryki do Europy będzie trwała 5 godzin, czyli człowiek właściwie będzie szybciej poruszał się, aniżeli czas. Lotnik, który wystartuje o 8-mej rano będzie w Ameryce nie o 13-ej, jakby się pozornie zdawało, lecz o 4-ej nad ranem tego samego dnia (ze względu na amerykańską rachubę czasu). Może on o tym samym czasie być równocześnie na dwu miejscach i będzie umożliwione człowiekowi pozostawanie pod nigdy nie zachodzącem słońcem.

Stratosfera będzie drogą komunikacyjną hermetycznie zamkniętego samolotu. List nadany w nocy np. w Londynie musi osiągnąć w ciągu paru godzin każdą, jakąkolwiek część świata. Muszą to osiągnąć a nawet prześcignąć maszyny 1964.

Piloci tych samolotów będą w stałem, telefonicznem połączeniu z ziemią, nad którą będą lecieli w odległości 20—30 km. Pasażerowie będą mogli bez trudności telefonować do swych przyjaciół z odległości nawet 7 — 8000 km. Pasażer nie będzie zmuszony siedzieć cicho i bez ruchu na fotelu. Będzie mógł poruszać się swobodnie, ponieważ aeroplany z roku 1964 będą olbrzymami w stosunku do maszyn z roku 1934.

W laboratorjach lotniczych będą dokonywane ciekawe doświadczenia, aby opracować nowe konstrukcje i znaleźć nowe materjały konstrukcyjne.

Pierwsze trzydzieści lat lotnictwa początkowo zdobyło glin i jego niski ciężar zupełnie zreformował konstrukcję samolotów. Obecnie zaczyna się stosować materjał jeszcze lżejszy a mianowicie magnez, a przyszłość będzie najprawdopodobniej należała do jeszcze lżejszego, ale za to mocnego metalu — berylu. Jeżeli będzie można go używać tak, jak dziś używa się glinu — będzie to oznaczało niesłychany postęp lotnictwa. Można stwierdzić z pewnością, że sukces ten powinien być osiągnięty niezadługo.

Nie jest to jednak kres wszelkich możliwości. Chemicy odkrywają nowe materjały, które szybko znajdują zastosowanie w lotnictwie, jak np. bakelity. Trudno dziś przewidzieć jakich rewolucyjnych zmian w konstrukcji samolotów dokona rozwijający się przemysł sztucznych żywic.

Samoloty - olbrzymy z 1964 r. będą stawiały skutecznie opór najsroższym burzom. Będą wylatywały z zabezpieczonych lotnisk i będą przelatywały lądy i oceany na wysokościach, w których niema wiatrów i burz. Wśród najgęstszej mgły znajdą dzięki pilotowemu radjowemu drogę. Zresztą już dziś aeroplany orjentują się świetnie we mgle i na najbardziej zamglonej linji świata Paryż — Londyn samoloty kursują z punktualnością, której nigdy nie mogły okazać ani statki ani pociągi.

Rozwój lotnictwa spowoduje upadek wielkich miast. Zastąpią je osady, rozciągające się w promieniu 150 kilometrowym, wokoło ważnych centrów produkcyjnych. Robotnicy będą przewożeni aeroplanami do miejsc pracy i to w czasie krótszym, aniżeli dziś jest potrzebny, aby przejechać się z przedmieścia do centrum jakiegoś większego miasta. Powstaną zupełnie nowe miejsca wypoczynkowe. Europejczycy będą mogli w tani sposób spędzać urlop w Afryce. Znikną zupełnie uczucie tęsknoty na skutek odległości dzielącej dwoje przyjaciół, dwoje kochanków. Nie będzie na kuli ziemskiej takiej odległości, którejby nie możnaby było pokonać w krótkim czasie i w tani sposób. Ziemia stanie się maleńka.

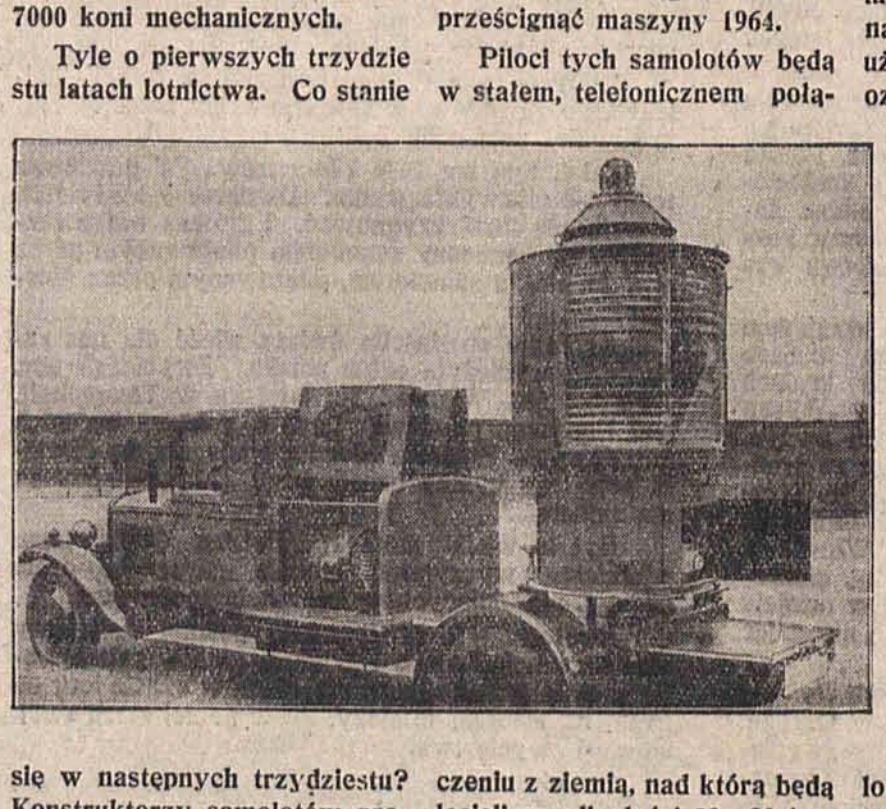

Ruchome reflektory

Rozwój lotnictwa sprawia, iż lotniska w większych miastach muszą być oświetlone również w nocy. Na zdjęciu widzimy reflektor sięgający 800 — 1000 metrów zaopatrzony w żarówkę o mocy 10.000 watt, umieszczony na wozie motorowym.

Czytajcie

popularny tygodnik dla wszystkich

CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ

w najnowszym numerze

Miłość lotnika

Niewolnictwo nadal istnieje

Dekrety, które wywołują rewolucję

Niewolnictwo, polegające na takiej zależności człowieka od człowieka, że stanowi on własność innego—wydaje się czemś to dawno już minęło. A jednak tak nie jest. Niewolnictwo istnieje po dziś dzień — w Afryce i Azji.

Niewolnictwo na tych kontynentach jest związane organicznie z ustrojem gospodarczo - społecznym plemion murzyńskich i arabskich. Niewolnik w tych krajach — to przedewszystkiem siła robocza, a powtóre główne bogactwo i praktyczną lokata oszczędności. W krajach tych ubogie płody rolne nie mogły służyć jako środek wymiany, to też niewolnicy stanowili prawdziwą monetę o rozmaitej wartości obiegowej w różnych częściach „czarnego lądu". Niewolnik był tu zawsze rodzajem banknotu, prowadzono go wszędzie z sobą i płacono nim za wszystko, co kupowano.

Np. w Abisynji naczelnicy plemion dają królowi zamiast podatku — niewolników.

Skąd się wzięli ci niewolnicy i półniewolnicy? Otóż głównem źródłem dostawy tego towaru była wojna między plemionami i t. zw. razzią, t. j. specjalnie organizowane wyprawy na niewolników. Trzecim wreszcie źródłem są długi. W całej niemal Afryce, a głównie w Liberji, w Azji zaś w Chinach i na Filipinach dłużnik, jako gwarant spłaty długu daje wierzycielowi w zastaw członka swej rodziny, lub też sam jest obracany w niewolnika do czasu uregulowania należności.

W wielu krajach dawanie ludzi w zastaw jest prawnie uznane. Oto jeden z licznych dokumentów, ilustrujących tego rodzaju tranzakcję w Liberji: **„Ja, niżej podpisany Sidi Weah, stwierdzam, że dałem w zastaw dziewczynkę i chłopca Jonny Williamsowi, aż do zapłacenia mu 13 funtów szterlingów, które mu jestem winien".** Osoby zastawione w niczem nie różnią się od niewolników. Mogą one być zkolei przez wierzycieli dane w zastaw. Oczywiście, iż pod pozorem dawania w zastaw może doskonale rozwijać się handel niewolnikami.

Od r. 1922 sprawą zwalczania niewolnictwa zaczęła się zajmować Liga Narodów. W wyniku niewolnictwo pod względem prawnym w znacznej części krajów i państw Azji i Afryki nie jest uznane. — Z państw chrześcijańskich uznaje tylko Abisynja, z niechrześcijańskich — Tyber, Nepal oraz państwa wschodnio - muzułmańskie. Jak więc wytłumaczyć, że pomimo, iż niewolnik ma prawo opuścić swego pana (bo niewolnictwo nie jest chronione przez prawo) — mamy jeszcze obecnie conajmniej 5 miljonów niewolników?

Otóż zniesienie niewolnictwa napotyka na trudności przedewszystkiem ze strony ludności lubylczej. Plemiona, których cała struktura gospodarcza opiera się na niewolnictwie — do niedawna broniły jeszcze zbrojną ręką jego istnienia. Dekret, wydany przez Francję o zniesieniu niewolnictwa, rozpętał w zachodniej Afryce wojnę „świętą". Taki sam skutek wywołało podobne zarządzenie w Kongo belgijskiem. Naczelnicy plemion i wielcy posiadacze ziemscy, opierający całe swe bogactwo na niewolnikach — zaciekle bronili swych dochodów z handlu i posiadania niewolników. Mahometanie powoływali się na Koran Mahometa i świętość niewolnictwa. Wielu niewolników nie widziało możliwości istnienia poza kręgiem zainteresowań swego pana. Należy jednak zaznaczyć, iż w ostatnich czasach, dzięki przekształceniu się stosunków gospodarczych na modłę europejską, wielu niewolników opuszcza swych panów i zaczyna rozumieć różnicę między pracą wolną i niewolną.

Lecz medal ten ma i swą odwrotną stronę. Oto nagłe zniesienie niewolnictwa, szczególnie domowego, jest powodem przewrotu gospodarczego w okolicach rolniczych, a nawet ruiny gospodarczej. Nie umiano sobie poradzić z masami wyzwolonych niewolników, którzy zebrani w bandy zagrażali nieraz bezpieczeństwu ludności. Należało dla tej masy wyzwoleńców zakładać nowe gospodarstwa rolne i dać im pracę jako robotnikom wolnym. Tego rodzaju sytuacja spowodowała, iż europejskie władze kolonjalne wolały raczej pogodzić się z tolerowaniem niewolnictwa domowego, niż wziąć się do budowania życia wyzwoleńców na nowych podstawach. Co więcej; władze kolonjalne pociągają ludność tubylczą do wykonywania całego szeregu prac, zdobywając robotników na drodze rekrutacji przymusowej. — Nie ulega wątpliwości, iż ta przymusowa praca w kolonjach jest pracą niewolniczą i to tem gorszą, iż biali wyzyskując murzynów, bynajmniej nie troszczą się o ich byt nawet w tym stopniu, jak właściciele niewolników.

Stosunkowo najgorzej przedstawia się sytuacja w Liberji (wolnem państewku murzyńskiem). W tem państewku, które założone zostało w pierwszej połowie 19-go wieku przez filantropów amerykańskich celem osadzenia w nim wyzwolonych w Ameryce murzynów, istnieją takie stosunki które pod względem okrucieństwa, barbarzyństwa i wyzysku nie ustępują dawnemu niewolnictwu amerykańskiemu. Potomkowie dawnych niewolników amerykańskich, którzy stanowią dziś warstwę rządzącą, okrutnie wyzyskują ludność miejscową. Tubylców pędzi się do pracy przymusowej (bez wynagrodzenia) nietylko przy robotach publicznych, lecz i do prywatnych plantacyj wyższych urzędników państwowych.

Razzie są stałem zjawiskiem w Liberji, do wykonywania ich są przeznaczone specjalne oddziały wojskowe. Porwani mężczyźni są wysyłani do pracy przymusowej do posiadłości francuskich, hiszpańskich lub portugalskich. Wszystkie te fakty zostały stwierdzone przez specjalną komisję Ligi Narodów.

Jak więc widzimy niewolnictwo nie jest bynajmniej już wszędzie zniesione. W państwach afrykańskch, azjatyckich i w kolonjach niektórych państw europejskich — niewolnictwo kwitnie tak jak za czasów „Chaty wuja Toma". Sporo wody jeszcze upłynie, zanim przejdzie ono do przeszłości.

L. R.

Uświadomienie seksualne wśród dziatwy

Ankieta, która winna zwrócić uwagę wychowawców

Doktór Grosvey, w kantonach: Waat i genewskim, we francuskiej Szwajcarji przewodniczący stowarzyszenia młodzieży katolickiej, urządził ankietę na temat uświadomienia seksualnego młodzieży męskiej. Nadeszło 108 odpowiedzi z których rodzice i wychowawcy młodego pokolenia mogliby wiele skorzystać.

Pierwsze pytanie ankiety brzmiało: **„W którym roku życia dowiedziałeś się w jaki sposób przychodzą na świat dzieci?" Drugie pytanie:** „W jakim wieku dowiedziałeś się o roli matki i ojca?" Z otrzymanych odpowiedzi wynikało, że dzieci znacznie wcześniej zaczynają rozumieć rolę matki, aniżeli rolę ojca.

W dziesiątym roku życia prawie wszystkie dzieci coś niecoś wiedziały o powstaniu człowieka, w dwunastym roku życia zaczynają się interesować rolą ojca w małżeństwie. W dwunastym roku życia 71% dzieci wiedziało już dokładnie o rodzicielskiem posłannictwie matki i 53% o roli ojca.

Dziesiąty rok życia jest okresem przełomowym dla wszystkich dzieci, które wtedy właśnie zaczynają interesować się kwestjami seksualnemi. Rodzice i wychowawcy powinni od tego okresu zacząć powoli uświadamiać powierzone ich pieczy, dzieci.

Trzecie pytanie ankiety brzmiało: „Od kiedy jesteś seksualnie uświadomiony". Jedna odpowiedź budziła zdumienie. Dziewięcioletni chłopiec był uświadomiony seksualnie, wskutek przysłuchiwania się rozmowom starszych. Kilku chłopców zostało uświadomionych przez pikantne dowcipy, jeden był na odczycie, innego uświadomił ojciec, trzech chłopców uświadomiła... biblja, jednego uświadomił starszy brat, pięciu chłopców wskutek obserwowania zwierząt, siedmiu — uświadomili krewni, a dwudziestu czterech — koledzy.

Jak z ankiety tej wynika, rodzice odgrywają minimalną rolę w tej dziedzinie tak ważnej dla przyszłego życia ich dzieci. Doktór Grosvey opowiada, że dziesięcioletnie dzieci w szkole, podczas lekcji botaniki, okazywały wyjątkowe zainteresowanie kwestją zapylania kwiatów, znaczna część dzieci rumieniła się i wstydliwie kryła wzrok. Grosvey, na tej podstawie, twierdzi, że uświadomienie dzieci powinno nastąpić pomiędzy ósmem, a dziesiątym rokiem życia.

Czwarte pytanie ankiety brzmiało: „Jakie wrażenie odnieśliśmy po uświadomieniu?" Ta odpowiedź była bodaj najciekawsza.

Ci nieliczni, których uświadomili rodzice, przyjęli prawdę spokojnie, czując dla rodziców wielki szacunek i wdzięczność połączoną z bezgranicznem zaufaniem. Spośród tych, których uświadomili koledzy, 6% zaledwie przyjęło to do wiadomości, nie wyrażając się sprośnie i nie czyniąc brzydkich uwag na związane ztem tematy. Wszyscy inni, 62% odpowiedzi, przyjęli uświadomienie z wielkim niesmakiem, byli przez dłuższy czas pod przykrem wrażeniem i odnosili się pogardliwie do starszych, a szczególnie do małżeństw, nie wyłączając własnych rodziców.

Forma uświadomienia przez kolegów była tak brutalna, niesmaczna i obrzydliwa, że na długi czas odbierała spokój dziecku. Jedna z odpowiedzi zaopatrzona była następującą uwagą: „Myślałem zawsze, że w akcie miłości małżeńskiej, którego wynikiem są narodziny dziecka, jest coś niemal boskiego, tymczasem dowiedziałem się, że jest to brudne, obrzydliwe i niskie."

Odczyt, za pośrednictwem którego nastąpiło uświadomienie jednego z uczestników ankiety, podziałał raczej szkodliwie, aniżeli dodatnio. Prelegent nie miał subtelności ojca lub matki i nie trafił do duszy dziecka.

Anegdoty

AKT ZEMSTY.

Herriot zwiedza bez większego zainteresowania tegoroczną wystawę w „Salonie Paryskim". Wreszcie staje przed modernistycznym portretem, który — jak z katalogu wynika — przedstawiać ma jego największego politycznego antagonistę, ministra Tardieu.

Jakiś dziennikarz, wykorzystując kontemplację Herriota, zadaje mu pytanie:

— Co pan minister sądzi o tym portrecie?

— O tym portrecie?—wzrusza ramionami Herriot. — Nic. Co innego, gdyby artyści byli politykami. Wówczas uznałbym to malowidło za akt zemsty.

G. B. S.

Bernard Shaw był kiedyś chory. Przywołano lekarza.

Kapłan Eskulapa skrupulatnie zbadał wielkiego pisarza i wreszcie powiedział, wyraźnie zmartwiony:

— Mistrzu, puls pański bije zbyt wolno.

— Nie szkodzi — pocieszył go Shaw — mam bardzo dużo czasu.

TEMPO.

Znany literat angielski Jerome Jerome telefonuje pewnego razu do towarzystwa ubezpieczeniowego:

— Chciałbym ubezpieczyć mój dom przed pożarem. Czy można to załatwić telefonicznie?

— Owszem. Za chwilę przyślemy do pana naszego urzędnika.

— Ale ja nie mam ani chwili czasu, — krzyczy Jerome — mój dom pali się już!

Czy wolno nam ubezpładniać

Interesująca dyskusja w angielskiej prasie

Pewne koła lekarskie i sądowe w Londynie agitują na rzecz przeprowadzenia ustawy sterylizacyjnej dla ludzi nieuleczalnie chorych, których dzieci mogłyby stać się ciężarem dla społeczeństwa.

W związku z tem na łamach prasy angielskiej wywiązała się ożywiona kampanja. Zwolennicy sterylizacji przedkładają konkretne fakty, które przemawiają za sterylizacją, natomiast przeciwnicy wytoczyli obecnie najcięższy swój atut przeciwko sterylizacji.

Rodzice Edgara Allana Poe cierpieli na daleko posuniętą tuberkulozę, a nadomiar oboje byli nałogowymi alkoholikami i alkohol stał się przyczyną ich śmierci. Jeden z braci Poego zmarł na chorobę płuc w młodym wieku, a siostra jego była półidjotką. Tymczasem Edgar Allan Poe, który był również nałogowym alkoholikiem i zmarł w 38 roku życia z objawami zatrucia alkoholem, zdołał w ciągu krótkiego żywota pozostawić po sobie kilka genjalnych dzieł.

Gdyby rodziców Poego poddano zabiegowi sterylizacyjnemu, literatura światowa byłaby o kilka cennych dzieł uboższa. Jedno z pism wygłasza śmiałą teorję, że choroba rozszerza życie duchowe człowieka. Historja zna wielu genjalnych ludzi, którzy przez całe swe życie chorowali. Wśród ludzi chorych i upośledzonych, którzy jednak zasłużyli się ludzkości figurują takie nazwiska jak: Petrarka, Caesar, Flaubert, Dostojewski, który był epileptykiem, Newton, Nietsche, Swift, Baudelaire i Schumann, cierpiący na zaburzenia psychiczne; wreszcie Mozart, Molliere, Schiller i Chopin — suchotnicy.

Pismo to nawołuje do zastanowienia się, czy ewentualna ustawa sterylizacyjna dla dziedzicznie obciążonych i nieuleczalnie chorych, nie przyniesie ludzkości więcej szkody, aniżeli pożytku. Pozatem godne jest zastanowienia się, czy ludzkość nie popełni zasadniczego błędu, chcąc korygować rodzaj ludzki i stworzyć jedynie typ zdrowego, przeciętnego człowieka. Tacy przeciętni śmiertelnicy rzadko kiedy zdołają się wybić ponad normalny poziom, co w przyszłości spowodować może groźny zanik wszelkich talentów i wybitnych jednostek.

Różnica dzieląca idjotę od genjusza jest tak płynna i trudna do sprecyzowania, że ludzkość nie ma jeszcze prawa wydawania decydujących orzeczeń, mogących mieć zasadniczy wpływ na kulturę i zdobycze naukowe przyszłych pokoleń.

Piorunochrony dla drzew

Przez blisko 17 lat pracował w uniwersytecie Johna Hopkins'a w U. S. A. asystent Whitehead, aby wynaleźć taki przyrząd, któryby chronił przed piorunem rzadkie egzemplarze drzew. Whitehead zastosował do tego piorunochrona 7-o promienny kabel miedziany, który umocował na wierzchołku drzewa.

Do przeciwległych końców kabla przybudował żelazne rury, które zakopał na głębokość 4 metrów do ziemi. Piorun, uderzając w drzewa chronione w ten sposób, spływał do ziemi po przewodnikach. Drzewa nie doznawały żadnego uszkodzenia.

Lo Kittay

„Pan Sędzia"

Kim był „pan sędzia" nie wiedziano. Spotkałem go w jakiejś nocnej knajpie w New Jorku. Mówiono tylko, że podobno kiedyś piastował rzeczywiście ten zaszczytny urząd i od tego czasu przylgnęło do niego „przezwisko", odnoszące się do byłego jego zawodu.

Sędzia doskonale grał w bilard i był moim mistrzem w tej grze. Kiedy alkohol zamroczył go zupełnie, brał jednego z nas, najczęściej mnie, i sadzając obok siebie, zaczynał opowiadać filozoficzne przypowiastki. Wpadał wtedy w ton krasomówczy, a opowiadał ciekawie. Jedyne kobiety, jakie uznawał sędzia, były to „upadłe anioły". Mawiał, że mają one w jednym małym palcu ręki więcej moralności, niż zepsute do szpiku kości, lale z t. zw. dobrego towarzystwa. Musiał się kiedyś oparzyć przy takiej damie, gdyż ział ogniem nienawiści do kobiet. Często mawiał, że nikt tak, jak on nie rozumie psychiki takiego np. Kuby Rozpruwacza.

Kiedyś, gdy sędzia nabrał już widać do mnie stuprocentowego zaufania, uważając mnie za swojego przyjaciela i gdy alkohol aż promieniował od jego nalanej, czerwonej twarzy, okolonej wieńcem szpakowatych włosów, wtedy to sędzia opowiedział mi tragiczną przygodę swego życia, która zdecydowała o zwichnięciu jego świetnej karjery. Jeszcze obstalował whisky i bijąc w stół, głosem przerywanym szlochem, zaczął swoją tragiczną opowieść:

— Co ty tam wiesz, młokosie, o życiu. Mnie się zapytaj, co znaczy mieć całe piekło w duszy, poczuć, jak ziemia chwieje się pod stopami. Rozumiesz?.. Poczuć, jak cała kula ziemska chwieje się w posadach i zawisnąć, psiakrew, bez silnie, miotając się tylko ze wściekłości, w pustce, w zimnej pustce, która się wytworzyła wokół ciebie.

Co ty tam wiesz... — powtórzył, jakby nie doceniając mej dojrzałości życiowej. — Słuchaj, zresztą opowiem ci to, muszę ci powiedzieć, bo mnie to pali, dziś więcej, jak kiedykolwiek, gorącą głownią podchodzi mi pod same gardło i zmusza do opowiedzenia.

A więc słuchaj. Miałem już wtedy świetną posadę w sądownictwie, przechodząc łatwo szczeble karjery sądowniczej. Miałem szczęście, szczęście psiakrew. Byłem przystojny, przystojny mówię — powtórzył, jakby spodziewając się zaprzeczenia z mojej strony — i miałem, mówię ci, powodzenie. Nic też dziwnego, byłem świetną partją.

Pewnego razu na balu u moich przyjaciół poznałem dziewczynę. Jeżeli możliwe jest zakochanie się od pierwszego wejrzenia, ale takie naza bój, to ja wtedy zakochałem się tak w Mabel. Tak nazywała się moja wybranka. Musiałem wpaść jej w oko, bo że mną chętniej tańczyła, niż z innymi. Przedstawiła mnie swojej matce... Czyś ty kiedykolwiek chłopcze stanął wobec takiego dylematu, że matka twojej wybranki podoba ci się jeszcze więcej od niej samej? Bo, musisz wiedzieć, że o ile Mabel była cudownie rozkwitającym pączkiem, o tyle jej matka była wspaniale rozkwitłym kwiatem, promieniując do koła swoją krasą. Kochałem jeszcze młodą dziewczynę, a już spać nie mogłem spowodu oszałamiającej urody jej matki.

Na zaproszenie matki i córki zjawiłem się w ich domu, urządzonym z przepychem. Ojciec Mabel był jakimś wpływowym finansistą. Chłopcze, karjera, niebosiężna, karjera stała wtenczas przedemną otworem!

Bywałem w domu tych ludzi coraz częściej. Zamieniałem niewinne pieszczoty z Mabel, a jednocześnie czułem, jak mnie palą uściski ręki matki.

Ale matka, ta szanowna dama z wielkiego świata, była przecież nawet w myślach absolutnie niedostępna dla mnie. Tak mi się zdawało, mój chłopcze, tak mi się zdawało ale posłuchaj, co było dalej.

Według obowiązujących prawideł odbyły się moje zaręczyny z Mabel. Kilka dziesiątek gości. Same sławne nazwiska. Majątki od miljona dolarów wzwyż. A wszyscy z zazdrością spoglądali na cudowną parę. Na mnie i Mabel. „Jak że dobrana para, — mówili. — Ci będą się kochać!"

Później, w kilka dni po zaręczynach, los sprawił, że zostałem sam z matką Mabel we wielkiem mieszkaniu. Początkowo było mi trochę nieswojo. Ale ona sama prowokowała mnie do bliższego zajęcia się jej osobą. Rozumiesz, poprostu bezwstydna zaczęła mnie kokietować. Miała tak szelmowsko cudne oczy. Usta były uosobieniem grzechu. Czyż mogłem długo opierać się pokusie, która wysłała mi naprzeciw najdoskonalszą ze swoich bojowniczek.

Musiałem wpaść w sidła pajęczyny. Przecież tego usilnie nawet pragnąłem.

Grube krople potu wystąpiły na czoło sędziego, żyły wyprężyły się i nabrzmiały. Czerwona maska jego twarzy wyglądała w tej chwili upiornie. Wyrzucał ze siebie krótkie, urywane zdania, czyniąc dłuższe przerwy między niemi. Oczy zwilgotniały mu zupełnie. Wzrok miał utkwiony tępo w jakąś pustkę przed sobą.

— Zdobyłem ją, rozumiesz, zdobyłem matkę mojej Mabel... Czegóż mi więcej było trzeba do szczęścia... Nie uważasz? Nie, boś kiep. Zrozum-no, miałem miłość kochanej dziewczyny i romans z jej matką, jedną z najpiękniejszych dam newjorskiego high-lif'u.

Ciężko odsapnął. Przechylił do ust szklankę od whisky, chociaż już nic w niej nie było i długo czekał, aż ostatnia kropla ze szklanki wpadnie mu do gardła.

— Zdobyłem upragniony cel moich marzeń. Mogłem być dumny, co chłopcze?! Ach, ta podła żmija. Żebym wiedział, jaki się w niej jad czai. — Pięść sędziego znów z wielką siłą spadła na nasz stolik, aż wszystko się zatrzęsło. — Ale ja nie wiedziałem, skąd mogłem wiedzieć?... Ciężko odpokutowałem ten mój rzech!

— Nie oparłem się, nie mogłem się oprzeć. Córkę kochałem, ale nie pożądałem jak tej pięknej, trującą pięknością, jej matki. Pragnąłem ją każdym fibrem mego ciała. Gdy zaspokoiła, po królewsku, to moje gwałtowne pragnienie. myślałem, że oszaleję ze szczęścia. Bałem się jednego, że nie będę mógł spojrzeć w czyste, jak błękit nieba oczy Mabel... Co się wtedy we mnie działo. Ale nie mogłem, nie mogłem już opierać się żądzy, która mnie trawiła do tej pajęczyny.. I jak pajęczyna pożarła mnie wtedy po miłosnych ekstazach Nie tak odrazu. Och, nie tak odrazu. Upłynęły trzy pełne tygodnie. Tygodnie gorączki i halucynacyj. Mabel niczego się nie domyślała. A ja już nosiłem w sobie zarodki strasznej choroby. Ta przeklęta pajęczyca, matką mojej narzeczonej, nabawiła mnie tej najokropniejszej... Wyrzuciła mnie poza nawias społeczeństwa. Początkowo nie wierzyłem. Nie mogłem uwierzyć w moją tragedję. Tu zbliża się termin ślubu z wiośnianą Mabel... Ale nie było wątpliwości. Doktór jeden, a potem drugi upewnił mnie w mojem strasznem odkryciu.

Czyż mogłem ożenić się z Mabel,, napiętnowany potworną chorobą... Czy mogłem wsączyć w ciało Mabel ten nieszczęsny jad, jak ze mną uczyniła ta... ta...

Sędzia zaczął nagle charczeć i wydawać ze siebie nieartykularne dźwięki. Oczy zaszły mu krwią. Był straszny w tej chwili. Ciężko chwytał powietrze do płuc, nagle wstał, rozkrzyżował ręce i runął twarzą na stół, rozrzucając szklanki, które stoczyły się z hałasem na podłogę, i zabarwiając biel obrusa krwią, która zaczęła saczyć się z ust.

LINOTYP

Cud techniki drukarskiej został skonstruowany 50 lat temu

Nie ulega wątpliwości, że bez linotypu prasa nie mogłaby stać się tem, czem jest obecnie, to jest „siódmem mocarstwem". A przecież dopiero pięćdziesiąt lat mija od czasu, kiedy ta genjalna maszyna zastąpiła poczciwą, ręczną drukarnię Gutenberga!

Stało się to u schyłku ubiegłego stulecia, kiedy świat przeżywał okres kolosalnego rozwoju ekonomicznego i technicznego. Oczywiście — z rozkwitem gospodarki szedł w parze rozkwit kulturalny. Rosła oświata i czytelnictwo, książki doskonaliły swą szatę zewnętrzną, a dzienniki poprostu prosiły się o większe naklady. Ale cóż z tego, kiedy doba okazywała się zbyt krótka, ażeby sprostać wzmożonemu popytowi na prasę. Schyleni nad kasztami zecerzy mozolnie układali czcionki w wiersze, wreszcie w szpalty i wreszcie w kolumny. Potem następowało właściwe drukowanie na prymitywnej, ręcznej maszynie. Usprawnienie techniki drukarskiej stało się w tych warunkach poprostu nakazem chwili.

Oczywiście tę sprzyjającą konjunkturę wykorzystali liczni oszuści i szarlatani, nabierając naiwnych na swoje „wynalazki". Między innymi niejaki Paige nabrał słynnego humorystę Marka Twaina, wmówiwszy mu swoją „genjalną maszynę drukarską". Znakomity pisarz utopił w tem przedsiębiorstwie cały swój majątek.

Nic dziwnego, że kiedy wreszcie pojawił się prawdziwy wynalazca, przyjęto go z niedowierzaniem i sceptycyzmem. Młody człowiek był zegarmistrzem i urodził się w Stanach Zjednoczonych, jako syn nauczyciela - emigranta z Wirtembergji. Nazywał się **Ottmar Mergenthaler;** maszyna jego stanowiła wspaniałe połączenie precyzyjnej sztuki zegarmistrzowskiej z genjalną prostotą pomysłu Gutenberga.

Dnia 26 lipca 1884 r. stanął Mergenthaler przed surową komisją ekspertów technicznych i kapitalistów w Baltimore. Demonstrację swego wynalazku poprzedził krótkiem przemówieniem, w którem wskazał na dopiero co wprowadzoną w dziennikarstwie maszynę rotacyjną i zaznaczył, że jego maszyna — kładąc kres powolnemu, ręcznemu składaniu czcionek — wywoła w rezultacie ostateczny przewrót w technice wydawniczej.

Triumf Mergenthalera był zupełny. Zdumieni widzowie z zachwytem przyjęli genjalną maszynę, która samoczynnie wybierała czcionki, składając je w wiersze, a potem rozsypywała napowrót do właściwych kaszt. Na miejscu zawiązano spółkę pod firmą „National Typographic Company", celem eksploatacji wynalazku. Przypuszczano, że wstępnym bojem uda się zdobyć świat dla linotypu.

Ale los nie oszczędził Mergenthalerowi tych rozczarowań, które są udziałem wszystkich wynalazców; opinja napiętnowała go jako jednego z oszustów, żerujących na konjunkturze; nawet właśni rodacy z ojczyzny Gutenberga starali się wyszydzić jego pomysł.

Oto-co pisało na marginesie wynalezienia linotypu jedno z najpoważniejszych ówczesnych pism niemieckich:

„W Stanach Zjednoczonych pojawiło się nowe szarlataństwo· oto firma National Typographic Company rozreklamowało wszem wobec wynalezienie nowej, udoskonalonej maszyny drukarskiej. Ojcem tej genjalnej konstrukcji jest ponoć niejaki Ottomar Mergenthaler z Baltimore. Maszyna ta ma być ostatniem słowem techniki. Być może, my jednak wolimy uważać ją za fikcję..."

Wobec takich nastrojów nic dziwnego, że „National Typographic Comp." znalazła się w obliczu ruiny. Ale nie zraża to wyalazcy, który wprowadziwszy do swej maszyny szereg ulepszeń, wyjednywa sobie posłuchanie u prezydenta U. S. A. i prezentuje mu wszystkie zalety linotypu. Opinja zostaje zwyciężona; nikt już nie śmieje się z linotypu, Mergenthaler święci triumfy.

Ale nadchodzi drugi atak — tym razem ze strony tych, którzy bynajmniej nie lekceważąc doniosłości wynalazku, widzą, że zagraża on ich pracy i egzystencji. Podobnie jak to miało miejsce przy wprowadzeniu krosien żakardowych w Anglji, zrozpaczeni robotnicy zaprzysięgają zgubę „djabelskiemu wynalazkowi".

Jeden z linotypów, na których składa się „Panoramę"

Taka jest już jednakże logika dziejów, że z walki tej wychodzą pokonani. Nie pomaga solidarny atak zecerów i drukarzy: w roku 1886 najsamprzód „New Jork Tribune" a potem i inne gazety amerykańskie, nabywają linotypy. Walka robotników nabiera akcentów rozpaczy. Dzień i noc uzbrojone posterunki zmuszone są strzec nowych maszyn przed uszkodzeniem.

Rzecz charakterystyczna: stosunkowo najpóźniej zawędrował linotyp do ojczyzny Gutenberga. Stało się to nie ze względu na jakiś specjalny konserwatyzm Niemców, lecz poprostu dlatego, że istniały trudności w zastosowaniu linotypu do odrębności pisma gotyckiego. Wkrótce jednakże potem uczniowie Mergenthalera — który umiera w r. 1899 w okresie największych sukcesów swojego dzieła — udoskonalają konstrukcję, wprowadzając nowe typy maszyn dwu i trzymagazynowych. W ten sposób jeden linotyp umożliwia jednocześnie stosowanie kilku rodzajów pisma (petitu, borgisu, garmondu, a wreszcie i gotyku).

Dziś — oczywiście — linotyp jest nieodłącznym rekwizytem każdej „szanującej się" drukarni gazetowej. Tylko dzięki niemu jest możliwem, że wielkie, kilkanaście, a czasem i kilkadziesiąt kolumn liczące pisma ukazują się wporę. **Linotypy „Panoramy" są niemal równie proste w użyciu jak zwykłe maszyny do pisania. Z idealną precyzją składają czcionki i odlewają je w gotowe wiersze; szesnaście kolumn druku co tydzień wędruje od linotypu do prasy rotacyjnej. Te dwie maszyny to istota nowoczesnej techniki dziennikarskiej.**

B. S.

ZE ŚWIATA FILMU

Dwie wystawy filmowe

we Wiedniu...

Wiedeń, we wrześniu.

Dnia 2-go września nastąpiło otwarcie „Międzynarodowej Wystawy Filmowej" w ramach jesiennych targów wiedeńskich.

W wielkich halach Rotundy zgromadzono sporo ciekawego materjału, dosyć niefortunnie przeplatanego z działem wyraźnie handlowym, który nadał wystawie dosyć specyficzne piętno; niewiadomo kiedy wystawa jest wystawą, a kiedy tubą reklamową mniejszych i większych sklepików przemysłu kinematograficznego i działów pokrewnych, oczywiście z szerokiem uwzględnieniem pudrów, perfum, szminek itd.

Najciekawszym działem wystawy jest **historja kinematografji**, zaczęta od prastarych **„chińskich cieni"**, poprzez **„cudowną szybę"**, Ptolomeusza Klaudjusza, **„latarnię magiczną"**, zdobycze **Daguerre'a**, eksperymenty **Muybridge'a**, — aż do ostatnich **triumfów techniki filmowo-dźwiękowej.**

Na środku wystawy ustawione jest **minjaturowe atelier**, w którem dokonuje się nawet całkiem bezpłatnie zdjęć amatorów i amatorek z rubryk „Czy jesteśmy fotogeniczni?"

Jedna ze ścian jest zajęta **fotosami ze starych filmów**, ale układ ich jest zupełnie chaotyczny i bezmyślny. Ściany te mogłyby uchodzić za wystawę kiczu dawnego. Niewiadomą **wystawą kiczu dzisiejszego** są fotosy, plakaty, próbki scenarjuszy a nawet suknie gwiazd z wiedeńskiej produkcji bieżącego roku.

Duże zainteresowanie budzi **wystawa filmu trickowego.** Na nowoczesnym „stole trickowym" pokazywane są fazy powstania tak popularnych „kreskówek" — każdy może naocznie się przekonać wiele wysiłku, wiele żmudnej pracy i czasu trzeba zużyć na wyprodukowanie krótkiej, pięciominutowej rozrywki.

Bardzo ciekawy jest **dział projektów dekoracyjnych**, przyczem uwzględnione są głównie wielkie filmy wystawowe z „złotego okresu" kinematografu niemieckiego: „Żona Faraona", „Sumurun", „Madame Dubarry" i t. d.

W. LORENC.

w Wenecji...

Wenecja, w sierpniu

Dnia 25 lipca nastąpiło zamknięcie „II-ej Biennale Cinematografica di Venezia", objętej już poraz drugi coroczną „Bennale del'Arte".

W ciągu trzech tygodni co wieczór prawie odbywał się w pięknym „giazdiko" hotelu „Excelsior" na Lido pokaz reprezentacyjnych filmów produkcji różnych narodów. Możnaby pomyśleć :same perły... Tymczasem cały ten festival przyniósł raczej rozczarowania...

Sama **Italja**, gospodarz wystawy, zademonstrowała film Alessandrini'ego p. t. „Druga B." — film z życia dorastającej młodzieży. Nawet prasa włoska przyjęła ten film z rezerwą.

Francja wystąpiła z poprawną produkcją Feydera „Wielka gra" (film wyświetlany w Polsce p. t. „Kobiety w jego życiu") oraz „Tenacity" Duviviera z Mary Glory i Albertem Prejean — przeciętny film psychologiczny. Bardzo dobrze opracowanym filmem okazał się zakazany we Francji „Amok" Fedora Ozepa.

„Uciekinierzy" — **niemiecki film** Ulicky'ego — to licha propaganda zre alizowana według recept dr. Goebbelsa. Niewiele również wniósł nowy film Froelicha — „Młodość".

Natomiast duży postęp wykazała **Austrja**, która zaprezentowała „Maskaradę" Willy Forsta z Paulą Wessely i Adolfem Wohlbrückiem w rolach głównych. Film ten dobrze oddaje atmosferę przedwojennego Wiednia.

Czechosłowacja zrobiła dobre posunięcie, nie przysyłając nowego filmu, a tylko znaną już „Ekstazę". Film ten, — wyświetlany tu zresztą w całości, bez wycięć, — zgromadził elitę publiczności. Duży aplauz zdobyło również studjum etnograficzne Karola Plicki — „Ziemia śpiewa".

Ameryka była reprezentowana całym szeregiem filmów, z których na wymienienie zasługują tylko cztery: „Zdarzyło się pewnej nocy" Franka Capry, z Claudette Colbert i Clark Gable, „Białe ciepło" z Virginią Cherill, „Benvenuto Cellini" z Frederic Marchem w roli tytułowej i „Viva Villa" Jack Conway'a z Wallace Beery.

O **Anglji** można powiedzieć że jest „filmową Ameryką Europy" — zarówno co do rozmachu i metod produkcji, jak i co do powstającego charakteru filmów. Widzieliśmy „Blossom Wrue" Pawła Steina z Pyszardem Tauberem w roli Szuberta, — „Człowiek z Aranu" — Roberta Vlaherty'ego — i „Życie prywatne Don Juana" Alexandra Kordy z Douglasem Fairbanksem. Żaden z wymienionych reżyserów nie jest Anglikiem!

Specjalnem powodzeniem cieszyły się **filmy produkcji sowieckiej**, a zwłaszcza „Groza" reżyserji Petrowa — film malujący życie chłopstwa rosyjskiego za caratu.

W festivalu brały udział jeszcze kraje o mniejszej produkcji, jak **Polska** („Wyrok życia"), **Holandja** (film dokumentarny Joris Ivensa), **Indje, Hiszpanja, Japonja, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, Danja itd.**

Każdy program uzupełniany był szeregiem dodatków, z których niejeden znacznie przewyższał wartość filmu głównego. Pomijając najświetniejsze tygodniki aktualności i normalne kreskówki przedstawione tymczasem nietylko przez Amerykan, ale również przez Włochy, Rosję i Indje(!), — musimy zwrócić uwagę na cudowne kompozycje Oskara Fischingera, który przy pomocy ruchomej grafiki pragnie wyrazić rytm i charakter muzyki.

A. A.

Prawda historyczna a fikcja filmowa

W „Kurjerze Porannym" ukazał się artykuł p. Haliny Krahelskiej, znanej działaczki społecznej, który rzuca ciekawe światło na pewne metody i obyczaje w polskim świecie filmowym. Uwagi p. Krahelskiej co do sposobu realizowania „Zamachu na Skałłona" można uogólnić i odnieść do wszystkich filmów historycznych, nietylko polskich. Poniżej zamieszczamy wyjątki z tego artykułu.

Produkcja filmowa w Polsce nasuwa bardzo dużo zastrzeżeń, szczególnie filmy na tle historycznem. Ale są wypadki, gdy zastrzeżenia te trzeba wysunąć jeszcze przed wyświetlaniem filmu, bez względu na to, że to się dla kogoś okaże... niewygodnem. Dzisiejsze moje uwagi dotyczą zapowiedzianego już na wrzesień filmu p. t. „Zamach na Skałłona".

Zdawałoby się — dobry pomysł, interesująca epoka, są żywi uczestnicy zamachu, są wszystkie dokumenty i szczegóły pod ręką: Cóż tedy lepszego? Ale ten ktoś nie zadaje sobie fatygi zainteresowania się, ani tłem epoki, ani historją walk rewolucyjnych, ani całą skomplikowaną atmosferą aktów terorystycznych. Na temat zamachu na Skałłona stworzono scenarjusz sensacyjno - erotyczny, głównym tematem jest przygoda Rosjanki, córki generała. Ta zakochuje się w rewolucjoniście przy okazji jakiegoś spotkania w pociągu i pod wpływem tej miłości uczestniczy w ruchu rewolucyjnym etc. etc.

Oczywiście, nie można byłoby mieć nic przeciwko tego rodzaju fantazji, gdyby film nie nosił tytułu „Zamach na Skałłona", gdyby scenarjusz nie zawierał jednak i sceny z tego zamachu i nie posługiwał się (w pewnym okresie), nawet pseudonimami rzeczywistych uczestniczek zamachu. A skoro tak jest, to jest miejsce na wszelkie zastrzeżenia! Tyle się u nas mówi i pisze o wychowaniu młodzieży, a gdy jest okazja do tego wychowywania, to zdradza się najdalej idącą lekkomyślność albo i bezmyślność. Dzieje aktów rewolucyjnych są właśnie taką okazją do przedstawienia współczesnym Polakom warunków, w jakich musieli żyć Polacy w początkach naszego stulecia; wprowadzenia dzisiejszej Polski, a zwłaszcza młodzieży dorastającej, w atmosferę psychiczną wielkiej powagi, wielkiej ofiarności, wielkiego napięcia wszystkich sił ducha, jakie prowadziło aż do złożenia ofiary własnego życia.

Prawda historyczna zamachu na Skałłona i każdego zamachu, lub fragmentu walk wyzwoleńczych, zawiera w sobie tyle momentów dramatycznych, tyle akcji, tyle momentów najwyższego napięcia, że najzupełniej wystarczy do zainteresowania najbardziej zblazowanej publiczności. — Lecz trzeba się ostro przeciwstawić tandetyzowaniu i wulgaryzowaniu takich tematów w imię rzekomych wymagań tej publiczności — otwieraniu kart dziejów rewolucyjnych kluczem sensacyjnej erotyk.

Obie uczestniczki zamachu żyją jeszcze i sprzeciwiały się takiej interpretacji filmu, ale to nie wiele pomogło... Film jest w pełni przygotowań, zapowiadany w pismach na wrzesień, ale wciąż pod tytułem „Zamach na Skałłona", a zdjęcia zdradzają, że całe clou tego filmu stanowi w dalszym ciągu moment sensacyjno - erotyczny... że demoniczni generałowie rosyjscy dalej infiltrują swe córki, za pomocą erotycznej egzaltacji, do środka czynnej rewolucji, — czego nie było w zamachu na Skałłona, czego nie było w okolicznościach i atmosferze zamachów wogóle! Nie było po temu wogóle danych w dziejach naszej rewolucji!

Czy nie należałoby wprowadzić raz na zawsze zasady, że filmy na tle historycznem i nadto nawiązujące do zupełnie określonych i bliskich wydarzeń historycznych — wolno kreować tylko w porozumieniu z rzeczywistymi uczestnikami tych dziejów i przy ich kontroli Wszelkie figle z historją nie są pożyteczne, a już całkiem fałszywe przedstawianie całej atmosfery psychiczno - społecznej walk i bohaterów rewolucyjnych, powinno się uznać za absolutnie niedopuszczalne.

Halina Krahelska.

Wyjście

Dyrektor teatru w Hamburgu, Pollini, podpisał kontrakt z dwoma tenorami, którzy oddawna darli ze sobą koty, gdyż zawsze jeden stawał drugiemu na przeszkodzie.

Ponieważ żaden z nich nie chciał ustąpić a dwóch tenorów nie mogło występować w jednej operze, Pollini zaproponował następujące wyjście:

Wiedząc, że obydwaj tenorzy pasjami grają w skata, polecił im, aby rozegrali jedną jedyną partję. Który z nich wygra — ten wystąpi w operze.

Tenorzy zgodzili się na to wyjście

Luiza Roiner i Walter Janssen w filmie obyczajowym „Nie igraj z miłością".

Drobiazgi filmowe

Jan Kiepura został zakontraktowany do nowego filmu, którego nakręcanie rozpocznie się dopiero w początkach października w Berlinie.

Kiepura odrzucił propozycję natychmiastowego wyjazdu do Berlina, gdyż ma zobowiązania w „Scali" medjolańskiej. (k)

***

Z okazji plebiscytu, który odbył się w Niemczech dnia 19 b. m. celem zatwierdzenia Hitlera na stanowisku Reichsführera i kanclerza, wyświetlano w Berlinie przy pomocy 6 ruchomych aparatur film propagandowy, będący jakgdyby dźwiękową kroniką rozwoju władzy Hitlera.

Kino jeszcze raz wykazało swoją potężną rolę propagandowa. (k)

***

Reżyser Siódmak nakręci podobno w Paryżu film z Busterem Keatonem, podczas gdy inny komik, słynny Roimu, nagra film p. t. „Mam myśl" pod reżyserją Claude Heymanna.

***

Anna May Wong, po dwuch latach nieobecności, wróciła do Hollywood, gdzie nakręci „Noce w Limehouse" (jest to nazwa chińskiej dzielnicy w Londynie)

Filmy polskiej produkcji

Rodzime wytwórnie filmowe rozwinęły intensywną pracę w związku z nakręcaniem nowych obrazów. Oto kilka wiadomości z „frontu" filmowego:

Wytwórnia „Rymofilm" rozpoczęła zdjęcia filmu p. t. „Przeor Kordecki", wg. scenarjusza Edwarda Puchalskiego, reżyserji tegoż.

Obsada ról jest następująca: Karol Adwentowicz, Liljana Zielińska, Władysław Walter, Kazimierz Brodzikowski, Aleksander Orda i Jerzy Rygier.

W Mironowych Górkach pod Warszawą zostały wybudowane specjalne dekoracje plenerowe, wg. wzorów historycznych.

***

Wytwórnia „Blok-Muzafilm" ukończyła już zdjęcia filmu p. t. „Czy Lucyna jest dziewczyna" z Jadwigą Smosarską w głównej roli męskiej.

Grają pozatem Mieczysława Ćwiklińska, Eugenjusz Bodo, Władysław Grabowski i inni.

Ta sama wytwórnia kończy również zdjęcia plenerowe filmu „Śluby ułańskie", w którym główne role grają Tola Mankiewiczówna, Marja Modzelewska i Witold Conti.

Obydwa filmy reżyseruje Juljusz Gardan, kierownictwo artystyczne Mieczysław Krawicz.

***

Reżyser Leonard Buczkowski, twórca znanego filmu legjonowego „Szaleńcy", „Gwiaździstej eskadry" i „Szybu L 23" przystępuje w najbliższych dniach do realizacji filmu morskiego p. t. **„Rapsodja Bałtyku"**. Obsadę tworzą Adam Brodzisz, Marja Bogda i dawno niewidziana Baśka Orwid.

Zdjęcia plenerowe będą wykonane w porcie wojennym w Pucku, w Gdyni i Jastrzębiej Górze i weźmie w nich udział cała nasza flota wojenna i eskadra hydroplanów bombowych. Część akcji rozgrywać się będzie na jednym z kontrtorpedowców floty. Scenarjusz i djalogi opracowuje Konrad Tom, który bawi obecnie w Gdyni.

Prof. H. Destrée

Po „Rybach" - „Wodnik"

Ludzkość z niepokojem czeka nowej ery. — Gwiazdy odsłaniają przeszłość kosmogoniczną naszego globu.

Pewien wpływ słońca na losy ludzkie zdaje się dziś zgoła nie ulegać wątpliwości. Znany uczony niemiecki, Herschel, który żył w VXIII wieku, zaobserwował istnienie zagadkowej współzależności pomiędzy ilością plam słonecznych i... ceną zboża na rynkach światowych. Niestety, nie powtarza się to zawsze tak dokład-

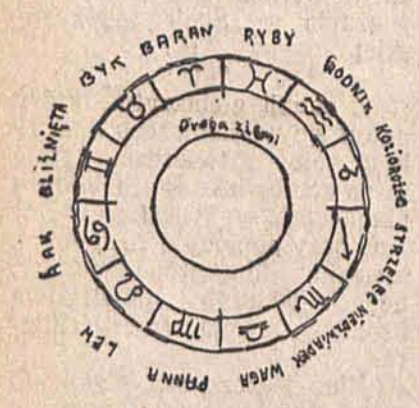

ZODJAK

FIGURA I.

nie, aby można wysnuć z tego jakieś wskazówki ekonomiczno - społeczne. Niemniej jednak działanie rytmu słonecznego na losy ludzkie (przez perjodyczną zmianę obfitości urodzajów) jest zjawiskiem ogólnie niemal stwierdzonem.

Wiemy również, że mniejszej lub większej obfitości plam słonecznych odpowiada dość ściśle w stosunku prostym ilość i siła burz magnetycznych. Otóż powstaje zagadnienie, — w jakim stopniu owe burze magnetyczie wpływają na usposobienie poszczególnych ludzi i na bieg ich spraw. Odpowiedź naukową mogłaby tu dać jedynie skrupulatna i długoletnia statystyka, obejmująca nprz. badania nad młodzieżą szkolną, nad wojskiem lub innemi wielkiemi zbiorowiskami ludzkiemi. Statystyki takiej, oczywiście, obecnie jeszcze. nie posiadamy.

Prócz rytmu księżycowego i rytmów słonecznych są jeszcze inne rytmy kosmiczne, których oddziaływanie na świat i ludzi wymyka się narazie przynajmniej, z pod wszelkiej obserwacji.

Oto przykład: wybitny astronom XVIII wieku de Cheseaux, odkrył cykl 315-letni, w którym słońce i księżyc wracają do tegoż położenia na niebie, skąd wyszły. Biblja w księdze Daniela wzmiankuje o okresach 1260 lat, która to cyfra jest ściśle okresem de Cheseaux, powtórzonym czterokrotnie. To więc, co po wielkich trudach stało się odkryciem w połowie XVIII wieku, znane już zapewne było pod nieco inną formą przed 25 wiekami.

Stwierdzając, że zasadnicza idea astrologji, uznająca wpływ ciał niebieskich na losy ludzkie, nie jest bynajmniej mrzonką należałoby się zastanowić, czy istotnie można coś w gwiazdach wyczytać? Na to pytanie — ku niewątpliwemu zdumieniu sceptyków — odpowiemy: tak!

Przedewszystkiem więc wyczytać można w gwiazdach i mgławicach przeszłość kosmiczną naszej planety, naszego systemu słonecznego, a zarazem odległą przyszłość i ziemi i słońca. Ale czy gwiazdy, owe światy, oddalone od nas dziesiątkami i setkami lat świetlnych, a powiązane ludzkiemi słabemi oczyma w przedziwne a często dziwaczne konstelacje, mogą nam powiedzieć coś o losach ludzkości?

Podobno mogą nam istotnie powiedzieć coś niecoś o przeszłości człowieka.

Przypatrzmy się zodjakowi. Jest to, jak wiadomo, pas sklepienia nieba na południe i północ ekliptyki, w którego obrębie odbywa się całkowity pozorny bieg roczny słońca i planet. Pas ten podzielono na dwanaście t. zw. znaków, z których każdy odpowiada gwiazdozbiorowi. Oto one: Baran, Byk, Bliźnięta, Rak, Lew, Panna, Waga, Niedźwiadek, Strzelec, Koziorożec, Wodnik, Ryby. Słońce przebywa w każdym znaku przez miesiąc, a więc w ciągu roku przebiega je wszystkie, codzień przesuwając się o niespełna 1/360, czyli o jeden stopień.

Data i miejsce powstania Zodjaku ginie w pomroce dziejów. Ustalono, że zodjak w siódmym a zwłaszcza w szóstym wieku przed Chrystusem był w Mezopotamji w użyciu dość pospolitem. Jeżeli do konstelacyj zodjakalnych dołączymy inne, najstarsze konstelacje niebieskie, to możnaby z nich wyczytać, że przed zgórą 5000 lat na ziemiach obecnej Armenji, albo w pobliżu morza Kaspijskiego, żył lud o bardzo wysokiej kulturzt, który hodował wszystkie niemal zwierzęta domowe i obdarzony był rozległą wiedzą w dziedzinie astronomji i którego wpływ kulturalny pod tym zwłaszcza względem przeniósł się do krajów nad śródziem morskich.

W każdym niemal wymiarze olbrzymiej budowli jest ukryta intencja przekazania potomności pewnego dorobku naukowego jej budowniczych. Henschel, stwierdzając to, począł się zastanawiać, co za cel mieli budowniczowie Wielkiej Piramidy w pochyleniu korytarza wejściowego na północ pod kątem 26 st. 18'. I oto doszedł do wniosku, że mniej więcej na 2000 lat przed Chrystusem jedna z najpiękniejszych gwiazd nieba północy, Alfa konstelacji Smoka, widoczna była na przedłużeniu osi korytarza. Taki zbieg przypadków niebieskich nie powtórzył się przedtem, ani potem, ani nie powtórzy się na przestrzeni dziesięciu tysięcy lat. Mogłoby więc to być przedziwnie ścisłe astronomiczne oznaczenie roku, w którym budowa Piramidy rozpoczęta lub ukończona została, a byłby to rok 2170 przed naszą erą. Jeżeli chodzi o t. zw. horoskopy — Kepler, którego genjusz odkrył największe prawdy w cudownej mechanice ciał niebieskich i który bawił się nieraz w stawianie horoskopów możnym tego świata, zapytany, czy wierzy własnym wróżbom, wyznał szczerze, że nikomu horoskopy jego — o ile wie — nie... zaszkodziły. W tem powiedzeniu tkwi wielka prawda. Wróżbiarstwo z gwiazd było i jest pewnego rodzaju szaleństwem, któremu ludzkość ulegała powszechnie. Gdyby zaś kto zapytał czy może w tem szaleństwie nie tkwi choć maleńkie ziarno prawdy, to probierzem, który w tym wypadku możnaby najsłuszniej zastosować, będzie pewnego rodzaju astrologja nawspak.

Największym rytmem kosmicznym naszej ziemi jest period procesyj, który trwa około 26.000 lat i polega na tem iż oś ziemska bardzo powoli lecz stale, porusza się, nie zmieniając kąta swego pochylenia w stosunku do płaszczyzny ekliptyki i opisuje w ciągu 26.000 lat jakby całkowity stożek. Ów okres 26.000 lat nazywa się Wielkim Rokiem. Każdy jego miesiąc trwa mniejwięcej 2100 lat, a każdy dzień jest długi, jak życie ludzkie, liczy bowiem lat 70.

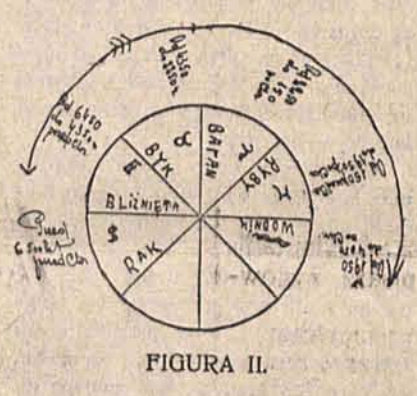

FIGURA II.

Obecnie od roku 150 przed Chrystusem trwa epoka Ryb. Przed nią od 2250 przed Chr. trwała epoka Barana, dalej wstecz epoka Byka epoka Bliźniąt i epoka Raka, która gubi się już zupełnie w pomroce pradziejów. Według twierdzenia najwybitniejszych badaczy tego przedmiotu każdy z okresów 2100 lat posiada swą własną, odrębną duchową fizjonomję, swój ton przewodni, swoją ideę naczelną.

Według horoskopu dla danej epoki można przepowiadać a posteriori, czego można było od niej oczekiwać. My, ludzie XX wieku, stoimy obecnie u schyłku epoki Ryb, której ideą naczelną było chrześcijaństwo. Chrystusa w pierwszych wiekach symbolizowano nieraz pod postacią ryby. Za lat niespełna 20 świat wejdzie w nową epokę, tajemniczą epokę Wodnika

Społeczeństwo współczesne wykazuje wyraźnie wiele cech schyłkowych jakiś niepokój, głębokie zwątpienie, instynktowne poczucie braku powołania i sił do tworzenia nowych form życia. Lecz dzieci nasze i wnuki już zdołają może uchwycić ton przewodni nowych, nadchodzących czasów, czasów Wodniku, który zapowiadają nam prognostyki niebieskie.

Fatalne cyfry 1 i 3 kierują losami Austrji

Mała kraina w samym środku Europy od dawna już jest siedliskiem burz politycznych i wojennych zawieruch. Jest ona kością, po którą opancerzone łapy wyciągają potężni sąsiedzi, gotowi stoczyć o nią zażartą walkę. Jest beczką prochu, której wystarczy maleńka iskra, aby wybuchła i objęła krawawą pożogą cały świat.

Wielka wojna światowa roku czternastego wzięła swój początek w Austrji. Szereg późniejszych wydarzeń pierwszorzędnej wagi politycznej rozegrał się w Austrji. Powstanie socjalistyczne w lutym 1934-go roku. Pucz narodowo socjalistyczny w kilka miesięcy później. Wreszcie zamordowanie kanclerza Dolfussa.

Niezmiernie interesujący, a zarazem bardzo tajemniczy jest fakt, że wszelkie te zdarzenia, wydatnie zmieniające nastroje polityczne na całym świecie, miały miejsce w datach w których dominują zupełnie wyraźnie **związki cyfr: jeden i trzy!!**

Oto kilka przykładów.

Rudolf von Habsburg, pierwszy ze swego rodu na tronie cesarskim urodził się 1-go maja 1218-go roku — suma cyfr 13! — i umarł 15. VII 1291 — suma cyfr 26 — 2 x 13!

Dnia 12. XI. 1918, o godz. 6-ej wieczorem — suma cyfr 39 — 3 x 13! — Austrja została ogłoszona republiką, cesarz został zdetronizowany... Kongres berliński ubiegłego stulecia, to fatalne źródło nieszczęsnych europejskich konstelacyj politycznych został zainaugurowany w 13 (!) dni później i trwał do 13-go (!) lipca, a więc w szóstym i siódmym miesiącu (6 + 7 — 13!) roku 78-go (6 x 13!) Kongres był reprezentowany przez 26-u (2 x 13!) oficjalnych przedstawicieli państw zainteresowanych. W następstwie tego kongresu zawarty został dnia 3 marca roku 78 (6 x 13!) układ pokojowy między Turcją a Rosją w San Stefano, oraz ogłoszono memorandum Szuwałowa i Salisbury'ego.

Ogłoszenie memorandum nastąpiło 31-go maja roku 78-go (31! i 6x13!) Na kongresie tym Austrja otrzymała mandat protektoracyjny nad Bośnią i Hercegowiną. Generał Philippovich, komendant 13-go (!) korpusu armji austrjackiej, miał zaszczyt natrafić na bohaterski sprzeciw ludności obu okupowanych krajów... W 39-ym roku — 3 x 13! — po Berlińskim Kongresie umarł Franciszek Józef I, cesarz Karol zasiadł na tronie...

Tragiczna śmierć kanclerza Dolfussa potwierdza fatalistyczne znaczenie związku cyfr jeden i trzy. Został on zamordowany 25. VII. 1934 r. Suma cyfr: 31!...

Walka z niszczeniem książek w bibljotekach

Bibljoteki, szczególnie w wielkich miastach, podlegają szybko zniszczeniu. Niszczenie się książek jest spowodowane niezależnie od jakości papieru, atmosferą wielkiego miasta, kwasami i gazami zawartemi w powietrzu.

Próby usunięcia tego zła doprowadziły jedynie do stwierdzenia, że trzeba całe powietrze dla bibljotek przepuścić przez specjalny filter z wody nasyconej związkami chemicznemi zasadowemi.

Osobliwy pomysł literata

Jak sprzedawać książki

Reklama amerykańska jest niedościgniona w swoich pomysłach, czego dowodem jest niezwykły trick reklamowy, jakiego użył pewien wydawca new-yorski, pragnący zapewnić nakład wydanej przez siebie książce.

Yankes ów umieścił w codziennej prasie ogłoszenie, podając do wiadomości, że w ostatniej wydanej przez niego książce znajduje się błąd drukarski i że temu, kto ten błąd odnajdzie, wypłaci 30.000 dolarów.

Rezultat tego tricku okazał się wspaniały: w przeciągu kilku dni cały nakład rozszedł się w olbrzymiej ilości egzemplarzy. Premję uzyskał pewien młody zecer, pracujący w jakiemś wydawnictwie new-yorskiem.

Fakt ten jest nietylko dowodem skuteczności reklamy amerykańskiej, ale również i tego, że wydawca amerykański posiadał doskonałych korektorów i bardzo sumiennych składaczy. U nas z pewnością taki trick reklamowy kosztowałby wydawcę kilka miljonów dolarów!

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Co to jest djablik drukarski? Wiedzą o tem wszyscy. Beczki atramentu wypisano już na ten temat. I gdy drukowane słowo uważa się często za nieszczęście, „djablik" jest ekstraktem nieszczęścia.

Na sumieniu tego ducha, zwanego zbyt delikatnie chochlikiem, bo jest raczej demonem, spoczywa wiele grzechów. I chociaż ludzkość potrafi sobie radzić z najbardziej nawet złośliwemi plagami, to chochlik albo djablik, albo wreszcie demon drukarski żyć będzie wecznie. co zresztą nie jest dziwne, bo duchy podobno nie umierają, zwłaszcza złe.

W poprzedniej „Panoramie" ówże nicpoń kazał... Heinemu chodzić do kina. Jak zresztą wynikało z treści opowiadania Heine do kina nie poszedł, ale wystarczy, że miał zamiar iść, mimo, iż w owych dobrych czasach, kiedy żył Heine, nie znano jeszcze nawet iluzjonów. Heine miał się poprostu wybrać do **tingiu**, co po dzisiejszemu miałoby znaczyć — podrzędnego kabaretu. Zecer, w milczącej zmowie z korektorem uważał, że Heine lepiej zrobi idąc do kina.

Jednak Czytelnicy nietylko czytają, lecz myślą. Stwierdzamy to z prawdziwem zadowoleniem, jakkolwiek nie jest może miłe. że mieliśmy aż kilkaset telefonów z tego powodu, co było nietyle przykre, ile nużące. A djablik drukarski triumfował.

W każdym razie Mix stwierdza kategorycznie, że Heine naprawdę nie chodził do kina.

A teraz, kończąc z chochlikiem drukarskim, przejdę do kogoś o wiele sympatyczniejszego. mianowicie do p. **Hanki Cieślikówny, z Krakowa** oczywiście.

Chodzi o zadania. Prawdopodobnie pójdą. Że nie jest Pani debiutantką tem lepiej i dlatego prosimy o ewentualny dalszy ciąg. Jeżeli chodzi o tę drugą sprawę, od której Pani właściwie zaczęła — uwagi zupełnie słuszne, jak Pani zapewne już stwierdziła — w pełni uwzględnione. Przyszło mi to tem łatwiej że — po tylokrotnych zaprzeczeniach, właśnie rad nie rad obejmuję ten dział. Za pozdrowienia bardzo dziękuję. Niech się Pani nie lęka, że tracę czas na czytaniu listów. Lubię je tak bardzo, że nie przerażają mnie nawet najdłuższe.

Panu J. Koniecznemu, też z Krakowa, dziękuję za zapewnienie, że przestaje Pan ...bluźnić. Za serdeczne pozdrowienia jestem szczerze wdzięczny i wieść, że w „Panoramie" czyta Pan najprzód moje listy napawa mnie dumą. Ma Pan głęboką słuszność: „Panorama" i bez nagrody jest tygodnikiem i dobrym i tanim, a to jest dużo. Przytaczam tylko Pańskie słowa. Nie muszę chyba zapewniać, że podzielam pogląd Pana. A takim znowu zwykłym śmertelnikiem to Pan nie jest. Pomijając już sam fakt należenia do Mixowej rodziny wyróżnia się Pan jeszcze z grona wielu Czytelników „Panoramy" szczerością i życzliwością w swoich listach.

A teraz przykrość, przykrość obustronna. Niestety, Panie Cezary, nic z tego nie będzie. Proponowałem Panu nadesłanie czegoś na próbę. Wzamian za to ofiarowuje Pan swoją kandydaturę do... Pan zresztą wie. Z ubolewaniem stwierdzam, że jest to nie do pomyślenia. Dział, jaki Pan proponuje, byłby aktualny w piśmie polskiem na emigracji. U nas nie. Zresztą gdyby nawet... **mamy tyle sił fachowych na miejscu.** A Pan jest przecież, zdaje się, jeszcze bardzo młody. Proszę nie mieć mi za złe tej odpowiedzi, ale innej dać nie mogłem. Pozdrowienia dla Siostry.

Widzę, Drogi Panie Leonie Lipszyc, że istotnie poskutkowało, wdzięczny przytem jestem za szybko nadesłaną informację. Ma Pan jeszcze jeden dowód, że Mix w swoim zakresie chętnie służy pomocą członkom swej Rodziny. Że „to nieważne", to bardzo dobrze. Nie trzeba się nigdy przejmować, a jeśli to możliwe rzadziej jeszcze — urażać się, gdy niema powodu. Za serdeczne pozdrowienia dziękuję.

Pan „Doutdes" względnie **Mieczysław F. z Głowna** wcale zajmująco ujął swoje historyjki. Ale są to rzeczy bądź błahe („Polowanie"), bądź bardzo znane i w samej rzeczy nienadzwyczajne („Tego już nie wymaga"). Myślę, że Pan również „tego już nie wymaga", aby owe rzeczy zamieścić. Jeszcze... honorarjnie. Kontaktu nie musimy wcale przez to zrywać.

Na tem kończę dzisiejsze listy, bo na stronie brak mi już miejsca, resztę odpowiedzi odkładam przeto do przyszłego tygodnia.

Wasz MIX.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Mozajka

ul. M Doktorczyk-Łódź
(praca konkursowa).

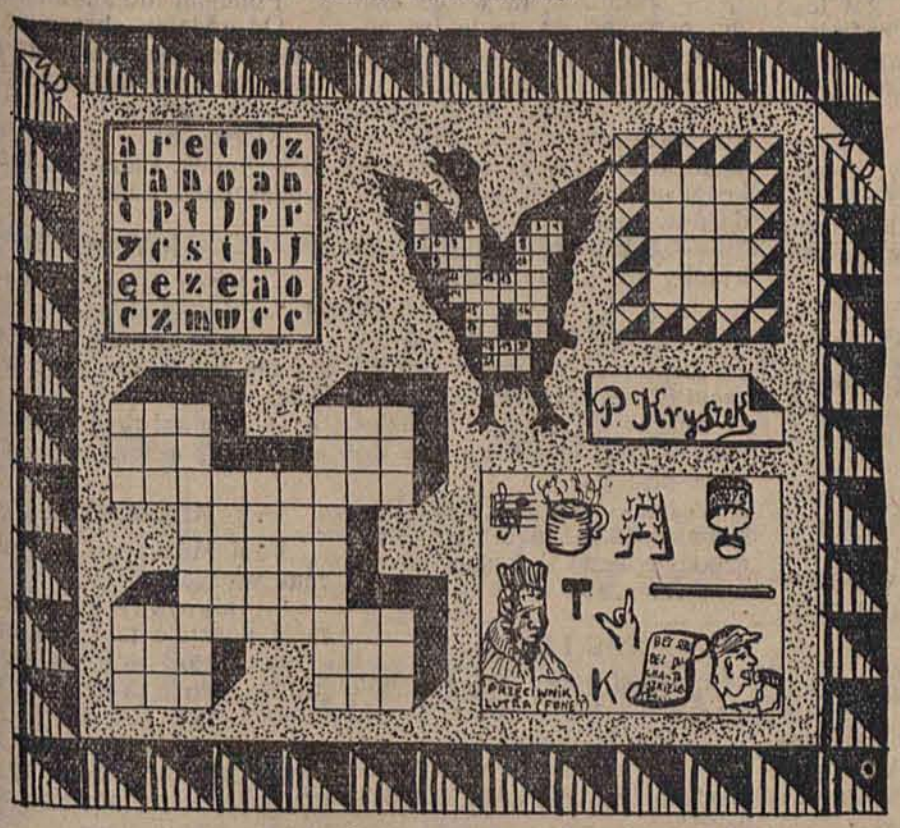

Mozaika ta składa się z 6-ciu zadań, które należy rozwiązać.

KONIKÓWKA:

Ruchem konika szachowego należy odczytać rozwiązanie.

KRZYŻÓWKA:

Wyrazy poziome: 3) Zaimek, 5) Niemający o czemś pojęcia, 8) Wąż dusiciel, 9) Sztuka w obcym języku, 10) Miara powierzchni, 11) Dowódca kozaków, 14) Orkiestra inaczej, 15) Przyimek, 16) Do w obcym języku, 17 Jak 10 poziomo, 18) Pierwsze 2 litery alfabetu fonet. 21) Pierwiastek chemiczny.

Wyrazy pionowe: 1) Zakończenie modlitwy braminów, 2) Stan podniecenia, 3) Wielka burza, 4) Zatoka koło Amsterdamu, 6) Dwie jednakowe samogłoski, 7) Państwo w Azji, 8) Bóg babiloński 2 przyp. 12) Maszyna, maszynerja, 13) Głos wydawany przez jedno z zwierząt domowych. 19) Symbol barw. 20) Litera fonetycznie.

ELIMINATKA.

Według podanego znaczenia wpisać cztery wyrazy a następnie wykreślić te litery, które wchodzą w skład klucza i odczytać rozwiązanie.

Klucz — torby skórzane.

Znaczenie wyrazów: 1) Część udział, 2) „Jedno" w obcym języku, 3) Zwał lodu, 4) „Moja" po włosku.

BILET WIZYTOWY.

Jaki jest zawód tego pana?

KWADRATY MAGICZNE.

W powyższe kwodraty należy wpisać wyrazy, któreby się czytały jednakowo poziomo i pionowo.

I — 1) „Tak" w obcym języku, 2) Niemiecki historyk architektury † 1916, 3) Termin sportowy.

II — 1) Wąż, 2) Rzymska bogini obfitych zbiorów, 3) Słynny pisarz żydowski doby obecnej.

III — 1) Droga biegów sportowych, 2) Środek lokomocji, 3) Papier z zawiadomieniem, 4) Okres czasu, 5) Rośliny.

IV — 1) Drzewo, 2) Wieloryb, 3) Piwo angielskie.

V — 1) Pierwiastek chemiczny, 2) Jedna z religij chińskich, 3) Pierwiastek chemiczny.

REBUS:

Należy odczytać przysłowie polskie.

Podwójna uzupełnianka

ul. Tadeusz Kuniewski, Wejherowo.
(praca konkursowa).

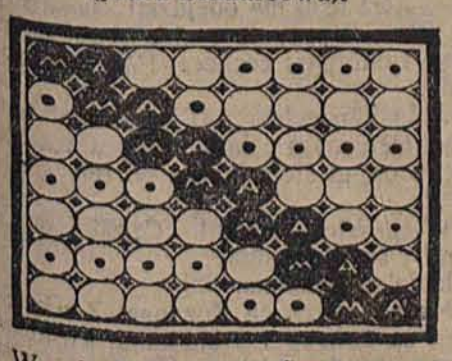

W pola uzupełnianki wpisać wyrazy o podanem znaczeniu. Każdy wyraz składa się z 8 liter, z których dwie są wiadome (ma). W polach oznaczonych tworzą się nowe wyrazy czteroliterowe.

Znaczenie wyrazów:

4-literowych.

1) Przyrząd do kierowania.
2) Jeden ze zmysłów
3) Droga, trasa.
4) Miara wagi.
5) Plecionki ze słomy lub trzciny.
6) Kolor w kartach.
7) Oprawa obrazu.

8-literowych.

1) Stopień naukowy uniwersytecki.
2) Przysmak.
3) Wyekwipowanie, uzbrojenie.
4) Zajmujący się nauką o właściwościach języka.
5) Więzienia.
6) Imię i nazwisko sławnego powieściopisarza.
7) Najlepszy tygodnik w Polsce.

Rozwiązania z N-ru 33

KRZYŻÓWKA: Wyrazy poziome: Urok — Metr — Atak — Ona — Margines — Tara — Arka — Afera — Kasta — Nerw — Opór — Dokument — Ney — Nawa — Okaz — Neon. — Wyrazy pionowe: Urna — Irak — Mina — Tomahawk — Kask — Ar — Gaja — Narkotyk — Era — Tran — Apis — Atom — Eden — Obóz Uran — En. — Neon.

SZARADA: Kamerton.

WIRÓWKA: „Konkurs „Panoramy".

WACHLARZ LITEROWY: Panorama.

REBUS: Polityka światowa pokój gotuje, ale działa, samoloty i kule szykuje.

Arytmograf: Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska!

SZARADA: Lato pracy pora.

Nagrodzeni zostali:

1) Henryk Silczyński, Warszawa, ul. Belwederska 10.
2) Edmund Żebrowski, Starosielce, koło Białegostoku, dom kolejowy 39.
3) K. Mnichowiczowa, Oszmiana, ul. Kościelna 1.
4) F. Knopman, Łódź, ul. Piotrkowska 88.
5) Ryszard Grabowski, Łódź, ul. Sanocka 20

Krzyżówka sylabowa

(praca konkursowa).
ul. Irena Nężanka, Dubno.

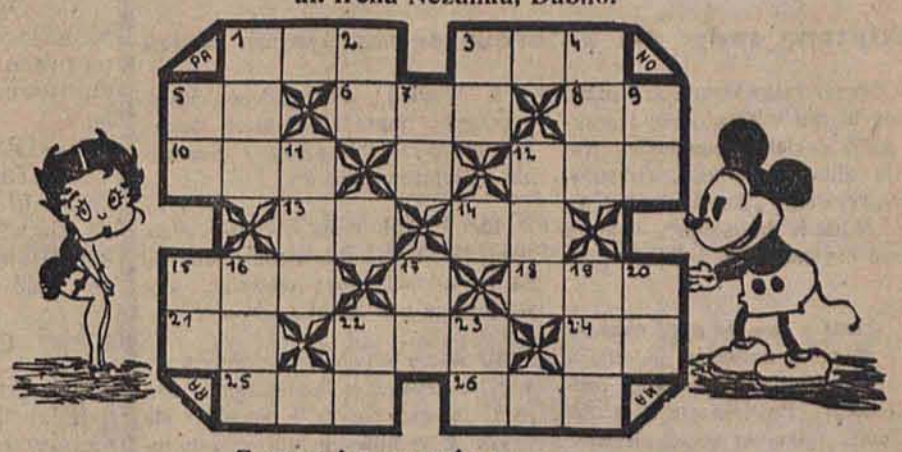

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1) Sprzęt domowy.
3) Opiekun prawny.
4) Kolor w kartach.
6) Płytki moczar.
8) Znana powieść Zoli.
10) Afera.
12) In. wznoszenie domu
13) Część ciała.
14) Część twarzy.
15) Kompas morski.
18) Nimfa wodna.
21) Stworzenie wodne.
22) Lichy utwór literacki
24) Marynarz.
25) Drzewo.
26) Imię żeńskie (zdrob.)

Pionowo:

1) Oznaka królewskiej godności.
2) Płyta w posadzce.
3) Zwierzę.
4) Cyklon.
5) Strój liturgiczny.
7) Kauczuk.
9) Część kościoła.
11) Taniec hiszpański.
12) Owoc.
15) In. szary.
16) Pies po rosyjsku.
17) Kocham w jęz. martwym
19) Gatunek araku.
20) Ofiara.
22) Skaleczenie się
23) Zapora.

Kwadraty magiczne

(praca konkursowa).

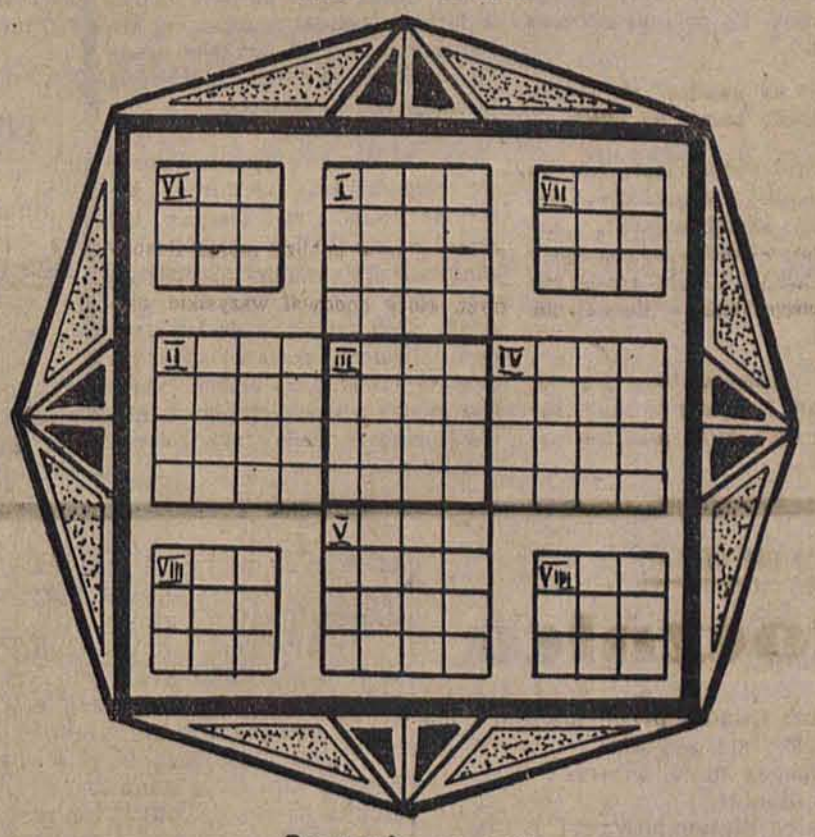

Znaczenie wyrazów:

1) Zwierzę — składowa część powietra — tama — molekuła.

2) Część drzewa — coś niezwykłego — pora dnia — nazwa psa.

3) Miara do mierzenia dróg — pierwszy lotnik — człowiek nieświadomy — okręt.

4) Zwierzę domowe — płyn do przyprawy — człowiek bez znaczenia — wyspa koralowa.

5) Raj — wojłok — bożek miłości — in. swój.

6) Karta — imię żeńskie — oprawca.

7) Zabawa — piwo angielskie — roślina.

8) Przyprawa — owad — rzeka w Polsce.

9) Pierwiastek chem. — papuga — prezent.

Konikówka

ul. Piotr Podborączyński — Łódź.
(praca konkursowa).

Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

Wystarczy nadesłać rozwiązania dwuch z powyższych zadań, aby wziąć udział w konkursie. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Panoramy", Łódź, ul. Piotrkowska 49.

Termin nadsyłania rozwiązań — 23 września. Dla Czytelników, którzy nadeślą dobre rozwiązanie przynajmniej dwuch z powyższych zadań, Redakcja przeznacza 5 wartościowych książek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pan Zygmunt L. Troszkę cierpliwości. Zadania ukażą się.

„Nieznajomy" z Pabjanic. Szarada jest bardzo słaba. Niech pan nie traci jednak nadziei, i spróbuje ułożyć jakieś inne rozrywki.

HUMOR i SATYRA

Jak pisać powieści detektywne

Praktyczne rady dla autorów sensacyjnych dzieł

1. Przedewszystkiem połóż przed sobą na biurku wielką fajkę i przybierz sobie angielski pseudonim. Naucz się kilku angielskich zwrotów, jak naprzykład: „Thank you", „All right", „What is the matter", — które robią na czytelniku piorunujące wrażenie.

2. Wiedz o tem, że yard oznacza miarę długości, natomiast Scottland Yard jest siedzibą londyńskiej centrali śledczej. Pomieszanie tych obu pojęć może tylko wywołać niesmak.

3. Pamiętaj, że jakość jest znacznie ważniejsza niż ilość. Twoja fantazja nie musi koniecznie skazywać na zagładę całej Europy, lub zarażać dżumą wszystkich obywateli całego globu.

4. Dobry początek to połowa twej pracy. Trzeba odrazu wprowadzić czytelnika w szaloną akcję, a reszta już sama się rozwinie. Naprzykład: „Czy mogę pana poprosić o ogień?" zapytał grzecznie mister Smith. „Ogień?! Ależ, z przyjemnością," odparł nieznajomy i wydobywszy ogromnego Colta strzelił do mister Smitha, w którego brzuchu obdukcja wykryła kulę cal. 7,65.

5. Jeżeli potrzebny ci jest tajemny szyfr, wówczas nie zadawalaj się zwyczajnem przekręceniem słowa od tyłu do przodu, gdyż odcyfruje je każdy kretyn. Do tego nie potrzeba detektywa.

6. Miej na uwadze, że śladów stóp nie należy szukać na suficie.

7. Bardzo ważną rzeczą jest odpowiedni tytuł. Naprzykład: „Człowiek, który ukradł pomnik"; albo „Jack sięga po karabin maszynowy"; albo: „Toplelec 123"; lub: „Statek międzyplanetarny Ziemia - Mars X nie odpowiada".

8. Nie zapominaj, kto już został zabity, a kto jeszcze żyje. Ułóż sobie wykaz osób, które pragniesz zamordować.

9. Unikaj nieprawdopodobnych sytuacyj. Naprzykład: niech detektyw nie występuje nigdy w przebraniu imitującem kanarka.

10. Unikaj rzeczy codziennych. Naprzykład: zamordowanie teściowej. Są to wypadki zbyt naturalne, aby się jeszcze nad niemi rozwodzić.

11. Akcja w twych powieściach nie musi rozgrywać się koniecznie w czasach nowoczesnych. Szukaj dla twych dzieł nowych, nieznanych tematów. Ale pamiętaj: w czasach dzisiejszych nie może być mowy o kradzieży kolji brylantowej. W starożytnej Assyrji nie może mieć miejsca mord zapomocą rewolweru. Wogóle musisz unikać t. zw. anachronizmów: dowódca rzymskiej legji Tygellinus nie może telefonować z Germanji do Rzymu z prośbą o posiłki, zaś meksykańskiemu hidalgo nie należy wkładać do rąk „Daily Telegraph'u".

12. Daj twemu detektywowi jakieś poboczne zainteresowania. Sherlock Holmes, naprzykład, grał pięknie na skrzypcach, robił chemiczne analizy i był morfinistą. Niech twój bohater kolekcjonuje guziki od spodni, albo niech studjuje stare dzieła babilońskie.

13. Niech twoja powieść obfituje w logiczne wnioski. Naprzykład: nieznajomy podał ognia szybkim, szerokim ruchem. A więc najprostszy wniosek: jest on kelnerem.

14. Zakończenie musi być zupełnie nieoczekiwane, efektowne. Naprzykład: szukanym przestępcą jest sam detektyw. Albo: zamordowany okazuje się tylko śpiącym w letargu.

15. Jeśli zaś stałeś się już sławnym twórcą detektywistycznych dzieł, to pamiętaj, nie próbuj wykrywać choćby najzwyczajniejszego kieszonkowego złodzieja, gdyż zbłamujesz się niesłychanie.

BEZOWOCNA PRACA.

— Ogromnie mi żal tego Mólskiego. Pół życia poświęcił na pracę zupełnie teraz nieproduktywną, wprost nonsensowną.

— Dlaczego?

— Taki był dumny z tego, że udało mu się opanować różne zagraniczne języki, a teraz ożenił się i w żadnym nie może dojść do słowa.

CO SŁYCHAĆ.

— Co słychać z mojemi pięćdziesięcioma złotemi, które panu w zeszłym miesiącu pożyczyłem na dwa dni?

— Dziękuję, świetnie słychać.

— Jak mam to rozumieć?

— Dosłownie. Za te pieniądze kupiłem sobie aparat radjowy z głośnikiem.

WYJAŚNIENIE.

Pada deszcz. Pytliński pędzi ze swym synkiem do domu. Nagle synkowi strzeliło do głowy pytanie:

— Tato, co to znaczy bankier?...

— Bankier?... — Pytliński spogląda na biegnących pod parasolami przechodniów. — Widzisz, mój drogi, bankier to jest taki człowiek, który pożycza sąsiadowi parasol, ale żąda jego zwrotu, gdy tylko deszcz zaczyna padać...

POWÓD.

Feluś zdaje do gimnazjum. W domu wielkie zdenerwowanie. Właśnie malec wraca z ostatniego egzaminu.

— No?!... Zdałeś?! — pyta ojciec.

— Nie...

— Dlaczego?!

— Jak ja mogłem zdać, skoro nauczyciel pytał mnie o różne historje, które działy się wtedy, gdy mnie jeszcze wogóle nie było na świecie.

ZORJENTOWANY.

— Mamusiu, tu w ogłoszeniu napisano, że do teatru poszukują statystów — co to są statyści?

— No, widzisz moje dziecko, jakby ci to powiedzieć — są to ludzie, którzy są tylko obecni na scenie, a nic nie mają do powiedzenia.

— A czy to mamusiu, nie byłoby coś dla tatusia?

NA ZŁODZIEJU...

Żona: — Znalazłam w kieszeni twego płaszcza list...

Mąż: — Duszko, przysięgam — nic nie wiem, nie do mnie pisany...

Żona: — Słusznie, jest adresowany do mego brata. Trzy tygodnie temu dałam ci go do wrzucenia.

NOC LETNIA.

— Najdroższy, czy to jest Mars?

— Nie, to Wenus...

— Doprawdy, ty mi imponujesz! Na taką odległość rozpoznasz...

SŁUSZNE.

Pan P. z żoną wybrał się do Zakopanego. Idzie w góry na dalszą wycieczkę. Po czterech godzinach marszu w czasie którego P. ustawicznie zachwyca się pięknością krajobrazu, a małżonka narzeka na zmęczenie, osiągnęli wreszcie wysoki szczyt.

Pan P. zachwycony krajobrazem woła:

— Spójrz, jak piękna dolina rozciąga się u stóp tych gór, jakie piękne wioski, albo ten strumyczek i ten lasek i ta łączka i te pasące się owieczki... patrz jak tam w dole pięknie!

Pani P. nie podziela zachwytu swego męża.

— Chciałabym tylko wiedzieć, dlaczego, jeżeli tam jest tak pięknie, tyś mnie wlókł aż tutaj przez cztery godziny? — Trzeba tam było zostać!

PRZEZORNOŚĆ.

Policjant (do automobilisty): — Od godziny obserwuję pana i nie rozumiem dlaczego przez cały ten czas jeździ pan tylko dookoła szpitala.

Kierowca: — To na wszelki wypadek. Pierwszy raz prowadzę dzisiaj auto.

KWITA.

— Niech pan sobie wyobrazi — mówi bankier do aktora — że w ciągu ostatnich dziesięciu lat nie byłem ani razu w teatrze...

— A ja ani razu w banku — odpowiada aktor.

MĘCZENNIK.

Pani Mila uczy się śpiewu. Mąż wzdycha.

— Gdybyś ty wiedziała ile mnie kosztuje ta twoja nauka!

— Jakto? — dziwi się pani Mila — lekcje są przecież tanie.

— Lekcje tak, ale te restauracje i cukiernie do których muszę uciekać, gdy ty ćwiczysz. A te wymyślania sąsiadów!...

Dobry lekarz

Słynny medyk, omawiając ze stanowiska nauki wskrzeszenia Łazarza, powiedział:

— Przypuściwszy, że to ja byłbym lekarzem Łazarza, to z pewnością żaden cud nie wskrzesiłby go z grobu.

ANDRZEJ BIRABEAU.

Rocznica

Zuzanna usiadła przed lustrem i uśmiechnąwszy się, spytała:

— Kochasz mnie, Piotrze?

— Do djabła!

— Jesteś niewychowany!

— Moja droga, to już staje się nie do zniesienia! Ciągle zadajesz mi to pytanie: „Kochasz mnie?" „Czy mnie kochasz?". — Dość tego, chcę spokoju!...

Zuzanna wydęła wargi.

— A więc mnie już nie kochasz?

— Nie!

— Dobrze, więc pójdę sobie. Czy nie zjemy razem kolacji?

— Nie jestem Rotszyldem, nie mogę sobie na to pozwolić...

— Jesteś niegrzeczny!

— To cię nauczy wreszcie rozumu!

— Ale jednak trochę mnie jeszcze kochasz, prawda Piotrze? Nie, nie przecz, kochany. Dowidzenia!

Piotr został sam. Drzwi za Zuzanną zatrzasnęły się z tym samym zgrzytem, który kiedyś tak bardzo działał na jego serce. Skierował kroki do pracowni. Szczotką wymiótł skrupulatnie wszystkie kąty. Od lat pracownia jego nie była sprzątana.

Nakrył stół i otworzył stary kufer, który służył czasem za siedzenie. Dzisiaj jednak był dla Piotra prawdziwym Sezamem. Jakie skarby wyczarował z jego wnętrza! Dwie butelki wina, wątrobę gęsią, muszle, rosyjską sałatę, ciasto, lód we wiadrze oraz szereg innych wyszukanych potraw i przypraw, mogących nawet smakosza przyprawić o drżenie i zawrót głowy.

Wszystkiem tem zastawił Piotr stół, oddalił się kilka kroków i krytycznem okiem spojrzał na swe dzieło.

— Bardzo dobrze! Jakoś to będzie!

Teraz musi oczekiwać jej przybycia. Kiedyż wreszcie nadejdzie? Piotr jest zlekka zaniepokojony. Bo rzeczywiście czy kiedyśby marzył o przygodzie, która go spotkała?! Kobieta piękna, jak bóstwo, której wielbicielami są królowie, kobieta otoczona stale krzyczącym komfortem, elegancka i wyniosła zgodziła się go odwiedzić! Zgodziła się zostać jego modelką!

Gdy rozmawiała z Piotrem, poważna i spokojna zazwyczaj jej twarz stawała się żywsza.

— Ach, pan mieszka na tej ulicy? Tak, tak wiem... Mały domek w ogrodzie na końcu podwórka. Piękna mała pracownia... Ja to wszystko widzę oczyma mej duszy....

Wtedy właśnie odważył się poprosić ją do siebie.

— Czy panią to pociąga? Może pani zechce mnie odwiedzić? Nakryję stół na dwie osoby...

Zgodziła się. Fantastyczne! Nadspodziewane! Kiedyż wreszcie przyjdzie? A może nie przyjdzie?... Kobiety tego rodzaju co ona są niestałe w swych postanowieniach i bardzo kapryśne. Więc może nie przyjść?!... To byłby skandal poprostu! Tak się wykosztował.

Wspaniałe potrawy na stole zapalały w jego oczach błyski. Czy potrawy te zadowolą smak tak wytwornej pani, która posiada do swoich usług 14 osób i dwuch szefów kuchni?

Szereg dni oszczędzał Piotr na jedzeniu, zrezygnował z palenia, ażeby tylko zebrać odpowiednią kwotę na dzisiejsze przyjęcie. A ona może nie przyjść!

Nagle rozmyślania jego przerwało pukanie. Czy to ona? Tak, to ona.

— To pani? Jak to dobrze, że pani przyszła...

Rzuciła mu uśmiech spod kapelusza. Jakże pięknie wyglądała w tej wieczorowej sukni. Powoli, leniwie ściągnęła rękawiczki. Kilka razy przeszła się po pokoju i nagle stanęła przed Piotrem.

— Bardzo tu przyzwoicie u pana... Bardzo przyzwoicie. Ja to sobie wyobrażałam bardziej dziko... tak... młodzi malarze zatracili całkowicie poczucie piękna...

— Niezawsze malarz musi być brudny — powiedział Piotr i pomyślał: Gdyby zobaczyła ten kurz. Głośno odezwał się: — Niechże pani zdejmie ten kapelusz i podejdzie bliżej...

Wskazała na stół.

— A co tam jest?

— Tam?... Jedzenie...

— Ach... ach! — Oczy jej rozbłysły zadowolone.

— Czy można zobaczyć?

Podeszła.

— Cóż to? Szampan?... Kawior!...

— Tak... i rosyjska sałatka!

— Mój Boże, a ja oczekiwałam, że poczęstuje mnie pan kawałkiem chleba, czerstwego chleba bez masła... O, nieszczęśliwcze! Czy nie zrozumiał pan, że tego wszystkiego mam w domu pod dostatkiem?... Ze przyszłam tutaj, aby wreszcie odetchnąć i zobaczyć, jak żyje prawdziwy artysta?... Przyszłam do pana, aby wspominać te czasy, kiedy na brudnym dywanie jadłam chleb z moim przyjacielem, a pan mnie częstuje szampanem i kawiorem? Nie, pan nie jest artystą! Dowidzenia!

— Ależ pani nie odejdzie! Ja skoczę do sklepu i przyniosę chleb, wszystko, czego tylko pani zechce! Pani musi zostać!...

Jednak poszła. A Piotr został sam w wymiecionym pokoju i przy wspaniale zastawionym stole, który go tyle kosztował.

Wtem ktoś zapukał. Czyżby ona... Czyżby się namyśliła?...

Była to Zuzanna.

Nudna, męcząca Zuzanna. Z uśmiechem na twarzy i z bukietem kwiatów wkroczyła do pokoju. Ujrzawszy nakryty stół, rzuciła się na szyję Piotra. — Płacząc, objęła go ramionami.

— Ach, mój kochany... mój kochany... Tyś pamiętał, że dziś jest rocznica naszej miłości. Już sobie pomyślałam, że jeśli zapomnisz, to znaczy, że mnie już nie kochasz. I byłam zdecydowana cię opuścić, wiesz? Ale tyś nie zapomniał. Szampan i kawior!... Tyleś pieniędzy wydał na to, więc kochasz mnie, mój drogi. A zawsze mówiłeś, że mnie nie kochasz! Teraz już cię poznałam i zostanę przy tobie, mój drogi, na całe życie!

Tłum. **Paw.**

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika". Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49, tel. 122-14